

2

149

2013

ISSN 0137-3099



# KRONIKA WARSZAWY

Archiwum Państwowe m.st. Warszawy  
Stowarzyszenie Przyjaciół Archiwum  
Państwowego m.st. Warszawy



KRONIKA  
WARSZAWY

Pozycja ukazała się dzięki wsparciu finansowemu:  
Miasta Stołecznego Warszawy oraz Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych



ul. Rakowiecka 2D, 02-517 Warszawa  
tel 22 565 46 00, fax 22 565 46 14  
e-mail: ndop@archiwa.gov.pl <http://www.archiwa.gov.pl>

NA OKŁADCE: I s. – pałac Potockich przy Krakowskim Przedmieściu [ob. siedziba Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego], fot. Z. Marcinkowski; IV s. – Cyta-  
dela Warszawska, fot. A. Skalimowski

RECENZENCI: prof. Maria Nietyksza  
Prof. Andrzej Szwarc

TŁUMACZENIE: Studio Reklamy i Wydawnictw **masz** (Michał Zdancewicz)

REDAKCJA: Violetta Urbaniak

WYDAWCY: Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Krzywe Koło 7, 00-270 Warszawa,  
tel. (22) 831-37-31; Stowarzyszenie Przyjaciół Archiwum Państwowego m.st. Warszawy



ISSN 0137-3099

© Copyright by Stowarzyszenie Przyjaciół Archiwum Państwowego m.st. Warszawy  
i Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, 2013

KOMITET REDAKCYJNY: Ryszard Wojtkowski – redaktor naczelny, Aleksandra  
Sołtan-Lipska – sekretarz, Małgorzata Sikorska

RADA PROGRAMOWA: prof. Andrzej Rottermund – przewodniczący, Joanna Wojcie-  
chowska, prof. dr Janusz Durko, Hanna Faryna-Paszkiewicz, prof. dr hab. Ryszard Koło-  
dziejczyk, Jerzy Majewski, Andrzej Jonas, prof. Andrzej Karpiński, prof. zw. dr hab. Jan  
Maciej Chmielewski, prof. dr hab. Julian Auleytner

OPRACOWANIE TECHNICZNE: Studio Reklamy i Wydawnictw **masz**

Nakład 500 egz.

DRUK: Studio Reklamy i Wydawnictw **masz**

---

**2**

---

**149**

---

**2013**

# KRONIKA WARSZAWY

Archiwum Państwowe m.st. Warszawy  
Stowarzyszenie Przyjaciół Archiwum  
Państwowego m.st. Warszawy  
PL ISSN 0137-3099

## SPIS TREŚCI

### Artykuły i materiały

Andrzej Buczyński, <i>Mikołajewska Ochronka Dzieci Żołnierskich w Warszawie</i> .....	5
Aleksander Łupienko, <i>Dyspozycja przestrzenna dużych mieszkań warszawskich przed 1914 rokiem</i> .....	24
Jacek Aleksander Fiedorowicz, <i>Dynasy – zapomniany fragment Warszawy (część 2)</i> .....	40
Andrzej Skalimowski, „Czerwona martyrologia na zielonym Żoliborzu”. <i>Koncepcja zagospodarowania stoków Cytadeli Warszawskiej z początku lat 50. XX wieku</i> .....	56
Grażyna Rychlik, <i>Warszawa, stolica Polski, w oczach zachodnich turystów po 1989 roku – zarys problemu</i> .....	67
Janusz Sujeciński, <i>Kijowska 5: ocalona bryła zabytku</i> .....	81
<i>Warszawska Premiera Literacka – pierwsze 25 lat. Z profesorem Andrzejem Lamem rozmawia Barbara Petrozolin-Skowrońska</i> .....	94

### Ze źródeł archiwalnych

Małgorzata Sikorska, <i>Zdzisław Marcinkowski – fotograf i fotokronikarz Warszawy</i> .....	100
Rafał Radziwonka, <i>Archiwum Muzeum Historycznego m.st. Warszawy – historia i zasób</i> .....	144

### Sprawozdania

<i>Galeria portretów rodziny Fergussonów Tepperów. Nowe nabytki Muzeum Historycznego m.st. Warszawy – Jacek Bochiński</i> .....	148
---	-----

<i>Biblioteka na Koszykowej zmienia swoje oblicze! Rozbudowa i modernizacja Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego – projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego „Dla Rozwoju Infrastruktury i Środowiska” – Jagoda Zakrzewska</i> .....	160
<i>Varsaviana 2012-2013. Konkurs im. Hanny Szwankowskiej Towarzystwa Miłośników Historii i Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego – Joanna Jaszek-Bielecka</i> .....	163
<i>XXIII Sesja Varsavianistyczna w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy Bibliotece Głównej Województwa Mazowieckiego – Wioletta Guzek, Joanna Popłońska</i> .....	166
<i>„Inżynier Julian Adam Majewski. Historia pierwszych stałych mostów Warszawy” – wystawa w Muzeum Politechniki Warszawskiej – Anna Mistewicz, Zbigniew Tucholski</i> .....	170

### **Recenzje i omówienia**

<i>Rafał Jabłoński, Historie warszawskie nieznane... wstydlive, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2012 – Agnieszka Witkowska-Krych</i> .....	175
<i>Piotr Piotrowski, Muzeum krytyczne, Poznań 2011 – Agnieszka Iwaszkiewicz</i> .....	177
<i>Varsaviana 2012-2013 – Maria Wiśniewska</i> .....	179

### **Pro memoria**

<i>Zmarli, czerwiec – październik 2013 – Katarzyna Wagner</i> .....	182
---	-----

### **Bibliografia varsavianów**

<i>Varsaviana – Hanna Macierewicz</i> .....	185
---	-----

### **Kronika**

<i>Kalendarz warszawski, maj – październik 2013 – Aleksandra Sołtan-Lipska</i> .....	196
--	-----

# ARTYKUŁY I MATERIAŁY

---

Andrzej Buczyński

## MIKOŁAJEWSKA OCHRONKA DZIECI ŻOŁNIERSKICH W WARSZAWIE\*

ZAMIAST WSTĘPU:  
ZATROSKANY SIEROTAMI SZCZWANY DYPLOMAT Z BERLINA

Hrabia Paweł Andriejewicz Szuwałow, mianowany pod koniec roku 1894 generałem-gubernatorem Królestwa Polskiego, przyjechał z St. Petersburga do Warszawy 7/19 stycznia 1895 r. Był już wówczas człowiekiem posiadającym spory staż w służbie państwowej zarówno na polach bitewnych, salonach dyplomatycznych, jak i w różnych kancelariach administracji wewnętrznej. Nie stronił on też od działalności pozasłużbowej, o czym przypominał choćby fakt przewodzenia rosyjskiej arystokracji w „Świętej Drużynie”, skrycie walczącej z ruchem rewolucyjnym<sup>1</sup>. Jednak prawa do reprezentowania nad Wisłą dopiero co intronizowanego Mikołaja II nie zawdzięczał tylko sobie. W tym wypadku o jego karierze zdecydowały koligacje. W ustroju monarchicznym najlepszą rekomendacją dla Pawła Andriejewicza Szuwałowa okazała się rodzina, której wielopokoleniowe, skumulowane zasługi pracowały na jego osobisty rachunek. Zwłaszcza cennym aktywem był tu jego starszy rodzony brat Piotr Andriejewicz Szuwałow. To jemu, niegdyś szefowi III oddziału, cesarz Mikołaj II mógł pośrednio zawdzięczać to, że 13 lat wcześniej został następcą tronu. A nie było to takie oczywiste, gdy Aleksander II, owdowiały dziadek Mikołaja II, podjął formalne starania, by latem 1881 r. koronować księżnę Juriewską, jego morganatyczną żonę. Ten wzorujący się na Piotrze I cesarz reformator chciał autorytatywnie pozbawić prawa do tronu dzieci z pierwszego małżeństwa na rzecz tych, które spłodził jeszcze w konkubinacie. Nie była to czcza obawa, bowiem liberalna część społeczeństwa rosyjskiego gotowa była zapłacić taką cenę za wprowadzenie wyczekiwanej konstytucji. I trzeba było nie lada sprytu tajnej policji politycznej, na czele której stał właśnie Piotr Andriejewicz Szuwałow, by powstrzymać taki alternatywny bieg historii.

---

\* Niekiedy ugruntowana w literaturze przedmiotu „ochronka” zastępowana jest we współczesnych opracowaniach mianem „przytułku”, co ma ją odróżniać od żłobków.

<sup>1</sup> Zob.: D.N. Sziłow, *Człony Gosudarstwiennogo Sowieta Rossijskoj Imperii 1801-1906. Bibliograficzeskij spravocznik*, St. Petersburg 2007, s. 878-880.

Osobiście uknuł on spisek zdyskredytowania na dworze petersburskim „liberalnej partii” przez doprowadzenie do uwiedzenia przez amerykańską tancerkę najstarszego syna patrona liberalów – wielkiego księcia Konstantego Mikołajewicza. Doprowadziło to do bezprecedensowego w historii dynastii Romanowów świętokradztwa, a w dalszej konsekwencji do pozbawienia tytułu, nazwiska i zesłania jej członka. Tym samym Piotr Andriejewicz Szuwałow zaangażował się w realizację zbrodniczego celu wspólnie z konserwatywną kamarylą dworską, następcą tronu Aleksandrem Aleksandrowiczem, terrorystyczną partią „Narodnaja Wola” oraz z Ignacym Hryniewieckim (Polakiem spod Bobrujska), który to dokonał udanego zamachu na życie cesarza Aleksandra II (1/13 marca 1881)<sup>2</sup>.

Tak więc, gdy Paweł Andriejewicz Szuwałow przyjechał do polskiej prowincji należącej do Imperium Rosyjskiego, był już głęboko usadowiony w strukturach władzy oraz cieszył się zaufaniem cesarza Mikołaja II. I mimo, że po bezpardonowych rządach Iosifa Władimirowicza Hurki Polacy bardzo liczyli na polityczną liberalizację, to mogła się ona zaznaczyć jedynie w formach, a nie treści samych stosunków<sup>3</sup>. Paweł Andriejewicz Szuwałow chciał utrzymać poparcie monarchy, jakie uzyskał przy poprzedniej intronizacji, dlatego wzorem swoich poprzedników zaangażował się w działalność rosyjskich instytucji dobroczynnych, pozostających pod osobistym patronatem członków domu panującego. Prawdopodobnie wtedy też zwrócił uwagę na pewną, zgoła niepozorną, placówkę Rosyjskiego Towarzystwa Dobroczynności w Królestwie Polskim. Była to Mikołajewska Ochronka Dzieci Żołnierskich w Warszawie. Przypomniała ona jemu, że życie poprzedniego mocodawcy jego rodziny, cesarza Aleksandra III, miało również wcześniej niespodziewane zwroty. Otóż nagła śmierć jego starszego brata, wielkiego księcia Mikołaja Aleksandrowicza (12/24 kwietnia 1865), zapewniła mu pierwszeństwo do tronu. Wraz z tronem przejął on też narzeczoną brata, Dagmarę Duńską, która tuż przed ślubem przeszła na prawosławie, przyjmując imię Maria Fiodorowna. Para ta nadała swemu pierworodnemu synowi imię Mikołaj na pamiątkę niedawno zmarłego następcy tronu<sup>4</sup>. Namiestnik Królestwa Polskiego doszedł więc szybko do wniosku, że angażując się należycie w działalność Mikołajewskiej ochronki z Nowego Miasta w Warszawie może zaskarbić sobie nowe łaski u cesarzowej, wdowy Marii Fiodorowny, która poczęła wprowadzać w arkana władzy swego niedoświadczonego syna, cesarza Mikołaja II. Niezależnie od tego, że służba Pawła Andriejewicza Szuwałowa w Warszawie okazała się z powodów zdrowotnych krótka, to warto dokładniej przyjrzeć się, czym była Mikołajewska Ochronka Dzieci Żołnierskich pod koniec XIX w. Wydaje się bowiem, że skoro tak szczywany rosyjski dyplomata, jakim był niewątpliwie Paweł Andriejewicz Szuwałow, nie pozwolił sobie, by ją zbagatelizować, to może tkwić w niej klucz do zrozumienia ówczesnych stosunków społecznych. Pomocne w rozwiązaniu tego zadania będą drobne i niestety bardzo rozproszone chronologicznie doniesienia prasowe, jakie pojawiały się przez kilkadziesiąt lat w „Warszawskim Dniwniku”.

<sup>2</sup> Ch. Zcepvat, *Zmierzch Romanowów. Ostatni wiek imperialnej Rosji*, Warszawa 2008, s. 103-104; E. Radziński, *Aleksander II. Ostatni wielki*, Warszawa 2005, s. 155, 268-271, 273-278; J. Tołmaczew, *Aleksandr III i jego wrenja*, Moskwa 2007, s. 252-257; I. Majrowa, *Aleksandr III – bogatyr na russkom tronie*, Moskwa 2012, s. 228.

<sup>3</sup> Por.: L. Chimiak, *Gubernatorzy rosyjscy w Królestwie Polskim 1863-1916. Szkic do portretu zbiorowego*, Wrocław 1999, s. 191-194.

<sup>4</sup> T. Werbickaja, *Niesostojawsziszja imperiator. Wielikij knjaz Nikolaj Aleksandrowicz (1843-1865)*, Moskwa 2010, s. 277.

## DOBROCZYNNY NOŚNIK PAMIĘCI ZBIOROWEJ PODDANYCH

Mikołajewska ochronka w Warszawie powstała w 1865 r., w atmosferze traumy po śmierci następcy tronu cesarzowicza Mikołaja Aleksandrowicza. Ściślej mówiąc, promowany niewiele wcześniej przez komendanta St. Petersburgskiego Pułku Grenadierów, generała-majora Pawła Pietrowicza Karcowa, projekt utworzenia w mieście ochronki dla miejscowych, prawosławnych dzieci żołnierskich został wpisany w szerszą społecznie inicjatywę upamiętnienia śmierci członka domu panującego przez powołanie instytucji dobroczynnej. Od tej pory sprawa jej organizacji stała się dla warszawskich Rosjan barometrem patriotycznych uczuć i jawnym wyrazem wiernopoddańczej postawy wobec tronu. Powołany przez namiestnika Królestwa Polskiego, a zarazem głównodowodzącego wojskami w tym kraju, komitet dla urzeczywistnienia projektu mógł liczyć na wszelkie wsparcie ze strony administracji cywilnej i wojska. Jego prac doglądał osobiście dyrektor Komisji Spraw Wewnętrznych ks. Władimir Aleksandrowicz Czerkasskij. Komitetowi przewodniczył dowódca 3. gwardyjskiej dywizji piechoty generał-lejtnant baron Nikołaj Iwanowicz Meller Zakomelskij, zaś jego członkami byli wszyscy komendanci warszawskich oddziałów gwardii oraz komendant warszawskiego arsenału. Można zadać pytanie o przyczynę takiego ich zaangażowania? Największy ku temu powód miał Grodzieński Pułk Huzarów Lejbgwardii, którego cesarzowicz był szefem od urodzenia i którego mundur nosił na co dzień. W przypadku Wołyńskiego Pułku Lejbgwardii wiemy natomiast to, że od lata 1849 r. nauczycielem cesarzowicza był jego oficer, „frontowy wojskowy” Grigorij Fiodorowicz Gogel<sup>5</sup>.

Na początku swojej działalności komitet zgromadził informacje o potencjalnych podopiecznych aż od 156 dowódców z całego okręgu wojskowego. Na tej podstawie ustalono, że w Warszawie było 25 sierot, a poza nią 75. Prócz tego warszawski policmajster zgłosił, że w prywatnych domach w Warszawie przebywało 105 dzieci sierot po żołnierzach bądź pochodzących z rodzin w trudnej sytuacji ekonomicznej. Podsumowując dane, otrzymano liczbę 205 dzieci żołnierskich, w wieku od roku do 14 lat, potrzebujących opieki. Dane te przerosły nie tylko najśmielsze oczekiwania, ale też zgromadzone na ten cel środki finansowe. W tej sytuacji komitet zmuszony był ograniczyć liczbę przyjmowanych pod opiekę dzieci do 50, obojga płci. Wśród nich znalazło się:

- 25 dzieci zgłoszonych przez komendantów warszawskiego garnizonu,
- 15 sierot wyznania prawosławnego przebywających w prywatnych domach w Warszawie,
- 10 miejsc dla dzieci żołnierskich z biednych rodzin z terenu garnizonu warszawskiego.

Tworzoną pod patronatem władz ochronkę planowano utrzymywać z prywatnych ofiar. Te zaś zamierzano pozyskiwać przez organizowanie różnych koncertów, spektakli czy loterii. Męski personel ochronki miał pracować bezpłatnie. Mieli go tworzyć inwalidzi (wysłuzeni żołnierze) znajdujący się przy oddziałach wojskowych. Natomiast żeński personel planowano zatrudniać odpłatnie. Jego etaty miały obsadzać cztery kobiety, które byłyby zarazem mamkami dla dzieci karmionych piersią<sup>6</sup>.

Mikołajewska Ochronka Dzieci Żołnierskich rozpoczęła działalność 11/23 października 1865 r. Otrzymała ona na swoją siedzibę podarowany przez władze państwowe dawny klasztor Franciszkanów przy ulicy Zakroczymskiej 1 (tj. gmach stojący naprzeciw koszar petersburskich grenadierów, zakwaterowanych w pałacu Sapieżyńskim). Wiązało się to z przeniesieniem dotychczasowego gospodarza, rzymskokatolickiej Warszawskiej Akademii Duchownej, do zabudowań pokarmelic-

<sup>5</sup> T. Werbickaja, *Niesostojajszijsja impierator. Wielikij knjaz Nikołaj Aleksandrowicz (1843-1865)*, Moskwa 2010, s. 7, 38-39.

<sup>6</sup> *Otdiel nieoficjalnyj*, „Warszawskij Dniewnik” 1865, nr 70, s. 337; *Ot Komitietu sostawljajuszczago polożenie o prijutje dlja soldatskich dietiej w Warszawie*, „Warszawskij Dniewnik” 1865, nr 124, s. 595-596.



kich przy Krakowskim Przedmieściu 52/54. Pomieszczenia te poddano wcześniej remontowi i zaadaptowano do nowych funkcji. Zmiany wprowadzone wewnątrz budynku znalazły odzwierciedlenie także na jego zewnątrz. Mianowicie jesienią 1865 r. Faustyn Cengler, nauczyciel rzeźby i rysunku w Instytucie Głuchoniemych, wykonał kompozycję rzeźbiarską na frontowej fasadzie budynku ochronki. W środkowej części kompozycji znalazło się godło Imperium Rosyjskiego, na nim rycerski hełm (*szlem*) z koroną, zaś po obu stronach dwie postaci kobiet naturalnej wielkości, jako personifikacje nauki. Postać z prawej strony trzymała w ręku książkę, a poniżej róg obfitości – symbol bogactwa, jakie niesie ze sobą wiedza. Postać kobiety z lewej strony trzymała w ręku pióro, zaś u jej stóp leżał stos książek. Dodatkowo fasada budynku ochronki wzbogacona została attyką nad czterema środkowymi oknami. Za nią postawiono cztery kamienne obeliski (ważące po sześć funtów). Pośrodku nich znajdowała się opisana wyżej kompozycja rzeźbiarska Cenglera. Pod nią, na płaskiej części attyki, umieszczono napis w języku polskim i rosyjskim: „Nikołajewskij prijut”. Pomysł zmiany fasady budynku ochronki należał do architekta Karmanskiego. W dniu imienin zmarłego cesarzewicza Mikołaja Aleksandrowicza (6/18 grudnia 1865), na jego pamiątkę, przy Mikołajewskiej ochronce poświęcono domową cerkiew pw. św. Mikołaja Cudotwórcy. Ta ostatnia data stała się oficjalnie określonym dniem przyszłych obchodów rocznicowych<sup>7</sup>.

W następnych latach wypracowano praktykę przyjmowania osieroconych dzieci do tej placówki. W latach 70. XIX w. ich liczba w ochronce wzrosła nawet trzykrotnie. Ich ojcowie służyli we wszystkich rodzajach wojsk rosyjskich, ale też w straży ziemskiej i policji. Wzrost danych statystycznych można wyjaśnić pewną anomią w szeregach armii rosyjskiej, jaka nastąpiła w trakcie wprowadzania powszechnego obowiązku służby wojskowej (1874) czy w wyniku strat ludzkich w wojnie rosyjsko-tureckiej (1877-1878). Ochronka była wówczas podzielona na dwa oddziały – pierwszy był rodzajem dziennej lecznicy, a drugi właściwą ochronką. Maksymalny wiek dzieci mógł wynosić 14 lat. Potem były one oddawane rodzinie lub kierowano je na naukę rzemiosła gdzieś w wewnętrznych guberniach Imperium Rosyjskiego. W tym okresie Mikołajewska ochronka zachowywała z reguły dodatkowo pięć wolnych miejsc przeznaczonych na nagłe przypadki. Ochronką zarządzała rada, na czele której stał głównodowodzący wojskami okręgu. Pozostałymi jej członkami byli: prezes (przewodniczący), honorowi opiekunowie (*popieczitiele*) i opiekunki ochronki, 12 rzeczywistych członków (6 kobiet i 6 mężczyzn) zaproszonych przez komitet, lekarz ochronki, nauczyciel religii i nadzorczymi<sup>8</sup>.

## KULTYWOWANIE WŁADCZYCH PREDESTYNACJI ROMANOWÓW

Jak wspomniano wyżej, zbieg tragicznych wydarzeń dla cesarskiej rodziny w 1865 r. stał się katalizatorem inicjatyw, które doprowadziły do powołania placówki pomnika. Instytucjonalizacja niespełnionych nadziei, jakie pokładano w wielkim księciu cesarzewiczu Mikołaju Aleksandrowiczu, czy ogólniej, systemowy kryzys następstwa władzy w monarchii, stały się jej ideowym fundamentem.

<sup>7</sup> *Otdiel nieoficjalny*, „Warszawskij Dniewnik” 1865, nr 223, s. 1064-1065; *Prijut*, „Warszawskij Dniewnik” 1867, nr 198, s. 805-806; *Nikołajewskij prijut*, „Warszawskij Dniewnik” 1865, nr 263, s. 1223-1224; W. Czajewski, *Ilustrowany przewodnik po Warszawie na rok 1892*, Warszawa 1892, s. 3; *Najnowszy przewodnik po Warszawie*, Warszawa 1901, s. 66; P. Paszkiewicz, *Pod berłem Romanowów. Sztuka rosyjska w Warszawie 1915-1915*, Warszawa 1991, s. 80-81.

<sup>8</sup> *Nikołajewskij prijut dla soldatskich dietiej w Warszawie*, „Warszawskij Dniewnik” 1871, nr 165, s. 693-694; *Gorodskije izwiestija*, „Warszawskij Dniewnik” 1871, nr 167, s. 702; F. Fryze, I. Chudorowicz, *Przewodnik po Warszawie i jej okolicach na r. 1873/74*, Warszawa 1873, s. 387; *Gorodskija izwiestija*, „Warszawskij Dniewnik” 1874, nr 258, s. 1121; *Wnutriennaja chronika*, „Warszawskij Dniewnik” 1877, nr 176, s. 992.

Znalazło to wyraz zarówno w nazwie ochronki, jak i fakcie, że osobisty patronat nad nią przyjęli zrozpaczeni rodzice – cesarz Aleksander II i cesarzowa Maria Aleksandrowna. W dalszym jej funkcjonowaniu, w następnych dekadach, memorialny motyw powołania placówki przypominały uroczyste obchody dni związanych z osobą cesarzewicza Mikołaja Aleksandrowicza. Wśród nich najważniejsze miejsce zajmował każdego roku w XIX w. dzień imienin przedwcześnie zmarłego cesarzewicza – 6/18 grudnia, a zarazem data oficjalnego utworzenia ochronki w 1865 r. Miały ono rangę dorocznego aktu, poprzedzonego dziękczynnym nabożeństwem, po którym odczytywano roczne sprawozdania. Dodatkowo wieczorem, w przeddzień, odprawiano nabożeństwo żałobne za cesarzewicza Mikołaja Aleksandrowicza (*panichida*). Czasem, z powodu nakładania się na siebie świąt z kalendarza liturgicznego, dokonywano drobnych przesunięć terminu uroczystości. Uczestniczyły w nich z reguły najwyższe władze kraju, na czele z namiestnikiem (potem generałem-gubernatorem) wraz z małżonką. Kończyły się one uroczystym przyjęciem. Nabożeństwo odprawiał zazwyczaj miejscowy arcybiskup prawosławny. Tego dnia przekazywane były również oficjalnie obowiązki osób zasiadających w zarządzie Mikołajewskiej ochronki. Z reguły byli nimi wysocy rangą dowódcy warszawskiego garnizonu lub urzędnicy cywilni, np. komendant 3. gwardyjskiej dywizji piechoty generał adiutant baron Mikołaj Iwanowicz Meller-Zakomelskij, komendant Litewskiego Pułku Lejbgwardii generał-major baron Andriej Mikołajewicz Korf. Scenariusz uroczystości w dniu 6/18 grudnia nie zmienił się po przeniesieniu się Mikołajewskiej ochronki do nowego gmachu przy ulicy Nowowiejskiej. Nieco bardziej huczne obchody zorganizowano 6/18 grudnia 1890 r., czyli w 25-lecie istnienia placówki<sup>9</sup>.

Tu można jeszcze wspomnieć, że święty Mikołaj Cudotwórca, którego wybrano na patrona wielkiego księcia Mikołaja Aleksandrowicza w trakcie ceremonii chrztu zorganizowanej w dworskiej cerkwi Carskiego Sioła (10/22 października 1843), był ukłonem jego rodziców wobec panującego wówczas cesarza Mikołaja I. Był to jeden z wielu ukłonów, bowiem poprzedzały go ich zaręczyny w dniu imienin Mikołaja I (6/18 grudnia 1840)<sup>10</sup>. Święty Mikołaj cieszył się wielkim kultem wśród chłopów, był też patronem dużej liczby rosyjskich oddziałów wojskowych, także tych stacjonujących na terenie Królestwa Polskiego<sup>11</sup>.

Data urodzin przedwcześnie zmarłego cesarzewicza Mikołaja Aleksandrowicza miała nadzwyczajny walor dla carskiej propagandy władzy. Przyszedł bowiem on na świat 8/20 września, tj. w rocznicę bitwy na Kulikowym Polu (1380) i zarazem w święto narodzin Matki Boskiej (*Roźdestwa Preswjatoj Bogorodicy*). W języku teologii dzień ten zwiastował zbawienie ludzkości, o czym rokrocz-

<sup>9</sup> *Otdiel nieoficjalnyj*, „Warszawskij Dniewnik” 1865, nr 270, s. 1852; tamże, s. 1852; „Warszawskij Dniewnik”, 1866, nr 262, s. 1084; *Panichida*, „Warszawskij Dniewnik” 1867, nr 265, s. 1076; *Panichida*, „Warszawskij Dniewnik”, 1867, nr 266, s. 1081; *Nikołajewskij prijut dlja soldatskich dietiej w Warszawie*, „Warszawskij Dniewnik” 1869, nr 264, s. 1062; *Gorodskija izwiestija*, „Warszawskij Dniewnik” 1873, nr 267, s. 1124; *W subbotu...*, „Warszawskij Dniewnik” 1887, nr 262, s. 1; *Uprawlienije Nikołajewskago prijuta...*, „Warszawskij Dniewnik” 1888, nr 263, s. 2; *Zdiesznij Nikołajewskij prijut...*, „Warszawskij Dniewnik” 1890, nr 256, s. 1; *Wcziera...*, „Warszawskij Dniewnik” 1890, nr 265, s. 2; *W cerkwi Nikołajewskago prijuta...*, „Warszawskij Dniewnik” 1890, nr 266, s. 2; *5-go diekabrja...*, „Warszawskij Dniewnik” 1891, nr 271, s. 2; *5-go diekabrja...*, „Warszawskij Dniewnik” 1892, nr 275, s. 1; *W poniedielnik...*, „Warszawskij Dniewnik” 1894, nr 312, s. 1; *Wo wtornik...*, „Warszawskij Dniewnik” 1894, nr 313, s. 2; *Priedsiedatel*, „Warszawskij Dniewnik” 1900, nr 331, s. 1; *Siegodnija, w 1 czas...*, „Warszawskij Dniewnik” 1902, nr 334, s. 3.

<sup>10</sup> R.S. Wortman, *Scenarii własti: mify i cerimonii ruskoj monarchii*, t. 1, *Ot Pietra Wielkiego do smierti Nikolaja I: materialy issledowanija*, Moskwa 2004, s. 487, 489; I.W. Zimin, *Powsiedniewnaja żizn rossijskogo impieratorskogo dwora. Diet-skij mir impieratorskich riezidencij. Byt monarchow i ich okrużenije*, St. Petersburg 2010, s. 195; S.S. Tatiszczew, *Impierator Aleksandr II. Jego żizn i carstwowanije*, t. 1, St. Petersburg 1903, s. 111, 116-117; T. Werbickaja, *Niesostojawszijsja impierator. Wielikij knjaz Nikolaj Aleksandrowicz (1843-1865)*, Moskwa 2010, s. 13-14.

<sup>11</sup> J. Suchariew, *Prazdniki ruskoj armii*, „Wojenno-istoriczeskij żurnal” 1994, nr 1.

nie przypominano wiernym w cerkwiach. Było to także dokładnie w rocznicę paradnego przyjazdu jego matki do St. Petersburga (1841). Chłopiec pomyślnie dorastał ku szczęściu rodziców. Gdy przysięgał na wierność tronu, po osiągnięciu pełnoletniości (8/20 września 1859), zdarzył się pewien incydent, który interpretowano potem jako proroczy. Mianowicie, gdy następca tronu wielki książę Mikołaj Aleksandrowicz przebywał w Moskwie ze swoim młodszym bratem, wielkim księciem Aleksandrem Aleksandrowiczem, powinien był zajechać do monasteru, by otrzymać błogosławieństwo. Tak się jednak przypadkiem złożyło, że Aleksander przyjechał wcześniej niż Mikołaj i duchowny pobłogosławił ikoną jego, a nie następcę tronu<sup>12</sup>.

W 1862 r. świętowano 20. urodziny cesarzewicza Mikołaja Aleksandrowicza, które dodatkowo wzmocniono propagandowo, odsłaniając pomnik Tysiąclecia Rosji w Nowogrodzie (współcześnie Nowogród Wielki). Dwa lata później, w swoje urodziny, cesarzewicz Mikołaj Aleksandrowicz zaręczył się z duńską księżniczką Dagmarą w Kopenhadze. Kolejnych urodzin już nie doczekał, gdyż nieoczekiwanie zmarł w Nicei (12/24 kwietnia 1865)<sup>13</sup>. Przyczyniła się do tego zapewne choroba, będąca skutkiem niezaleczonej kontuzji kręgosłupa, jakiej nabawił się podczas sztubackiej bójki z kuzynem, księciem Mikołajem Lichtenburskim. Początkowo temu niezrozumiałemu przypadkowi chciano nadać nadprzyrodzony sens. Przypominano sobie bowiem, że umierający w 1854 r. cesarz Mikołaj I miał zażądać, by przyprowadzono do jego łóża najstarszego wnuka, wielkiego księcia Mikołaja Aleksandrowicza, któremu powiedział: „Uczis umirat!”. A nawet, że jako dziecko miał sprzeczać się z braćmi, kto obejmie tron na wypadek jego śmierci<sup>14</sup>.

Wiść o śmierci cesarzewicza dotarła do Warszawy jeszcze tego samego dnia i wywołała falę żałobnych nabożeństw w mieście, a potem w całym kraju<sup>15</sup>. Pamięć o zmarłym jeszcze przez kilka lat utrzymywała się w środowisku warszawskich Rosjan. W kolejne rocznice śmierci arcybiskup warszawski i nowogocergijewskij Ioannikij odprawiał w budynku Mikołajewskiej ochronki, w obecności namiestnika Berga i innych wysoko postawionych osób, *panichidy*. W niektórych latach przesuwano nabożeństwa na inny termin, gdyż zgodnie z cerkiewnym prawem nie mogły one kolidować z nabożeństwami Wielkiego Tygodnia<sup>16</sup>.

Niewykluczone, że podobne nabożeństwa odbywały się i później, jednak nie poruszały one już tak silnie wyobraźni publicznej i przestała o nich pisać rosyjska prasa. Cesarz Aleksander II przypomniał rocznicę śmierci swojego pierwotnego syna szerszej, gdy podpisał manifest o przystąpieniu Rosji do wojny z Turcją (12/24 kwietnia 1877)<sup>17</sup>.

<sup>12</sup> S.S. Tatiszczew, *Impierator Aleksandr II. Jego żizn i carstwowanie*, t. 1, St. Petersburg 1903, s. 254; R.S. Wortman, *Scenarii wlasti: mify i ceremonii russkoj monarchii*, t. 2, *Ot Aleksandra II do otrichenija Nikolaja II*, Moskwa 2004, s. 146; I.W. Zimin, *Carskaja rabota. XIX-naczalo XX wieka. Powsiedniewnaja żizn rossijskiego impieratorskiego dwora*, St. Petersburg 2011, s. 254; tenże, *Carskaja rabota. XIX-naczalo XX wieka. Powsiedniewnaja żizn rossijskiego impieratorskiego dwora*, St. Petersburg 2011, s. 254; J.I. Majrowa, *Aleksandr III – bogatyr na russkom tronie*, Moskwa 2012, s. 29-30.

<sup>13</sup> S.S. Tatiszczew, *Impierator Aleksandr II. Jego żizn i carstwowanie*, t. 1, St. Petersburg 1903, s. 527-529, 534.

<sup>14</sup> T. Werbickaja, *Niesostojawszijas impierator. Wielkij knjaz Nikolaj Aleksandrowicz (1843-1865)*, Moskwa 2010, s. 84-85, 87, 95, 195-204, 209; I. Majrowa, *Aleksandr III – bogatyr na russkom tronie*, Moskwa 2012, s. 24, 26, 31.

<sup>15</sup> *Otdiel nieoficjalnyj*, „Warszawskij Dniewnik” 1865, nr 81, s. 383-384; *Otdiel nieoficjalnyj*, „Warszawskij Dniewnik” 1865, nr 80, s. 379; *Otdiel nieoficjalnyj*, „Warszawskij Dniewnik” 1865, nr 86, s. 407; *Otdiel nieoficjalnyj*, „Warszawskij Dniewnik” 1865, nr 91, s. 429; *Otdiel nieoficjalnyj*, „Warszawskij Dniewnik” 1865, nr 117, s. 562; *Otdiel nieoficjalnyj*, „Warszawskij Dniewnik” 1866, nr 192, s. 796; *Panichidy*, „Warszawskij Dniewnik” 1865, nr 270, s. 1852.

<sup>16</sup> *Otdiel nieoficjalnyj*, „Warszawskij Dniewnik” 1866, nr 75, s. 309; *Otdiel nieoficjalnyj*, „Warszawskij Dniewnik” 1866, nr 79, s. 313; *Panichida*, „Warszawskij Dniewnik” 1867, nr 196, s. 796; *Panichida*, „Warszawskij Dniewnik” 1867, nr 80, s. 318; *Otdiel nieoficjalnyj*, „Warszawskij Dniewnik” 1867, nr 90, s. 358; *Otdiel nieoficjalnyj*, „Warszawskij Dniewnik” 1867, nr 198, s. 805; *Otdiel nieoficjalnyj*, „Warszawskij Dniewnik” 1869, nr 79, s. 322; *Bogostuzenije*, „Warszawskij Dniewnik” 1869, nr 195, s. 786.

<sup>17</sup> S.S. Tatiszczew, *Impierator Aleksandr II. Jego żizn i carstwowanie*, t. 2, St. Petersburg 1903, s. 373-374; J. Tołmaczew, *Aleksandr III i jego wriemja*, Moskwa 2007, s. 137.

## BUDUJĄCA OFIARA PODDANYCH

Nawet przy skromnych wydatkach Imperium Rosyjskiego na dobroczynność stać je było na pełne finansowanie Mikołajewskiej Ochronki Dzieci Żołnierskich w Warszawie. Jednakże władze zdecydowanie wołały, by w kosztach jej utrzymania partycypowało społeczeństwo, gdyż w ten sposób poddani mogli się integrować wokół tronu. Dlatego ich starania skupiały się na stwarzaniu odpowiednich warunków prawnych dla organizacji dorocznych imprez dobroczynnych, jak np. loterie fantowe, amatorskie spektakle muzyczne czy teatralne oraz po prostu zbiórki ofiar. Jednakże by uzyskiwane tą drogą wpływy nie podlegały nadzbyt fluktuacjom cykli gospodarczych, władze zapisały w statucie ochronki, że otrzymywać będzie ona również część pieniędzy z wolnonajemnych prac żołnierzy całego Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Były to zazwyczaj prace polowe w rolnictwie lub budownictwie (drogi, kanały, wały przeciwpowodziowe). Część z nich finansowana była przez skarb państwa i była swoistym transferem pieniędzy, który pozwalał nie tylko odciążyć budżet wojskowy, ale jak widzimy również wspierać punktowo flagowe instytucje dobroczynne.

Poważne źródło dochodów Mikołajewskiej Ochronki Dzieci Żołnierskich stanowił doroczny koncert urządzany z reguły w Cesarskim Teatrze Wielkim (lub w teatrze dworskim – Pomarańczarni czy w letnim Teatrze w Ogrodzie Saskim). Stosowne regulacje namiestnika kraju udostępniały ochronce najbardziej dogodny termin, gwarantujący frekwencję i dochód. Były to okolice dnia, w którym Rosjanie wspominali zdobycie Paryża (18/30 marca 1814). Jako że tamtego roku Wielkanoc wypadła w tym samym terminie zarówno w kalendarzu juliańskim, jak i gregoriańskim, cesarz Aleksander I zyskał pretekst, by mienić się „Mirotworcom” i rozwijać myśl o powierzonej mu przez Boga misji chrześcijańskiego zjednoczenia Rosji i Europy. Udział w dobroczynnym dorocznym koncercie był dla warszawskich Rosjan wypełnieniem religijnego obowiązku wielkanocnej jałmużny wobec biednych i potrzebujących. W jego trakcie występowały orkiestry i chóry oddziałów wojskowych warszawskiego garnizonu oraz wychowankowie Mikołajewskiej Ochronki Dzieci Żołnierskich. Liczba wykonawców często wynosiła 300-400 osób. Bilety cegiełki kolportowały w mieście rosyjskie instytucje, a zatrudnione w nich osoby zachęcane były przez swych zwierzchników do szczodrości. Zainteresowanym osobom prywatnym sprzedawały je rosyjskie księgarnie, jak np. Wsiewołoda Maksimiljanowicza Istomina na Krakowskim Przedmieściu. Wiadomo z pewnością, że w niektórych latach repertuar tegoż spektaklu odwoływał się do Wojny Ojczyźnianej 1812 r., gdyż umieszczano w nim fragmenty opery M. Glinki *Żitn za Carja*. I tak np. w 1891 r. grano utwory: *Grom pobiedy*, *Kawalerijskaja zarja*, *Uwertiuura 1812 goda*. Dla ówczesnych warszawskich Rosjan czytelne było znaczenie wykonywanej przy tej okazji *Marsylianki*. Koncert kończył się zawsze wykonaniem rosyjskiego hymnu państwowego *Boże Carja churani!*, który na prośby publiczności orkiestra powtarzała po wielokroć. Spektakle oglądały najwyższe władze kraju, na czele z namiestnikiem (generałem-gubernatorem), pełniącym zarazem funkcję głównodowodzącego wojskami Warszawskiego Okręgu Wojskowego<sup>18</sup>.

<sup>18</sup> *Wojennyj koncert*, „Warszawskij Dniewnik” 1866, nr 67, s. 267; *Spiektakl ljubiteliej...*, „Warszawskij Dniewnik” 1866, nr 87, s. 346; *Otdiel nieoficjalnyj*, „Warszawskij Dniewnik” 1867, nr 86, s. 343; *Otdiel nieoficjalnyj*, „Warszawskij Dniewnik” 1869, nr 75, s. 806; *Gorodskija izwiestija*, „Warszawskij Dniewnik” 1873, nr 66, s. 161; *Godicznyj spiektakl...*, „Warszawskij Dniewnik” 1880, nr 81, s. [1]; *Wcziera...*, „Warszawskij Dniewnik” 1889, nr 65, s. 2; *18 marta...*, „Warszawskij Dniewnik” 1890, nr 53, s. 3; *Muzykalno-dramaticzeskij wiecier w polzu Nikolajewskago prijuta soldatskich dietiej w g. Warszawie*, „Warszawskij Dniewnik” 1890, nr 63, s. 2; *Koncert - spiektakl w polzu Nikolajewskago prijuta...*, „Warszawskij Dniewnik” 1891, nr 65, s. 2; *Napominajem...*, „Warszawskij Dniewnik” 1891, nr 73, s. 2; *Woskriesnyj koncert-spiektakl w polzu Nikolajewskago prijuta soldatskich dietiej...*, „Warszawskij Dniewnik” 1891, nr 75, s. 1; *Napominajem...*, „Warszawskij Dniewnik” 1902, nr 73, s. 2.

Oprócz przychodów z dorocznego spektaklu Mikołajewską ochronkę zasilaly dochody z innych, pomniejszych imprez. Urządzano je w Klubie Rosyjskim (Krakowskie Przedmieście 67) oraz w salach ratusza przy okazji świąt dynastycznych, zwłaszcza urodzin cesarzowej, czy rocznic koronacji. Jakkolwiek miały one często charakter amatorski, to chętnie sięgały po ambitne dzieła z narodowego kanonu rosyjskiej kultury. Uzupełniano je koncertami orkiestr wojskowych (keksholmskich i petersburskich grenadierów). Bywalcem tych koncertów bywał regularnie generał-gubernator Iosif Władimirowicz Hurko czy Paweł Andriejewicz Szuwałow. Ten ostatni dbał szczególnie, by na koncert ściągać do Warszawy jak najlepsze orkiestry z innych garnizonów Królestwa Polskiego. W 1895 r. zachwycał się on śpiewem 13. Biełozierskiego Pułku Piechoty z Łomży, który wykonał m.in. pieśń *Rus swjataja*, a potem marsz *Wniz po matuszkie po Wołgie* itd. Na przełomie wieków XIX i XX wojskowe orkiestry dęte uzupełniono o wirtuozów bałabajek<sup>19</sup>.

Inną cykliczną uroczystością, która odbywała się w Mikołajewskiej ochronce, była impreza choinkowa dla jej wychowanków. Tradycyjnie finansowali ją członkowie zarządu Rosyjskiego Towarzystwa Dobroczynności. Wspierali ją również finansowo namiestnicy kraju oraz wysocy rangą urzędnicy cywilni i dowódcy wojskowi. Za panowania Aleksandra III wielu warszawskich Rosjan dokonywało takich darowizn zamiast tradycyjnych świątecznych odwiedzin. Osobiście angażowały się w jej urządzenie ich żony i córki. Zazwyczaj światła na choince zapalano przy dźwiękach hymnu państwowego *Boże Carja, chranil!*, wykonywanego przez którąś z orkiestr pułków garnizonu warszawskiego (petersburskich grenadierów, Wołyńskiego Pułku Lejbgwardii, Grodzieńskiego Pułku Huzarów Lejbgwardii). Następnie rozdawano dzieciom prezenty (zabawki, słodycze, książki), po czym rozpoczynały się tańce. Odnotowywano, że dużym powodzeniem cieszyły się rosyjskie tańce ludowe, jak kazaczok. Niekiedy gościli na tych imprezach byli wychowankowie, którzy np. przechodzili do służby wojskowej w jednostkach stacjonujących na terenie miasta. Tę bożonarodzeniową tradycję placówki utrzymano także, gdy na święta w 1898 r. była ona tymczasowo ulokowana w Drewnicy pod Ząbkami i kontynuowano po przeniesieniu jej docelowo na warszawskie Koszyki<sup>20</sup>.

<sup>19</sup> O *nieobchodimosti ustrojstwa w Warszawie prijuta dlja soldatskich dietej*, „Warszawskij Dniewnik” 1865, nr 70, s. 339-340; *Otdiel nieoficjalnyj*, „Warszawskij Dniewnik” 1865, nr 79, s. 376; *Otdiel nieoficjalnyj*, „Warszawskij Dniewnik” 1867, nr 147, s. 596; *Otdiel nieoficjalnyj*, „Warszawskij Dniewnik” 1867, nr 154, s. 624; *Otdiel nieoficjalnyj*, „Warszawskij Dniewnik” 1866, nr 91, s. 361; *Otdiel nieoficjalnyj*, „Warszawskij Dniewnik” 1866, nr 95, s. 377; *Otdiel nieoficjalnyj*, „Warszawskij Dniewnik” 1869, nr 21, s. 82; *Gorodskija izwiestija*, „Warszawskij Dniewnik” 1874, nr 34, s. 143-144; *Gorodskija izwiestija*, „Warszawskij Dniewnik” 1874, nr 53, s. 225; *My uznali...*, „Warszawskij Dniewnik” 1883, nr 231, s. 2; *Koncert w Russkom Sobranii*, „Warszawskij Dniewnik” 1883, nr 233, s. 1-2; *21 nojabrja.*, „Warszawskij Dniewnik” 1891, nr 255, s. 2; *Nas prosjat...*, „Warszawskij Dniewnik” 1891, nr 257, s. 2; *W zale Russkago Sobranija.*, „Warszawskij Dniewnik”, 1891, nr 260, s. 2; *Koncert...*, „Warszawskij Dniewnik” 1891, nr 269, s. 2; *Zimnij sieszon...*, „Warszawskij Dniewnik” 1895, nr 237, s. 2; *Wo wriemja...*, „Warszawskij Dniewnik” 1895, nr 238, s. 2; *Wczierasznij koncert...*, „Warszawskij Dniewnik” 1895, nr 247, s. 2; *W woskriesienije...*, „Warszawskij Dniewnik” 1894, nr 47, s. 2; *15 maja...*, „Warszawskij Dniewnik” 1898, nr 116, s. 4; *Napominajem...*, „Warszawskij Dniewnik” 1898, nr 130, s. 3; *Spektakl w Łazienkowskom dworcowom teatrze*, „Warszawskij Dniewnik” 1898, nr 134, s. 4.

<sup>20</sup> *W prosztluju subbotu...*, „Warszawskij Dniewnik” 1871, nr 280, s. 1012; *Gorodskija izwiestija*, „Warszawskij Dniewnik” 1872, nr 262, s. 1084; *Gorodskija izwiestija*, „Warszawskij Dniewnik” 1872, nr 270, s. 1116; *Gorodskija izwiestija*, „Warszawskij Dniewnik” 1873, nr 1, s. 2; *Po sluczaju priblizajuszczichsja prazdnikow Rożdestwa Christowa...*, „Warszawskij Dniewnik” 1887, nr 266, s. 2; *W sriedu...*, „Warszawskij Dniewnik” nr 1890, 279, s. 3; *Nikolajewskij...*, „Warszawskij Dniewnik” 1893, nr 328, s. 2; *Prawlienije...*, „Warszawskij Dniewnik” 1893, nr 345, s. 3; *25 diekabrja...*, „Warszawskij Dniewnik” 1897, nr 344, s. 3; *27 diekabrja...*, „Warszawskij Dniewnik” 1898, nr 353, s. 3; *6 janwarja...*, „Warszawskij Dniewnik” 1900, nr 8, s. 3; *26 diekabrja ...*, „Warszawskij Dniewnik” 1900, nr 351, s. 2; *27 diekabrja...*, „Warszawskij Dniewnik” 1901, nr 351, s. 3; *27 diekabrja...*, „Warszawskij Dniewnik” 1901, nr 356, s. 3; *26 diekabrja...*, „Warszawskij Dniewnik” 1902, nr 352, s. 3.

W karnawale odbywały się bale dla dorosłych w Klubie Rosyjskim, z których dochód zasilał kasę Mikołajewskiej ochronki. Pierwszy z nich, zorganizowany w piątek 21 stycznia/2 lutego 1866 r., zaszczycili swoją obecnością książę Oldenburski z żoną i namiestnik kraju również z żoną. Wszystkich gości było ponad 400<sup>21</sup>. Zdecydowanie rzadziej urządzano spektakle, których celem było zapewnienie rozrywki samym podopiecznym Mikołajewskiej ochronki. Zdarzyło się tak m.in. za rządów Pawła Andriejewicza Szuwałowa w Warszawie, kiedy to z okazji koronacji Mikołaja II i Aleksandry Fiodorowny (15/27 maja 1896) wychowankowie Mikołajewskiej ochronki, podobnie jak warszawska młodzież szkolna, dostali zaproszenie na spektakl do Cesarskiego Teatru Wielkiego<sup>22</sup>.

„Warszawski Dniwnik”, który żywo interesował się wydarzeniami w życiu rosyjskiej diaspory nad Wisłą, relatywnie często podejmował temat działalności Rosyjskiego Towarzystwa Dobroczynności i podległej mu Mikołajewskiej Ochronki Dzieci Żołnierskich. Często redakcja tej gazety pośredniczyła w kolportażu informacji, zaproszeń, a także w zbiorce środków finansowych czy innych walorów. Dlatego też tytuł skrupulatnie odnotowywał:

Dorocznie przekazywane przez oddziały z całego Warszawskiego Okręgu Wojskowego części kwot pieniędzy zarobionych przez żołnierzy podczas wykonywania wolnonajemnych prac podejmowanych przez nich latem. Kwoty te systematycznie zwiększały się, w latach 80. XIX w. były na poziomie ok. 5 tys. rubli, by na początku XX w. przekroczyć nawet 10 tys. rubli<sup>23</sup>.

Prywatne darowizny przedstawicieli rosyjskich władz cywilnych, wojskowych czy duchownych. W początku XX w. taki datek uległ dalekiej demokracji i często był traktowany jako zamiennik wizyty świątecznej w okresie Wielkanocy czy Bożego Narodzenia. O popularności tej formy dobroczynności świadczyć może fakt, że w „Warszawskim Dniwniku” zamieszczano ogłoszenia informujące o terminach ich przyjmowania przez pośredniczącą w akcji redakcję<sup>24</sup>.

Urządzanie różnych dobroczynnych imprez kulturalnych (bale, spektakle, festyny z loterią itp) z przeznaczeniem zebranych środków na Mikołajewską ochronkę<sup>25</sup>.

Oddzielne traktowanie darowizn oddziałów wojskowych, np. kadry oficerskiej konkretnych pułków rezygnujących z zabawy w dni święta macierzystej formacji, która przekazywała ochronce przeznaczone na ten cel pieniądze<sup>26</sup>.

<sup>21</sup> *Otdiel nieoficjalnyj*, „Warszawskij Dniwnik” 1866, nr 17, s. 66; *Nikołajewskij prijut...*, „Warszawskij Dniwnik” 1867, nr 15, s. 56; *Gorodskije izwiestija*, „Warszawskij Dniwnik” 1871, nr 6, s. 25; *Gorodskije izwiestija*, „Warszawskij Dniwnik” 1871, nr 13, s. 56.

<sup>22</sup> *Dietskij spektakl...*, „Warszawskij Dniwnik” 1894, nr 16, s. 2; *Utriennij spektakl dlja uczaszczichsia...*, „Warszawskij Dniwnik” 1896, nr 126, s. 2.

<sup>23</sup> „Warszawskij Dniwnik” 1883, nr 260, s. 1; *W polzu Nikołajewskago prijuta...*, „Warszawskij Dniwnik” 1885, nr 20, s. 2; *Uprawlienije...*, „Warszawskij Dniwnik” 1894, nr 320, s. 2; *W proszłom godu...*, „Warszawskij Dniwnik” 1899, nr 44, s. 3; *Iz otczioła...*, „Warszawskij Dniwnik” 1901, nr 100, s. 3; *Znaczenije wolnych robot w Priwiśljanskom kraje*, „Warszawskij Dniwnik” 1901, nr 119, s. 2-3.

<sup>24</sup> *Otdiel nieoficjalnyj*, „Warszawskij Dniwnik” 1865, nr 75, s. 356; *Objawlienije*, „Warszawskij Dniwnik” 1866, nr 84, s. 334; *Pożertuowanije*, „Warszawskij Dniwnik” 1866, nr 107, s. 428; *Gorodskije izwiestija*, „Warszawskij Dniwnik” 1871, nr 67, s. 282; *Zelajuszczije...*, „Warszawskij Dniwnik” 1902, nr 69, s. 1.

<sup>25</sup> *Wiecier w Russkom Sobranii*, „Warszawskij Dniwnik” 1866, nr 257, s. 1064; *Otdiel nieoficjalnyj*, „Warszawskij Dniwnik” 1867, nr 95, s. 386; *Otdiel nieoficjalnyj*, „Warszawskij Dniwnik” 1867, nr 44, s. 174; *Gorodskija izwiestija*, „Warszawskij Dniwnik” 1873, nr 4, s. 14; *Gorodskija izwiestija*, „Warszawskij Dniwnik” 1874, nr 73, s. 210; *S wysoczajszago soizwolenija...*, „Warszawskij Dniwnik” 1885, nr 203, s. 2; *W subbotu...*, „Warszawskij Dniwnik” 1885, nr 207, s. 2.

<sup>26</sup> *Gorodskija izwiestija*, „Warszawskij Dniwnik” 1872, nr 189, s. 789; *Prazdnowanije oficerami gienieralnago sztaba Warszawskago wojennago okruga pjatidiesiatilietnjago jubileja, Nikołajewskoj Akademii gienieralnago sztaba*, „Warszawskij Dniwnik” 1882, nr 264, s. 2-3.

## MATERIALNE UPAMIĘTNIEŃ ROMANOWÓW

Dynamicznie zmieniająca się rzeczywistość Imperium Rosyjskiego w drugiej połowie XIX w. mogła wywoływać i wywoływała wśród jego poddanych poczucie anomii społecznej czy wprost zagubienia. Przecistawiane tym zjawiskom pozytywne projekty tożsamościowe wymagały jakichś sposobów ich przedstawienia. Podyktowane to było potrzebą szerokiego propagowania i utrwalania nowych identyfikacji. Jako że nowa wspólnota nie rodziła się z niczego, posługiwała się starymi symbolami. Sukces reformy zależał od zdolności adaptacji nośników tych symboli i ich samych do nowego kontekstu. W tym najważniejszego starego nośnika i zarazem symbolu, jakim była dla monarchii osoba cesarza i jego władza. Zaś nowym kontekstem był wzrost znaczenia pochodzenia etnicznego, które stało się podwaliną nowoczesnej ideologii narodowej. Cesarz stanął przed trudną alternatywą. Albo sukcesywnie będzie przekazywać poddanym swoje prerogatywy, czyniąc z nich w pełni suwerenny politycznie naród. Albo też, nie pozbywając się swych dotychczasowych prerogatyw, sam sukcesywnie zacznie stawać się uosobieniem narodu – w retoryce politycznej ojcem narodu. Zaś odurzani iluzjami poddani przyjmą upośledzone politycznie role wiernych synów i cór narodu. Początkowo wydawało się oczywiste, że przedstawianie nowych relacji między cesarzem a poddanymi – przy ogromie Imperium Rosyjskiego – musi oprzeć się na jakichś artefaktach. Fizyczne możliwości najważniejszego nośnika, tj. cesarza, naturalnie ograniczały skalę jego bezpośrednich kontaktów z poddanymi. Po prostu, wszyscy Rosjanie nie mogli być naoczniymi świadkami cesarskiego majestatu, nawet przy największych chęciach monarchy. Nie był on w stanie odbyć tylu paradnych podróży czy wydać tylu przyjęć u siebie. Dlatego też nawet, gdy spotkania władcy z poddanymi nabierały coraz bardziej masowego charakteru, to bliski kontakt mieli tylko nieliczni. Nadal funkcjonowały stare ograniczenia dostępu, tj. urodzenie, godności i urzędy, tylko politycznie okraszane wyjątkami „z ludu”. Praktycznie były to np. delegacje gmin chłopskich składające na ręce wizytującego cesarza wiernopoddańcze adresy oraz tace z chlebem i solą. Zaś trwałym elementem o takim charakterze była kozacka ochrona osoby cesarza, która zastępowała coraz częściej ochronę elitarnych pułków lejbgwardii. Oczywiście ograniczenia bezpośredniego obcowania poddanych z monarchą można było pokonać poprzez kontakty z upełnomocnionymi osobami. Tę funkcję pełnili członkowie domu panującego wizytujący rosyjskie prowincje, ze szczególnym wyróżnieniem cesarzewicza. W pewnym sensie na prowincji zastępowali w tej roli cesarza także generałowie-gubernatorzy. Dlatego też poddani składali na ich ręce wyrazy czci wobec tronu.

Innym zastępczym sposobem obcowania kształtującego się narodu rosyjskiego z domem panującym Romanowów było zadawanie się posiadaniem, czy choćby oglądania cesarskiego daru. Im bardziej miał on charakter osobisty, tym większe miał znaczenie symboliczne. Dlatego najwyżej cennie były dary wykonane własnoręcznie lub te, które były przedmiotami codziennego użytku. Uważano, że przez fizyczny kontakt tych darów z przedstawicielami domu panującego zyskiwały one jakąś szczególną aurę. Dary te mogły mieć charakter religijny lub świecki. Gdy były to ikony czy cerkiewne utensylia, to reguły odnoszenia się do nich poddanych, wiernych, regulował rytuał cerkiewny. Gdy były to świeckie przedmioty, jak portrety czy wyroby jubilerskie, to stosunek regulował świecki rytuał czerpiący wzory z obyczajowości dworskiej czy urzędniczej. Działające przy cesarskim dworze pracownie i warsztaty artystów dostarczały stale wyroby przeznaczone na cesarskie dary<sup>27</sup>. Co

<sup>27</sup> I.W. Zimin, *Carskije diengi. Dochody i raschody Doma Romanowych. Powsiedniewnaja Żizn rossijskiego imperatorskogo dwora*, St. Petersburg 2011.

jednak miała począć rosyjska wspólnota, gdy zachodziła silna potrzeba zmanifestowania jej identyfikacji z monarchią, który był osobiście nieobecny, nie mógł reprezentować go namiestnik czy nawet martwy przedmiot w postaci cesarskiego daru? W takich wypadkach Rosjanie musieli wybić się na szczyty swojej wyobraźni. Mieli ku temu wspomagające mechanizmy. Najprostszym z nich, integrującym wspólnotę rosyjską wokół monarszego tronu, była synchronizacja wiernopoddańczych zachowań i uczuć poszczególnych jej członków w trakcie nabożeństw religijnych. W tym celu gromadzili się oni w liczne w miarę grupy, w których *celebrans* regulował i synchronizował wykonywanie sekwencji zachowań, rytuału. Tenże *celebrans* dozował też napięcia i emocje tak, by względnie je wyrównywać u wszystkich uczestników. Nie bez znaczenia był wybór czasu i miejsca dla tych manifestacji zbiorowych uczuć i wiary. Pierwsze precyzował kalendarz, a nawet zegarek. Na miejsce takich zgromadzeń wspólnoty starano się wybierać tereny o znaczeniu symbolicznym. Najlepszym było takie, które konotowało z osobistym przebywaniem władcy lub przynajmniej jego namiestnika.

Jak widzimy, Mikołajewska Ochronka Dzieci Żołnierskich w Warszawie nie dość, że pozostawała pod osobistym patronatem pary cesarskiej, to była też celem ich osobistych wizyt i składanych darów. Była ponadto instytucją naprawdę wyróżnioną w skali ogromnego Imperium Rosyjskiego. Organizowane w niej cesarskie wizyty stwarzały nadzwyczajną okazję do bezpośredniego kontaktu z boskim pomazańcem, przedstawienia nowych osób spośród zarządu, personelu czy wychowanków i dalszego kierowania ich karierą służbową czy losami. Pierwsze wizyty cesarza Aleksandra II i cesarzowej Marii Aleksandrowny w Mikołajewskiej ochronce odbyły się tuż po paryskim zamachu. Dokładnie było to 9/21 i 10/22 czerwca 1867 r., gdy w Warszawie doszło do spotkania powracającego z Francji Aleksandra II z niepokojącą się o jego życie małżonką. W ochronce powitali ich członkowie jej zarządu wraz z arcybiskupem Ioannikijem. Wysłuchali hymnu państwowego *Boże Carja chrani* w wykonaniu wychowanków, który w tych okolicznościach zabrzmiał znamienne. Parze cesarskiej towarzyszył wielki książę Włodzimierz Aleksandrowicz i wielka księżna Maria Aleksandrowna<sup>28</sup>. Nawet, gdy Aleksander II w trakcie pobytu w Warszawie pomijał wizytę w Mikołajewskiej ochronce, mógł oglądać jej wychowanków ustawionych w szpalerze przy wejściu do warszawskiego soboru katedralnego na ulicy Długiej, do którego przybywał zawsze na modlitwę. Tak było np. w czwartek 15/27 lipca 1871 r.<sup>29</sup> O wizycie cesarza Aleksandra III, któremu towarzyszyli żona Maria Fiodorowna i syn, następca tronu, w Mikołajewskiej ochronce przypominał napis ułożony złotymi literami w auli tej placówki<sup>30</sup>.

Funkcjonowaniem ochronki i jej wychowankami interesowali się również dalsi Romanowowie. W czwartek, 18/30 sierpnia 1866 r., gdy wielki książę Mikołaj Mikołajewicz dokonywał przeglądu wojsk na Mokotowskim Polu Wojennym, jego żona, wielka księżna Aleksandra Pietrowna (z domu księżna Oldenburska), odwiedzała placówki dobroczynne, w tym właśnie Mikołajewską ochronkę<sup>31</sup>. We wtorek, 15/27 czerwca 1882 r., chór złożony częściowo z wychowanków ochronki śpiewał podczas nabożeństwa celebrowanego w cerkwi Cytadeli, w którym uczestniczył wielki książę Michał Mikołajewicz<sup>32</sup>.

<sup>28</sup> *Otdiel nieoficjalnyj*, „Warszawskij Dniewnik” 1867, nr 126, s. 510; *Otdiel nieoficjalnyj*, „Warszawskij Dniewnik” 1867, nr 127, s. 514; *Otdiel nieoficjalnyj*, „Warszawskij Dniewnik” 1867, nr 129, s. 522.

<sup>29</sup> *Wczera...*, „Warszawskij Dniewnik” 1871, nr 154, s. 645.

<sup>30</sup> *Nikołajewskij prijut dla soldatskich dietiej*, „Warszawskij Dniewnik” 1882, nr 130, s. 2.

<sup>31</sup> *Otdiel nieoficjalnyj*, „Warszawskij Dniewnik” 1866, nr 179, s. 738; *Otdiel nieoficjalnyj*, „Warszawskij Dniewnik” 1866, nr 180, s. 741-742.

<sup>32</sup> *W poniedielnik...*, „Warszawskij Dniewnik” 1882, nr 128, s. 2.



Wizytujący Mikołajewską Ochronkę Dzieci Żołnierskich namiestnicy (generałowie-gubernatorzy), wraz z towarzyszącymi im żonami, nie poprzestawali na kurtuazji. Starali się poznać dzieci, w rozmowach z nimi dopytywali się o ich troski, oglądali ich sale lekcyjne i rekreacyjne, sypialnie, stołówkę, kuchnię, łaźnię. Próbowali nawet ich skromnych posiłków. Od takiego schematu nie różniły się także wizyty hrabiego Pawła Andriejewicza Szuwałowa i jego żony Marii Andriejewnej, co widoczne jest w opisie z 18/30 października 1895 r. Tego dnia Szuwałow, po przywitaniu się z przewodniczącym zarządu tej ochronki, generałem-majorem Wacławem Michajłowiczem Dudickim-Liszynem (komendantem 2. brygady 10. dywizji piechoty), oraz z członkinią zarządu księżną Marią Mikołajewną Wachwachową dokładnie zlustrował wszystkie pomieszczenia placówki. Wtedy też państwo Szuwałow zaciekawili się udziałem wychowanków ochronki w chórze cerkiewnym. Następcy Pawła Andriejewicza Szuwałowa również interesowali się jej losami, w kontekście budowy nowej siedziby przy Nowowiejskiej, zwłaszcza w pierwszych latach jej użytkowania<sup>33</sup>.

Opieka sprawowana przez namiestników Królestwa Polskiego nad rosyjskimi placówkami dobroczynnymi w powierzonym im kraju wyrażała się także ich osobistym udziałem w pracach zarządów zawiadujących tymi instytucjami. Posiedzenia zarządów odbywały się nierzadko w ich rezydencji, tj. na zamku królewskim lub w Belwederze. Dzięki ich osobistym zabiegom w petersburskim Ministerstwie Dóbr Skarbowych uzyskiwały one dobra i dochodowe nieruchomości, które gwarantowały im co roku dochód z wieloletniej dzierżawy pozwalający nie tylko na działalność statutową, ale i rozbudowę własnej infrastruktury. Nierzadko majątki te należały do kategorii konfiskowanych wcześniejszym właścicielom, w ramach represji politycznych wymierzonych przeciwko polskim aspiracjom niepodległościowym. W ten sposób Mikołajewska Ochronka Dzieci Żołnierskich w Warszawie uzyskała klasztor pofranciszkański na ulicy Zakroczymskiej 1, zabudowaną działką przy ulicy Bugaj 260 2/3; klasztor poreformacki na Senatorskiej 29, kamienicę pokarmelicką na Bednarskiej 23. Pod tym ostatnim adresem przez wiele lat mieścił się zarząd Rosyjskiego Towarzystwa Dobroczynności w Królestwie Polskim. Tam też za rządów Pawła Andriejewicza Szuwałowa rozpoczęto budowę nowych skrzydeł dochodowej kamienicy, mieszczących luksusowe apartamenty pod wynajem. Ochronka mogła też liczyć na nadzwyczajne traktowanie przez urząd skarbowy, jak choćby anulowanie jej długów czy zwolnienie z opłat rogatkowych za konie przeprowadzone na mokotowski hipodrom z ich stajni, które dzierżawiła Towarzystwu Wścigów Konnych. Mikołajewska ochronka korzystała z każdej wymienionej powyżej nieruchomości, ale chyba największe oczekiwania miała wobec tej na Senatorskiej, którą najemca (Luksemburg) przebudował w luksusową galerię handlową<sup>34</sup>.

Stała opieka namiestników Królestwa nad Rosyjskim Towarzystwem Dobroczynności i przewodniczenie mu z reguły przez okręgowych kuratorów oświaty powodowały, iż niewiele niżsi w hierarchii urzędniczej Rosjanie podejmowali się funkcji opiekunów czy członków rady zarządu

<sup>33</sup> *Gorodskija izwiestija*, „Warszawskij Dniewnik” 1874, nr 240, s. 1039; *Wcziera...*, „Warszawskij Dniewnik” 1883, nr 242, s. 1; *Wcziera...*, „Warszawskij Dniewnik” 1895, nr 236, s. 2; *6 ijunja...*, „Warszawskij Dniewnik” 1901, nr 154, s. 2.

<sup>34</sup> *Inwalidnyj dom w Warszawie*, „Warszawskij Dniewnik” 1882, nr 218, s. 1; *Wcziera...*, „Warszawskij Dniewnik” 1889, nr 43, s. 1-2; *W dopełnienie...*, „Warszawskij Dniewnik” 1889, nr 44, s. 1-2; *26-go maja ...*, „Warszawskij Dniewnik” 1896, nr 136, s. 2; *Zawtra...*, „Warszawskij Dniewnik” 1896, nr 158, s. 2; *Zakładka doma Russkago blagotworitel'nogo obszczestwa*, „Warszawskij Dniewnik” 1896, nr 160, s. 3; *G. Gławnym Naczalnikom...*, „Warszawskij Dniewnik” 1899, nr 337, s. 3; *Dlja uwieliczenija...*, „Warszawskij Dniewnik” 1899, nr 317, s. 3.

Mikołajewskiej Ochronki Dzieci Żołnierskiej. I tak generał-major Mikołaj Walerianowicz Bibikow, pełniący obowiązki prezydenta Warszawy, łączył obie wymienione funkcje. Funkcji starosty cerkwi ochronki w XX w. podejmowali się nauczyciele<sup>35</sup>.

## UDZIAŁ WYCHOWANKÓW MIKOŁAJEWSKIEJ OCHRONKI W ŻYCIU KOŁONII WARSZAWSKICH ROSJAN

Przywołany wyżej przykład udziału wychowanków Mikołajewskiej ochronki w uroczystościach religijnych (chór) nie był odosobnionym przypadkiem. Dzieci śpiewające w chórze zatrudniały odpłatnie niektóre warszawskie cerkwie, co było tradycyjnym sposobem uzyskiwania dodatkowych środków na ich utrzymanie. Przygotowywali ich w tym kierunku pracujący w ochronce nauczyciele religii, będący zarazem kapłanami domowej cerkwi. Tylko nazwiska nielicznych z nich są obecnie znane: Jemielian Antonow Omieljanowicz, Jakob Jakowlewicz Cirus-Sobolewskij, Joann Mikołajewicz Błyskosz<sup>36</sup>. Na początku lat 90. kilku chłopców z Mikołajewskiej ochronki wespół z prawosławnymi felczerami tworzyło chór w cerkwi św. Mikołaja przy Ujazdowskim Szpitalu Wojskowym<sup>37</sup>. Przy wyjątkowych okazjach, jak np. *panichida* po zmarłym metropolicie moskiewskim i kołomiejskim Leontiju (byłym arcybiskupie chełmsko-warszawskim), wynajmowani byli oni nawet do nabożeństw w warszawskim soborze katedralnym pw. Świętej Trójcy (ulica Długa 13/15)<sup>38</sup>. Śpiewali także nieraz w cerkwi Szpitala Elżbietańskiej Wspólnoty Sióstr Miłosierdzia (Rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża) pw. św. Opieki Matki Boskiej na Smolnej 6. Tak zdarzyło się i w 1894 r. przed pogrzebem Wsiewołoda Maksimiljanowicza Istomina, który prócz tego, że znany był z prowadzenia w mieście księgarni rosyjskiej, to angażował się również w działalność cerkiewną i dobroczynną. W tym wypadku powinno nas zainteresować to, że przez ćwierćwiecze był honorowym opiekunem (*popieczitielom*) Mikołajewskiej Ochronki Dzieci Żołnierskiej<sup>39</sup>. Chór dzieci z Mikołajewskiej ochronki śpiewał też przy pożegnaniu na zamku królewskim (14/26 grudnia 1894), kończącego służbę w Warszawie, jako namiestnika kraju, generała-feldmarszałka Hurki. Ponadto dzieci te modliły się po śmierci kolejnych namiestników kraju<sup>40</sup>.

## NOWE WYZWANIA NOWYCH CZASÓW

Już po opuszczeniu Warszawy przez Pawła Andriejewicza Szuwałowa przemyślano o zmianie siedziby Mikołajewskiej Ochronki Dzieci Żołnierskich. Bowiem kilkadziesiąt lat po wielkich reformach Aleksandra II, które zbiegły się z innymi cywilizacyjnymi zmianami w Europie, liczba sierot wzrosła wymiernie, a rosyjskie państwo skłonne było do głębszej ingerencji w ich losy. Dotyczyło to zwłaszcza dzieci z niepełnych rodzin, mieszanych religijnie, którym władze zarzucały niezdolność

<sup>35</sup> *Prezident...*, „Warszawskij Dniewnik” 1897, nr 214, s. 3; *Jeparchialnyje rasporazienija i izwiestija*, „Warszawskij Jeparcialnyj Listok” 1911, nr 4, s. 51; zob.: A. Zaleski, *Towarzystwo warszawskie. Listy do przyjaciółki przez baronową XYZ*, Warszawa 1970, s. 117.

<sup>36</sup> Zob.: urzędowe informatory dla Warszawy i guberni warszawskiej.

<sup>37</sup> *Pribliżajutsja...*, „Warszawskij Dniewnik” 1890, nr 265, s. 2.

<sup>38</sup> *Wcziera...*, „Warszawskij Dniewnik” 1893, nr 205, s. 2; *Wcziera...*, „Warszawskij Dniewnik” 1893, nr 206, s. 2.

<sup>39</sup> *W wtornik...*, „Warszawskij Dniewnik” 1894, nr 157, s. 2; *Słowo pri pogreblenii...*, „Warszawskij Dniewnik” 1894, nr 157, s. 2.

<sup>40</sup> *Wcziera...*, „Warszawskij Dniewnik” 1894, nr 319, s. 1; *Pochorony swietiejszago knjazja A.K. Imiertinskago*, „Warszawskij Dniewnik” 1900, nr 319, s. 2; *W cerkwiach...*, „Warszawskij Dniewnik” 1900, nr 317, s. 2; *22 janwarja...*, „Warszawskij Dniewnik” 1901, nr 23, s. 3.

do odpowiedniego wychowania w duchu prawosławnej Cerkwi i w kulturze rosyjskiej. Wobec tego w 1897 r. powołano komisję, która oszacowała wartość budynków i działek należących do Mikołajewskiej Ochronki Dzieci Żołnierskich. Oprócz użytkowanej przezeń nieruchomości przy Zakroczymskiej były to dochodowe budynki dawnego klasztoru Reformatów przy ulicach Senatorskiej i Bugaj. Ich wartość oraz inne finansowe lokaty pozwoliły na budowę nowego, znacznie większego budynku według projektu wojskowego inżyniera, płk. M.I. Akimowa, na działce wydzielonej przez wojsko z Mokotowskiego Pola Wojennego. Stary budynek przy Zakroczymskiej 1 miał być sprzedany prywatnemu inwestorowi, któremu wojsko gwarantowało wynajem pod koszary. Bez zbędnej zwłoki, latem 1898 r., Mikołajewska ochronka przeniosła się tymczasowo do specjalnie wzniesionych drewnianych pawilonów w Drewnicy pod Ząbkami. Sama zaś kancelaria ochronki pozostała w Warszawie (przy Pięknej 47a). Rosyjskie władze w Warszawie szły na rękę inwestorowi (Rosyjskiemu Towarzystwu Dobroczynności) we wszystkich możliwych kwestiach. I tak splantowały przy ulicy Topolowej stare miejskie wały i fosy, ekspresowo podłączyły nowe zabudowania ochronki do sieci wodno-kanalizacyjnej, jeszcze słabo rozwiniętej na peryferiach miejskich. Ponadto magistrat Warszawy wziął kredyt, by położyć betonowe chodniki wzdłuż ulicy Nowowiejskiej i wydał nieodpłatnie sadzonki drzew i krzewów ze swoich szkółek do ogrodu ochronki. Kancelaria Mikołajewskiej ochronki przeniosła się na Nowowiejską już 25 września/7 października 1899 r., dzieci przeniesiono 30 grudnia 1899/11 stycznia 1900 r. Całkowity koszt inwestycji na Koszykach wyniósł 150 tys. rubli<sup>41</sup>. Zaraz po tym arcybiskup Ieronim wyszedł z inicjatywą budowy przy ochronce, na Nowowiejskiej, cerkwi prawosławnej pw. św. Mikołaja Cudotwórcy. Do uroczystego rozpoczęcia jej budowy, w obecności namiestnika kraju księcia Imertinskiego, doszło na wiosnę (2/15 marca 1900). Osoby na szczycie hierarchii władzy dawały przykład swoim podwładnym szczodrymi ofiarami. Jednak mimo obecności w Komitecie budowy wysokich rangą przedstawicieli rosyjskiej władzy w Królestwie Polskim, a także osobistego poparcia namiestnika Królestwa Polskiego i arcybiskupa chełmsko-warszawskiego, nie udało im się zrealizować pierwotnych ambitnych planów. Chcieli z marszu wybudować, według projektu Władimira Mikołajewicza Pokrowskiego, wolno stojącą świątynię na tysiąc wiernych, utrzymaną w ruskim stylu. Jednakże zapał członków komitetu budowy cerkwi został zahamowany niewielkim wpływem ofiar ze zbiórki publicznej. Do budowy cerkwi przystąpiono ponownie 23 lipca/5 sierpnia 1902 r., a ukończono ją w ograniczonym zakresie dopiero w 1905 r.<sup>42</sup>

<sup>41</sup> *Na etich dnjach...*, „Warszawskij Dniewnik” 1897, nr 175, s. 2; *Prawlieniye...*, „Warszawskij Dniewnik” 1897, nr 335, s. 3; *Nikołajewskij prijut...*, „Warszawskij Dniewnik” 1898, nr 149, s. 2; *Kancelaria Nikołajewskiego prijuta...*, „Warszawskij Dniewnik” 1898, nr 189, s. 2; *Zdanje...*, „Warszawskij Dniewnik” 1898, nr 331, s. 4; *Kak uže...*, „Warszawskij Dniewnik” 1898, nr 2, s. 3; *Raboty...*, „Warszawskij Dniewnik” 1898, nr 56, s. 2; *Postrojka...*, „Warszawskij Dniewnik” 1899, nr 117, s. 3; *Pri nowowozwiediennom...*, „Warszawskij Dniewnik” 1899, nr 228, s. 3; *Nikołajewskij prijut dlja soldatskich dietiej w Warszawie w 1898 godu*, „Warszawskij Dniewnik” 1899, nr 96, s. 3; *Kancelarija...*, „Warszawskij Dniewnik” 1899, nr 267, s. 2; *30 diekabnja...*, „Warszawskij Dniewnik” 1900, nr 1, s. 3; *Dlja ustrojstwa...*, „Warszawskij Dniewnik” 1901, nr 6, s. 3.

<sup>42</sup> *2 marta...*, „Warszawskij Dniewnik” 1900, nr 54, s. 2; *Siegodnja...*, „Warszawskij Dniewnik” 1900, nr 61, s. 3; *Oswjaszczenije nowych zdanij Nikołajewskiego prijuta*, „Warszawskij Dniewnik” 1900, nr 63, s. 2-3; *Na sostojawszimsja torzestwie oswjaszczenija...*, „Warszawskij Dniewnik” 1900, nr 67, s. 3; *Na inja...*, „Warszawskij Dniewnik” 1900, nr 76, s. 2; *Warszawszkaja Lietopis (s 1 nojabrja 1899 g. po 1 nojabrja 1900 g.)*, *Sprawocznaja kniżka s adres-kalendariem goroda Warszawy. Na 1901 god*, Warszawa 1900, otdiel III, s. 125; *Po dielu...*, „Warszawskij Dniewnik” 1900, nr 131, s. 3; *K postrojkie cerkwi w Warszawie pri Nikołajewskom prijutie*, „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik” 1901, nr 5, s. 71; *W 1900 godu...*, „Warszawskij Dniewnik” 1901, nr 16, s. 2; *Wó utornik...*, „Warszawskij Dniewnik” 1902, nr 194, s. 3; *Wó utornik, 23 ijulja...*, „Warszawskij Dniewnik” 1902, nr 204, s. 3; *W poniedielnik...*, „Warszawskij Dniewnik” 1902, nr 199, s. 2; *Warszawszkaja Jeparchija. Spisok cerkiewi i duchowienstwa Chołmsko-Warszawskoj Jeparchii*, Warszawa 1907; N.F. Akajomow, *Putiewoditiel po Warszawie* [w:] *Sprawocznaja kniżka s adres-kalendariem goroda Warszawy. Na 1912 god*, Warszawa 1911, otdiel II, s. 119.

Na początku XX w. Mikołajewska Ochronka Dzieci Żołnierskich była uznana w środowisku warszawskich Rosjan placówką dobroczynną, wręcz wzorem wskazywanym do naśladowstwa. Dyskutowano nad możliwością wydłużenia w niej pobytu dzieci po ukończeniu przez nich 14 lat oraz utworzenia instytucji patronów, którzy mogliby przejmować opiekę nad nimi w chwili, gdy przechodzili do samodzielnego życia, czyli utrzymywania się z własnej pracy. Na dzień 1/13 stycznia 1900 r. było w niej 131 dzieci (60 chłopców i 71 dziewczynek)<sup>43</sup>.

## KOŃCOWE REFLEKSJE

Założenie Mikołajewskiej Ochronki Dzieci Żołnierskich w Warszawie przypadło na okres wielkich reform Aleksandra II, pomiędzy takimi doniosłymi aktami jak choćby zniesienie pańszczyzny w 1861 r. (w Królestwie Polskim w 1864 r.) i wprowadzenie powszechnej służby wojskowej w 1874 r. Państwo Romanowych przeżywało wówczas niemal we wszystkich swoich prowincjach niepokoje społeczne wynikające z trudności adaptacyjnych ludności do nowych, kapitalistycznych warunków życia. W nowej retoryce propagandy przechodziła ona pod opiekę (niewolę) ludowego cara, ojca narodu rosyjskiego, którego wolę realizowali bezpośrednio dowódcy wojskowi. Oczekiwano, że ten wielki eksperyment społeczny, polegający na mobilizacji milionów ludzi, pozwoli Rosji utrzymać mocarstwową pozycję i zwyciężać w międzynarodowej rywalizacji. Na karb tych ambicji składano spokój prowincji, konkretnie życie milionów jej mieszkańców. Wielkie reformy Aleksandra II zakładały bowiem zrywanie tradycyjnych więzi rodzinnych czy sąsiedzkich, które prowadziły do generowania niezdolnej do poprzedniej egzystencji armii sierot i inwalidów. Wydarzenia niedawnego powstania styczniowego były jedynie jakimś lokalnym tłem, a sieroty po żołnierzach rosyjskich tłumiących polski bunt jakimś preludium do masowego rozbitcia rosyjskich rodzin chłopskich, które stało się faktem po ogłoszeniu wojny rosyjsko-tureckiej. Była to pierwsza wojna, jaką prowadziło państwo carów dysponujące rekrutem pochodzącym z powszechnego poboru. Upośledzeni przez wieki rosyjscy poddani nie mieli szansy na wykształcenie własnych instytucji, które broniłyby ich przed instrumentalnym traktowaniem. Dlatego władze carskie mogły bez większych oporów wprowadzać ogólnie reformy społeczne.

Utworzona w Warszawie Mikołajewska Ochronka Dzieci Żołnierskich miała łagodzić skutki wojny dotyczące sieroty po żołnierzach rosyjskich. Skala i możliwości jej działalności były niewspółmierne do zniszczeń wojennych. Zatem powołanie tej instytucji w Królestwie Polskim po upadku powstania styczniowego miało raczej wymiar propagandowy, chociaż przy wcześniejszym, prawie całkowitym, ignorowaniu ludzkich uczuć i potrzeb, Mikołajewska Ochronka Dzieci Żołnierskich stanowiła jakiś wyłom. Zaś problem następstwa władzy oparty w dziedzicznej monarchii na kruchości ludzkiego życia powracał jak bumerang. I czy były to celowe zamachy terrorystów, losowe katastrofy, czy nieokiełzane choroby, to w rosyjskim domu panującym dokonywały się przetasowywania pretendentów do tronu. Wszyscy trzej ostatni rosyjscy cesarze osobiście zetknęli się z powyższymi wypadkami i drżeli, jeśli nie o swoje, to o życie następcy tronu, cesarzewicza.

<sup>43</sup> *Iz otczyota...*, „Warszawskij Dniewnik” 1901, nr 100, s. 3; *O russkich dietjach w Warszawie*, „Warszawskij Dniewnik” 1902, nr 288, s. 2-3; *Obszczestwo wsmoszczestwowanija russkim trudjamszczimija ženszczinam w Warszawie*, „Warszawskij Dniewnik” 1903, nr 108, s. 3; *Obszczestwo...*, „Warszawskij Dniewnik” 1903, nr 151, s. 2.



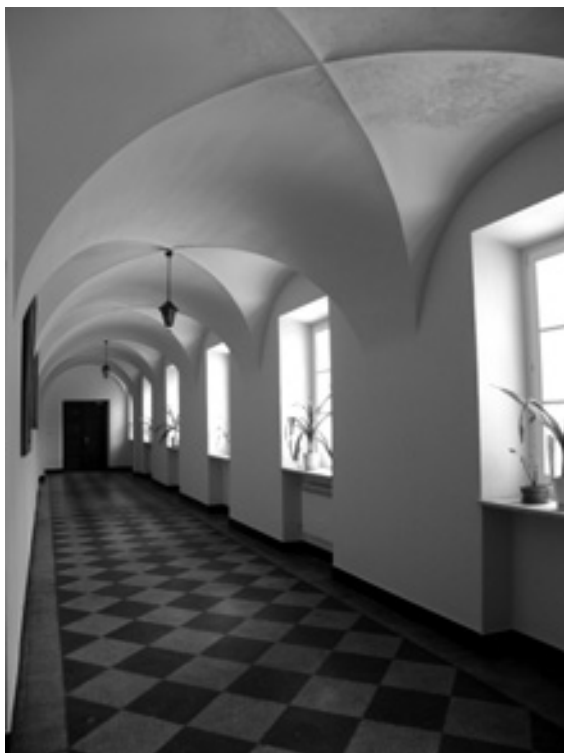
Cesarzewicz Mikołaj Alekandrowicz  
z Dagmarą Duńską



Szuwałow na kongresie berlińskim



Cesarzewicz Mikołaj Aleksandrowicz w mundurze Grodzieńskiego Pułku Huzarów Lejbgwardii



Ochronka, korytarz



Ochronka, widok budynku z zewnątrz

## Summary

Andrzej Buczyński, *Mikołajew Orphanage for Soldier's Children in Warsaw*. The article is about one of Warsaw's orphanages run by the Russian Charity Society in the Kingdom Of Poland, that took care of children of soldiers from all garrisons of the Warsaw Military District. This establishment was founded during the great social reform period of Alexander II. As a part of those reforms the emancipated serfs became a valuable resource, that was used in mass conscription to create a numerous army. Shortly after this that army was used in the Russo-Turkish War, and suffered immense losses. Those suffering from the losses were not, by some social security scheme, taken care of by the Russian government. People without means of support like disabled servicemen or orphaned families of soldiers that were killed or died of diseases, were left on their own. Only a few of them became charges of charity institutions. The limited scope of activity of those insitutions had, naturally, a mainly propaganda character. This activity was done to supposedly prove that the sacrifice of the subjects for the throne and the state will not be forgotten by the monarch. That kind of role was played by it in Warsaw, under th emperor's patronage, by the Mikołajew Orphanage for Soldier's Children. Its name and it's internal traditions commemorated the the oldest son of emperor Alexander II, who died prematurely. The article, aside from the propaganda aspects, describes selected issues related to the activities of this establishment: main office, administration and personnel, charges, sources of funding or educational programme.



Aleksander Łupienko

## DYSPOZYCJA PRZESTRZENNA DUŻYCH MIESZKAŃ WARSZAWSKICH PRZED 1914 ROKIEM

W niniejszym artykule chciałbym przybliżyć czytelnikowi układ i funkcjonowanie typowego, większego warszawskiego mieszkania okresu wielkomiejskiego (przyjąłem granicę powyżej czterech pokoi<sup>1</sup>), bazując głównie na źródłach wspomnieniowych oraz (pomocniczo) literaturze pięknej z epoki. Okresem badanym jest przełom XIX i XX w. do 1914 r. Niektóre ze źródeł sięgają pod względem chronologicznym czasu pierwszej wojny światowej, opisując mieszkania powstałe jednak w okresie wcześniejszym, dlatego będę korzystał także z tych przekazów. Trzeba zaznaczyć, że temat kamienic warszawskich nie jest, i być nie może, opracowany w sposób satysfakcjonujący<sup>2</sup> z uwagi na braki źródeł

<sup>1</sup> Mieszkania małe, tj. wielkości do czterech pokoiów, nie pozwalały na zbyt dużą dowolność w kwestii ich podziału funkcjonalnego. Jeden z pokoiów stawał się automatycznie salonem, jeden stołowym, kolejny zaś sypialnią państwa domu, ostatni ewentualnie sypialnią dzieci, krewnych-rezydentów albo (rzadziej) służby. Dopiero większe mieszkania umożliwiały podejmowanie decyzji co do funkcji i wzajemnego rozkładu pokoiów, a to będzie przedmiotem mojej analizy.

<sup>2</sup> Ważną monografią, opartą jeszcze na materiale przedwojennym, choć poświęconą tylko jednej ulicy była praca Stanisława Herbsty pt. *Ulica Marszałkowska (Warszawa 1949)*. Powojenna literatura przedmiotu uznawała kamienicę czynszowe doby powojennej za złe rozwiązanie architektoniczne (zbyt gęsto zabudowane, mieszkania za ciemne, zaś styl architektoniczny kuriozalny), por.: E. Szwankowski, *Warszawa. Rozwój architektoniczny i urbanistyczny*, Warszawa 1952, s. 242, 257, 268; Adam Miłobędzki w swym *Zarysie dziejów architektury w Polsce* (1963) w ogóle nie uznał kamienic czynszowych za temat wart zgłębiania. Lata 70. XX w. przyniosły zainteresowanie tą problematyką wśród badaczy; na temat kamienic dużo cennych artykułów napisała Jadwiga Roguska. Dwa o treści bardziej ogólnej to: *Czynnik formowania się i cechy charakterystyczne śródmiejskiej zabudowy mieszkaniowej w XIX i początku XX wieku* [w:] *Projektowanie w procesie przebudowy wewnętrznej struktury bloków śródmiejskich o przewadze funkcji mieszkaniowej, Konferencja problemowa SARP, Nowy Sącz 21-23 września 1976* oraz *Wpływ przepisów na kształtowanie zabudowy Warszawy w drugiej połowie XIX wieku i na początku XX wieku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, t. 25, 1980, z. 3-4, s. 275-298; po 1989 r. o dawnych kamienicach pisze się wręcz z nostalgią, jednak bardzo zły stan zachowania źródeł (zniszczenia z lat 1939-1944) co najmniej niezwykle utrudnia napisanie szerszej monografii; próbą opracowania tematu wyglądu, autorstwa i chronologii kamienic przy poszczególnych ulicach jest seria publikacji Jarosława Zielińskiego pt. *Atlas dawnej architektury ulic i placów Warszawy* (t. 1-11, Warszawa 1995-2005); inną ciekawą pozycją, omawiającą jedynie fasady kamienic, jest m.in. praca Anny Szkurłat pt. *Secesja w architekturze Warszawy* (Warszawa 1999); bardzo ogólnikową pozycją za to jest broszurka Witolda Krassowskiego (*Problemy architektury polskiej: schematy planów budynków mieszkalnych*, Warszawa 2007); bardzo cennym opracowaniem zachowanych źródeł statystycznych jest monografia Jerzego Cegińskiego (*Stosunki mieszkaniowe w Warszawie w latach 1864-1964*, Warszawa 1968).

łowe spowodowane wojną, zaś temat rozkładu przestrzennego samych mieszkań warszawskich w tym okresie nie był praktycznie do tej pory poruszany.

Warszawa w okresie po powstaniu listopadowym była już miastem dużym w skali Europy Środkowej, liczyła bowiem ponad 200 tys. ludności stałej i niestałej. Do 1893 r. wyrosła na miasto półmilionowe, zyskując przyrost ok. 100 tys. ludności w okresach zbliżonych do dziesięciolecia, zaś od lat 90. XIX w. wzrost ludności wyraźnie przyspieszył. W 1901 r. ludności było ponad 700 tys., a w 1914 r. prawie 900 tys. Budynki w mieście także liczone były w tysiącach (przykładowo w roku 1868 było ich 3260, w 1888 – 5416<sup>3</sup>). Na liczbę tę składały się liczne budynki przemysłowe, zabudowania gospodarcze i niezbyt liczne budowle publiczne. Wśród tych domów mieszkalnych w pierwszych dziesięcioleciach spory procent stanowiły budynki jednorodzinne (m.in. dworki). Od lat 90. XIX w. dominującą formą zabudowy mieszkaniowej była wielorodzinna, kilkupiętrowa kamienica czynszowa. Dojrzały typ wielkomiejskiej kamienicy składał się z budynku frontowego przylegającego do przedniej granicy parceli oraz kilku oficyn tylnych. Po jednej lub obu stronach parceli dochodziły do budynku frontowego oficyny boczne, z tyłu zaś często budowano oficynę tylną, położoną równoległe do domu frontowego. Na powstałe w ten sposób podwórko prowadziła brama główna, a także często i brama tylna, łącząca główne podwórko z analogicznym tylnym (jednym lub nawet kilkoma), obudowanym kolejnymi oficynami.

Kamienice czynszowe należały do jednego właściciela lub niewielkiego grona współwłaścicieli (niektóre z nich były własnością różnych instytucji, stowarzyszeń itp.). Hipoteka w Królestwie Polskim nie przewidywała własności prywatnej poszczególnych mieszkań, dlatego prawie wszyscy mieszkańcy Warszawy musieli wynajmować mieszkania za odpowiedni czynsz, który płacili co miesiąc, co kwartał, a w przypadku mniejszych mieszkań nawet co tygodnie.

Wysokość zabudowy mieszkaniowej w końcu XIX i na początku XX w. osiągała 3-4 piętra (ok. 1914 r. odpowiednio 25-29 proc.)<sup>4</sup>. Kamienice w Warszawie, podobnie jak w całej Europie kontynentalnej, dawały dach nad głową rodzinom i samotnym ludziom o różnym poziomie zaможności. Rozkład mieszkań na poszczególnych piętrach często się różnił. Zaczynając ich przegląd od budynku frontowego należy zauważyć, że na pierwszym piętrze były największe i najdroższe mieszkania, przeznaczone dla najbogatszych lokatorów. Piętro to w typowej kamienicy zajmowane było przez jedno lub kilka takich mieszkań (często 2-4). Ich okna wychodziły częściowo na ulicę, a częściowo na podwórko. Wyższe piętra przeznaczone były dla mniej zasobnych mieszkańców. Wynikało to z mniejszego prestiżu położenia oraz większych trudności związanych z dotarciem na odpowiednie piętro (do czasu wprowadzenia wind w początkach XX w.). Rzadziej też spotykało się mieszkania zajmujące całe piętro w wyższych partiach domu frontowego. Najwyższe piętro („czwartak” lub „trzeciak”, jak mówiono) w typowej kamienicy dzielone było na dużo małych mieszkańek przeznaczonych dla osób samotnych. Często „czwartaki” były małymi koloniami akademickimi, gdzie studenci (pojedynczo lub w kilku) wynajmowali pokoje skomunikowane bezpośrednio z długim korytarzem przecinającym całe piętro. Wracając na sam dół, na parterze kamienicy znajdowały się – oprócz sklepów oraz innych obiektów usługowych i przemysłowych – także lokale mieszkalne, czasem całkiem spore i bogate. W głębi sieni wejściowej lub w suterenie mieściło się niewielkie i często ciemne mieszkanie stróża. W suterenie lokowano piwnice (składy węgla, drewna, rupieci), a także mieszkania biedoty. Warszawa tym róż-

<sup>3</sup> *Miasto Warszawa*, „Tygodnik Ilustrowany” 1888, nr 296, s. 130.

<sup>4</sup> J. Cegielski, dz. cyt., s. 85.

niła się od takich metropolii, jak Berlin, Paryż czy Londyn, że mieszkań w suterenach (wilgotnych i ciemnych, a więc bardzo niezdrowych) posiadała bardzo dużo.

Przechodząc do oficyn bocznych stwierdzić należy, że ceny, a tym samym wielkość i ranga mieszkań tam mieszczących się, były zdecydowanie niższe niż mieszkań frontowych. Oficyny boczne były płytkie (jednotraktowe, o głębokości ok. 6-7 m)<sup>5</sup>, doświetlone i wietrzone tylko z jednej strony (przylegały bowiem do ścian szczytowych kamienic sąsiadujących). Część oficyn mieściła zaplecza mieszkań frontowych (znajdowały się tam kuchnie, pokoje służby oraz wszelkie pomieszczenia pomocnicze i sanitarne). Samodzielne mieszkania w oficynach, położone w głębi podwórka, bywały z reguły małe i wydłużone w planie. Bolesław Prus w nowelce *Pojednani* nazwał je „przechodnimi”: „[...] bywają mieszkania »przechodnie«, które cechują się tym, że można je obejrzeć od razu, z sieni albo z podwórza. Jest to zazwyczaj długa izba w oficynie, mająca trzy lub cztery okna, którą, za pomocą kilku tynkowanych przepierzeń dzieli się na dwa albo trzy pokoiki, tudzież kuchenkę z przedpokojem”<sup>6</sup>.

Oficyny te także były wyposażone w sutereny i poddasza mieszkalne przeznaczone dla uboższych. To właśnie małe, jednopokojowe mieszkanie mansardowe o ściętych sufitach były częstą scenografią obrazków z życia ubogiej, ale cnotliwej ludności, zamieszczanych w popularnych nowelkach, powieściach, a także na rycinach publikowanych w prasie. Natomiast duszne i niezdrowe nory w suterenach były w literaturze niezmiennie niemymi świadkami przygnębiających, a często i tragicznych wątków z życia robotników i biedoty warszawskiej.

Oficina tylna była wyposażona w podobne mieszkania co oficyny boczne, chyba że było za nią kolejne podwórko. Wtedy lokale między przednim i tylnym podwórkiem miały układ zbliżony do mieszkań frontowych, nie osiągały jednak zazwyczaj ich rozmiarów, zaś ich ranga była dużo niższa. Nie wszystkie parcele kamienic były obudowane ze wszystkich stron. W wielu z nich w miejscu tylnej oficyny znajdował się niewysoki murek oddzielający zabudowania od sąsiedniej posesji. Parcele o nieregularnych kształtach uniemożliwiały często wybudowanie dwóch oficyn bocznych i właściciel musiał się zadowolić jedną.

Duże mieszkania frontowe składały się z wielu pokoi rozlokowanych częściowo w budynku frontowym, a częściowo w oficynie. Były na tyle obszerne, że można było wydzielić w nich część bardziej oficjalną (reprezentacyjną) oraz prywatną. Dochodziło do tego zaplecze gospodarcze jako trzeci człon mieszkania. Część reprezentacyjna zaczynała się przedpokojem, do którego można było dostać się głównymi drzwiami frontowymi. Przedpokój był najczęściej dość sporym pomieszczeniem, z którym skomunikowane były pokoje części oficjalnej oraz prywatnej. Główne pokoje położone były wzdłuż frontowej ściany budynku, z oknami wychodzącymi na ulicę. Należały do nich: salon i ewentualnie podobne pokoje bawialne, gabinet, a także ważniejsze pokoje sypialne (np. sypialnia gospodarzy). Od strony podwórza ulokowane były pokoje bardziej prywatne, takie jak: sypialnie pozostałych domowników, pokoje do nauki dzieci, pokoje gościnne oraz stołowy. Stołowy był usytuowany najczęściej w narożniku podwórka, z jednym, dużym oknem „berlińskim” w ściętym narożniku pomieszczenia. Okno to nie doświetlało go dostatecznie. Część gospodarcza składała się z kuchni, pokoi służby, toalety i łazienki oraz spiżarni i schowków. Na końcu tego fragmentu mieszkania znajdowały się drzwi kuchenne (gospodarcze) prowadzące na schody także zwane kuchennymi. Ze schodów tych schodziło się na podwórze. Używały ich służące i mniej wytworni goście.

<sup>5</sup> E. Szwanowski, dz. cyt., s. 202; J. Roguska, *Wpływ...*, s. 289.

<sup>6</sup> B. Prus, *Pojednani. Obrazek*, „Tygodnik Ilustrowany” 1891, nr 105, s. 3.

Jan Zawistowski, autor niepublikowanych wspomnień, opisywał konkretny taki apartament, który znajdował się w kamienicy przy ulicy Ceglanej, należący do jego dziadka. Mieszkanie miało ok. 250 m kw. Funkcję przedpokoju pełnił szeroki korytarz łączący część frontową mieszkania z częścią tylną. Od frontu znajdowały się: salon, gabinet i sypialnia z alkwą. Zwyczajem ówczesnym wielkość pokoi określano chętniej liczbą okien niż konkretną powierzchnią. Salon był więc trzyokienny, a pozostałe dwa pokoje dwuokienne. Pomieszczenia po drugiej stronie korytarza miały już bardziej intymny charakter. Najbliżej drzwi frontowych był pokój pani domu (zarazem jej sypialnia), dalej znajdowała się sypialnia jej braci, którzy nie założyli jeszcze własnych rodzin oraz wielka sześćdziesięciometrowa jadalnia. Z nią z kolei skomunikowany był korytarz prowadzący do części gospodarczej, gdzie kolejno mieściły się: służbówka, łazienka i kuchnia, za którą były tylne drzwi wyjściowe z mieszkania<sup>7</sup>.

Inny autor wspomnień, Stanisław Brzeziński, w latach 70. XIX w. zamieszkiwał z rodzicami mieszkanie czternastopokojowe. Jego ojciec był prawnikiem i część mieszkania – trzypokojowa – przeznaczona była na jego kancelarię. W dwóch pokojach mieściły się stanowiska pomocników, a w trzecim gabinet. Część mieszkalna też była spora, o czym świadczą rozmiary przestrzeni przeznaczonej dla dzieci: duży pokój dziecinny oraz oddzielna sypialnia ich bony. Kolejne mieszkanie (przy ulicy Włodzimierskiej), które rodzina wynajęła po śmierci ojca w 1877 r., było niewiele mniejsze. Miało osiem pokoi, teraz już przeznaczonych wyłącznie dla potrzeb rodziny. Przedpokój łączył trzy reprezentacyjne pokoje frontowe, dwuokienne sypialnię matki, duży stołowy z balkonem (jego frontowe położenie było wyjątkowe jak na praktyki rozkładu mieszkań) oraz trzyokienny salon. Od strony podwórza usytuowana była sypialnia wuja (brata pani domu), z balkonem, w której urządzono następnie pokój do nauki dzieci. Obok był pokój gościnny. Część mieszkalną uzupełniała dwuokienne sypialnia dzieci. Na część gospodarczą składały się: służbówka, kuchnia i łazienka ze spiżarnią. Rodzina miała aż cztery służące: dwie młodsze spały w służbówce, kucharka na antresoli w kuchni, a bona za kotarą w szerokim korytarzu łączącym kuchnię z resztą mieszkania<sup>8</sup>.

Duże mieszkanie posiadali na początku XX w. rodzice Haliny Korn-Żuławskiej, przedstawiciele średniej burżuazji żydowskiej. Bardzo nowoczesnie rozwiązano w nim kwestię przestrzeni prywatnej, oddając wszystkim członkom sporej rodziny odpowiednią przestrzeń. Każde z rodziców miało własny pokój (pokój ojca zwał się zwyczajowo gabinetem). Swoje własne sypialnie miały także córki i oddzielne synowie (ten drugi pokój można było wydzielić po przeniesieniu kantoru ojca z mieszkania do innego lokalu). Mało tego, także babka mieszkająca przy rodzinie miała własny pokój. Nie miały natomiast własnego pokoju – do momentu śmierci wspomnianej babki – służące (kucharka i mamka do dziecka). Wcześniej, warszawskim częstym zwyczajem, spały na antresoli nad częścią kuchni. Osobliwością tego mieszkania było wydzielenie dzieciom nie tylko oddzielnego pokoju szkolnego, ale także pokoju do zabaw, w którym rodzeństwo jadało posiłki. Z pokojem stołowym sąsiadowała więc oddzielna jadalnia dzieci<sup>9</sup>. Warto zwrócić też uwagę na fakt, że gabinet pana domu, wraz z kantorem, umieszczony był w tylnej, prywatnej części mieszkania. Podobne rozwiązanie – z ulokowaniem sypialni państwa w części frontowo-reprezentacyjnej oraz gabinetu w części podwórkowo-prywatnej – zastoso-

<sup>7</sup> Biblioteka Narodowa (dalej: BN), Zbiory specjalne, sygn. akc. 12 314, t. 1, J. Zawistowski, „Wspomnienia”, s. 48.

<sup>8</sup> BN, Zbiory specjalne, sygn. mikr. 94 441, S. Brzeziński, „Pamiętnik”, s. 55-59.

<sup>9</sup> H. Korn-Żuławska, *Wakacje kończą się we wrześniu*, Warszawa 1983.

wano w mieszkaniu właściciela kamienicy przy ulicy Chmielnej (stryja autora wspomnień, Stanisława Czarnowskiego<sup>10</sup>).

W funkcjonującym w końcu XIX w. mieszkaniu rodziców Stanisława Arcta, księgarzy i wydawców, położonym na rogu ulic Aleksandria i Ordynackiej, część reprezentacyjna mieszkania była amfiladą pokoi frontowych (gabinet, dwuokienny salon oraz sypialnia rodziców), dostępnych z przedpokojem oraz częściowo ze stołowego. Ten ostatni pokój był łącznikiem z częścią tylną, prywatno-gospodarczą. Znajdowały się w niej: sypialnia dziecięca (spały tu one najpierw z boną, potem sam autor z kilkoma kuzynami, a później z jednym), służbówka i kuchnia. Za kuchnią była jeszcze spizarnia i lamus, które potem przerobiono na łazienkę i toaletę. Stołowy nie był typowym pokojem berlińskim. Był widny i posiadał balkon, na którym przechowywano żywność<sup>11</sup>.

Podobny, klasyczny układ miał lokal zajmowany w tym samym czasie przez innych księgarzy i wydawców, rodzinę Gebethnerów. W domu Scheiblera przy ulicy Trębackiej wynajmowali oni sześciopokojowe mieszkanie z częścią frontową, w której dominowała jednak funkcja prywatna – po dwóch stronach salonu znajdowały się sypialnie rodziców oraz babki Jana Gebethnera. Skomunikowane one były ze stołowym, a ten z korytarzem prowadzącym do kuchni, służbówki i łazienki. W korytarzu tym we wczesnym dzieciństwie sypiał autor wspomnień<sup>12</sup>. Gdy domostwo to stało się za małe dla rodziców z piątą dziećmi, przeniesiono się do nowej kamienicy Hersów przy Moniuszki. Tam od frontu znajdowało się jeszcze więcej sypialni: braci, siostr oraz babki. Wynikało to z narożnego umiejscowienia mieszkania (róg ulic Moniuszki i Marszałkowskiej). Część reprezentacyjna znajdowała się przy narożu budynku (salon i gabinet), zaś sypialnie wzdłuż podłużnej linii frontu. Wewnątrz mieszkania podział na część reprezentacyjną i prywatną był podkreślony podziałem dodatkowymi drzwiami długiego korytarza biegnącego wzdłuż amfilady pokoi frontowych<sup>13</sup>.

Wzór dawnych pałaców był nadal żywy wśród architektów projektujących bogate apartamenty. Jedną z cech rozplanowania wnętrza pałacowych była amfiladowość pokoi. Nawet jeśli poszczególne pokoje reprezentacyjne mieszkań były skomunikowane z korytarzem biegnącym równoległe do amfilady, miały niezależnie od tego także połączenia między sobą. Na brak korytarzy i niepraktyczność amfilad narzekali autorzy wspomnień, zamieszkujący siedemnasto- i osiemnastowieczne pałace Warszawy, w których pokoje były siłą rzeczy przechodnie.

Rodzina Ferdynanda Hoesicka, znanego później wydawcy i księgarza, zamieszkiwała w latach 70. w dawnym pałacu biskupów krakowskich, gdzie lokal składał się jedynie z amfilady trzech sporych pomieszczeń oraz przylegającej do niej małej kuchni. Najbliższe wejścia był pokój stołowy, który siłą rzeczy pełnić musiał również funkcję przedpokojem. Dalej znajdował się salon połączony z gabinetem i w końcu sypialnia z wydzieloną umywalnią. Amfilada była niewygodna, a do tego całe mieszkanie za małe, ale bliskość księgarń przy ulicy Miodowej była wystarczającym magnesem<sup>14</sup>. Temu ostatniemu problemowi zaradzono, wynajmując dodatkowo jeszcze jedną większą salę od frontu, którą wydzielono z sąsiedniego mieszkania i połączono świeżo przebitymi drzwiami z resztą lokalu. Dzięki temu dawny stołowy stał się przedpokojem połączonym z gabinetem, skąd można było dostać się do dużego salonu w nowym pomieszczeniu oraz do stołowego (w dawnym salonie) i sypialni. Nie zmieniło to faktu, że mieszkanie nadal

<sup>10</sup> S.J. Czarnowski, *Pamiętniki. Wspomnienia z trzech stuleci XVIII, XIX i XX w.*, z. 5, *Lata uniwersyteckie w Szkole Głównej w Warszawie (r. 1864 do 1869)*, Warszawa 1921, s. 2-3.

<sup>11</sup> S. Arct, *Okruchy wspomnień*, Warszawa 1962, s. 104-109.

<sup>12</sup> J. Gebethner, *Młodość wydawcy*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1989, s. 47-49.

<sup>13</sup> Tamże, s. 62-63.

<sup>14</sup> F. Hoesick, *Powieść mojego życia. Dom rodzicielski. Pamiętniki*, t. 1 Wrocław-Kraków 1959, s. 115.

było amfiladą, teraz jeszcze dłuższą, pałac ten nie został bowiem przystosowany do pełnienia funkcji kamienicy czynszowej.

W amfiladowych pomieszczeniach pałacu Teppera, położonego po sąsiedzku z pałacem biskupów krakowskich, zamieszkiwała na przełomie XIX i XX w. Jadwiga Waydel-Dmochowska. Apartament był wielki i dzielił się wyraźnie na część frontową i tylną. W części bardziej oficjalnej znajdował się duży przedpokój z kancelarią ojca, trzyokienny salon, dwuokienny pasaż, buduar i pokój gościnny – wszystko w jednej amfiladzie. Z salonem skomunikowany był bezpośrednio położony w części przylegającej do podwórza buduar (dwuokienny) i także sypialnia gospodarzy, do której z kolei przylegały służbówka i mała ubieralnia. Części prywatnej apartamentu dopełniał stół, sypialnia dzieci oraz ich pokój do nauki. Kuchnia, dawnym wzorem, wydzielona była z mieszkania właściwego i ulokowana w tym wypadku na półpiętrze, dostępnym z klatki schodowej<sup>15</sup>.

Jak użytkowane były warszawskie mieszkania? Podział mieszkania na część reprezentacyjną, prywatną oraz gospodarczą miał swe implikacje w życiu codziennym. Pozwalał na separację oraz uporządkowane kontaktowanie się poszczególnych lokatorów. Z lektury wspomnień można wysnuć tezę, że wspomniany podstawowy podział na część reprezentacyjną, prywatną i gospodarczą mieszkania odpowiadał z grubsza podziałowi na: 1. „głównych”, dorosłych lokatorów (pana i panią domu oraz innych krewnych, jeśli ich pozycja w domu była silna); 2. lokatorów nieletnich lub „pobocznych” (dzieci oraz mieszkający – dzięki życzliwości gospodarzy – na stałe lub tymczasowo krewni rodziny); 3. służbę domową. Podział ten nie był oczywiście ścisły i konsekwentny (siłą rzeczy pan domu nie użytkował przykładowo tylko gabinetu i salonu; stale korzystał natomiast z własnej sypialni). Wyraża jedynie pewną ogólną tendencję myślenia o przestrzeni domu. Chodzi nie o to, w których pokojach przebywali poszczególni lokatorzy (wszak nawet służba musiała bywać w większości tych pomieszczeń), ale o to, komu poszczególne pokoje były w pierwszym rzędzie „dedykowane”. W tym sensie „rewirem” pana i pani domu był m.in. salon, „rewirem” dzieci – ich pokoje, zaś „rewirem” służby – kuchnia.

Przydzielanie pokoi sypialnych wynikało oczywiście w dużym stopniu z rozkładu pomieszczeń i ich wielkości, który był przecież z góry dany, a nie kształtowany przez lokatorów. I tak np. umieszczenie w części reprezentacyjnej pokoju matki pana domu (lub pani domu) mogło wynikać czasem z braku innych możliwości. Trzeba zwrócić jednak uwagę na następujące fakty: 1. rozkład pokoi był w dużym stopniu zestandaryzowany – ogólny schemat wynikał z ukształtowanej przez stulecia formy parceli oraz samej kamienicy, jednak podziały hierarchiczne pomieszczeń także pojawiły się w dłuższym procesie ich użytkowania<sup>16</sup> – innymi słowy, na uwarunkowania architektoniczne (czy wprost: fizyczne) nałożyły się uwarunkowania kulturowe, które wykształciły się w trakcie stuleci zamieszkiwania kamienic i pałaców<sup>17</sup>; 2. omawiane mieszkania były na tyle duże, że istniały różne możliwości rozplanowania ich rozkładu; w moim przekonaniu, jeśli pomieszczenie mieszkalne położone z przodu mieszkania zostaje przekazane do użytkowania pewnemu lokatorowi, to jest to wynikiem decyzji głównych lokatorów (np. pana i pani domu), za którą stoi czasem nie do końca uświadomione założenie, że pokoje bardziej reprezentacyjne należą się ważniejszym mieszkańcom domostwa.

<sup>15</sup> J. Waydel-Dmochowska, *Dawna Warszawa. Wspomnienia*, Warszawa 1958, s. 57-61.

<sup>16</sup> Kamienice zamieszkiwane przez kilka niezależnych rodzin pojawiać się zaczęły już w późnym średniowieczu.

<sup>17</sup> Z rozplanowania pałaców czerpali wzory projektanci kamienic już od czasów nowożytnych.

Poszczególne części mieszkania nie musiały też być całkowicie poświęcone funkcji prywatnej czy reprezentacyjnej. Zwróćmy uwagę zwłaszcza na fakt, że w części frontowej mieszkania mieściły się prawie zawsze także prywatne sypialnie. Jednak w czasie różnego typu przyjęć mogły się one zmieniać w pomieszczenia pomocnicze względem salonu. Poza tym często bywało, że na sypialnie przeznaczano pokoje położone na końcu amfilady frontowej, bez dostępu z przedpokoju, co pozwala mówić o prywatnym zakątku w części frontowej.

Podziały przestrzenne w mieszkaniu mogły być mniej lub bardziej restrykcyjnie zachowywane. Prześledźmy tę kwestię na przykładzie „rewirów” pani i pana domu. W dziewiętnastowiecznym dużym mieszkaniu rezerwowano najczęściej oddzielną przestrzeń dla każdego z nich. Jeśli było to bardzo duże mieszkanie, można było sobie pozwolić na oddzielne sypialnie dla każdego, zazwyczaj jednak sypialnia była wspólna. Nie znaczy to jednak, że gospodarze nie tworzyli sobie własnej, intymnej przestrzeni. W uprzywilejowanej sytuacji był pan domu. Miał on często własny gabinet, buduaręk matki spotykano rzadziej. Szczególnie mężczyźni wykonujący wolne zawody musieli taką przestrzeń posiadać (nie tylko lekarze z praktyką domową, prawnicy, architekci itp., posiadający kantory, kancelarie i gabinety wydzielone z mieszkania, ale również np. literaci i naukowcy) i konsekwentnie się w niej odseparowywali.

Świetną ilustracją tego stanu rzeczy jest mieszkanie rodziców Heleny Boguszeńskiej (ojcem jej był filolog klasyczny Ignacy Radliński) z końca XIX w., gdzie doszło do stałego odseparowania się przestrzennego ojca od żony i dwójki dzieci. Było to możliwe nawet w całkiem niedużym mieszkaniu, jakim rodzina dysponowała przy ulicy Nowogrodzkiej. Część reprezentacyjną „zawłaszczył” pan domu. Składały się na nią duży przedpokój, w którym wydzielił on sobie własną sypialnię (oddzieloną szafą), korytarz o funkcji stołowego, w którym nocował jego syn oraz gabinet. Korytarz prowadził do pokoju żony i córki (zwanym z grecka *gineceum*) oraz małej kuchni. W tej pierwszej części mieszkania zamykał się ojciec przy okazji wszelkich spotkań z innymi naukowcami, tam też sypiał i spędzał poranki. Goście jego żony mieli niepisany obowiązek wchodzić jedynie schodami kuchennymi (od tyłu), zaś największym zmartwieniem kobiet była obawa, by nikt niepożądany nie zapukał do drzwi frontowych, zwłaszcza podczas drzemek męża. Dom składał się więc z dwóch wyraźnie odseparowanych światów, a pan domu bronił integralności swej części mieszkania w sposób bezwzględny i konsekwentny<sup>18</sup>. Przeprowadzka do większego mieszkania nie zmieniła tego podziału, zmieniły się jedynie proporcje obu części.

Własny „świat” posiadał także Aleksander Kraushar, historyk i varsavianista (był nim zawałony książkami gabinet, w którym prawdopodobnie często nocował)<sup>19</sup> oraz inny varsavianista, Wiktor Gomulicki<sup>20</sup>.

Także panie domu starały się mieć własny kąt, niezależny od „rewiru” męża oraz ich sypialni. Była to albo osobiście urządzone oddzielne sypialnie (miały taką m.in. matki Wiktora J. Gomulickiego, Haliny Korn-Żuławskiej oraz Heleny Bobińskiej, powieściopisarki komunistycznej<sup>21</sup>), albo własny pokój dzienny (zwany np. buduarciem). Buduar kobiecy był niezbędnym elemen-

<sup>18</sup> H. Boguszeńska, *Czekamy na życie*, Warszawa 1961, s. 13–15.

<sup>19</sup> Z. Rabska, *Moje życie z książką. Wspomnienia*, t. 1, Wrocław 1959, s. 14–15.

<sup>20</sup> J.W. Gomulicki, *Litewska – ulica mego dzieciństwa. Wspomnienia z lat 1915–1919*, „Kronika Warszawy” 1999, nr 3–4, s. 40–41.

<sup>21</sup> H. Bobińska, *Pamiętnik tamtych lat*, część 1, Warszawa 1966, s. 32.

tem domostw ludzi zamożnych, którzy mieli większe pretensje do towarzyskości<sup>22</sup> i jako taki był przedstawiany na kartach literatury pięknej, np. w opisach apartamentów wzbogaconych Żydów, autorstwa Mariana Gawalewicza<sup>23</sup>. Matka Zuzanny Rabskiej (żona Aleksandra Kraushara) urządziła nawet w takim buduarze własne prywatne przyjęcia<sup>24</sup>. Bywało, że to pani domu bardziej starała się odseparować od życia rodzinnego. Działo się tak w sytuacjach, gdy kobieta nie odnajdowała się w roli gospodyni domu i matki (zgodnie z konwencją epoki powinna kierować domem i wychowaniem dzieci oraz gospodarczo-finansową stroną prowadzenia domu). Rodzajem takiej ucieczki było w moim przekonaniu przesadne zaabsorbowanie stanem swojego zdrowia i tak dobrze znane z literatury pięknej migreny, które wyłączały panią domu na wiele godzin z życia rodzinnego. Matka Haliny Korn-Zuławskiej przykładowo reagowała tak na spory z małżonkiem: „Bo jak drzwi od sypialni są zamknięte na klucz i słyhać, jak Tatusz krzyczy i Mamusia płacze, to wiadomo, że Mamusia będzie miała migrenę i że Tatusz bardzo głośno otworzy drzwi i poleci do kuchni zamoczyć kompres; potem będzie cicho i nic nie będzie słyhać, i to jest najgorsze. Wtedy się siedzi cichusieńko w kącie, bawić się jakoś nie można i tylko się czeka, żeby znów przyszedł Tatusz. [...] Mamusia ma zasłonięte ręką oczy, i na głowie ma koszyczek, który pachnie octem, mówi takim słabiutkim głosem i głaszcze dzieci po głowach, a potem każe im iść do siebie i grzecznie zjeść kolację”<sup>25</sup>.

O „rewirach” dziecięcych w mieszkaniu była już mowa. Zgodnie z dziewiętnastowiecznymi standardami wychowania starano się odseparować najmłodszych domowników od życia dorosłych. W końcu wieku zaczęto – wraz z postępowaniem wiedzy o psychologii dziecka – przeznaczać oddzielne pokoje dla dzieci (co w połowie XIX w. było niezwykle rzadkie). Na przełomie XIX i XX w. wydzielano już nie tylko przestrzeń do snu dla dzieci, ale także pokoje do ich nauki oraz do ćwiczeń. Z drugiej strony separowano je od wydarzeń towarzyskich, nie pozwalając do pewnego wieku (z reguły było to ok. 15 lat) brać udziału w przyjęciach oficjalnych, salonach i koncertach domowych (nie dotyczyło to oczywiście spotkań o charakterze rodzinnym). Przed dziećmi chroniono także samo wyposażenie salonów i bawialni.

Opisując większe mieszkania nie sposób pominąć faktu, że ich duży rozmiar nie tylko umożliwiał separację stref funkcjonalnych oraz „rewirów” poszczególnych osób, ale mógł też mieć negatywny wpływ na spistość całości. Utrzymanie w czystości takich mieszkań wymagało posiadania znacznej służby, a rola pani domu w bogatych domostwach ograniczała się jedynie do funkcji nadzorczych. Trudno było się do takich mieszkań przywiązać, bo tylko w niektórych pokojach przebywało się bardziej regularnie, reszta zaś użytkowana była okazjonalnie. Dobitnie określiła swoje nowe mieszkanie przy ulicy Chłodnej Krystyna Machlejdowa: „Szesnaście okien frontu, dziewięć od ul. Chłodnej i siedem od Wroniej, nie licząc siedmiu od podwórza. Pracy dużo, zadowolenia mało. Bo proszę zważyć: był salon o trzech oknach i balkonie, gabinet o dwu oknach, narożny jadalny o trzech i balkonie, pokój Halinki [córki], pokój gościnny, sypialny o dwu oknach, widny przedpokój, to samo łazienka, bardzo długi korytarz z balkonem, kuchnia landara, garderoba z oknem, to samo spiżarnia. Oszaleć można było w tym olbrzymim *lebensraumie*, który mnie do szczęścia nie był potrzebny”<sup>26</sup>. [przyp.: A.Ł.]

<sup>22</sup> Na temat towarzyskości w kontekście mieszkań por.: mój artykuł, który ma się ukazać w najbliższym czasie w „Kwartalniku Historycznym”.

<sup>23</sup> M. Gawalewicz, *Mechesy*, t. 2, Warszawa 1894, s. 60.

<sup>24</sup> Z. Rabska, dz. cyt., s. 114.

<sup>25</sup> H. Korn-Zuławska, dz. cyt., s. 45.

<sup>26</sup> K. Machlejdowa, *Saga ulrichowsko-machlejdowska*, Warszawa 2006, s. 283-284.



Aby mieszkanie było spoiste, potrzebny był jakiś zwornik, czyli miejsce, w którym dochodzić mogło do integracji domowników. Relacje pamiętnikarskie zgodnie przypisują taką funkcję pokojowi stołowemu. Jak już pisałem, było to zazwyczaj spore pomieszczenie o rzucie nieco zbliżonym do kwadratu, z doświetleniem poprzez jedno okno, z którego drzwi wiodły zarówno do części frontowej, podwórzkowej, jak i gospodarczej. U Arctów był to wyjątkowo pokój widny i do tego z balkonem, w którym koncentrowało się życie rodziny<sup>27</sup>. Helena Bobińska wspominała, że nie tylko jadalnia była centrum życia rodziny, ale sprecyzowała, że była nim otomana, stojąca tam obok okna<sup>28</sup>. U Jana Gebethnera stołowy sąsiedował z pokojem dzieci, dlatego w nim właśnie spędzały one większą część dnia<sup>29</sup>, więc to w tym pokoju mieli możliwość spotkań z rodzicami. Podobnie było u Stanisława Gieysztor, którego rodzice pozwalali dzieciom przenosić swe zabawy do tego pokoju, zaś do części reprezentacyjnej już nie<sup>30</sup>. Krystyna Łęgiewicz-Miszkiewicz zwracała uwagę na fakt, że to właśnie stołowy był najdalszą granicą „rewiru” dzieci: „Aby młodsze rodzeństwo nie przekraczało nakazanych im granic, w stołowym pokoju koło kominka stał stolik okrągły z krzeselkami, wszystko to małych wymiarów, przeznaczony właśnie dla nich. Nie było naprzykrzeń i przy ogólnym stole był odpowiedni nastrój dla starszych, mieli spokój i mogli mieć niezakłócony posiłek i pewność, że świat nie kończy się na dzieciach, które trzeba ciągle strofować”<sup>31</sup>.

Także w mieszkaniu starego typu na Starym Mieście jadalnia spełniała szczególnie ważne funkcje integracyjne wobec całej rodziny, o czym świadczą wspomnienia Eustachego Czekalskiego<sup>32</sup>. Jeśli zaś spojrzymy na mieszkania mniejsze – na co tu, niestety, nie ma miejsca – okaże się, że pokój stołowy stawał się jeszcze ważniejszym miejscem w domu. Zwyczajem mieszczańskim, nawet w małych lokalach, rezerwowano jeden z pokoiów na reprezentacyjny salon, starając się spędzać czas w pokoju stołowym.

Stołowy nie zawsze spełniał funkcje takiego zwornika (czasem był wszak położony w części frontowej mieszkania, z dala od kuchni), ale w mieszkaniu typowym było to raczej regułą.

Na koniec trzeba poświęcić kilka słów sprawie dzielenia mieszkań między rodzinę głównych lokatorów i sublokatorów. Odnajmowanie pokoju lub części mieszkania ludziom obcym było szczególnie popularne wśród rodzin uboższych, które w ten sposób reperowały sobie budżet, a czasem wręcz znajdowały tak pieniądze na czynsz, także za swoją część mieszkania<sup>33</sup>. W wielkich apartamentach oczywiście tego nie praktykowano, gdyż mieszkali w nich zawsze ludzie o wysokich dochodach. Wiele jednak rodzin z warstw średnich, posiadających mieszkania czteropokojowe i większe, dorabiało sobie dodatkowo, przyjmując sublokatorów, którym nierzadko wydzielano autonomiczne części lokalu. Maria Rychter opisała krótko mieszkanie pewnego architekta. Składało się ono z pięciu pokoiów, z czego dwa były wynajęte sublokatorom, zaś w pozostałych trzech urządzono salon, pokój stołowy oraz gabinet pana domu<sup>34</sup>. Matka Stanisława Gieysztor ogólnie przyjęła taką właśnie strategię „mieszkaniową”: „Mama porzuciła wcale dobre mieszkanie na Żu-

<sup>27</sup> S. Arct, dz. cyt., s. 104.

<sup>28</sup> H. Bobińska, dz. cyt., s. 19.

<sup>29</sup> J. Gebethner, dz. cyt., s. 48.

<sup>30</sup> S. Gieysztor, *Moja Warszawa*, Warszawa 2010, s. 165.

<sup>31</sup> BN, Zbiory specjalne, sygn. akc. 13 919, K. Łęgiewicz-Miszkiewicz, „Wspomnienia”, s. 11.

<sup>32</sup> E. Czekalski, *W cieniu zamkowego zegara*, Warszawa 1956, s. 21.

<sup>33</sup> „Głos” z 29 XII 1902 (10 I 1903), R. 18, nr 2, s. 19.

<sup>34</sup> Archiwum Państwowe w Warszawie (dalej: APW), Zbiór rękopisów, sygn. 761, M. Rychter, „Wspomnienia 1887-1909 Łomża-Warszawa-Lwów”, s. 89.

rawiej, nie chciała bowiem dłużej mieszkać w oficynie, wzięła więc mieszkanie frontowe i większe, bo – jak mówiła – jeden pokój się podnajmie i będzie się miało za te same pieniądze większe pokoje i przy tym od frontu. Trzymała się mama tej kalkulacji prawie zawsze, toteż przez nasze mieszkanie przewinęło się Bóg wie ilu lokatorów, no i Bóg wie jakich<sup>35</sup>.

Podobnie było w przypadku Wacława Kalbarczyka, którego rodzice odnajmowali pokój małżeństwu Rosjan<sup>36</sup>, z którym relacje układały się im bardzo dobrze. Czasem zaś – zgodnie z rozpowszechnionym zwyczajem – przeznaczano część mieszkania lub jeden pokój na stancję dla uczniów, których mieszkający na prowincji rodzice wysyłali na nauki do Warszawy, a nie mieli tu krewnych. Zapewniano im tzw. życie, czyli pełne utrzymanie. Przypadek taki opisał m.in. Jan Kruszewski w swoich wspomnieniach<sup>37</sup>. W wypadku odnajmowania pokoi osobom dorosłym ustalano każdorazowo, czy sublokator potrzebuje obsługi, tj. sprzątnięcia swego pokoju przez służącą głównych lokatorów, podawania wrzątku, śniadania itp. Czasem sublokatorzy stołowali się, za dodatkową opłatą, razem z gospodarzami.

W wypadku przestrzeni odnajmowanej osobom obcym można powiedzieć, że tworzyła ona kolejną, czwartą część mieszkania, niezależną w pełni lub częściowo (w sytuacji, gdy służba domowa miała do niej dostęp) od reszty mieszkania.

Podsumowując, chciałbym pozwolić sobie na kilka wniosków ogólnych. Duże mieszkania z przełomu XIX i XX w. były po prostu ogromne w stosunku do naszych standardów. Wielkość pokoi w mieszkaniach zachowanych z tego okresu oraz ich wysokość robią duże wrażenie. Trzeba jednak wziąć pod uwagę fakt, że odczuwanie przestrzeni przez ludzi, nawet nieprzesadnie majątnych, było inne niż dziś i wynikało z tego, że kilkusetmetrowe lokum nie było czymś tak wyjątkowym. Mieszkań naprawdę dużych, jak na dzisiejsze standardy, było sporo; każde pierwsze i drugie piętro kamienicy posiadało takie lokale<sup>38</sup>. Mieszkania musiały być duże, by ich lokatorzy mogli dobrze funkcjonować w warunkach społecznych tamtej epoki. Do uwarunkowań tych zaliczyć trzeba fakt, że w apartamencie takim nie mieszkała tylko jedna rodzina (zwana dziś atomową), bowiem oprócz gospodarzy i ich – liczniejszych niż dziś – dzieci, rezydowali w nim na stałe często dziadkowie (lub jedno z nich), nieżonate lub niezamężne rodzeństwo gospodarzy, różni dalecy krewni, którzy nie mogli ze względu na wiek lub brak dobrej posady założyć rodzin<sup>39</sup>, dzieci pozawarszawskiej rodziny, które zjechały do miasta na naukę oraz należący do rodziny, ale pozbawieni wcześniej rodziców nieletni, których konsylium rodzinne przekazało pod opiekę bogatemu krewnemu. Ponadto brak rozwiniętych usług oraz niski poziom techniczny urządzeń gospodarstwa domowego zmuszały do zatrudniania służby, a w warunkach warszawskich – zapewnienia jej także dachu nad głową. Na koniec jeszcze trzeba dodać większe i bardziej sformalizowane niż dziś wymogi towarzyskie, nakazujące m.in. przyjmowanie wizyt i urządzenie spotkań (salonów, koncertów, balów, rautów) dla osób niespokrewnionych. Dochodziła do tego – *last*

<sup>35</sup> S. Gieysztor, dz. cyt., s. 263.

<sup>36</sup> APW, Zbiór fotografii, dokumentów i relacji, 1701/Ik, sygn. 3, A. Halik, właśc. W. Kalbarczyk, „Warszawa w pamięci trzech pokoleń”, s. 10.

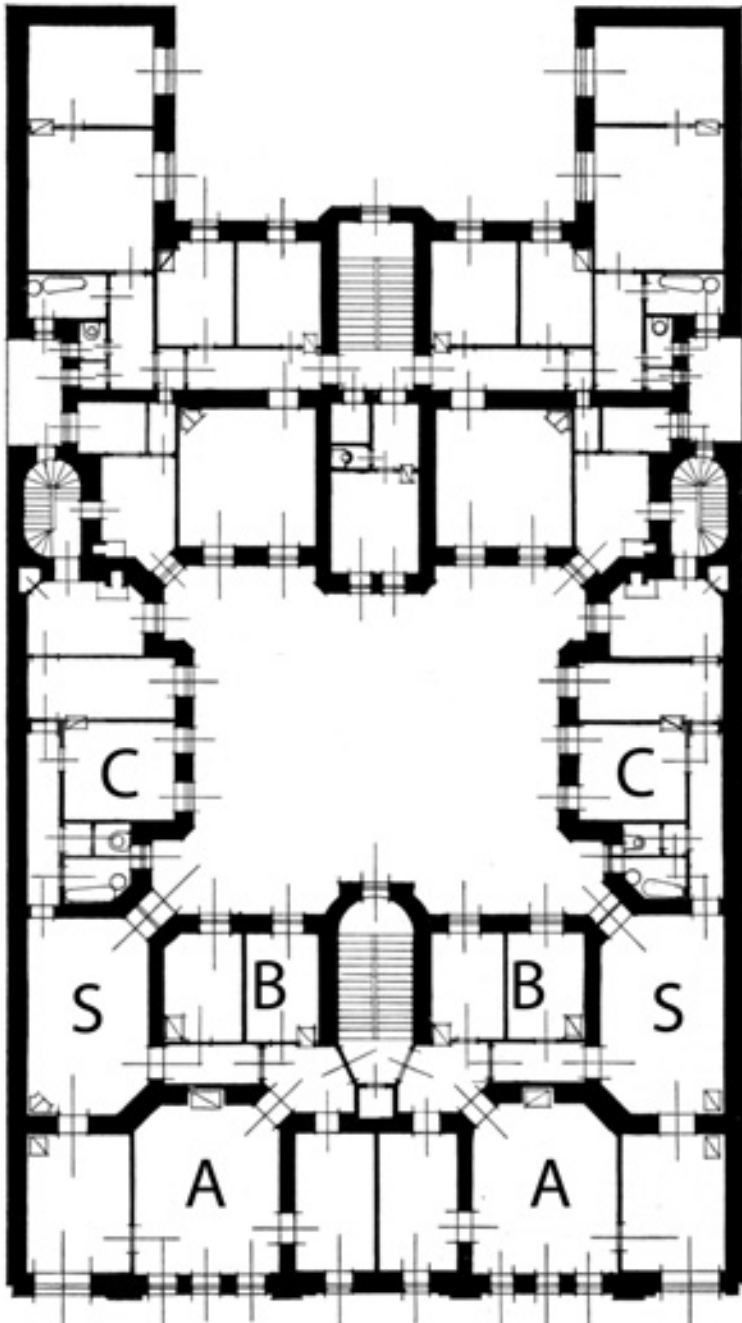
<sup>37</sup> J. Kruszewski, *Przed pół wiekiem w stolicy. Gawędy*, Warszawa 1971, s. 16.

<sup>38</sup> Inną sprawą jest fakt, że istniała wtedy też olbrzymia liczba mieszkań o nieakceptowalnej mikroskopijnej skali, mieszkań niezdrowych, w których nie było szans na jakąkolwiek prywatność.

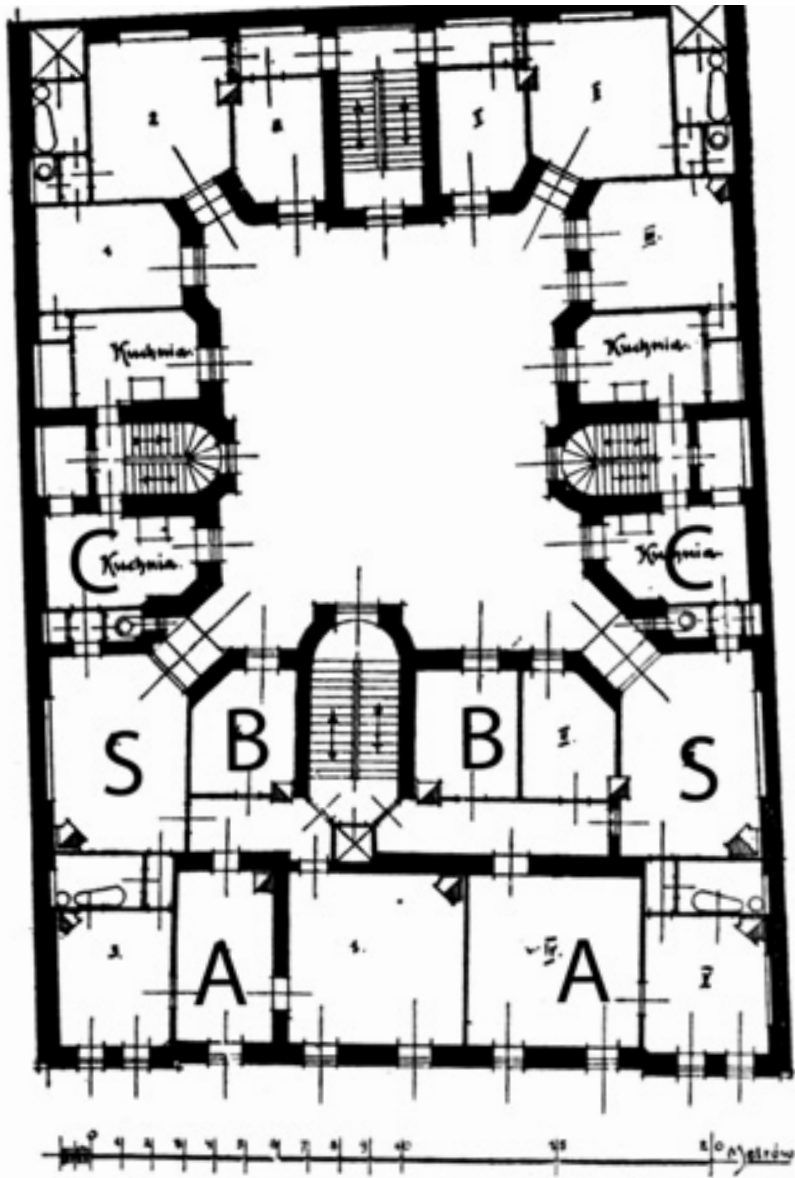
<sup>39</sup> Przyjęło się, że mężczyzna pochodzący z burżuazji i inteligencji mógł założyć rodzinę dopiero wówczas, gdy mógł niepracującej żonie i dzieciom zapewnić godziwe warunki życia.

*but not least* – spora przestrzeń komunikacyjna, która pozwalała na lepsze lub gorsze funkcjonowanie tych kilku różnych części mieszkania oraz „rewirów” poszczególnych osób.

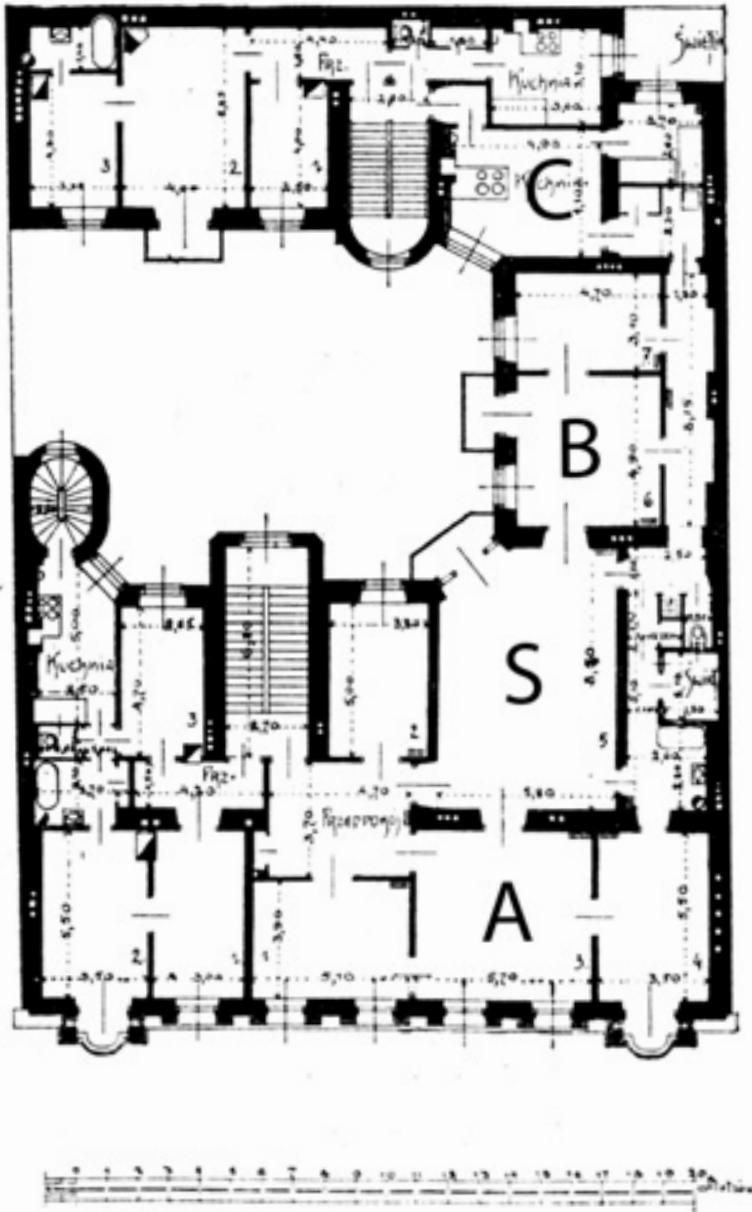
Przedstawione tutaj mieszkania nie wyczerpują tematu urządzania mieszkań. Także lokatorzy mieszkań średnich (trzy- i czteropokojowych) borykali się z problemem rozplanowania funkcjonalnego, ba, nawet ci biedniejsi (których było stać na umeblowanie) musieli rozwiązać problem ustawienia swych mebli, co miało wpływ na rozlokowanie poszczególnych funkcji (sypialna, kuchenna, dzienna) w jednoizbowym mieszkanku. Ale to te największe mieszkania miały najbardziej złożony charakter, a rozplanowanie funkcji pokoi było o tyle ważne, że miało poważny wpływ na funkcjonowanie, wygodne lub uciążliwe, „rewirów” poszczególnych grup domowników.



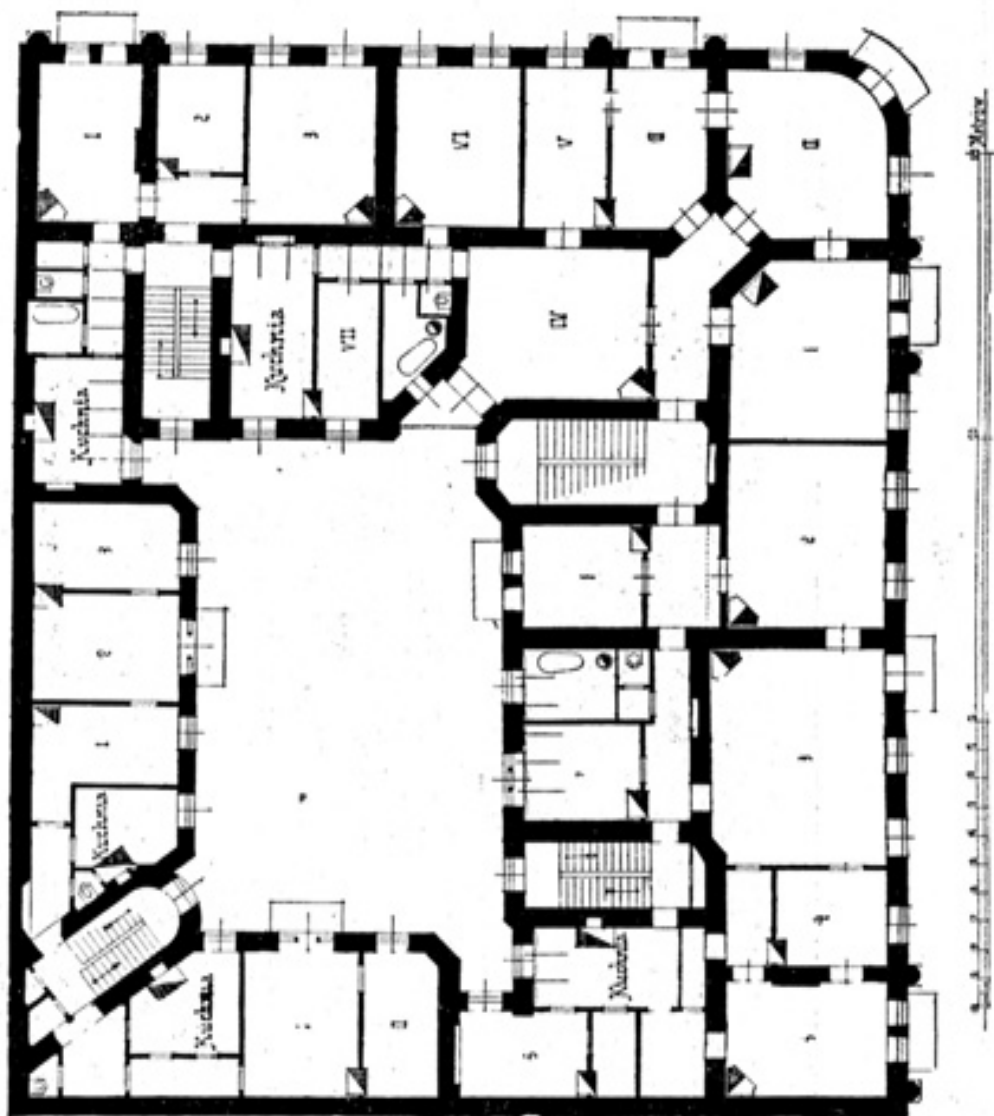
1. Dom dochodowy przy Al. Jerozolimskich 51, w dwóch frontowych mieszkaniach (u dołu) zaznaczono część reprezentacyjną (A), intymną (B), gospodarczą (C) oraz pokój stołowy (S), „Architekt” 1906, z. 4



2. Dom przy ul. Żurawiej 4, rzut piętra z dwoma średnimi mieszkaniami od frontu, w których poszczególne części składają się z 1-2 pokoiów; oznaczenia jak na ryc. 1., „Przegląd Techniczny”, R. 45, 1907, nr 47, s. 573



3. Dom dochodowy dr. A. Ciąglińskiego przy ul. Kopernika 11; pierwsze piętro z dużym mieszkaniem zajmującym prawą połowę budynku; oznaczenia jak na ryc. 1., „Przegląd Techniczny”, R. 46, 1908 r., nr 7, s. 93



4. Dom dochodowy na rogu ulic Nowogrodzkiej i Wielkiej: w górnej prawej części planu duże mieszkanie narożne, w którym prawie wszystkie pokoje są od frontu, „Przegląd Techniczny”, R. 46, 1908, nr 29, s. 366

## Summary

Aleksander Łupienko, *Space Distribution in Big Warsaw Apartments Before 1914*. This article analyzes the space distribution of Warsaw's big apartments in the years 1864-1914. Big apartments were found mainly in the front parts of tenement houses, which were the most popular type of residential building at that time. From the analysis of recollective and iconographic sources a conclusion may be drawn, that the apartments were divided into four main parts: a public-representative part, where guests were received and the bedrooms of the more important household members were located and a private-intimate part, where the bedrooms of the children and the residents (residing distant relatives) were located and also a utility part, which included the kitchen and the rooms of the servants. In addition to this lodgers were also assigned their own rooms. Of course this type of division was not rigid and constant, but one can see the tendency towards such a division in the apartments. Such a type of zoning was a necessity that stemmed from the fact that XIX century apartments had to perform many functions related to the private life of many different groups (main family, residents, lodgers, servants) and to the constraints of complex urban social life (visits from residents, dinner parties, social gatherings and dances).



Jacek Aleksander Fiedorowicz

## DYNASY – ZAPOMNIANY FRAGMENT WARSZAWY (CZĘŚĆ 2)\*

### PLANY PARCELACJI TERENU DYNASÓW

Od początku XX w., wraz ze zbliżającym się końcem każdego kolejnego okresu dzierżawy, rosło zainteresowanie parcelacją terenu Dynasów. Powstawały różne koncepcje oraz projekty intensywnego zagospodarowania tego terenu i wykorzystania go pod zabudowę miejską. Część opinii publicznej krytykowała dotychczasowy sposób użytkowania, uważając że jest to marnotrawienie najcenniejszych terenów budowlanych położonych w bezpośrednim sąsiedztwie ścisłego centrum miasta. W 1905 r. magistrat, po otrzymaniu oferty nabycia terenu Dynasów od rodziny Czetwertyńskich, przygotował pierwszy projekt parcelacji. Zakładał on podzielenie całego terenu na 36 działek budowlanych, każda po ok. 1,5 tys. m kw. ze zwartą zabudową typowymi kamienicami czynszowymi. Komunikację kwartału oparto na jednej ulicy, schodzącej zygzakiem równoległe do skarpy, łączącej zabudowę górnej i dolnej części terenu (ilustr. 34).

Projekt ten nie doczekał się realizacji z powodu niuregulowania kwestii własnościowych jednej z nieruchomości. Przed upływem terminu kolejnej piętnastoletniej dzierżawy, przypadającym w 1920 r., powstaje nowy projekt parcelacji i zabudowy tego terenu, autorstwa architekta Antoniego A. Jawornickiego. Zaprojektowany układ posiada owalny kształt, którego główną oś tworzy szeroka aleja biegnąca równoległe do skarpy, będąca przedłużeniem ulicy Cichej. Rozmieszczenie zabudowy było następujące: budynki o wysokości czterech kondygnacji zlokalizowano na skarpie, budynki o trzech kondygnacjach na obrzeżu dolnych Dynasów, przy ulicach Oboźnej i Topiel, natomiast budynki niskie, dwukondygnacyjne, znalazły się wewnątrz, w środku całego założenia urbanistycznego. Tak jak wcześniejszy, również i ten projekt nie został zrealizowany (ilustr. 35).

W 1929 r. powstaje Towarzystwo Budowlano-Parcelacyjne „Dynasy” S.A., którego założycielami i głównymi akcjonariuszami byli członkowie rodziny Czetwertyńskich. Szczegółowy plan

---

\* Jest to kontynuacja artykułu zamieszczonego w „Kronice Warszawy” 2013, nr 1(148).

zagospodarowania Dynasów, opracowany zgodnie z zapisami „Ogólnego planu zabudowania m.st. Warszawy” z 1931 r. zostaje zatwierdzony przez Ministerstwo Robót Publicznych w 1933 r.

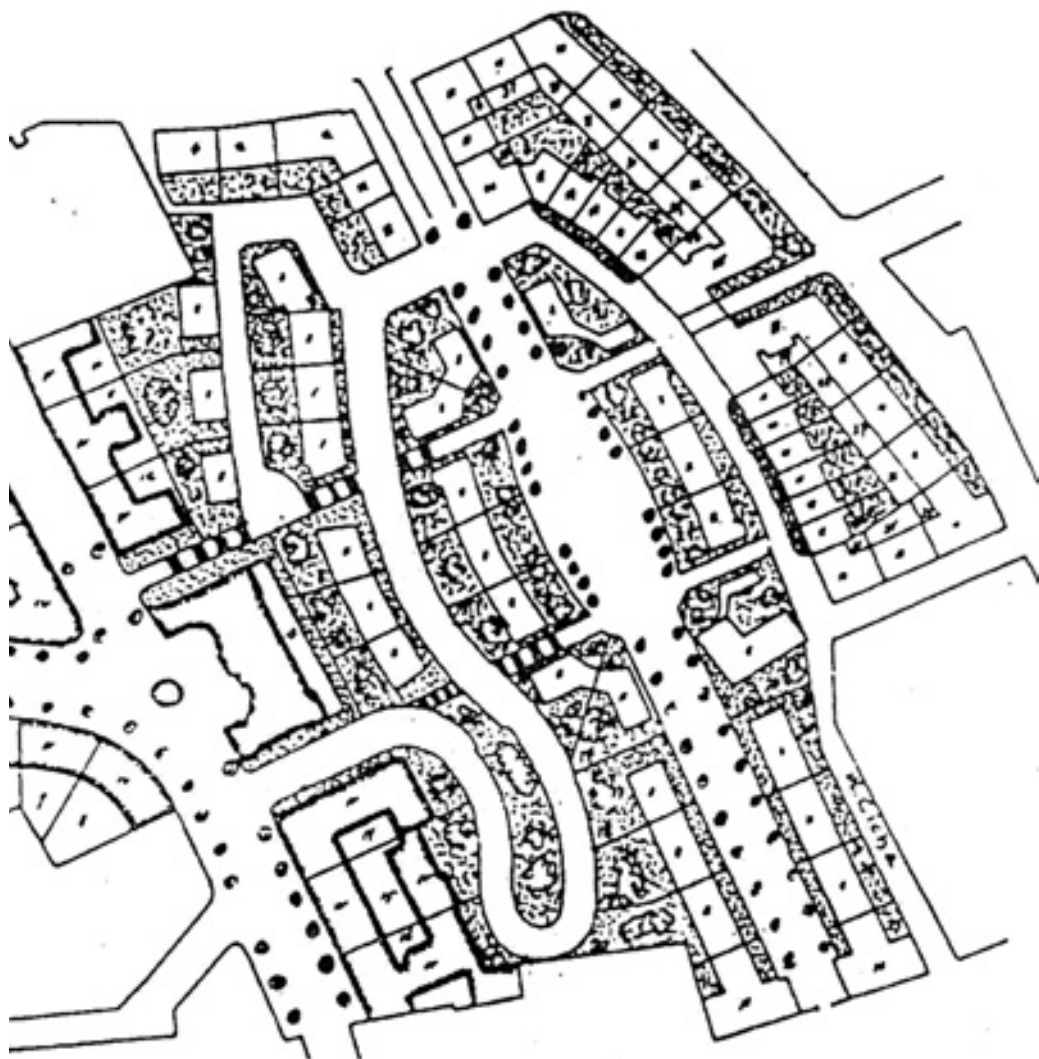
Plan parcelacji sporządzony przez mierniczego przysięgłego Witolda Jeżowskiego został zatwierdzony przez Zarząd Miejski w 1934 r. Zakładał on bloki zwartej zabudowy wzdłuż ulic Oboźnej i Topiel, w tym połączenie ulicy Zajączek z Oboźną, równoległą do skarpy ulicą Dynasy, oraz zakończenie przedłużonej ulicy Cichej prostokątnym placem przed budynkiem rotundy. Maksymalna powierzchnia zabudowy działki wynosiła 70 proc. przy wysokości sześciu kondygnacji, czyli 22 m (ilustr. 36).

Do sprzedaży działek budowlanych spółka przystąpiła w 1935 r. Projektowane przez Biuro Regulacji i Pomiarów przy Zarządzie Miasta aleje (Na Skarpie i Pod Skarpą) spowodowały dwukrotną korektę zatwierdzonych wcześniej planów zabudowy.

Konieczność wprowadzenia powyższych zmian wpłynęła negatywnie na cały proces sprzedaży działek, powodując znaczne straty i wpędzając spółkę w kłopoty finansowe.



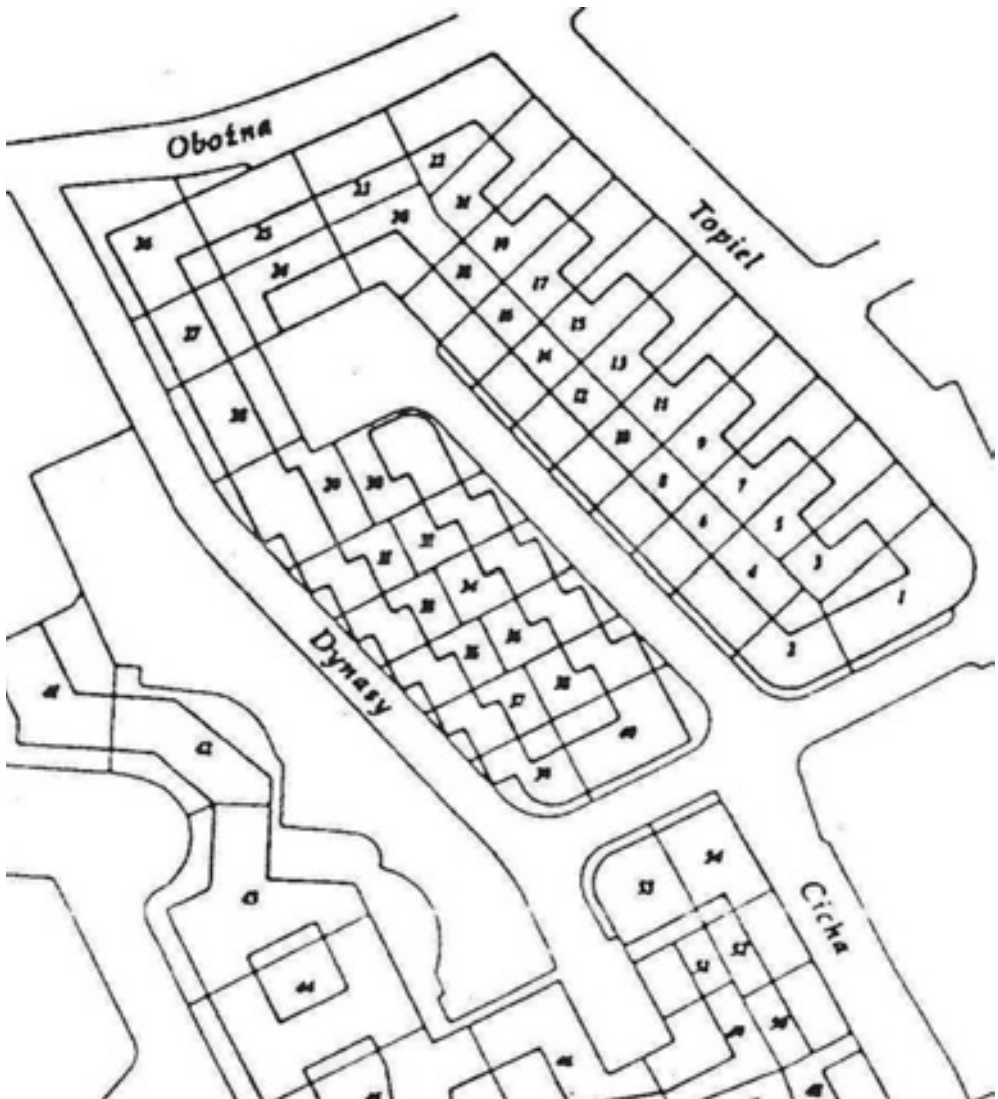
34. Niezrealizowany projekt zabudowy Dynasów autorstwa architekta J. Cwikiela, 1912 (M. Witecki, *Dynasy historia niedokończona*, „Mazowsze” 1995, nr 5)



35. Niezrealizowany projekt zabudowy Dynasów wg koncepcji architekta A. Jawornickiego, 1920 (M. Witecki, *Dynasy historia niedokończona*, „Mazowsze” 1995, nr 5)

Ostatecznie skorygowane plany parcelacji i zabudowy dla górnej części Dynasów zostały zatwierdzone w 1936 r., natomiast dla dolnej części terenu w 1937 r. (ilustr. 37).

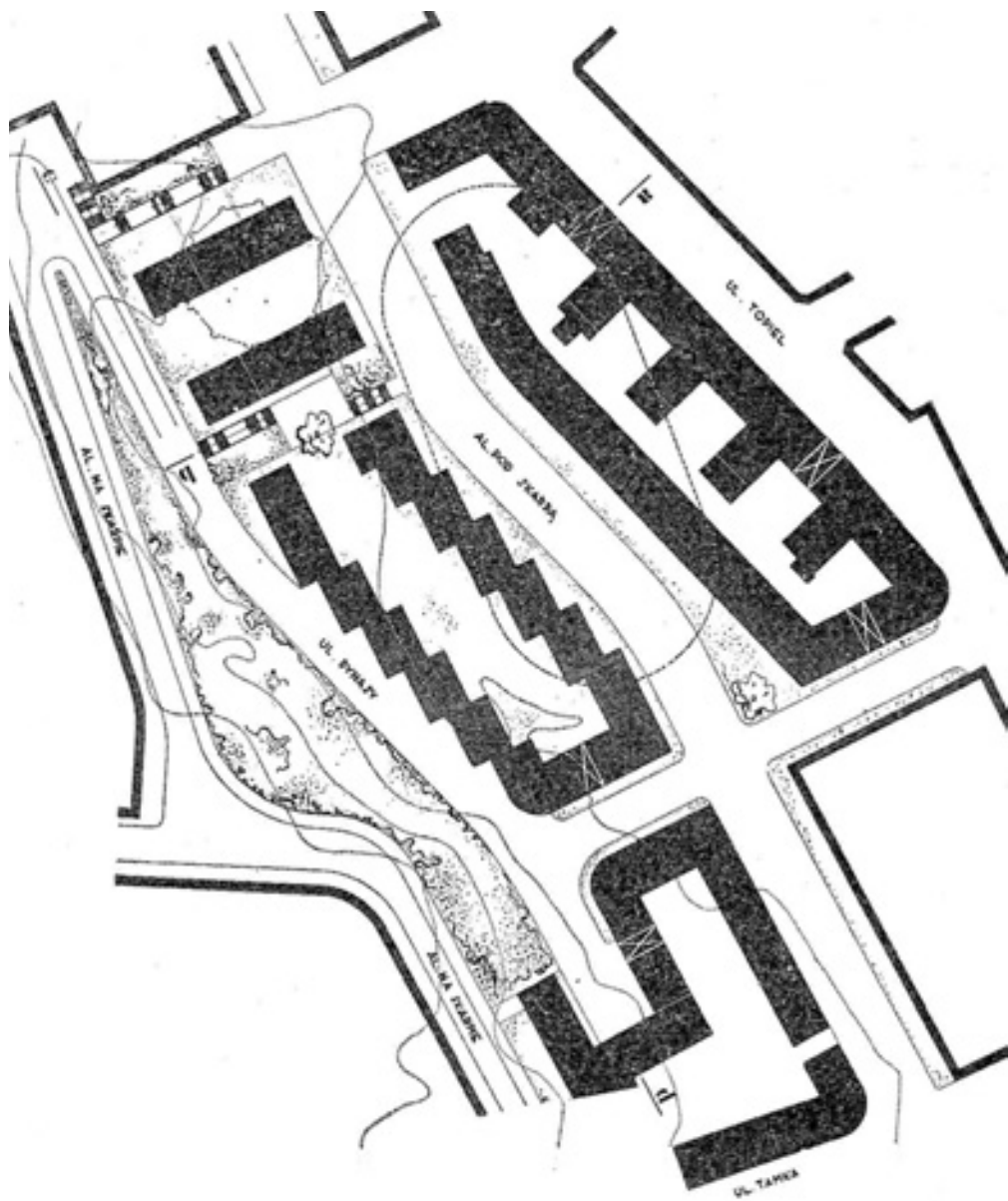
Jednocześnie w tym samym roku, po 45 latach użytkowania, dobiegła końca przedłużana dwukrotnie (1907, 1922) umowa dzierżawy terenu Dynasów przez WTC. Wstępem do realizacji zatwierdzonych planów zabudowy była rozbiórka budynku będącego siedzibą WTC. W kwietniu 1938 r. rozpoczęły się roboty inżynieryjno-ziemne związane z realizacją ulicy Dynasy i niwelacją toru kolarskiego. Równocześnie na terenie dolnych Dynasów prowadzono intensywne prace budowlane związane z zabudową poszczególnych posesji (ilustr. 38).



36. Plan parcelacji i zabudowy terenu Dynasów sporządzony przez mierniczego przysięgłego Witolda Jeżowskiego, 1934 (M. Witecki, *Dynasy historia niedokończona*, „Mazowsze” 1995, nr 5)

Szczegółowy plan zabudowania tego terenu został ostatecznie zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w 1939 r. Zasadniczo w swym zarysie odpowiada on dzisiejszemu układowi zabudowy oraz przebiegowi ulic, za wyjątkiem niezrealizowanego rozwiązania sytuacji domu mieszkalnego nr 2A, który miał zamykać „na ślepo” ulicę Dynasy (ilustr. 39).

Pod skarpą zrealizowano tylko fragmenty planowanej zabudowy wzdłuż ulic Dynasy i Zajączkiej oraz część pierzei ulicy Topiel. W całości zrealizowano blok zabudowy między ulicami: Tamką, Cichą, Zajączką i Dynasy. Wybuch drugiej wojny światowej spowodował, że zabudowę alei Na Skarpie zrealizowano tylko częściowo, natomiast aleja Pod Skarpą nie doczekała się realizacji i do dziś jest niezabudowana.



37. Aleje Na Skarpie i Pod Skarpą – plan zabudowy Dynasów zrealizowany częściowo przez Biuro Regulacji i Pomiarów w Warszawie, 1937 (S. Kluzniak, *Urbanizm*, Warszawa 1937)

W 1935 r. Gmach Panoramy, jak nazywano budynek rotundy, wykupiła Spółka Akcyjna Towarzystwo Budowlano-Parcelacyjne „Dynasy”, utworzona w 1929 r. przez właścicieli terenu, rodziny Czetwertyńskich. Spektakle teatralne wraz z innymi przedsięwzięciami artystycznymi odbywały się jeszcze do września 1936 r. Ostatnie zawody na torze kolarskim WTC zorganizowano 3 października 1937 r. W tym samym roku działka wraz z budynkiem rotundy została sprzedana, przechodząc w posiadanie p. M. Hartingha, który zamierzał go zaadaptować na wielopoziomowy garaż.



38. Zabudowa ulicy Dynasy i niwelacja toru kolarskiego, 1939  
(ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego, NAC)



39. Narożna zabudowa ulicy Dynasy, widok od skarpy w stronę ulicy Zajęcej, 1939 (ze zbiorów NAC)

## GARAŻ NA TERENIE DYNASÓW

Wraz z rozwojem motoryzacji i szybko rosnącą liczbą samochodów w stolicy rośnie zapotrzebowanie na garaże. Dotychczasowa ich liczba w Warszawie była niewystarczająca. Tworzenie nowych miejsc parkingowych dla samochodów, a zwłaszcza rozbudowa garaży przez urządzenie odpowiednich pomieszczeń przy już istniejących budynkach mieszkalnych lub budowę dużych jednostek garażowych, napotykało duże trudności w gęsto zabudowanym śródmieściu Warszawy. Zwłaszcza ostatnie rozwiązanie dawało możliwość szybkiego zaspokojenia rosnącego zapotrzebowania na miejsca garażowe, przy czym służyłoby ono nie tylko do stałego garażowania, ale i dla pojazdów

przyjezdnych. Zarząd Miejski pozytywnie rozpatrzył pomysł nowego właściciela – przekształcenia budynku rotundy przy ulicy Oboźnej, przeznaczonego pierwotnie do zburzenia, w czterokondygnacyjny budynek garażowy dla 150 samochodów, wraz ze stacją obsługi pojazdów. Do jego realizacji przyczyniła się również działalność propagatorska Automobilkлубu Polskiego (ilustr. 40).



40. Projekt garażu na Dynasach, widok z alei Na Skarpie („Przegląd Budowlany” 1938, z. 5)

Projekt architektoniczno-budowlany przebudowy i adaptacji Gmachu Panoramy na wielopiętrowy garaż sporządzili inżynierowie architektki Juliusz Zakowski i Zaslaw Malicki, natomiast autorem projektu nowej żelbetowej konstrukcji był dr inżynier Bronisław Bukowski. Wykonawcą robót budowlanych i konstrukcyjnych była firma Architektura i Budownictwo – J. Sadłowski i Z. Gajewski (ilustr. 40).

Położenie skarpy i luźno zabudowanego terenu Dynasów u zbiegu ulic Oboźnej, Dynasy i alei Na Skarpie oraz w otoczeniu zieleni było korzystne zarówno z powodów komunikacyjnych, jak i architektonicznych. Wieloboczny i wolno stojący budynek, inny niż monotony ciąg kamienic, stanowił pod względem urbanistycznym dodatni akcent w krajobrazie miasta.

Projektując zagospodarowanie działki położono nacisk na „ogrodowe” potraktowanie architektury. W tym celu, odnosząc się do otaczającej zieleni, zastosowano na skarpach i murach surowy kamień. Inną charakterystyczną cechą przyjętego rozwiązania było zastosowanie zjazdów terenowych zamiast powszechnych przy tego typu obiektach wewnętrznych pochylni lub wind. Rozwiązanie to było podyktowane przez naturalny spadek terenu, którego różnica między krańcowymi poziomami przekraczała 10 m. Umożliwiło to wykonanie jezdni obwodowej, która biegnąc w dół od strony ulicy Dynasy, wzdłuż południowych boków elewacji budynku do ulicy Cichej, doprowadzała kolejno do poszczególnych kondygnacji garażu. Zjazdy terenowe posiadały szorstką nawierzchnię jezdni oraz odpowiednio wysokie mury oporowe, chroniące ściany adaptowanego budynku od naporu ciężaru ziemi i samochodów. Zastosowanie ziemnych zjazdów terenowych było rozwiązaniem tańszym od wind i wewnętrznych ramp lub ślimaków i przyniosło dodatkowe korzyści w postaci większej powierzchni użytkowej oraz możliwości ich wykorzystania do różnych funkcji (ilustr. 43).



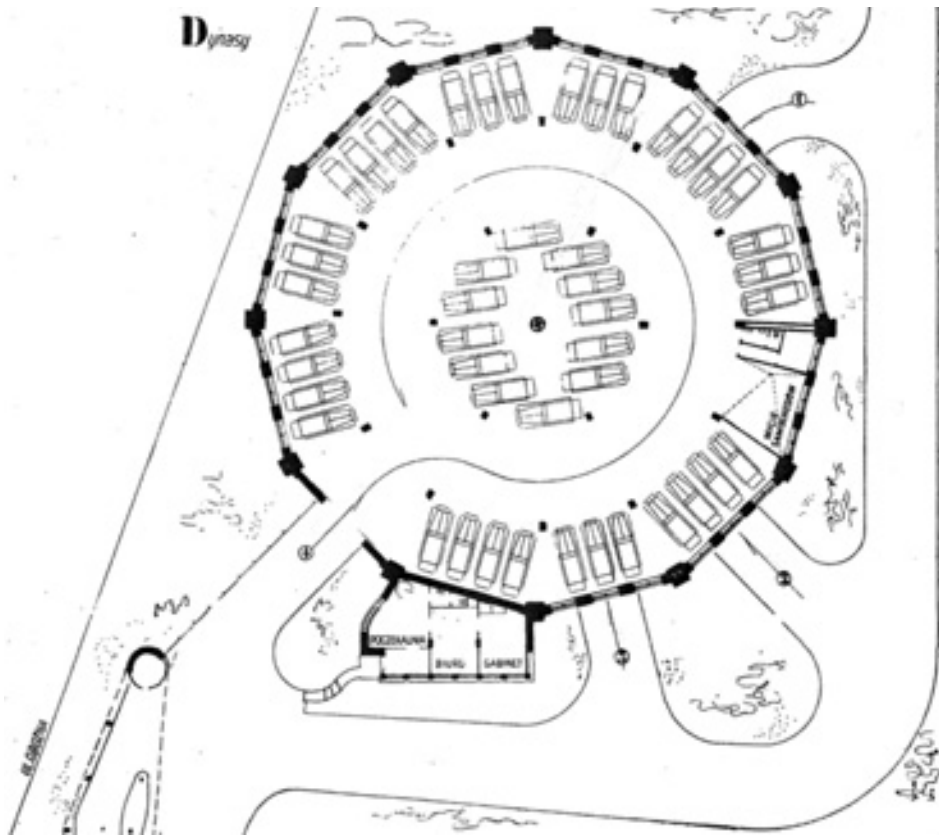
41. Widok garażu od strony ulicy Dynasy, 1939 (ze zbiorów NAC)



42. Zjazd terenowy biegnący wokół garażu, 1939 (ze zbiorów NAC)

Ze starego budynku pozostawiono jedynie mury zewnętrzne. Pozostałe elementy budowlane znajdujące się wewnątrz, takie jak stare stropy Kleina i ceglane filary dolnej kondygnacji, rozebrano. Dotychczasowy dach drewniany, jako nieodpowiedni przede wszystkim ze względów bezpieczeństwa przeciwpożarowego, rozebrano i zastąpiono stropodachem o konstrukcji żelbetowej o małym nachyleniu, z górnym świetlikiem w formie latarni. Pierwotnie budynek nie posiadał żadnych okien, dlatego na wszystkich kondygnacjach wybito w ścianach otwory, w których zamontowano niskie dwudzielne okna, po trzy w każdym boku, odzwierciedlające na elewacji poziomy





43. Projekt zagospodarowania działki z rzutem najwyższego piętra garażu, 1938  
(„Przegląd Budowlany” 1938, z. 5)

podział wnętrza budynku. Wysokość typowej kondygnacji wynosiła ponad 3 m. Każde piętro było jednoprzestrzenną halą o powierzchni całkowitej wynoszącej ok. 1,2 tys. m kw. (ilustr. 44).



44. Widok najwyższej kondygnacji garażu od strony wjazdu przy ulicy Dynasy, 1939 (ze zbiorów NAC)

Dla zwiększenia pojemności garażu zrezygnowano z boksów i zastosowano ustawienie samochodów w pasie przyściennym oraz w środku budynku, pozostawiając między nimi przejazd o szerokości 6 m w świetle. Głębokość miejsc parkingowych dla samochodów wynosiła 5,5 m. Na każdym piętrze przewidziano miejsce do mycia. W celu uniknięcia ewentualnych zderzeń przy nieumiejętnym parkowaniu przyjęto, że klient przy wjeździe do bramy będzie oddawał auto obsłudze, która przy użyciu podnośników wózkowych ustawi je we właściwym miejscu. W najniższej kondygnacji, wysokiej na ponad 5 m, znalazła się stacja obsługi dla pojazdów garażujących na stałe i samochodów z miasta oraz punkt serwisowy amerykańskiego koncernu Chevrolet. Warsztat został całkowicie wyposażony w najnowocześniejsze przyrządy i urządzenia, jakie były wówczas dostępne, m.in. podnośniki hydrauliczne firmy Borisch. Prace związane z wykończeniem wyposażenia obiektu zakończono na początku 1939 r.



45. Widok ulicy Dynasy i garażu od ulicy Topiel w czasie powstania warszawskiego <[www.fotopolska.eu](http://www.fotopolska.eu)>

## ZNISZCZENIE TERENU DYNASÓW

Rotunda zbiegiem okoliczności przetrwała powstanie warszawskie (ilustr. 45). Jednakże Niemcy w trakcie akcji niszczenia Warszawy, jesienią 1944 r., wysadzili w powietrze obiekt. Ocalały jedynie fragmenty przyziemia, do wysokości byłego gzymsu cokołu w trzech czwartych obwodu murów (ilustr. 46).

W 1946 r. ruina otrzymała, w ramach przystosowania do tymczasowego użytkowania, prowizoryczne zadaszenie kryte papą oraz ścianę boczną. Początkowo wykorzystywana była przez Biuro Zopatrzenia Sprzętu Samochodowego Motoszbyt. Od 1955 r. użytkownikiem budynku jest Teatr Polski, który od ponad 40 lat wykorzystuje obiekt jako magazyn dekoracji i rekwizytów. W 1974 i 1975 r. przeprowadzono drobne prace, które służyły jedynie przedłużeniu trwania budynku rotundy.

Okres powojenny to czas coraz większego zapomnienia i zaniedbania oraz powoli postępującej degradacji terenu dolnych Dynasów, spowodowanej różnymi, najczęściej nietrafionymi, pomysłami zagospodarowania. W 1956 r. powstała propozycja lokalizacji na części Dynasów



46. Widok ruin garażu od ulicy Oboźnej, w głębi wypalone kamienice przy ulicy Sewerynow (ze zbiorów NAC)



47. Stan zagospodarowania Dynasów w 1967 r. (*Atlas Warszawy wydany w stulecie miejskiej służby geodezyjnej...*, 1975)

Sportowego Ośrodka Tenisowego z pawilonem sportowym na fundamentach zniszczonego budynku *Panoramy*. Przez część terenu miała przebiegać linia metra oraz trasa mostu Świętokrzyskiego. Z kolei na przełomie lat 60. i 70. XX w., na obszarze między ulicami Dynasy, Oboźną, Topiel i Zajęczą, powstają dwa bloki mieszkalne o wysokości 11 kondygnacji, które przesłaniając pierwotne osie widokowe ulic Drewnianej i Oboźnej, niszczą bezpowrotnie założenie kompozycyjne skarpy stanowiące sprzężenie miasta z rzeką. Równocześnie w samym środku terenu, wzdłuż niezrealizowanej alei Pod Skarpą, zostają wybudowane piętrowo usytuowane dwa szeregowy garaże osiedlowe (ilustr. 47).

Jedną z przyczyn dzisiejszego zaniedbania i braku zagospodarowania terenu Dynasów jest nieuregulowany od 1945 r. stan prawny poszczególnych nieruchomości wydzielonych w wyniku parcelacji pod koniec lat 30. XX w. Dodatkowo cały teren podlega ochronie konserwatorskiej i wielorakim ograniczeniom wynikającym z przepisów o ochronie środowiska przyrodniczego, dziedzictwa historycznego, krajobrazu kulturowego oraz zabytków. Dla zabezpieczenia wartości skarpy warszawskiej nie wystarczają tradycyjne formy ochrony, które w chwili obecnej sprowadzają się wyłącznie do tworzenia następnych obszarów chronionych oraz wprowadzania kolejnych zakazów, uniemożliwiających w praktyce podejmowanie jakichkolwiek działań mających na celu jej zagospodarowanie. Istnieje konieczność bardziej zróżnicowanych i bezpośrednich form ochrony, które wypełniłyby realną treścią administracyjno-prawną pustkę. Jedyną i zarazem najbardziej skuteczną formą ochrony skarpy jest jej zagospodarowanie bazujące na racjonalnym programie użytkowym. Skarpa czeka na taki program oraz potrzebuje, w miejsce dawnych, współczesnych inwestorów i mecenasów, którzy podjęliby się realizacji nowych założeń przestrzennych, wyposażonych w różnego typu obiekty użyteczności publicznej służące mieszkańcom stolicy. Obecnie Dynasy znajdują się poniżej biegnącego górną krawędzią skarpy ciągu spacerowego wiodącego ze Starego Miasta do Łazienek Królewskich. Zarówno teren dawnego toru wyścigowego, jak i jego otoczenie, pozostają wciąż niezagospodarowane oraz pozbawione jakichkolwiek urządzeń terenowych i obiektów użyteczności publicznej o funkcji edukacyjnej, kulturalnej lub oświatowej (ilustr. 48).



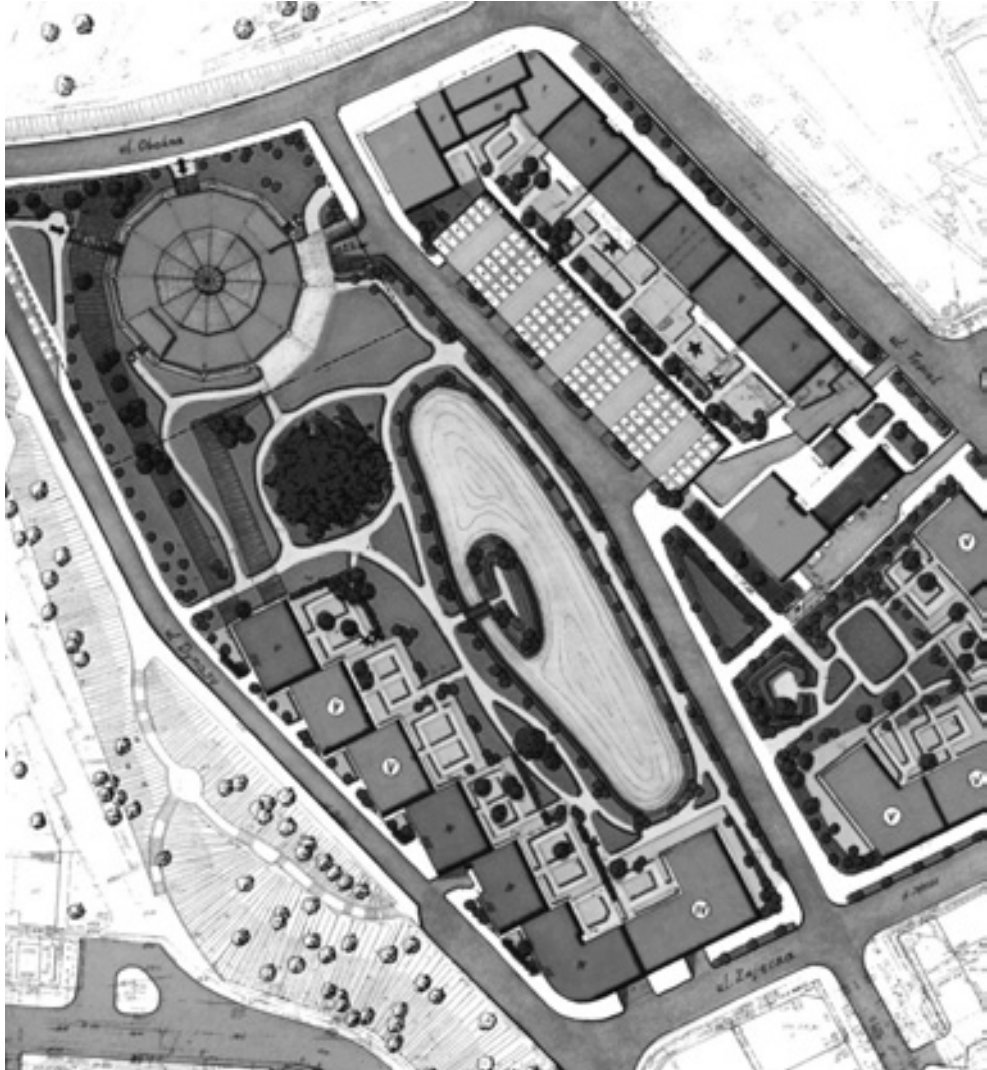
48. Dynasy – stan obecny, widok terenu i ruin budynku rotundy od strony południowej

Na części nieutwardzonego i niezabudowanego terenu znajduje się dziś prowizoryczne boisko oraz nieurządzony plac zabaw dla dzieci. Nie lepiej mają się też zachowane ruiny dwunasto-

bocznej rotundy, zabezpieczone prowizorycznym dachem, użytkowane dotychczas przez Teatr Polski jako magazyn dekoracji i rekwizytów, które służą obecnie za schronienie dla bezdomnych.

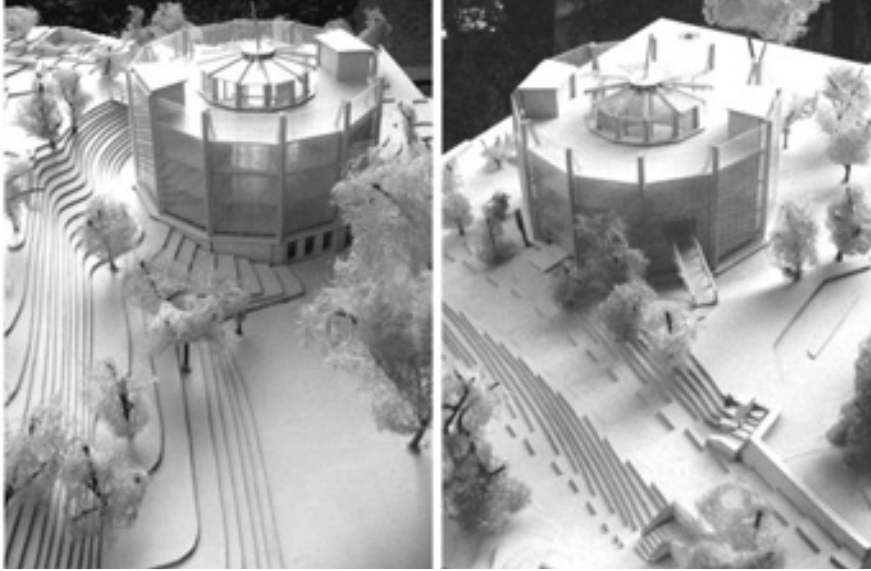
## MOŻLIWOŚCI ZAGOSPODAROWANIA TERENU DYNASÓW

Jedną z postulowanych koncepcji urbanistycznych dotyczących skarpy jest poprowadzenie niezrealizowanej alei Pod Skarpą, która stanowiłaby główną oś zagospodarowania terenu Dynasów. Realizacja tego ciągu komunikacyjnego zwiększyłaby w istotny sposób atrakcyjność oraz dostępność terenów położonych u podnóża skarpy warszawskiej (ilustr. 49).



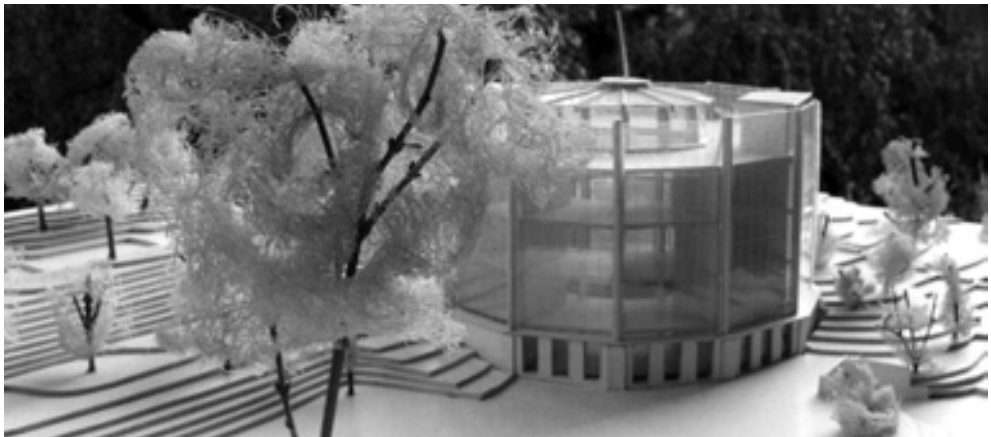
49. Koncepcja zagospodarowania terenu Dynasów – projekt własny autora, 2004

Zarówno teren dawnego toru wyścigowego, jak i jego otoczenie, pozostają nadal niezagospodarowane, pozbawione jakichkolwiek urządzeń terenowych oraz obiektów użyteczności publicznej o funkcji edukacyjnej, kulturalnej lub oświatowej. Dzisiejsze Dynasy znajdują się poniżej biegnącego górną krawędzią skarpy ciągu spacerowego wiodącego ze Starego Miasta do Łazienek Królewskich.



50. Wielofunkcyjny ośrodek edukacyjny przy ulicy Dynasy zaprojektowany na zachowanych ruinach budynku rotundy *Panoramy Tatr* – widok z lotu ptaka, projekt własny autora, 2004

Teren dawnego toru powinien zostać zagospodarowany i urządzony. Natomiast w miejscu ruin powinien powstać budynek przeznaczony na funkcje edukacyjno-kulturalne, posiadający formę i gabaryty dawnej rotundy (ilustr. 50, 51).



51. Wielofunkcyjny ośrodek edukacyjny przy ulicy Dynasy zaprojektowany na zachowanych ruinach budynku rotundy *Panoramy Tatr* – widok ogólny, projekt własny autora, 2004

Zrekonstruowany w nowoczesnej formie budynek rotundy wraz z zagospodarowanym otoczeniem przywróciłby miastu i jego mieszkańcom jeden z najbardziej malowniczych fragmentów skarpy oraz pamięć o bogatych tradycjach życia kulturalnego i towarzyskiego Warszawy z przełomu XIX i XX w.

## ZAKOŃCZENIE

W opracowaniu zostały przedstawione zarówno zmiany, jakie zachodziły na terenie Dynasów, jak i ich przyczyny. Ich intensywność oraz zakres były znaczne. Na przestrzeni 350 lat, które poddano analizie, pojawiały się w każdym pokoleniu istotne czynniki wywołujące zmiany, wśród których należy wymienić te o znaczeniu zasadniczym, tj. wydarzenia historyczne związane bezpośrednio z historią Warszawy oraz historią Polski. Były to m.in.: zmiany ustrojowe, polityczne, gospodarcze, utrata i odzyskanie niepodległości, etc. Z pracy wynika wiele wniosków, które usystematyzowano w trzy o charakterze generalnym, a mianowicie:

1. Wniosek pierwszy pozwala stwierdzić, że na skutek przekształceń przestrzennych i własnościowych teren Dynasów utracił bezpowrotnie i nieodwracalnie walory związane bezpośrednio z istniejącym tu w drugiej połowie XVIII w. założeniem pałacowo-ogrodowym. Ta bezpowrotność i nieodwracalność utraconych walorów nie oznacza, że pamięć o nich powinna ulec całkowitemu zatarciu i zapomnieniu;
2. Wniosek drugi dotyczy stwierdzenia, że teren Dynasów był poddawany bardzo intensywnym przekształceniom i zmianom. Od momentu powstania jurydyki Aleksandria było ich łącznie kilkanaście. Pomimo licznych przekształceń, które miały miejsce w ciągu 350 lat, wiele reliktyw tych zmian przetrwało do dnia dzisiejszego. Zachowane pozostałości tych zmian powinny być utrwalone w przyszłym sposobie zagospodarowania terenu Dynasów;
3. Wniosek trzeci dotyczy sugestii, by w maksymalnym stopniu wykorzystać jeden z kilku, ale najlepiej zachowany relikw związany z historią Dynasów. Są to zachowane ruiny budynku rotundy dawniej *Panoramy Tatr*, które powinny być wykorzystane przy budowie nowego obiektu użyteczności publicznej pełniącego funkcję wielofunkcyjnego centrum edukacyjno-kulturalnego Uniwersytetu Warszawskiego.

## Summary

The name Dynasy, commonly used by Warsaw residents as a name for the Aleksandria jurydyka (private part of town), is today the name of a small one way street alongside the Warsaw Embankment that links together two streets in the Powiśle district - Zajęcza Street and Oboźna Street. The lineage of the name comes from the palace, that once stood on the edge of the embankment, which was named the Dynassowski Palace. This name came from prince Karol Otton Siegen de Nassau, who resided in the palace in the 1780's.

The article tries to be a comprehensive representation of the successive functional-spatial transformations and changes that took place the way this area was managed and what buildings were built there, over the course of 350 years - that is from the founding of Aleksandria jurydyka in 1670 to the present day. This work is the result of the previous longstanding interest in the history of the area and especially the architecture, spatial development and urbanization of Warsaw.

Due to the changing fortunes and rich history of the area, the work consists of four parts. Each of the parts illustrates a characteristic period for the Dynasy area. Against a background of the conditions and events of those days the parts present the history of the functional-spatial transformations of Dynasy and changes that applied to the way of the management of the area and building development. Part 1 is about the period from the forming of the Aleksandria jurydyka in 1670, to the death of Karol Otton Siegen de Nassau, who was the the originator of the growth and grandeur of the area. Part 2 is the period of degradation and the fall of the area that was caused by a lack of owner which spanned from the forming of Congress Poland in 1815 to 1891, when the area was leased to the Warsaw Cyclist Society. Part 3 is about the years 1892-1939, when Dynasy, thanks to the efforts of the Warsaw Cyclist Society became a place for sporting, cultural and entertainment events and a center of Warsaw's social life. Part 4 deals with the postwar period to the present day - that is years of falling into obscurity.

In the summary there are conclusions about the possibilities of using the area and utilizing the quarter surrounded by the streets: Dynasy, Oboźna, Topiel and Zajęcza. For the protection of the cultural values of the Warsaw Embankment, the traditional forms of said protection are not sufficient. Currently those forms boil down only to the creation of successive protected areas and implementation of numerous constraints and bans. There is a need for more diverse and direct methods of protection, which would will the administrative-legal void with real content.



Andrzej Skalimowski

## „CZERWONA MARTYROLOGIA NA ZIELONYM ZOLIBORZU”. KONCEPCJA ZAGOSPODAROWANIA STOKÓW CYTADELI WARSZAWSKIEJ Z POCZĄTKU LAT 50. XX WIEKU

W pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej otoczenie Cytadeli Warszawskiej przedstawiało obraz ponury i przygnębiający. Zwaliska gruzu zalegające na terenach sąsiedniej Kępy Potockiej, gdzie Niemcy zwozili go ze zburzonego getta, obrosły dzikimi wysypiskami zasilanymi odpadami powstającymi w trakcie powojennej odbudowy miasta. Pozostałości wysadzonej w 1944 r. prochowni tarasowały wejście do fosy otaczającej mury Cytadeli. Wiatr hulający między połamanymi drzewami na pozbawionych zabudowy wygonach wznagał przytłaczającą atmosferę posępności. Dlatego koncepcje urbanistyczne opracowane w Biurze Odbudowy Stolicy jeszcze w 1946 r. przewidywały utworzenie z kompleksu dawnej carskiej twierdzy oraz otaczających ją fos i przyległych terenów niezabudowanych wielkiego parku, który związałby krajobrazowo południową i północną wstęgę terenów skarpy wiślanej. Na początku lat 50. XX w., gdy stalinizacja życia politycznego i codziennego weszła w Polsce w decydującą fazę, jednym ze skuteczniejszych sposobów realizacji urbanistycznej była jej ideologizacja<sup>1</sup>.

Cytadela nadawała się do tego doskonale, gdyż zbudowana na rozkaz cara Mikołaja I w latach 1833-1838 pełniła, oprócz militarnej, także ważną funkcję represyjną. W celach jej X Pawilonu odsiadywał wyrok Józef Piłsudski, jak i Feliks Dzierżyński. Cytadela była więc niezwykle atrakcyjnym z punktu widzenia martyrologicznego symbolem zarówno dla polskich władz międzywojennych, jak i rządzących w Polsce po wojnie komunistów. Ponadto dla kreatorów powojennej

---

<sup>1</sup> Szerzej na temat tego zagadnienia zob.: D. Malczewska-Pawelec, T. Pawelec, *Revolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków w czasach stalinowskich*, Kraków 2011.

wersji historii niezwykle ważkim był fakt, iż 21 sierpnia 1925 r. na północnych stokach twierdzy – od strony Żoliborza, między murem otaczającym Cytadelę a skarżą – rozstrzelano Władysława Hibnera, Henryka Rutkowskiego i Władysława Kniewskiego. Byli to działacze nielegalnej Komunistycznej Partii Polski<sup>2</sup>, w ramach której w pierwszej połowie lat 20. utworzono „centralną bojówkę” specjalizującą się w działaniach dywersyjnych. Na jej czele stanął przeszkolony w ZSRR Hibner, a w jej skład weszli Kniewski i Rutkowski. Zostali wyznaczeni przez kierownictwo partyjne do realizacji zadań specjalnych – zabójstw i akcji terrorystycznych. 17 lipca 1925 r. wzięli w trzech udział w próbie zamachu na Józefa Cechnowskiego, byłego członka warszawskich władz partii komunistycznej, zidentyfikowanego jako agenta policji. Planowali zlikwidować go w biały dzień, w centrum Warszawy, na ulicy Zgoda. Akcja zakończyła się całkowitym fiaskiem, a w wyniku rozpetanej przez nich na ulicy chaotycznej strzelaniny zginęło dwóch policjantów i przypadkowy przechodzień, ranili także kilka postronnych osób. Schwytani po krwawym pościgu i osądzeni przez Sąd Okręgowy w Warszawie zostali skazani na karę śmierci. Prezydent RP Stanisław Wojciechowski nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski, w związku z czym wyrok wykonano<sup>3</sup>. Po drugiej wojnie światowej uczyniono z nich męczenników za „wyzwolenie społeczne”, ignorując faktyczny charakter ich terrorystycznej działalności, wymierzonej w niepodległość Polski, oraz ścisłą łączność z komórkami wywiadu zagranicznego ZSRR. Zresztą, w nowej rzeczywistości politycznej uchodziło to wówczas za cnotę. Ponadto władze PZPR potrzebowały patronów dla swoich młodzieżówek. Hibner, Kniewski i Rutkowski doskonale się do tej roli nadawali. Rozpoczęto więc szeroko zakrojoną akcję propagandową w celu stworzenia kultu zgładzonych bojowników. Ich nazwiska stały się nazwami dla ulic położonych w centrum Warszawy<sup>4</sup>, nazywano na ich cześć jachty<sup>5</sup>, pisano o nich także wiersze<sup>6</sup>. W 1950 r. przypadała 25. rocznica ich egzekucji, dlatego Komitet Warszawski PZPR podjął decyzję o budowie pod murem Cytadeli pomnika mauzoleum straconych oraz o założeniu parku imienia Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego w wąwozie oddzielającym twierdzę od Żoliborza<sup>7</sup>.

Nowe założenie parkowe, sięgające od fortów Cytadeli do brzegów Wisły, było w zamyśle pierwszym fragmentem wielkiego Parku Warszawy rozciągającego się na północnych krańcach miasta<sup>8</sup>. Nie bez znaczenia jest także fakt, że centralnym elementem parku projektowanego w bezpośrednim sąsiedztwie tzw. Żoliborza Oficerskiego był właśnie pomnik. Pomniki bowiem zazwyczaj wznosi się dla utrwalenia ciągłości pewnych tradycji i wartości. Mogą podtrzymywać

<sup>2</sup> W latach 1918–1925 Komunistyczna Partia Robotnicza Polski.

<sup>3</sup> Szerzej o okolicznościach wykonania wyroku zob.: J. Kuropieska, *Wspomnienia dowódcy kompanii 1923–1934*, Warszawa 1987.

<sup>4</sup> W latach 50. XX w. ulica Chmielna została przedzielona na dwie odrębne części przez plac budowy Pałacu Kultury i Nauki, dlatego w 1950 r. jej wschodni odcinek, między Nowym Światem a Marszałkowską, nazwano imieniem Henryka Rutkowskiego. Z tego samego powodu przecięta została także ulica Złota, którą na odcinku między ulicami Zgoda i Marszałkowską przemianowano na ulicę Władysława Kniewskiego. Natomiast ulicę Zgoda poświęcono Władysławowi Hibnerowi. W późniejszym okresie otrzymali oni swoje ulice także w innych polskich miastach, m.in. w Gdańsku, Koszalinie i Poznaniu.

<sup>5</sup> Imię Henryka Rutkowskiego otrzymał zbudowany w 1944 r. żaglowiec STS „Kapitan Głowacki”.

<sup>6</sup> Moment śmierci Hibnera, Rutkowskiego i Kniewskiego ujął w poetyckiej formie Wiktor Woroszyński w wierszu zatytułowanym *Ci, co zginęli*.

<sup>7</sup> Z. Stępiński, *Gawędy warszawskiego architekta*, Warszawa 1984, s. 150.

<sup>8</sup> *Pomnik bohaterów na terenie Cytadeli*, „Stolica” 1951, nr 2, s. 4.; Park Warszawy objąć miał całą Cytadelę, tereny zielone Żoliborza i Marymontu, a dalej Lasek Bielański i Las Młociński.

oficjalną lub powszechnie przyjętą wersję historii albo też powstają dla jej zrewidowania i narzucenia nowej historiozofii<sup>9</sup>. Zlokalizowanie mauzoleum komunistów rozstrzelanych przez polskie wojsko u podnóża domów wyższych oficerów „sanacyjnych” z całą pewnością miało przysłużyć się destruowaniu przedwojennego elitarnego wizerunku tej części dzielnicy.

Projekt przestrzenny i architektoniczny opracowany został w Biurze Urbanistycznym Warszawy. Kierownictwo projektowe objął współautor m.in. koncepcji Trasy W-Z oraz odbudowy Krakowskiego Przedmieścia Zygmunt Stępiński. Do współpracy zaprosił architekta Kazimierza Marczewskiego oraz Krystynę Onitczową, która opracowała projekt zazielenienia terenu<sup>10</sup>. Przyszły park obejmował obszar o powierzchni ok. 1,7 ha, ograniczony od strony południowej murem Cytadeli, od wschodu – jezdnią Wybrzeża Gdańskiego (nie było wówczas jeszcze Bulwaru Gdynskiego, a tereny twierdzy dochodziły do Wisły), zaś od północy – zboczami ulicy Kaniowskiej.

Fosą wzdłuż murów Cytadeli, środkiem wąwozu, płynęła rzeczka Drna, która znajdowała swoje ujście w Wiśle. Mimo iż była słabo zaopatrzona w wodę, projektanci postanowili wykorzystać ją w kompozycji parku. Po oczyszczeniu koryta i odpowiednim spiętrzeniu wody otrzymano staw o powierzchni 1,4 tys. m kw. Jego południowe brzegi doprowadzono pod mur obronny Cytadeli, co dawało malowniczy efekt odbijania się ceglanych murów w otoczonej zielenią wodzie. Na zboczach ulicy Kaniowskiej, naprzeciwko muru, pod którym wykonano egzekucję na przyszłych patronach parku, zachowały się resztki wysadzonego w 1923 r. okrągłego bastionu<sup>11</sup>. Relikt w postaci kolistego muru włączono do kompozycji w formie amfiteatru kwietnego.

Centralny element całego założenia stanowił sarkofag rozstrzelanych komunistów. Zlokalizowano go pod murem Cytadeli, w miejscu, gdzie odbyła się egzekucja. Jego kształt – złożony z kilku prostych, ułożonych na siebie granitowych płyt, zwieńczonych brązowym wieńcem laurowym – mógł być luźno inspirowany formą moskiewskiego Mauzoleum Lenina wg projektu Aleksieja Szczusiewa. Od frontu, pod wieńcem, umieszczono z liter odlanych w brązie nazwiska: KNIEWSKI – HIBNER RUTKOWSKI. Tło dla sarkofagu stanowił mur Cytadeli, pozostawiony w niezmienionej formie, z naniesionym w piaskowcowej płycinie hasłem: WIECZNA CHWAŁA BOHATEROM, KTÓRZY PADLI W WALCE O POLSKĘ SOCJALISTYCZNĄ. Pod nim zaś umocowano kamienną tablicę z wykutym na niej opisem zdarzeń:

W TYM MIEJSCU  
21 VIII 1925 ROKU  
ROZSTRZELANI ZOSTALI Z ROZKAZU ZBRODNICZYCH RZĄDÓW  
BURŻUAZJI MĘŻNI ŻOŁNIERZE KPP I KZMP  
WŁADYSŁAW HIBNER  
WŁADYSŁAW KNIEWSKI  
HENRYK RUTKOWSKI

Pomnik mauzoleum miał powierzchnię ok. 180 m kw. Przed samym sarkofagiem wyłożono płaszczyznę z płyt chodnikowych, na której odbywać się miały (i przez pewien czas odbywały

<sup>9</sup> A. Wallis, *Socjologia przestrzeni*, Warszawa 1990, s. 228.

<sup>10</sup> Z. Stępiński, dz. cyt.

<sup>11</sup> Po 1918 r. mieściły się w nim magazyny amunicji. W październiku 1923 r. doszło do wybuchu prochowni na terenie Cytadeli, wskutek czego śmierć poniosło 25 osób. O zorganizowanie zamachu oskarżono oficerów Wojska Polskiego, członków KPP: Walerego Bagińskiego i Antoniego Wieczorkiewicza. Świadkiem składającym obciążające ich zeznania (pomimo faktu, że od sierpnia 1923 r. obaj siedzieli w więzieniu) był policyjny prowokator Józef Cechnowski, którego dwa lata później usiłowali zlikwidować Hibner, Kniewski i Rutkowski.

się) manifestacje z okazji uroczystości rocznicowych. Spadek skarpy od strony ulicy Kaniowskiej rozwiązano w kilku tarasowych poziomach, które pełniły zarazem funkcje trybun ziemnych wkomponowanych w teren<sup>12</sup>. Dało to rzeczywiście interesujący z punktu widzenia rzeźby terenu efekt, bowiem monumentalne, kamienne schody do dnia dzisiejszego łączą górny park żoliborski z dolnym, znajdującym się w fosie pod murami Cytadeli. Od mauzoleum do Wybrzeża Gdyńskiego projektanci wytyczyli szeroką aleję biegnącą wzdłuż kamiennego stawu i zalewu rzeczki Drny. Zygmunt Stępiński wspominał po latach, że dla podkreślenia całej kompozycji chciał ustawić, przy wejściu do parku od strony Wisły, dwie rzeźby. Na ich wykonanie nie starczyło wówczas funduszy<sup>13</sup>.

Pierwsze prace rozpoczęto kilka dni po oficjalnej decyzji władz partyjnych o budowie parku, która zapadła w końcu czerwca. Czas naglił, dlatego 1 lipca 1950 r. na terenie pod Cytadelą pojawiły się załogi Wojskowego Przedsiębiorstwa Budowlanego, wezwano Batalion Budowlany i spędzono brygady junaków ze Służby Polsce oraz członków Związku Młodzieży Polskiej z różnych warszawskich zakładów pracy. Park zbudowano w ciągu 43 dni (w tym 40 dni trwała budowa samego pomnika). Mordercze tempo spowodowane było tzw. wyścigiem pracy, który stanowił immanentną cechę polskiej rzeczywistości budowlanej – i nie tylko – w pierwszej połowie lat 50. XX w. Odrzucając wszystkie kwestie propagandowe i ideologiczne należy przyznać, że sprostanie takiemu harmonogramowi wymagało rzeczywiście sprawnej organizacji. Prace rozpoczęto jednocześnie na kilku płaszczyznach. Cały teren (o powierzchni 14 tys. m kw) podzielono na trzy rejon: I – stanowił teren pod budowę stawu, II – zburzonej prochowni, III – teren samego pomnika. Meliorowano grunt, prowadzono roboty kanalizacyjne, przystąpiono do zrywania darni pod nowe drogi, usuwano gruz, łącznie z ręcznym wydobywaniem cegieł z ruin starej prochowni. Naprawiano uszkodzone mury Cytadeli (łącznie 3 tys. m kw.), wzniesiono też ok. 500 m kw. nowych<sup>14</sup>. Ponieważ teren był mocno zawalony gruzem, tabor transportowy dostarczający budulec wykorzystywany był w drodze powrotnej do wywózki ziemi i gruzów. Pomnik wzniesiony z granitu strzegomskiego pochłonął ponad 300 ton tego kamienia i blisko 1,2 tys. kg brązu. Między 1 i 17 lipca 1950 r. wykonywano poszczególne elementy monumentu, następnie przystąpiono do jego montażu. Całość robót wykonawczych w parku udało się zakończyć do 19 lipca, chociaż prace

<sup>12</sup> *Pomnik bohaterów...*; dz. cyt.

<sup>13</sup> Z. Stępiński, *Gawędy...*, s. 152. Zdecydowano o wykorzystaniu czterech rzeźb lwów dłuta Mieczysława Lubelskiego, które przed wojną stały przed dawną siedzibą Ministerstwa Spraw Wojskowych na ulicy Nowowiejskiej. Stały one na kamiennych cokołach (po dwie pary) przy wejściach na dziedzińce budynku. Ponieważ gmach ministerstwa nie został odbudowany po pożarze w 1939 r., na odgruzowanej w 1950 r. ulicy pozostały same rzeźby. Stępiński z Marczewskim uznali, że dwa z nich będą doskonale pasować, jako akcent plastyczny, u wejścia do parku Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego. U wejścia zbudowano cokoły identyczne jak te z Nowowiejskiej. Na dzień przed ustalonym terminem przewiezienia lwów odkuto je od dawnych cokołów i przygotowano do transportu. W nocy zostały jednak wywiezione przez wojsko i zdeponowane w magazynie. Ostatecznie wszystkie cztery stanęły w 1970 r. przed pałacem Lubomirskich, gdzie mieścił się Stołeczny Klub Garnizonowy.

<sup>14</sup> *Pomnik bohaterów...*; dz. cyt.; Skala wykonanej pracy była rzeczywiście spektakularna, biorąc pod uwagę fakt, że był to jednak park położony w odległym rejonie miasta, a jego powstanie podyktowane było w dużej mierze bieżącą potrzebą polityczną. Łącznie wykopano i przewieziono ok. 8,6 tys. m sześc. ziemi, wywieziono ok. 7 tys. m sześc. gruzu, nawieziono, rozplantowano i rozsiano 6,5 tys. m kw. ziemi urodzajnej, wydarnowano ok. 4 tys. m kw. skarpy. Ujęto w kolektor strumień długości ok. 250 m, wykonano i nawodniono sztuczny staw o pojemności 4 mln litrów wody. Wyasfaltowano 500 m kw. dróg i 1,2 tys. m kw. chodników tłuczniowych, ułożono 2,5 tys. m.b. krawężników, zabetonowano i wyszlichtowano 430 m sześc. betonu i żelbetu. Przeprowadzono także sieć kanałów wodnych koniecznych do nawodnienia stawu i odwodnienia terenu – o łącznej długości 450 m.b.

wykończeniowe i związane z oprawą zieleni trwały jeszcze w 1951 r.<sup>15</sup> Łącznie posadzono kilkadziesiąt starych drzew iglastych i liściastych oraz kilkaset krzewów.

Uroczyste otwarcie parku, połączone z odsłonięciem pomnika Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego, odbyło się 20 lipca 1950 r., w przeddzień 25. rocznicy ich rozstrzelania<sup>16</sup>. Dzień był słoneczny, zatem nie było większego problemu ze ściąganiem w tę okolicę tłumów. Zgodnie z wypracowanym, i wielokrotnie powtarzanim przy tego rodzaju okazjach, scenariuszem ustawiły się wokół pomnika poczty sztandarowe załóg warszawskich zakładów, kół młodzieżowych oraz przedstawiciele wojewódzkich i miejskich komitetów PZPR i ZMP<sup>17</sup>. Tarasowe schody zostały obsadzone delegacjami z wieńcami, a wartę honorową trzymało wojsko. Uroczystość miała rangę państwową, ponieważ przybyli na nią premier Józef Cyrankiewicz oraz wicepremier Hilary Minc. Biuro Polityczne KC PZPR reprezentował Edward Ochab, który wezwał „masy pracujące”, a w szczególności młodzież polską, do „wzmoczonego wysiłku w pracy nad wykonaniem Planu 6-letniego, w walce przeciw podżegaczom wojennym i agenturom imperialistycznym, w walce o pokój i socjalizm”<sup>18</sup>. Po tym przemówieniu nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej, uczczone minutą ciszy, „w czasie której rozbrzmiewają salwy honorowe i chyłą się czerwone sztandary”<sup>19</sup>. Rozstrzelani w 1925 r. na stokach Cytadeli komunisci – z racji wieku, w którym zginęli – mieli stanowić przykład zaangażowania i poświęcenia dla kolejnych pokoleń młodzieży<sup>20</sup>. Dlatego w jej imieniu głos zabrał przewodniczący Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej Władysław Matwin, który oświadczył iż: „Wielka armia młodych budowniczych i żołnierzy socjalizmu u boku starej gwardii rewolucyjnej słowem i czynem czci dzisiaj pamięć bohaterów, którzy padli w walce”<sup>21</sup>. Po zakończeniu uroczystości ludzie obsiedli okoliczne ławeczki, zwłaszcza w bezpośrednim sąsiedztwie nowego stawu.

Z chwilą odsłonięcia pomnika tereny parkowe stały się dostępne dla publiczności, która rzeczywiście chętnie z nich korzystała<sup>22</sup>. Szczególną popularnością cieszył się sztuczny zalew wodny, który jeszcze w latach 90. XX w. przyciągał amatorów osobliwych kąpiei miejskich. Budowa parku u stóp Cytadeli Warszawskiej nie wyczerpywała jednakże potencjału martyrologicznego tego miejsca. Po drugiej wojnie światowej twierdza znalazła się ponownie w gestii Wojska Polskiego (tym razem tzw. ludowego), które ulokowało na jej terenie siedzibę Dowództwa Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Jednak już od lat 30. XX w. jedynym elementem militarnego kompleksu dostępnym dla osób postronnych było położone na skarpie wiślanej przedbramie, pełniące rolę tarasu artyleryjskiego. Wykonywano tam również egzekucje – w czasach rosyjskich przeważnie przez powieszenie, a w czasie okupacji niemieckiej przez rozstrzelanie. Zwłoki chowano na miejscu. W okresie międzywojennym (wyroki wykonywano już wówczas przy kaponierze północno-za-

<sup>15</sup> Główne prace w parku prowadziło Wojskowe Przedsiębiorstwo Budowlane. Wykonanie pomnika zlecono Społecznemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu – oddziałowi Konserwacji Architektury Monumentalnej. Prace brukarskie przypadły Miejskiemu Przedsiębiorstwu Robót Drogowych, a zielenią zajęły się Miejskie Zakłady Terenów Zielonych. Całość koordynował inż. Jerzy Sylwin.

<sup>16</sup> *Na stokach Cytadeli Warszawskiej odsłonięto pomnik ku czci bohaterów proletariatu*, „Stolica” 1951, nr 35, s. 2.

<sup>17</sup> Relacja filmowa z tego wydarzenia została opublikowana w Polskiej Kronice Filmowej PKF36/50 z 29 sierpnia 1950 r.

<sup>18</sup> *Na stokach...* dz. cyt.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Władysław Hibner w momencie skazania go na śmierć miał 32 lata, Kniewski – 23, a Rutkowski – 22.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Założenie parkowe wokół Cytadeli zostało w 1965 r. wpisane do rejestru zabytków.

chodniej) stała tam jeszcze drewniana szubienica i domek kata. Miejsce to przez długi czas nie było jednak upamiętnione w żaden sposób. Dopiero w latach 1932-1933, z inicjatywy Koła Warszawskiego Stowarzyszenia Byłych Więźniów Politycznych i przy finansowym wsparciu Ministerstwa Spraw Wojskowych, udało się uporządkować teren u podnóża Bramy Straceń i założyć na skarpie nekropolię skazańców<sup>23</sup>. Prace w bezpośrednim otoczeniu Bramy Straceń wykonało Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjno-Budowlanych F. Oppmann & H. Kozłowski. Stworzono dwa ciągi klinierowych schodów biegnących w dół skarpy, wybetonowano także fundament pod gablotę ochronną wokół szubienicy. W 1933 r. zamontowano nad Bramą Straceń płytę z nową nazwą (dotychczas bowiem brama nosiła nazwę „Wrót Iwanowskich”), wykonaną wg projektu architekta i żołnierza Legionów Antoniego Miszewskiego. Na tarasie skarpowym ustawiono 152 krzyże i 7 macew, które upamiętniały stracone w tym miejscu osoby. Oficjalnie cmentarz otwarto 1 listopada 1933 r. W czasie powstania warszawskiego i podczas ostrzeliwania Cytadeli przez wojska sowieckie z prawego brzegu Wisły teren wokół Bramy Straceń uległ poważnym uszkodzeniom.

W 1951 r. rozpoczęto prace nad rekonstrukcją założenia, które zakończono rok później<sup>24</sup>. Według obiegowych opinii za projekt odbudowy i jednocześnie przebudowy odpowiedzialny był – podobnie jak w przypadku parku Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego – Zygmunt Stępiński. Informacja ta jednak nie znajduje wystarczającego potwierdzenia w źródłach<sup>25</sup>. Pewne jest natomiast to, że sama Brama Straceń otrzymała bardziej monumentalną oprawę architektoniczną. Na jej tyłach wzniesiono półkolisty ceglany łuk, a na środku uzyskanego w ten sposób placu zamontowano duży znicz gazowy. Wmurowano tablice z ciemnego granitu, na których wyryto nazwiska rozstrzelanych lub więzionych w Cytadeli, głównie działacze rewolucyjnych i komunistycznych<sup>26</sup>. Nadano w ten sposób całemu założeniu charakter mauzoleum męczenników ruchu robotniczego. W miejscu, w którym wieszano niegdyś skazańców, postawiono graniasty obelisk z wmurowanym weń szczątkiem szubienicy (którą zresztą uszkodzono w trakcie prób renowacji). Pod murem fortecznym, w specjalnej niszy, umieszczono za szkłem fragment pamiątkowego drzewa kasztanowego, pod którym stała ta szubienica. Zmniejszono także liczbę krzyży do 137. Uroczyste

<sup>23</sup> S. Łagowski, *Historia Warszawskiej Cytadeli*, Pruszków 2001, s. 115.

<sup>24</sup> Zachowała się notatka partyjna datowana na 5 października 1950 r. z zarysem koncepcji przededefiniowania ideologicznego Bramy Straceń i jej najbliższej okolicy. Można w niej przeczytać: „[...] Na Cytadeli stanąć powinno Muzeum Rewolucji, z X Pawilonem jako aneksem. [...] Na pozostałym terenie urządzić park, któremu proponuję nadać imię Feliksa Dzierżyńskiego. W parku stanąć powinny pomniki-posągi najbardziej zasłużonych rewolucjonistów polskich (ewentualnie aleja zasłużonych). W centralnym miejscu stanąć winien Pomnik Rewolucji akcentujący zwycięstwo osiągnięte dzięki pomocy Związku Radzieckiego [...] Należy zachować Bramę Straceń oraz płn. wschodnią część murów jako związanych z ostatnią drogą straceńców. Nie przewiduje się konieczności zachowania w całości pozostałych części murów. Tablice na murze przy Bramie Straceń należy zastąpić nowymi, umieszczając na nich nazwiska ustalone zgodnie z tradycjami ruchu szczerze [sic!] rewolucyjnego. Nazwiska na tablicach nie powinny ograniczać się do straconych na Cytadeli i powinny objąć także komunistów zamordowanych przez sanację w różnych częściach kraju. Nad tablicami umieścić wielki napis »Chwała bojownikom o Polskę Socjalistyczną«. Znajdujące się w gablocie pamiątki przenieść do muzeum. Należy tak przebudować skarpe, ażeby usunięcie krzyży (i tak tylko symbolicznych) nie budziło zastrzeżeń w społeczeństwie. Nowe rozwiązanie skarpy powinno odsłonić widok na Bramę Straceń”, cyt. za: J. Wągródzki, *Dzieje starań o upamiętnienie Bramy Straceń [w:] Warszawa. O czym mówią pomniki i kamienie*, red. K. Mórąski, A. Stawarz, Warszawa 2000, s. 160-161.

<sup>25</sup> Szefem pracowni projektującej cały północny odcinek skarpy wiślanej był w ramach BUW inż. arch. Zygmunt Stępiński. Za zieleń odpowiedzialne były architektki krajobrazu: inż. arch. Alina Scholz, Maria Wyganowska i Maria Szczypiorska.

<sup>26</sup> W 1963 r., na tyłach muru, przy tzw. brukowanej drodze śmierci, którą prowadzono skazańców z X Pawilonu na stok przed bramą, ustawiono płaskorzeźbę *Mury Warszawy*, dłuta Edmunda Majkowskiego.

odsłonięcie mauzoleum, z udziałem prezydenta Bolesława Bieruta, odbyło się 1 września 1952 r., w 70. rocznicę powstania I Proletariatu<sup>27</sup>. Zresztą po śmierci Bieruta w marcu 1956 r. obwieszczono na łamach „Trybuny Ludu”, ostatnim tchnieniem polskiego stalinizmu, że stoki Cytadeli staną się – postanowieniem KC PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów PRL – „miejscem spoczynku najbardziej zasłużonych synów polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego. Przeniesione tam będą w przyszłości prochy Bolesława Bieruta, Juliana Marchlewskiego, Marcelego Nowotki, Karola Świerczewskiego i innych zasłużonych działaczy”<sup>28</sup>. Zwłoki Bieruta oraz pozostałych wymienionych komunistycznych luminarzy pozostały jednak na Powązkach Wojskowych.

Całość otoczenia Bramy Straceń mogła sprawiać dość przytłaczające wrażenie ze względu na patos i przesycenie wątkiem martyrologicznym, jednak tworzyła wraz z pobliskim parkiem w miarę spójny przykład projektowania urbanistycznego okresu realizmu socjalistycznego. Jeśli dodamy do tego zbudowaną w 1954 r., wg projektu Tadeusza Iskierki, szkołę muzyczną przy ulicy Kaniowskiej, której budynek – związany widokowo z Wisłą – przypomina dwukondygnacyjny, barokowy pałac z czterema narożnymi alkierzami i wysokimi ceramicznymi dachami, można spostrzec zaczątek bulwaru, który miał bieć aż do Lasu Młocińskiego<sup>29</sup>. W 1954 r. tzw. napięcie ideologiczne w architekturze i urbanistyce wyraźnie już osłabło, dlatego koncepcji nigdy nie udało się zrealizować w pierwotnej formie. Zbocza znajdujące się wśród zabudowy Żoliborza, zwłaszcza między ulicami Mickiewicza i Potocką, przez wiele lat pozostawały terenem dzikim i zaniedbanym, na który nielegalnie wywożono odpady komunalne. Zresztą, na uporządkowanie otoczenia niedawno wybudowanej szkoły muzycznej też trzeba było poczekać kilka lat.

Poszerzenie Wisłostrady w 1974 r. definitywnie odcięło Warszawę od Wisły na odcinku północnym, redukując park Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego, wraz ze stokami u podnóża Bramy Straceń, do roli lokalnego terenu rekreacyjnego. Na początku lat 90. XX w. z sarkofagu rozstrzelanych komunistów skradzione zostały, zapewne na złom, wykonane z brązu litery wraz z wieńcem. Odbyło się to zresztą przy urzędowej obojętności wobec tego rodzaju „oddolnej” i „społecznej” dekomunizacji przestrzeni publicznej Warszawy. Dzisiaj w miejscu dawnego mauzoleum straszy pozbawiony ornamentyki i wymazany farbą granitowy cokół. W 1997 r. zdemonstrowano, tym razem oficjalnie, z Bramy Straceń oraz sprzed niej tablice. Zastąpiono je nowymi, lecz z inną już, rzeczą jasną, listą nazwisk. Operacja odbyła się w ramach działań Muzeum Niepodległości, za sprawą których historia w tym miejscu zatoczyła w zasadzie koło. Obecnie trwają przygotowania do rozpoczęcia zakrojonych na szeroką skalę prac rewitalizacyjnych tej okolicy<sup>30</sup>.

<sup>27</sup> „Życie Warszawy” nr 210 z 2 IX 1952, s. 1; cyt. za: J. Wągródzki, *Dzieje starań...* dz. cyt.

<sup>28</sup> „Trybuna Ludu” nr 210 z 2 IX 1952, s. 1.

<sup>29</sup> *Szkoła muzyczna na Żoliborzu*, „Stolica” 1954, nr 47, s. 2.

<sup>30</sup> Stanowisko podjęte na XXIV Sesji Rady Dzielnicy Żoliborz m.st. Warszawy z dnia 21 listopada 2012 r. w sprawie poparcia starań Muzeum Niepodległości o pozyskanie funduszy na rychłą rewitalizację Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, a w dalszej perspektywie na rewitalizację znajdującego się pod opieką Dzielnicy Zespołu Bramy Straceń.









## Summary

Andrzej Skalimowski, *“Red Martyrdom in Green Żoliborz”*. *The early 1950’s Concept for a Landscape Plan of Slopes of the Warsaw Citadel*. The Warsaw Citadel, built in the years 1833-1838, is an important site for Polish national martyrdom. Its slopes have seen the executions of Polish independence activists and later activists of the revolutionary and communist movements. After the end of the Second World War, the area surrounding the fortress was full of rubble and neglected. Using the 25th anniversary of the execution, that was carried out near the walls of the Citadel, of three communist activists – Władysław Hibner, Henryk Rutkowski, Władysław Kniewski - the Central Committee of the Polish United Workers Party issued a command in 1950, to clean the area and create a park named after those executed. Within the park a monument commemorating the 1925 event was also built.

In 1952 the former Gate of Executions was rebuilt as a mausoleum of notable Polish communists. In the future, among others, Bolesław Bierut was to be buried there. Those actions were a part of the 1950’s concept of landscape planning of the northern embankment of the Vistula. This concept was only partly realized.

Grażyna Rychlik

## WARSZAWA, STOLICA POLSKI, W OCZACH ZACHODNICH TURYSTÓW PO 1989 ROKU – ZARYS PROBLEMU\*

*Jedną z przyczyn wyboru Warszawy w ramach ogólnego celu „chcę zobaczyć Polskę”: „duże miasto blisko Krakowa z dogodnym połączeniem kolejowym”<sup>1</sup>.*

Zagadnienie postrzegania Polski przez zachodnich turystów zainteresowało mnie z kilku przyczyn. W 2001 r. zostałam pilotem wycieczek i przewodnikiem miejskim po Warszawie dla turystów zagranicznych. Zetknięcie się ze stanem wiedzy prawdziwego, przeciętnego turysty z Zachodu o naszym kraju było dla mnie dużym zaskoczeniem. Na początku XXI w. niektórzy turyści amerykańscy tak mniej więcej charakteryzowali Polskę i jej mieszkańców: „biedny kraj z przewagą rodzin wielodzietnych (wysoka dzietność wynikała z wyznawania przez większość społeczeństwa religii rzymsko-katolickiej), większość mieszkańców mieszka w starych drewnianych domach a formą rozrywki są tańce ludowe, społeczeństwo charakteryzuje się wysokim stopniem antysemityzmu”. Z kolei mieszkańcy Europy (krajów „starej Unii”) potwierdzali, że już po 1989 r. widzieli w telewizji materiał filmowy z Polski pokazujący, jak chłop idzie za koniem i orze pole, co było ilustracją powszechnego zacofania panującego w Polsce.

---

\* Tekst powstał na podstawie pracy dyplomowej o tym samym tytule przygotowanej na Studiach Podyplomowych Varsovianistycznych na Wydziale Historycznym Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego w październiku 2011 r.

<sup>1</sup> Wypowiedź pochodzi z Raportu z badania jakościowego „Projekt Kolumb” (Warszawa, październik 2009), agencja badawcza: IQS and QUANT Group. Na pocieszenie przytoczę taką anegdotę (zachęcam do odnalezienia klucza do jej zrozumienia): „W Nowym Jorku rozmawia dwóch Żydów. Jeden mówi: – Wytlumacz mi, Joel, gdzie właściwie położony jest ten Kraków? – Nie wiesz? Koło Działoszyca”. (cytowany fragment pochodzi z przewodnika pt. *Świętokrzyskie*, wyd. Bosz, Olszanica 2008).

Podstawową cechą tych przedstawień była charakterystyka kraju nawiązująca do sytuacji sprzed wielu dziesiątek lat. Z rozmów z wieloma osobami można było wywnioskować, że przynajmniej do lat 70. XX w. to paradoksalnie (paradoksalnie, bo to mieszkańcy państw zachodnich uważali, że żyli w wolnym świecie i mieli niekontrolowany dostęp do informacji, a i my tak o nich myśleliśmy) obywatele krajów zachodnich mieli ograniczony dostęp do informacji o krajach za żelazną kurtyną. Niewiele informacji o tych krajach pojawiało się w ramach powszechnej edukacji, przyjechać było tu trudno lub wydawało się to być niebezpieczne, niewiele publikowano na temat tzw. demoludów, nie było przewodników turystycznych, gdyż nie było na nie zapotrzebowania. Dopiero wydarzenia, które nastąpiły pod koniec lat 70. XX w., tj. wybór Polaka na papieża oraz strajk w stoczni gdańskiej i jego konsekwencje sprawiły, że Polska, mimo że nadal socjalistyczna, zaistniała na światowym forum informacji epoki przedinternetowej i trafiła pod „zachodnie strzechy”.

Powstało więc pytanie, jak w obliczu dość negatywnej i zakonserwowanej opinii o Polsce odbierana jest stolica Polski Warszawa przez podróżnych z zagranicy, a w szczególności z szeroko rozumianego Zachodu, po 1989 r. i czy te negatywne opinie o kraju przekładają się na percepcję Warszawy. Zainteresowało mnie także, w jaki sposób Warszawa, stając się jednym z wielu możliwych do odwiedzenia miejsc na świecie, zaistniała na trasie podróży zagranicznych i jak jest oceniana przez osoby, które zdecydowały się tu przyjechać.

Na wstępie trzeba zwrócić uwagę na fakt, że informacje statystyczne za 1985 i 1990 r., a nawet za 1995 r., obrazujące prezentowaną tematykę nie są łatwe do uzyskania. W instytucjach działających przed 1989 r., które kontynuują swoje istnienie do czasów obecnych, często nie ma ciągłości pracowników, którzy mogliby wskazać, gdzie dane się znajdują. Wiele instytucji powstało lub całkowicie zmieniło swój status po 1989 r. Dziś koncentrują się one na sprawach bieżących i nie szukają związku z przeszłością. Nawet „Rocznik Warszawski” wydawany przez GUS nie ukazywał się w latach 1975-1994, co też bardzo utrudnia pozyskanie szczegółowych danych dotyczących Warszawy z nie tak odległych lat.

## ZMIANY W TURYSTYCE PRZYJAZDOWEJ Z ZACHODU DO WARSZAWY PO 1989 ROKU

O skali zmiany w liczbie osób odwiedzających Polskę czy to w charakterze turystów, czy też z innych powodów, świadczy zestawienie przyjazdów cudzoziemców w 1985 r. z jakimikolwiek danymi późniejszymi. W 1985 r. przyjechało do Polski ok. 3,5 mln obcokrajowców z czego 77 proc. przybyło z krajów socjalistycznych. Ostatnio (2008) tylu cudzoziemców (przyjeżdżających i turystów liczonych łącznie) przyjechało do samej Warszawy, a przyjazdy gości z zagranicy do Polski idą w dziesiątki milionów.

Poniższa tabela pokazuje, jak radykalnie zmieniła się liczba cudzoziemców w ogóle przyjeżdżających do Polski na przestrzeni lat 1985-2009.

Tabela 1. Przyjazdy cudzoziemców do Polski<sup>2</sup>

Rok	Ogółem	W tym z krajów socjalistycznych	W tym z krajów pozostałych
1985	3 436 000	2 650 000	786 000
1989	8 232 600	b.d.	
1991	36 845 800		
1995	82 243 600		
2000	84 514 900 A		
2005	64 606 100 A		
2009	53 800 000 B		

Informacje na temat ilości turystów odwiedzających Warszawę w ogóle, w tym turystów zagranicznych, dostępne są za bardzo krótki okres (2008-2010). Ze względu na kryzys ekonomiczny, mający miejsce w tych latach, nie są one zbyt reprezentatywne, jednakże pokazują, że ruch turystyczny z zagranicy do Warszawy utrzymuje się w granicach 2,8-3,5 mln turystów rocznie.

Tabela 2. Szacunek wielkości ruchu turystycznego w Warszawie w latach 2008-2010

	2008	2009	2010
Łącznie turyści i odwiedzający	12 100 000	10 520 000	10 920 000
Łącznie turyści i odwiedzający zagraniczni	3 500 000	2 740 000	2 830 000
Procent turystów i odwiedzających zagranicznych w ogólnej sumie turystów i odwiedzających	29	26	26
Odwiedzający zagraniczni	210 000	200 000	207 000
Turyści zagraniczni	3 290 000	2 540 000	2 623 000
Procent turystów zagranicznych w ogólnej sumie turystów i odwiedzających	27	24	24

Źródło: Ipsos Marketing

<sup>2</sup> Na podstawie Roczników Statystycznych GUS za lata: 1986, 1992, 1997, tabl. 12 (784), s. 505; *Zagraniczny Ruch Turystyczny* (1985), tabl. 10 (675), s. 454; *Przyjazdy cudzoziemców do Polski* (1992), tabl. 26 (397), s. 278; *Przyjazdy cudzoziemców do Polski* (1997)); trzeba zwrócić uwagę na fakt, że dane statystyczne za rok 1990 nie ukazały się, a dane za 1989 i 1991 r. zostały opisane jako częściowo szacunkowe.

A Źródło: *Turystyka*, Główny Urząd Statystyczny (*Przyjazdy cudzoziemców do Polski według krajów i przejść granicznych*).

B Źródło danych: Raport: „Badanie ruchu turystycznego w Warszawie w roku 2010”; Agencja badawcza: Ipsos Marketing, The Innovation and Brand Research Specialists, s. 5.

Do 1989 r. odwiedzający z zagranicy, nawet gdyby celem ich podróży było inne miejsce w Polsce, podróżując w szczególności samolotem, a często także pociągiem, nie mogli w zasadzie ominąć Warszawy. Tu znajdowało się jedyne cywilne lotnisko międzynarodowe. W sensie komunikacyjnym ranga Warszawy obecnie znacznie zmalała – miasto utraciło wielu przymusowych, w pewnym sensie, odwiedzających. Dziś wiele krajów europejskich, a także Kanada i USA, są bezpośrednio (lub z przesiadką w Warszawie) skomunikowane połączeniami lotniczymi z kilkoma mniejszymi miastami w Polsce. Jeśli chodzi o transport kołowy, to inne miasta są już od dawna w sieci autostrad, a stolica kraju dopiero od czerwca 2012 r.

Niezależnie od zmian komunikacyjnych Warszawa ma bardzo duży potencjał, jeśli chodzi o ofertę dla odwiedzających i bezsprzecznie może stanowić cel odwiedzin sam w sobie.

## POSTRZEGANIE WARSZAWY PRZEZ ZACHODNICH TURYSTÓW PO 1989 ROKU

Najlepszym sposobem na poznanie, jak Warszawa jest postrzegana i odbierana przez zachodnich turystów, jest po prostu zapytanie o to ich samych. Od kilku lat Wydział Badań i Analiz Centrum Komunikacji Społecznej Urzędu m.st. Warszawy zleca różnego rodzaju badania ilościowe i jakościowe, których jednym z celów jest poznanie opinii turystów na temat Warszawy. Poniżej przedstawiam listę badań wykorzystanych w pracy dyplomowej, których wyniki zostały częściowo przedstawione w tym artykule.

### **Badania jakościowe**

- Projekt „Kolumb” (zwany popularnie „projektem etnograficznym”), „Raport z badania jakościowego” (Warszawa, październik 2009), agencja badawcza: IQS and QUANT Group;
- „Studenci zagraniczni w Warszawie”, „Raport z badania jakościowego” (11 grudnia 2009), agencja badawcza: Millward Brown;
- „Raport z badania jakościowego dotyczącego wizerunku Warszawy w oczach Expatów” (marzec 2011), opracowany przez: Wydział Badań, Analiz i Strategii Centrum Komunikacji Społecznej Urzędu Miasta;
- „Badanie potencjału Warszawy jako miejsca turystycznego dla mieszkańców Wielkiej Brytanii”, „Raport z badania jakościowo-ilościowego” (grudzień 2008), agencja badawcza: Maison Dom Badawczy.

### **Badania ilościowe:**

- trzy raporty z kolejnych lat: „Badanie ruchu turystycznego w Warszawie za lata 2008-2010”, agencja badawcza: Ipsos Marketing, The Innovation and Brand Research Specialists.

### **Badanie indeksu Anholt-GfK Roper City Brands IndexSM**

- „Raport 2009” (styczeń 2010), GfK Roper Public Affairs & Media.

Jako przykład chciałabym przedstawić pokrótce jak scharakteryzowali Warszawę respondenci badania „Kolumb”<sup>3</sup>:

- nietypowe miasto turystyczne, więc można liczyć na poznanie prawdziwego kolorytu miasta, jego klimatu; nie jest miejscem „sławnym”, które należy „zwiedzić”, przyciąga więc osoby faktycznie zainteresowane jego historią lub poszukiwaczy odmienności;

<sup>3</sup> Wykorzystaną metodą badawczą był wywiad przeprowadzony podczas pierwszego lub drugiego dnia pobytu z 20 respondentami w wieku 20-55 lat z następujących krajów: USA, Japonia, Chiny, Rosja, Francja, Hiszpania, Niemcy, Wielka Brytania.

- Warszawa wydaje się odwiedzającym ją zagranicznym turystom „obiektem turystycznym”, czyli interesującym miejscem, którego poznanie postrzegają jako przyjemność;
- miasto rzadko wybierane jako docelowe miejsce wyprawy, odwiedzane raczej przy okazji podróży po Europie Wschodniej/Środkowo-Wschodniej (w raporcie używane są obie nazwy) lub podróży po Polsce;
- wybór Warszawy nie jako miasta docelowego, ale miasta na szlaku podróży jest świadomy (poprzedzony przygotowaniem w różnym stopniu) o tyle, że decydują o tym wyborze dwa czynniki: stołeczność i historia miasta (zniszczenia wojenne, socjalistyczna odbudowa, getto żydowskie); przyciąga turystów przypadkowych jako przystanek w podróży gdzie indziej, którym w sumie się dość podoba;
- socjalistyczne miasto o dramatycznej historii z okresu drugiej wojny światowej, w tym szczególnie warszawskiego getta, bez szczególnych atrakcji turystycznych, które „trzeba zobaczyć”, i czego nieuczynienie stanowiłoby stratę (podkreślenie autorki);
- zwiedzanie Warszawy polega na spokojnych spacerach po mieście (większość turystów nie przygotowuje się w żaden szczególny sposób do przyjazdu do Warszawy, a podstawowe informacje sprawdza w Internecie);
- zwiedzanie miasta koncentruje się na jego trzech obszarach: Trakt Królewski, dzielnica żydowska, okolice Pałacu Kultury – ze względu na ich architekturę (architektura zabytkowa, historia i nietypowość socrealizmu);
- po pobycie w mieście wizerunek Warszawy się zmienia: zaczyna być postrzegana jako bardziej europejska, nowoczesna (miasto biznesowe); ponadto miasto wydaje się tętnić życiem, przy jednoczesnym wrażeniu, że można tu odetchnąć, odpocząć od bogatych w typowe atrakcje turytyczne miast (np. Berlin, Paryż, Wenecja).

W zasadzie respondenci innych badań widzą Warszawę podobnie. Opinia o mieście jest więc raczej niezadowolająca, choć często zmienia się na pozytywną po przyjeździe i pewnym zapoznaniu się z miastem. Podążając tropem tych wypowiedzi, przyjrzałam się nieco bliżej dostępnym w Warszawie atrakcjom turystycznym i systemom informacji.

## PRZYGOTOWANIE NAJWAŻNIEJSZYCH MUZEÓW I OBIEKTÓW TURYSTYCZNYCH W WARSZAWIE DO ODWIEDZIN PRZEZ TURYSTÓW ZAGRANICZNYCH

Jednym z zagadnień krytykowanych w jakościowym spojrzeniu na Warszawę jest brak atrakcji turystycznych w mieście. Pojawiają się głosy, że w Warszawie nie ma co robić, bo ile razy można spacerować po Starówce czy Krakowskim Przedmieściu. Drugim sygnalizowanym problemem jest niedostępność muzeów dla osób nieznających języka polskiego.

Są to bardzo interesujące opinie, gdyż obiektywnie patrząc na sprawę, znacznie różnią się od rzeczywistości. Dowodzą też one, że respondenci nie byli w żadnym muzeum w Warszawie, a ich wypowiedzi nie bazowały na doświadczeniu, tylko na posiadanej wiedzy (czy też niewiedzy na temat, na który się wypowiadali). W Warszawie w 2010 r. znajdowały się 62 muzea<sup>4</sup>. Postanowiłam sprawdzić, ilu turystów zagranicznych odwiedza te najbardziej interesujące z punktu widze-

<sup>4</sup> Informator o muzeach warszawskich na rok 2010, wyd. Stołeczne Biuro Turystyki w Warszawie, Warszawa 2010.



nia obcokrajowca – dokonałam subiektywnego wyboru, bazując na randze obiektów oraz moim doświadczeniu w pracy (jako przewodnik miejski).

Zbierając dane na temat frekwencji w warszawskich muzeach (oraz jednym obiekcie turystycznym – Pałacu Kultury i Nauki) zorientowałam się, że nikt chyba jeszcze takiego zestawienia nie przygotował. Mam więc nadzieję, że będzie ono interesujące nie tylko dla osób zajmujących się promocją tego aspektu odwiedzania Warszawy, ale i dla przedstawicieli warszawskich muzeów. Okazało się też, że oprócz Muzeum Historycznego m.st. Warszawy żadne z kluczowych muzeów warszawskich (żadne z mojej listy) nie prowadzi statystyk dotyczących frekwencji obcokrajowców i tylko niektóre z nich były w stanie oszacować procentowo ich ilość. Można więc wysunąć przypuszczenie, że turyści zagraniczni nie są ważną grupą odwiedzających warszawskie muzea chyba także i dla samych instytucji muzealnych. Może jest to jedna z przyczyn niskiej świadomości o dostępności oferty muzeów warszawskich dla obcokrajowców. Warszawskie muzea w zasadzie w ogóle nie promują się w przestrzeni miejskiej poza miejscem swojej lokalizacji. Nie komunikują się też z potencjalnym odbiorcą w turystycznych częściach miasta ani za pośrednictwem plakatów, ani w żaden inny dynamiczny sposób (np. rozdawanie ulotek w miejscach turystycznych, jak np. Starówka).

Tabela 3. Frekwencja wszystkich odwiedzających w wybranych muzeach warszawskich<sup>5</sup>

Obiekt	1985	1990	1995	2000	2004	2005	2010
Muzeum Historyczne m.st. W-wy / Muzeum	38 024	40 300	35 218	22 110	67 447	114 739	37 939
Muzeum Historyczne m.st. W-wy / Kino	86 145	59 540	39 512	52 915	45 642		34 079
Muzeum Narodowe	b.d.	b.d.	b.d.	248 450	215 840	130 420	174 780
Zamek Królewski w Warszawie	485 084	540 472	461 398	487 524	478 090	541 412	455 629
Pałac w Wilanowie	122 139	165 209	127 884	147 772	105 602	106 855	130 108
Park w Wilanowie	246 751	295 098	223 572	186 060	203 977	205 597	133 322
Łazienki Królewskie – Pałac na Wodzie	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	55 513
Muzeum F. Chopina	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	153 239
Żelazowa Wola	170 553	153 402	148 447	133 407	116 000	69 000	150 000

<sup>5</sup> Liczba zwiedzających w każdym roku nie obejmuje odwiedzających park wilanowski; Muzeum Etnograficzne – w 2010 r. w stosunku do lat poprzednich został zmieniony sposób podawania frekwencji, tj. z ogólnej liczby wyłączono frekwencję na lekcjach muzealnych, która w 2010 r. wynosiła: 15 514 osób; lekcje muzealne są prowadzone w muzeum od 1991 r.; moim zamierzeniem było poznać liczbę osób odwiedzających ekspozycje, a nie uczęszczających na programy dodatkowe w muzeach. Zakładam więc, że dane za lata przed 2009 r. były powiększone o osoby uczęszczające na lekcje muzealne, co zawiąza dane liczbowe z tego muzeum w odniesieniu do samej frekwencji zwiedzających ekspozycje (stałe i czasowe).

Muzeum M. Skłodowskiej-Curie	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	19 620
Muzeum Powstania Warszawskiego	muzeum nie istniało				351 700	336 676	485 723
Muzeum Etnograficzne	17 308	29 104	46 752	76 313	26 944	13 256	30 424
Żydowski Instytut Historyczny	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	14 941	12 769	7 279
Al. Szucha (Muzeum Niepodległości)	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	9 308	15 373
Pawiak (Muzeum Niepodległości)	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	29 554	29 591	42 591
PKiN	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	414 216	297 209
SUMA zwiedzających w każdym roku	919 253	988 027	859 211	1 168 491	1 451 760	1 778 242	2 089 506

Na podstawie nieudokumentowanych opinii turystów zagranicznych, które są mi znane z pracy zawodowej, można przyjąć, że najbardziej znane im warszawskie muzea to Muzeum Powstania Warszawskiego (samo muzeum szacuje liczbę turystów zagranicznych na 15 proc. wszystkich odwiedzających), Oddział Muzeum Niepodległości przy al. Szucha – potocznie nazywany przez turystów „The Gestapo Museum” oraz film *Warszawa nie zapomni*, wyświetlany w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy, o którym informacje podawane są w zagranicznych przewodnikach turystycznych. Obcokrajowcy stanowią czasem niemalże 100 proc. oglądających.

Ilu zatem turystów zagranicznych (wyłowienie z tej grupy samych turystów zachodnich wydaje się jeszcze trudniejsze niż samo oszacowanie odwiedzających zagranicznych) odwiedza warszawskie muzea? Dla przykładu przyjrzyjmy się rokowi 2010 – mamy tu pełne dane ze wszystkich muzeów. Biorąc pod uwagę fakt, że niektóre muzea podają lub szacują liczbę turystów zagranicznych (bez rozgraniczania kraju pochodzenia turystów) na 10-15 proc. całkowitej frekwencji oznacza to, że te najważniejsze muzea odwiedziło ok. 200-300 tys. zagranicznych zwiedzających. Według badania Ipsos Marketing w 2010 r. do Warszawy przyjechało ok. 2,6 mln zagranicznych turystów, co oznacza, że ok. 10 proc. z szacowanej liczby turystów odwiedziło w trakcie swojego pobytu jedno muzeum. Szacunkowo 90 proc. turystów zagranicznych nie odwiedziło ani jednego z głównych obiektów turystycznych, tj. muzeów czy PKiN. Wydaje się, że jest to bardzo słaby wynik w stosunku do oferty Warszawy w tym zakresie.

Kilka słów o atrakcjach turystycznych w Warszawie, które w badaniach zostały ocenione najwyższej przez obcokrajowców. Numerem jeden jest warszawska Starówka. Jako grupa obiektów wysoko plasują się muzea w ogóle oraz pałace i zamki. Jeśli chodzi o obiekty indywidualne, to na czele listy widnieje Muzeum Powstania Warszawskiego i zaraz za nim Pałac Kultury i Nauki. Smutny obraz w tej grupie badanych przedstawia wspaniały pałac w Wilanowie, który znajduje się na liście za centrami handlowymi. Wynika to raczej z braku wiedzy na temat jednego z cenniejszych obiektów godnych odwiedzenia w Warszawie.

W ankiecie nie zadano pytania na temat warszawskiego getta – ciekawe, jak uplasowałoby się na tej liście. Nie należałoby nazywać tematu historii warszawskiego getta „atrakcją”, ale dla wielu osób tematyka ta jest istotna przy podejmowaniu decyzji o przyjeździe do Warszawy.

Tabela 4. Najważniejsze atrakcje turystyczne Warszawy [dane w odsetkach od wielkości próby]

Obcokrajowcy	2008	2009	2010
	dane w proc.		
Muzeum Powstania Warszawskiego	8	12,8	14,1
Stare Miasto	36	35,8	35,6
Ogrody/parki	12	12,7	8,8
Pałac Kultury i Nauki	9	11,8	13,6
Muzea ogółem	15	18,5	20,9
Zamek Królewski w Warszawie	7	4,9	4,1
Pałac w Wilanowie	6	2,2	1,6
Centra handlowe/sklepy	1	2,9	2,1
Pałace/zamki ogółem	17	10,8	12,6
Pomniki ogółem	5	1,8	0,9
Centrum Warszawy	2	2,5	1,2
Pałac w Łazienkach	9	9,7	4,5

Źródło: „Raport z badania ruchu turystycznego w Warszawie w roku 2010”, Ipsos Marketing

Najważniejsze warszawskie muzea są całkiem nieźle przygotowane do wizyt obcokrajowców. Wszystkie wymienione w tabeli 3, z wyjątkiem Pałacu Kultury i Nauki<sup>6</sup>, który jest niechlubnym wyjątkiem, posiadają w salach opisy w języku polskim, angielskim, a czasami w innych językach. Audioguidy przynajmniej w dwóch językach (polskim i angielskim, choć często także w innych)

<sup>6</sup> Pałac Kultury i Nauki, „warszawski Empire State Building” nie posiada ani strony internetowej w języku angielskim, ani opisów (przynajmniej w języku angielskim) na tarasie widokowym; piękne tablice w języku polskim pozostają częściowo nieczytelne z racji odbijającego się w nich światła; opisy znajdujące się na parapetach (słabej jakości płowięjący wydruk pod szybą) nie tylko są jedynie w języku polskim, ale ich jakość wykonania pozostawia wiele do życzenia; czarno-białe zdjęcia mało czytelne na obrzeżach i w ogóle mało ostre dają obraz szarej Warszawy, jak z minionych lat, choć zdjęcia są w miarę aktualne; być może dla kontrastu pewne obiekty opisano przy użyciu kolorowej czcionki; ciekawy jest też dobór oznakowanych miejsc – jaką rangę w informacji o mieście ma zaznaczony kilkakrotnie „Lasek na Kole”?

posiadają: Zamek Królewski w Warszawie, pałac w Wilanowie, Muzeum Powstania Warszawskiego, Muzeum w Żelazowej Woli. Oprócz Muzeum Niepodległości i Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie wszystkie muzea posiadają strony internetowe dostępne przynajmniej w dwóch wersjach językowych (polski, angielski). Projekcje filmowe dostępne są przynajmniej w dwóch językach (polski, angielski)<sup>7</sup>.

## INFORMACJA W PRZESTRZENI MIEJSKIEJ DLA TURYSTÓW INDYWIDUALNYCH

Jednym z krytykowanych w badaniach elementów związanych z oceną Warszawy pod względem przygotowania do przyjęcia turystów zagranicznych w ogóle są problemy z informacją w miejscach publicznych – przynajmniej w języku angielskim. Trzeba pamiętać, że statystycznie nadal wiele osób przyjeżdża do Warszawy po raz pierwszy i nie jest obeznanych z przestrzenią miejską, do której trafia. Największym problemem jest brak widocznej i czytelnej informacji. Nie oznacza to, że informacji nie ma. Informacja często jest, ale forma, w której jest podawana nie odpowiada potrzebom zainteresowanych. Przykładowo Centrum Informacji Turystycznej na warszawskim lotnisku Okęcie nie jest widoczne po wejściu do hallu terminala, ponieważ napis informujący o jego lokalizacji jest umieszczony za daleko, za wysoko i jest mało czytelny, dlatego tak często przygodni oczekujący zaczepiani są przez błądzące osoby, które proszą o jakieś informacje. Dworzec Centralny też zbiera negatywne opinie za brak czytelnego i użytecznego oznakowania czy to na poziomie peronów, czy w innych częściach dworca.

W Warszawie istnieje kilka systemów informacji miejskiej. Niektóre powstały w czasach, kiedy nie przyjeżdżało tak wielu turystów w ogóle, a zagranicznych w szczególności, dlatego powinny zostać po prostu zaktualizowane. I tak np., kto dziś będzie spacerował Alejami Ujazdowskimi, by według strzałek dotrzeć do ambasady Szwecji? Natomiast strzałka do pomnika Fryderyka Chopina jest opisana tylko w języku polskim.

Powstają też nowe systemy informacyjne, których projekty wydają się nie być przemyślane pod względem ich przeznaczenia. Oznakowanie muru getta warszawskiego z czasów drugiej wojny światowej jest jednym z najbardziej rozczarowujących z punktu widzenia użyteczności projektów ostatnich lat. Został on zrealizowany bardzo dobrze plastycznie i jest elegancki dla oka. Problemem jest natomiast to, że patrząc na to oznakowanie i nie posiadając dodatkowej wiedzy, nadal nie wiemy, gdzie było getto, a gdzie świat poza nim. Z punktu widzenia zwiedzających nie interesuje ich jedynie to, gdzie był mur, lecz przede wszystkim to, gdzie było getto, a tej informacji nadal brakuje. Jest to jeden z przykładów zapomnienia lub pominięcia w trakcie realizacji projektu podstawowej funkcji oznakowania – informacyjnej z przeznaczeniem dla osób, które nie są specjalistami w danej dziedzinie. Częścią tego oznakowania jest kilka (niewiele w stosunku do długości oznakowania muru) paneli informacyjnych. Piękna metalowa mapa jest jednak dla większości osób nieczytelna – więc nawet w tych kilku miejscach nie można łatwo określić, gdzie faktycznie znajdowało się getto. Zdarza się więc, że stojąc przy tym oznakowaniu zwiedzający pytają przechodniów o to, gdzie znajdowało się getto.

Wydaje się, że problem leży nie w braku informacji, lecz albo w dotarciu jej do użytkownika, albo w dotarciu użytkownika do niej. Być może, co sugeruje wiele wypowiedzi uzyskanych w trak-

<sup>7</sup> Stan na październik 2011 r.

cie badań jakościowych, problem leży głębiej – w wyparciu Warszawy i Polski z obszaru zainteresowania turystycznego i zaniechaniu poszukiwania informacji. Nie zwalnia to jednak z obowiązku dobrego oznakowania miasta. Byłejakość oznakowania wynika być może z tego, że koncepcje wymyślane są za biurkiem, bez konsultacji z osobami, które mają praktyczne doświadczenie w wykorzystywaniu przestrzeni miejskiej do celów turystycznych. Wydaje się też, że nie korzysta się z rozwiązań, które dobrze sprawdzają się w miastach i krajach, w których obecność turystów w przestrzeni miejskiej i ich zadowolenie uważane są za wartość pozytywną.



1. Widok sprzed centrum handlowego Złote Tarasy na jedyny punkt Informacji Turystycznej w centrum miasta. W miesiącach o najwyższym natężeniu ruchu turystycznego napis informujący o jedynym dostępnym w tym czasie Centrum Informacji Turystycznej w centrum Warszawy pozostaje niewidoczny zarówno dla bywalców pobliskiego centrum handlowego, jak i osób wychodzących z Dworca Centralnego. Jest albo zasłonięty przez drzewa a jeśli nawet widoczny jest pod innym kątem patrzenia, to znajduje się tak daleko, że nie znajduje się raczej w polu widzenia potencjalnego poszukującego. Dla kontrastu, na zdjęciu poniżej widoczne jest oznakowanie Centrum Informacji Turystycznej w centrum Kopenhagi, także blisko dworca kolejowego. Jest czytelnie oznakowane i pozostaje w polu widzenia potencjalnych zainteresowanych.



2. Oznakowanie punktu Informacji Turystycznej w centrum Kopenhagi



3. Przystanek komunikacji miejskiej na Międzynarodowym Lotnisku im. Fryderyka Chopina i jedna z tablic informacyjnych na Dworcu Centralnym. Są to dwa przykłady prezentacji informacji kluczowych dla podróżnych przyjeżdżających do Warszawy, na lotnisko lub dworzec kolejowy. Przystanek autobusowy na Lotnisku Międzynarodowym im. Fryderyka Chopina to widok pod każdym względem przygnębiający. Z badań wynika, że do Warszawy wielu przyjezdnych nadal dociera po raz pierwszy. Na przystanku brakuje czytelnej mapy i jasnego opisu, w jakie miejsca można danym autobusem dojechać. Uwaga skupiona jest na opisie przystanku – nazwach dawnych i obecnych, co z punktu widzenia osoby pragnącej dotrzeć do wybranego celu w mieście jest nieistotne. Estetyka miejsca w zasadzie w ogóle nie istnieje. Biletomat znajduje się w pewnej odległości od przystanku i można go niezauważyć. Jeśli chodzi o Dworzec Centralny, który jest mało czytelny nawet dla osób, które korzystają z niego regularnie, to nowe opisy ewidentnie pokazują, że podjęto decyzję, jakie informacje ma otrzymać osoba znająca język polski i osoba, która tego języka nie zna. Porozumiewający się w języku polskim mogą się zorientować w kierunkach świata, natomiast osoby, które nie mówią w tym języku, powinny znać nazwy ulic miasta. To paradoks. Przykładem może być oznakowanie londyńskiego metra, które znane jest zapewne wielu osobom w Polsce. Tam wszystkie kierunki jazdy pociągów opisane są na planach linii według kierunków świata, co nawet jeśli nie zna się wszystkich nazw ulic czy stacji i tak daje pogląd na to, w którą stronę się jedzie.

## PODSUMOWANIE

Obraz Warszawy w oczach zachodnich turystów, który wyłania się z wypowiedzi i ocen miasta, może być dla niektórych nawet sporym zaskoczeniem:

- Polska i Warszawa nie są celem pierwszego wyboru na podróż zagraniczną;
- wybór Warszawy na miejsce odwiedzin wiąże się raczej z położeniem w Europie Środkowej i rangą stolicy niż jakimiś szczególnymi cechami miasta;
- Warszawa nie jest kojarzona z żadnymi unikalnymi cechami, charakterystycznymi dla tego miasta i rozpoznawalnymi przez to w świecie;
- tematyka, z którą kojarzy się Warszawa, to wojna, zniszczenie i warszawskie getto;
- opinia o Warszawie przed przyjazdem jest na ogół dość negatywna;
- po przyjeździe do Warszawy okazuje się, że miasto ma potencjał w wielu dziedzinach;
- bezpośrednie poznanie miasta sprawia, że jest ono odbierane zupełnie inaczej i pozytywnie w stosunku do wyobrażeń o mieście, bazujących często na różnych stereotypach;
- Warszawa bardzo dobrze postrzegana jest, jeśli chodzi o bazę noclegową, wyżywienie, czystość i bezpieczeństwo;
- do Warszawy przyjeżdża znacznie mniej turystów (patrzac choćby po wolnych miejscach w hotelach) niż potencjał infrastruktury turystycznej może przyjąć;

- liczba turystów odwiedzających Warszawę raczej maleje, choć zależy to być może także od światowego kryzysu ekonomicznego i nie jest to tendencja stała;
- przeważająca większość turystów przyjeżdża do Warszawy (i do Polski) po raz pierwszy w życiu;
- warszawskie muzea i obiekty turystyczne są przynajmniej dobrze (a niektóre bardzo dobrze) przygotowane na wizytę zachodniego turysty, o czym ten ostatni raczej nie ma pojęcia;
- Warszawa posiada potencjał, jeśli chodzi o punkty informacji turystycznej, jednakże te – przynajmniej w miejscach pierwszego kontaktu z miastem – są mało widoczne, niedostatecznie oznakowane, a prezentacja informacji jest zbyt tradycyjna;
- jeśli chodzi o systemy informacji w przestrzeni miejskiej (przystanki komunikacji miejskiej, różnego rodzaju tablice i inne oznakowania informacyjne), to w tej dziedzinie pozostaje bardzo dużo do zrobienia, żeby zadowolić zarówno turystów, jak i samych mieszkańców;
- Warszawa dopiero niedawno (od 2008) zaczęła zwracać uwagę na problemy związane z własnym wizerunkiem i dopiero zaczyna pracę nad zmianami w tej dziedzinie;
- na większą skalę Warszawa zaczęła promować się w świecie w zasadzie dopiero od przygotowań do Roku Chopinowskiego.

Fakt, że Warszawa nie jest intuicyjnie kojarzona z miastem turystycznym może stanowić raczej jej walor niż cechę negatywną. Jest to korzystne dla mieszkańców miasta, którzy nie czują się „zadeptani” przez turystów, co bardzo odczuwalne jest np. w Pradze czy Londynie. Być może właśnie wizerunek miasta, jaki wyłania się z niektórych opinii badanych, w którym można miło spędzić czas i być może coś zobaczyć, nie goniąc, by zrealizować wszystkie punkty programu, jest bardziej unikalny niż znane marki, tj. np. Londyn czy Paryż, i może być produktem poszukiwanym w dzisiejszym zagonionym świecie.

W celu zwiększenia liczby osób celowo odwiedzających Warszawę wydaje się istotne spowodowanie zmiany w postrzeganiu Warszawy (i Polski) przez zagranicznych turystów – zmiana ta powinna mieć miejsce nie „po ich przyjeździe”, lecz przed podjęciem przez nich decyzji o przyjeździe do Warszawy (i Polski). Wyniki przeprowadzonych badań są też dowodem długotrwałego wyparcia przez kraje zachodnie i ich mieszkańców Europy Centralnej, a w kontekście tematu tego artykułu także Polski i Warszawy z życia publicznego, prywatnego oraz z obszaru zainteresowań. Zmiana takiego stanu rzeczy jest bardzo trudna, choć być może młodsze pokolenia nie będą tak obciążone odniesieniami do czasów istnienia tzw. żelaznej kurtyny.

Warszawa nie jest zatem ani miastem nudnym, ani brzydkim, ani zniszczonym, ani przytłoczonym. Jest na pewno miejscem interesującym, może rzeczywiście dla odkrywców, dla ludzi, którzy nie wszystko muszą mieć podane na tacy. Po bliższym poznaniu, ogólnie rzecz biorąc, Warszawa postrzegana jest pozytywnie, ale nikt się nią nie zachwyca. O ile dla wielu mieszkańców Polski jest to miasto wyjątkowe z wielu powodów, o tyle w oczach podróżnych zagranicznych w Warszawie nie ma nic wyjątkowego na skalę europejską czy światową. Miasto to zyskuje natomiast w ich oczach po bliższym poznaniu, nie wyzwała jednak żadnych emocji czy widocznej chęci powrotu za jakiś czas.

Na zupełnie zakończenie chciałabym napisać kilka słów na temat „Raportu za 2009 r.” (opracowany w styczniu 2010 r.) z Badania indeksu Anholt-GfK Roper City Brands Index<sup>SM</sup>, do którego została włączona Warszawa. Spośród 50 miast objętych rankingiem Indeksu Marek Miasta (CBI) uplasowała się ona na dość niskim 46. miejscu. Takie uwagi na temat Warszawy przedsta-

wił Simon Anholt: „Badanie CBI dotyczące międzynarodowego wizerunku Warszawy nie stanowi pochlebnej lektury. Jest to miasto, o którym ludzie na ogół słyszeli, oraz którego cechy i znaczenie dopiero zaczynają być rozumiane w Europie. Ale jeszcze daleka droga przed Warszawą, zanim miasto będzie wywoływać precyzyjne, szczegółowe, zróżnicowane, aktualne i pozytywne skojarzenia u większości osób”. Dodatkowo raport wskazuje, że „ważniejszym źródłem niekorzystnego postrzegania Warszawy jest raczej brak wyrazistości niż negatywne opinie”. W uwagach Simona Anholta czytamy także, że Warszawa może stać się katalizatorem służącym lepszemu poznaniu i rozumieniu Polski w regionie i świecie i aby tak się stało, istotne powinny być działania zmierzające do zwiększenia znajomości Warszawy przez jej odwiedzanie w różnych celach oraz ulepszenie miasta – co przysporzy mu większej renomy.

Dla zrównoważenia wypowiedzi Simona Anholta chciałabym zacytować fragment blogu Arthura Frommera (z 30 czerwca 2011), amerykańskiego wydawcy znanych przewodników *Frommer's*, który będąc kreatorem jednej z dziedzin w branży turystycznej i mając korzenie w Polsce, dotarł do Warszawy (i Polski) dopiero w wieku 82 lat i to raczej pod wpływem decyzji swojej córki. Oto, co m.in. napisał w trakcie swojego pobytu w Polsce (cytuję wypowiedź, która wprowadzie z jednej strony odnosi się bardziej do przybywających z USA, ale z drugiej strony jest przykładem bardziej uniwersalnego przesłania dotyczącego Polski jako kraju europejskiego i Warszawy, jej stolicy): „I have just completed a fast (36 hours) but intensive stay in Warsaw, Poland, a large, dynamic and prosperous world capital that few Americans visit. [...] it reminds us of the enormous cultural heritage and remarkable cultural life of Europe. But it is fully as fascinating for its evidence of the ability of human beings to overcome the worst ravages of monstrous brutality. [...] As you wander through Warsaw, as I have over the past 36 hours, you pass every conceivable type of world architecture. You have areas as modern as in any prosperous U.S. city. [...] I can't explain why so few American tourists go to Warsaw; it more than repays a visit. It tells you something about human beings. And it is the largest city on earth to be completely rebuilt after its almost complete destruction<sup>8</sup>”.

Patrząc na omówione w tej pracy tylko wybrane problemy związane z postrzeganiem Warszawy możemy zauważyć, jak wiele pozostaje jeszcze do zrobienia, by Warszawa stała się dla turystów zachodnich i turystów w ogóle jednym z miejsc pierwszego wyboru na cel podróży turystycznych po świecie.

<sup>8</sup> „Właśnie zakończyłem szybki (36 godzin) lecz bardzo intensywny pobyt w Warszawie, dużej, dynamicznej światowej stolicy odwiedzanej przez niewielu Amerykanów. [...] przypomina nam o ogromnym dziedzictwie i niezwykłym życiu kulturalnym Europy. Jest jednakowo fascynująca jako dowód możliwości człowieka w przezwyciężeniu największego spustoszenia i wyniszczenia przez ogromne okrucieństwo. [...] Spacerując po Warszawie mijają się wszystkie możliwe rodzaje architektury. Można tu znaleźć części miasta tak nowoczesne jak w każdym zamożnym amerykańskim mieście. [...] Nie potrafię wyjaśnić, dlaczego tak niewielu amerykańskich turystów odwiedza Warszawę, wizyta bardziej niż się zwraca. Można się też czegoś dowiedzieć o samym człowieku. I do tego jest to największe miasto na świecie, które zostało całkowicie odbudowane po niemalże całkowitym unicestwieniu” [tłum. autorka].



## Summary

Grażyna Rychlik, *Warsaw, the Capital City of Poland, in the Eyes of Western Tourists After 1989 – outline of the issue*. Before 1989-1990 travelling out of Poland and into Poland was in many ways limited. As a result knowledge about Poland and Warsaw still proves to be very inadequate and until recently the image of a poor and undeveloped country was maintained by the international media and accepted as true by members of western societies.

In view of the above the main objective of this paper is to show in what way Warsaw, the capital of Poland, appeared on the itineraries of international travellers after 1989 and how it is perceived by them. The idea to present this subject was born out of interest and my career as a tour manager and guide of foreign visitors to Poland since 2001.

The further goal was to present how the new infrastructure which has been created since 1989 also for the international travellers responds to their needs. One of the aspects explored is what is considered to be tourist attractions of Warsaw by tourists themselves and how the top ones are prepared to receive foreign visitors. Also tourist information and city information in public space are discussed in the paper.

To sum up Warsaw appears to be a city with poor perception among the community of many western travellers. It is not a first choice travel destination. It has some potential though and usually the perception of Warsaw changes once travellers have come here. Then it is found to be a modern and interesting city. Objectively speaking it is pretty well prepared for western visitors in terms of tourist infrastructure and attractions. However, it still has a lot of improvements to make in the sphere of information and getting the information to the people who need it. For sure a lot has been done over the past 20 years but there is a lot to be done to make Warsaw one of first choice travel destinations for western and all other travellers.

Janusz Sujecki

## KIJOWSKA 5: OCALONA BRYŁA ZABYTKU

Pierwsze spojrzenie na dawną fotograficzną panoramę Pragi – zdjęcie wykonane z wieży zegarowej zamku królewskiego przez Konrada Brandla 26 sierpnia 1873 r.<sup>1</sup> zachowałem w pamięci do dziś ze względu na uwieczniony na nim budynek, noszący obecnie adres: ulica Kijowska 5. Obiekt ten jako pierwszy zwrócił moją uwagę. Na pierwszy rzut oka wyglądał dość dziwnie. Przypominał współczesny elewator zbożowy z dwoma silosami lub blok z wielkiej płyty, którego fotografię wmontował jakiś żartowniś w staroświecką, dziewiętnastowieczną panoramę miasta. Byłem więc nieco zaskoczony, gdy po raz pierwszy stanąłem przed północną elewacją kamienicy przy Kijowskiej 5, widoczną na zdjęciu Konrada Brandla. Pod względem wysokości kamienica prezentowała się dość przeciętnie. W 1873 r. ten dwupiętrowy dom zdecydowanie górował nad dachami ówczesnej Pragi. Sytuacja uległa zmianie już na przełomie XIX i XX w. Budynek otoczony czynszowymi kamienicami ulicy Brzeskiej przestał być wysokościową dominantą w tym rejonie.

Oględziny opisywanej kamienicy w terenie dają dziś pojęcie o tym, jak niska była zabudowa Pragi w latach 70. XIX stulecia. Z faktu tego często nie zdajemy sobie sprawy bez możliwości obejrzenia takiego „byłego wysokościowca” w kontekście obecnej zabudowy.

Historia kamienicy przy Kijowskiej 5 związana jest z dziejami Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, a wzniesienie budynku nastąpiło w pierwszych latach funkcjonowania tej linii kolejowej, oddanej do użytku w 1867 r.

W publikacjach poświęconych dawnej architekturze warszawskiej Pragi pochodzących sprzed 2009 r. brak było informacji wskazującej precyzyjnie datę wzniesienia kamienicy. Jarosław Zieliński w *Atlasie dawnej architektury ulic i placów Warszawy* dokładnie opisał kamienicę stwierdzając, że wzniesiono ją przed 1885 r.<sup>2</sup> Wspomniana na wstępie fotograficzna panorama Pragi pozwalała na skorygowanie ustaleń Jarosława Zielińskiego i stwierdzenie, że kamienica powstała z pewnością

<sup>1</sup> Fotografia w zbiorach Muzeum Historycznego m.st. Warszawy (dalej: MHW), arch. fot. nr 14 517.

<sup>2</sup> J. Zieliński, *Atlas dawnej architektury ulic i placów Warszawy. Śródmieście historyczne*, t. 6, Warszawa 2000, s. 25.

przed 1873 r. Informację taką podał w swoim przewodniku po Pradze Michał Pilich, zaznaczając że dwupiętrowy budynek przy Kijowskiej 5, należący do najstarszych zachowanych praskich domów, „stał [...] już na pewno w roku 1873, a powstać musiał na krótko przed tą datą”<sup>3</sup>.

W roku 2008 realnym zagrożeniem dla kamienicy stały się plany jej radykalnej przebudowy. W styczniu 2009 r. Zespół Opiekunów Kulturowego Dziedzictwa Warszawy „ZOK”, zaniepokojony wywieszoną na fasadzie domu planszą z wizualizacją projektowanych przekształceń, wystąpił z wnioskiem o wpisanie budynku do rejestru zabytków. Przygotowując merytoryczne uzasadnienie tego wniosku<sup>4</sup>, zacząłem poszukiwać źródeł i opracowań, które pozwoliłyby na dokładne określenie daty wzniesienia kamienicy.

Po całkowitym zakończeniu budowy Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, jej przydatność do użytku zbadała Komisja Rządowa, która 15 września 1867 r. przedstawiła raport zalecający wykonanie wielu prac uzupełniających. Wnioski porewizyjne komisji zrealizowano natychmiast. Protokół kontroli przeprowadzonej w sierpniu 1868 r. nie zawierał już żadnych uwag krytycznych.

Niezależnie od robót będących następstwem zaleceń komisji rządowej podjęto w 1868 r. wiele prac uzupełniających, wynikających z obserwacji zgromadzonych w ciągu kilku miesięcy eksploatacji Kolei Warszawsko-Terespolskiej. Jednym z rozpoczętych wówczas działań było przystąpienie do wznoszenia w obrębie stacji Praga „dwupiętrowego domu mieszkalnego murowanego dla służby drogowej” i towarzyszących mu zabudowań gospodarczych<sup>5</sup>. Potwierdzenie zrealizowania tej inwestycji znajduje się w dwóch sprawozdaniach relacjonujących przebieg drugiego i trzeciego zgromadzenia ogólnego zwyczajnego akcjonariuszy Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej z 30 czerwca 1869 i 18 czerwca 1870 r. Wynika z nich jednoznacznie, że obiekt przy Kijowskiej 5 wzniesiono w latach 1868-1869, a w roku 1869 towarzyszące mu zabudowania gospodarcze uzupełniono stajnią i wozownią<sup>6</sup>.

Niestety, dotychczas nie udało się ustalić, kto projektował dwupiętrową kamienicę. Michał Pilich w cytowanym wyżej przewodniku po Pradze sugeruje, że autorem projektu mógł być Anzelm Krysiński (1836-1885), twórca budynku Szkoły Technicznej Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, zrealizowanego w latach 1872-1873<sup>7</sup>. Równie prawdopodobne wydaje się autorstwo Alfonsa Kropiwnickiego (1803-1881), projektanta praskiego gmachu dworca Kolei Warszawsko-Terespolskiej, ukończonego w 1867 r. W tym samym okresie Kropiwnicki zaprojektował także inne dworce i budynki towarzyszące, należące do Kolei Warszawsko-Terespolskiej (m.in. w Mroczach, Kotuniu i Międzyrzeczu). Architekt ten pozostawał w latach 1865-1867 w bliskich kontaktach z Leopoldem Kronenbergiem, twórcą Kolei Warszawsko-Terespolskiej<sup>8</sup>. Zaprojektował wybudowany w 1868 r., istniejący do dziś, parterowy budynek magazynu warsztatowego Kolei Warszawsko-Terespolskiej, wzniesiony w ramach prac uzupełniających, wynikających z podsumowania

<sup>3</sup> M. Pilich, *Warszawska Praga. Przewodnik*, Warszawa 2005, s. 112.

<sup>4</sup> Archiwum Zespołu Opiekunów Kulturowego Dziedzictwa Warszawy „ZOK” (dalej: AZOKDW „ZOK”),teczka: Kijowska 5, sygn. A-95, Janusz Sujecki, Ustalenie daty wzniesienia budynku przy ul. Kijowskiej 5 oraz hipotetycznego projektanta tego obiektu. Warszawa, dnia 27 stycznia 2009 r., k. 27-28.

<sup>5</sup> F. Filipek, *Kolej Warszawsko-Terespolska*, Warszawa 1972, s. 78-79.

<sup>6</sup> *Sprawozdanie z budowy Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej za rok 1869 [w:] Trzecie zgromadzenie ogólne zwyczajne akcjonariuszy Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej odbyte dnia 6(18) czerwca 1870 roku*, Warszawa 1870, s. 3-4.

<sup>7</sup> M. Pilich, *Warszawska...*, s. 113; zob.: Anzelm Krysiński [w:] S. Łoza, *Architekci i budowniczy w Polsce*, Warszawa 1954, s. 161.

<sup>8</sup> Zob.: M. Brodzka-Bestry, *Dworce kolei warszawsko-terespolskiej*, „Spotkania z Zabytkami” 2008, nr 12, s. 26-27.

doświadczeń pierwszego okresu funkcjonowania nowej linii kolejowej (obecny adres figurującego już w rejestrze zabytków obiektu: ul. Lubelska 33A)<sup>9</sup>. Niezależnie od przedstawionych hipotez, ustalenie projektanta budynku przy. Kijowskiej 5 wymaga dalszych badań.

Dwupiętrową kamienicę o boniowanym parterze, obecnie przy ulicy Kijowskiej 5, wzniesiono jako obiekt wolno stojący. Dwie elewacje szczytowe zrealizowane zostały jako ślepe, co świadczy o tym, że liczone się wówczas z przyszłym włączeniem domu w pierzejową zabudowę przyuliczną. Kamienica otrzymała jedenastoosiową fasadę oraz elewację tylną – podwórzową o tej samej liczbie osi. W tylnej elewacji zaprojektowano dwa ryzality klatek schodowych, doświetlonych półkoliście zamkniętymi oknami. Widok wydatnych ryzalitów, oświetlonych mocnym blaskiem sierpniowego słońca i przez to wyraźnie skonstrastowanych z zaciemioną płaszczyzną tylnej elewacji domu, tworzy na wspomnianej fotograficznej panoramie Pragi z 1873 r. złudny obraz obiektu kojarzącego się na pierwszy rzut oka z widokiem zagadkowej budowli, przypominającej nieco elewator z wieżami silosów.

Jarosław Zieliński w swoim opisie zwrócił uwagę na „rozbudowany gzyms koronujący” domu, składający się z „belkowania, gładkiego fryzu, ząbkowania i płyty gzymsu wspartej na modylionach”<sup>10</sup>. Uzupełniając ten opis, warto przypomnieć, że gzyms koronujący budynku zwraca uwagę obserwatora nie tylko ze względu na swoją dekoracyjność, lecz również z powodu koloru, imitującego do pewnego stopnia barwę czerwonego piaskowca, wyraźnie kontrastującą z kolorystyką elewacji całej budowli.

W 2009 r., dysponując fragmentami gipsowej dekoracji gzymsu koronującego, dotarłem do pierwszej warstwy farby, którą pokryto powierzchnię sztukatorskiego wystroju. Okazało się, że obecny kolor, nałożony na gzyms podczas odnawiania elewacji kamienicy w 2000 r., a następnie powtórnie położony w okresie ostatniego remontu, nie był kolorem pierwotnym. Odkryta pierwsza warstwa farby ma barwę brązu o odcieniu kakaowym. Projektanci remontu elewacji budynku nawiązali więc jedynie do idei kontrastu pomiędzy kolorem gzymsu a kolorystyką elewacji całego obiektu, nie odtwarzając pierwotnej barwy gzymsu koronującego.

Pora zaprosić czytelników do wnętrza budynku. Należy zaznaczyć, że pod opisywaną kamienicą zachowały się imponujące piwnice o sklepieniach kolebkowych, posiadające znaczne walory architektoniczne, estetyczne i użytkowe. Posadzki przy wejściach do obu klatek schodowych wyłożone były płytkami ceramicznymi, tworzącymi dekoracyjny wzór w formie biało-czerwonej szachownicy. Stopnie schodów w obu klatkach schodowych wykonano z białego piaskowca. Płytami z białego piaskowca wyłożono też podesty schodów. Ostatnią kondygnację mieszkalną budynku łączyły z poddaszem schody o drewnianych stopniach, z poręczami wspartymi na toczonech, drewnianych tralkach.

Prawdziwym wyzwaniem było dla mnie ustalenie formy elementów balustrady, wmontowanych pierwotnie w kamienne stopnie schodów. Gdy 10 sierpnia 2009 r. dokonywałem oględzin wnętrza budynku, okazało się, że oryginalne stopnie schodów we wschodniej klatce schodowej zostały wymienione na betonowe. Schody z białego piaskowca przetrwały jedynie w zachodniej klatce schodowej (od strony Brzeskiej). Niestety, wcześniej zdołali wdrzeć się do budynku złodzieje, którzy wyrwali ze stopni schodów wszystkie elementy balustrady, a następnie połamali je i wywieźli na złom. Tak zwani „złomiarze” zabrali wszystkie elementy balustrady. Przeczyli je-

<sup>9</sup> Zob.: J. Stujecki, *Ukryte dzieło Alfonsa Kropiwnickiego*, „Spotkania z Zabytkami” 2009, nr 9, s. 27-29.

<sup>10</sup> J. Zieliński, *Atlas...*, s. 25.

dynie dwa fragmenty o wymiarach kilku centymetrów, które znalazłem na jednym z podestów. Na podstawie tych właśnie, niewielkich fragmentów, udało mi się ustalić formę powtarzalnych, żeliwnych elementów balustrady podtrzymujących poręcze. Były one identyczne jak elementy zastosowane w kamienicy Lucińskiego przy placu Trzech Krzyży 3, którą przebudowano i nadbudowano w latach 1870-1871, a więc niemal w tym samym okresie, w którym wzniesiony został budynek przy Kijowskiej 5. Efekt moich poszukiwań ilustruje fotografia opublikowana w tekście<sup>11</sup>.

Niestety, nie udało mi się dotrzeć do źródeł zawierających relacje o dawnych lokatorach budynku, ich codziennym życiu i losach. Ten aspekt dziejów każdej budowli jest zwykle najbardziej interesujący dla miłośników zabytków. Nie odnalazłem również ani jednej fotografii opisywanej kamienicy sprzed 1939 r. Możliwe, że zdjęcia takie istnieją i znajdują się w prywatnych, rodzinnych archiwach, nie tylko na terenie Polski.

Budynek służył potrzebom i pozostawał własnością Kolei Warszawsko-Terespolskiej także po roku 1892, gdy kolej ta została wykupiona przez skarb rosyjski. W Polsce międzywojennej dom przy Kijowskiej 5 nadal wykorzystywano dla potrzeb kolei. Gdy we wrześniu 1926 r. utworzone zostało przedsiębiorstwo PKP, budynek wraz z działką – jak wiele podobnych mu obiektów – przejęty został przez PKP w zarząd i użytkowanie, stanowiąc część majątku nieruchomości przedsiębiorstwa.

Kamienica przy Kijowskiej 5 pozostała własnością PKP także po drugiej wojnie światowej. W latach 1999-2000 PKP przystąpiły do generalnego remontu budynku przy Kijowskiej 5. W kamienicy wymieniono stropy i schody we wschodniej klatce schodowej. Wstawiono również nową stolarkę okienną. Cały obiekt nadbudowany został niską kondygnacją o konstrukcji stalowej i zadaszony. Prace te niestety przerwano z przyczyn, których nie udało mi się ustalić. Zapewne decydowały tu względy ekonomiczne.

Po 2000 r. źle zabezpieczony budynek zaczął być dewastowany i rozkradany. W wielu oknach wybito szyby. Właśnie w tym okresie do wnętrza włamali się opisani wcześniej „złomiarze”. Opuszczony dom stopniowo stawał się niebezpiecznym miejscem zabaw dla dzieci z ulicy Brzeskiej i najbliższych okolic.

W końcu grudnia 2005 r. kamienica przy Kijowskiej 5 została sprzedana przez PKP prywatnej firmie<sup>12</sup>. Nowy właściciel nie przystąpił do remontu i nie zabezpieczył należycie domu przed dalszą dewastacją.

Rok 2008 okazał się dla niszczącej budowli datą przełomową. Działka z kamienicą przy Kijowskiej 5 i sąsiednim piętrowym budynkiem, mieszczącym się przy Kijowskiej 7, zakupiona została przez PBM Południe Development. W grudniu 2008 r. społeczni obrońcy warszawskich zabytków zaskoczeni zostali szybko przeprowadzoną rozbiórką domu przy Kijowskiej 7. Wyburzenie tego budynku, wzniesionego przed 1873 r. dla potrzeb Kolei Warszawsko-Terespolskiej, stanowiło ogromną stratę dla zabytkowej substancji Pragi. Jednocześnie na fasadzie domu przy Kijowskiej 5 inwestor wywiesił planszę ukazującą wygląd tego obiektu po planowanym remoncie,

<sup>11</sup> Na terenie Warszawy analogiczne żeliwne elementy balustrady schodów zachowały się także w kamienicy Nożyka przy ul. Próznej 9, wzniesionej w latach 1880-1882.

<sup>12</sup> Akt notarialny, rep. 4693/2005, z dnia 29 grudnia 2005 r. Informacja przekazana przez dziennikarkę „Metra” Jolantę Nowak, jakoby „na początku lat 90. prywatny inwestor zaczął modernizować obiekt, chciał otworzyć w nim biura i sklepy, ale plany nie doszły do skutku” jest niezgodna z prawdą, gdyż do końca 2005 r. kamienica przy ul. Kijowskiej 5 była własnością PKP; zob.: J. Nowak, *Zabytek jak oprawiony w szkło*. „Metro” nr 2074 z dnia 26 IV 2011.

przebudowie i adaptacji dla potrzeb „Hotelu Kijowskiego”. Projekt przewidywał całkowite przekształcenie bryły i elewacji budowli. W tej sytuacji 7 stycznia 2009 r. Zespół Opiekunów Kulturowego Dziedzictwa Warszawy „ZOK” wystąpił z wnioskiem o wpisanie budynku przy Kijowskiej 5 do rejestru zabytków<sup>13</sup>. W lutym i marcu 2009 r. wniosek Stowarzyszenia „ZOK” poparły: Muzeum Warszawskiej Pragi w organizacji – Oddział Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, Stowarzyszenie Nowa Praga, Towarzystwo Opieki nad Zabytkami oddział w Warszawie, Stowarzyszenie CREO i Związek Stowarzyszeń Praskich.

1 lipca 2009 r. decyzją nr 709/2009 mazowiecka wojewódzka konserwator zabytków Barbara Jezierska wpisała do rejestru zabytków „budynek mieszkalny, wzniesiony dla pracowników Kolei Warszawsko-Terespolskiej w latach 1868-1869, położony w Warszawie przy ul. Kijowskiej 5”, przy czym ochroną prawną objęto „formę i substancję zabytkową budynku, tj. gabaryt i ukształtowanie bryły, rozwiązania stylistyczne elewacji oraz mury obwodowe budynku do wysokości gzymsu koronującego”. Ustanowiono także strefę otoczenia w granicach działki „w celu ochrony wartości widokowych”, czyli odpowiedniej ekspozycji zabytkowej budowli.

„Kamienica należy do grupy najstarszych budynków murowanych warszawskiej Pragi przez długi czas stanowiąc jedną z najokazalszych nieruchomości centralnej części dzielnicy, stanowiąc dominantę architektoniczną praskiej panoramy drugiej połowy XIX w.” – stwierdzano w uzasadnieniu decyzji. „Kamienica jest ponadto dokumentem początkowej fazy wielkomiejskiego rozwoju Pragi i jest jedną z nielicznych już dziś oryginalnych pozostałości infrastruktury Kolei Terespolskiej. Z tego też względu zasługuje na objęcie jej ochroną prawną w zakresie określonym sentencją niniejszej decyzji<sup>14</sup>.”

Decyzja zapewniająca budynkowi przy ulicy Kijowskiej 5 ochronę prawną uprawomocniła się 23 lipca 2009 r. Obiekt otrzymał nr A-860 w rejestrze zabytków nieruchomości województwa mazowieckiego. Wpis budynku do rejestru zabytków pociągnął za sobą konieczność dokonania korekty pierwotnego projektu. Nowa wersja adaptacji kamienicy przy Kijowskiej 5 – tym razem nie dla funkcji hotelowej, tylko z przeznaczeniem na powierzchnie biurowe, powstała w biurze architektonicznym Pastewka i Strój – Architekci. Prace remontowe i adaptacyjne w obiekcie, połączone z jego nadbudową i wzniesieniem od strony zachodniej nowej, częściowo przeszklonej kubatury nadwieszanej nad wylotem ulicy Wiczkorkiewicza w Brzeską oraz wypełniającej narożnik ulic Brzeskiej i Kijowskiej, zrealizowano w latach 2010-2012.

Przeprowadzony remont pozwolił na powstrzymanie technicznej degradacji zabytku, dokonującej się po 2000 r. Przyniósł jednak również kilka zmian, które oceniam jako niekorzystne, ponieważ prowadzą do zubożenia jego zabytkowych walorów.

Likwidacji uległy klatki schodowe w ryzalitach elewacji północnej (projekt przewidywał wykonanie jednej klatki schodowej w centralnej części budynku). Tym samym zniszczone zostały pochodzące z 1869 r. kamienne i drewniane schody zachodniej klatki schodowej. Bezpowrotnie przekreślona została możliwość rekonstrukcji ozdobnych żeliwnych elementów podtrzymujących poręcze kamiennych schodów. Ściany jednej z komór piwnic pokryto tynkiem, co drastycznie ob-

<sup>13</sup> AZOKDW „ZOK”, Wniosek Stowarzyszenia Zespół Opiekunów Kulturowego Dziedzictwa Warszawy „ZOK”, l.dz. 1/09, z dnia 7 stycznia 2009 r., do Mazowieckiej Wojewódzkiej Konserwator Zabytków w Warszawie Barbary Jezierskiej, k. 11-12.

<sup>14</sup> AZOKDW „ZOK”, Decyzja Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Warszawie nr 709/2009 z dnia 1 lipca 2009 r., k. 40-42.

niżyło jej estetyczne walory. Reprodukowana w tekście fotografia przedstawia piwnicę budynku przed otynkowaniem.

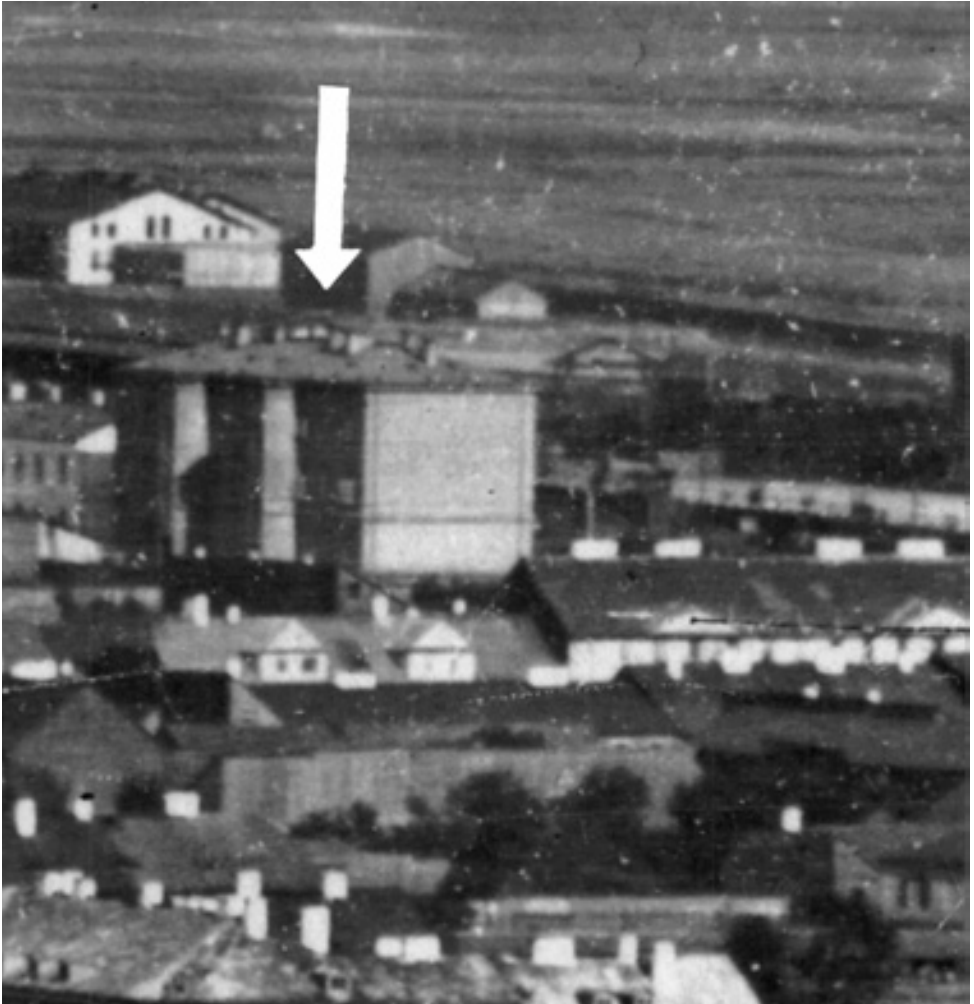
Całkowicie zbędnym dodatkiem jest przeszklona parterowa dobudówka zlokalizowana między ryzalitami elewacji północnej. Pojawienie się tego osobliwego „akwarium” stanowi nie tylko estetyczny zgrzyt. Ma również negatywny wpływ na wygląd zabytku z powodu częściowej zmiany kompozycji plastycznej elewacji i osłabienia pierwotnego efektu jej smukłości. Wygląd elewacji północnej zmieniono częściowo także przez wprowadzenie żaluzji w blendach okiennych i zewnętrznych barierkach ochronnych w otworach okiennych obu ryzalitów elewacji północnej. Zwiększono przy tym wysokość samych otworów okiennych, zachowując ich pierwotną formę (półkuliście zamknięte okna).

Jeszcze przed wydaniem przez Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków decyzji akceptującej projekt remontu i adaptacji budynku przy Kijowskiej 5 (decyzja nr 1761 N/09 z dnia 5 października 2009 r.) Zespół Opiekunów Kulturowego Dziedzictwa Warszawy „ZOK” wystąpił do Stołecznego Konserwatora Zabytków z pismem z dnia 14 sierpnia 2009 r.<sup>15</sup>, w którym wnioskował, by uzgodnienia konserwatorskie zagwarantowały ocalenie oryginalnych schodów i rekonstrukcję balustrady w zachodniej klatce schodowej budynku. Wskazano wówczas, że kamienne i drewniane schody, fragmenty poręczy i posadzki są jedynymi zachowanymi relikami pierwotnego wyposażenia budynku przy Kijowskiej 5, dającymi pojęcie o dawnym wyglądzie jego wnętrza. Pismo Stowarzyszenia „ZOK” pozostało bez odpowiedzi, a inwestor uzyskał zgodę Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków na likwidację opisanych relików. To samo Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków przyznało, że wprowadzenie żaluzji w blendach okiennych i zewnętrznych barierkach ochronnych w otworach okiennych „nie było objęte wydanym pozwoleniem”<sup>16</sup>, ale nie doprowadził do zdemontowania samowolnie wprowadzonych elementów wyposażenia, choć z prawnego punktu widzenia posiadał taką możliwość.

Niewątpliwym sukcesem – obok powstrzymania procesu dewastacji budynku przy Kijowskiej 5 i znalezienia dla niego nowej funkcji – jest ocalenie bryły tej budowli wraz z jej charakterystyczną północną elewacją, uwiecznioną na fotografii Konrada Brandla z 1873 r. Myślę, że można w tym wypadku mówić nie tylko o uratowaniu bryły zabytku, lecz także o trwałym zachowaniu jednego z istotniejszych znaków kulturowej tożsamości Pragi, współdecydującego o niepowtarzalnym, oryginalnym charakterze jej materialnego dziedzictwa.

<sup>15</sup> AZOKDW „ZOK”, Wniosek Stowarzyszenia Zespół Opiekunów Kulturowego Dziedzictwa Warszawy „ZOK”, l.dz. 34/09, z dnia 14 sierpnia 2009 r., do Stołecznej Konserwator Zabytków Ewy Nekandy-Trepki, k. 50-58.

<sup>16</sup> AZOKDW „ZOK”, Pismo zastępcy dyrektora Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków Piotra Brabandera z dnia 23 lutego 2012 r. do Stowarzyszenia Zespół Opiekunów Kulturowego Dziedzictwa Warszawy „ZOK”, k. 73.



1. Fragment fotograficznej panoramy Pragi z 26 sierpnia 1873 r. – budynek przy ul. Kijowskiej 5 zaznaczony strzałką, fot. K. Brandel, ze zbiorów MHW

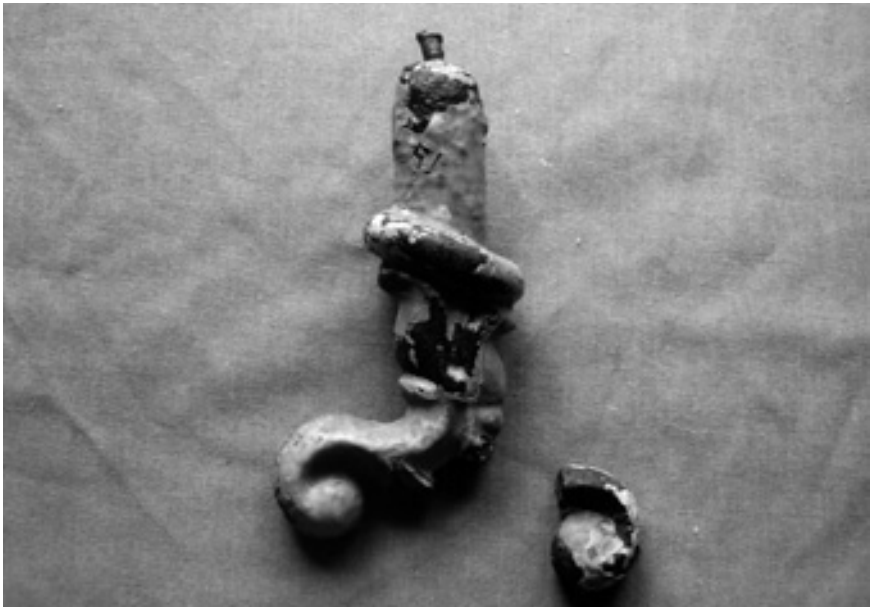




2. Budynek przy ul. Kijowskiej 5, sierpień 2009, fot. J. Sujecki



3. Kamienne schody z 1869 r. zachowane w zachodniej klatce schodowej, fot. J. Stujecki



4. Fragmenty żeliwnego elementu balustrady schodów odnalezione w 2009 r., fot. J. Stujecki



5. Balustrada schodów w kamienicy Lucińskiego przy pl. Trzech Krzyży 3 (1871) ze wspornikami żeliwnymi identycznymi, jak zastosowane w budynku przy ul. Kijowskiej 5, fot. J. Sujecki



6. Ul. Kijowska 5 – piwnica z kolebkowymi sklepieniami, 2009, fot. J. Sujeci



7. Budynek przy ul. Kijowskiej 5 podczas remontu, lipiec 2010, fot. J. Sujecki



8. Ul. Kijowska 5 – północna elewacja budynku po zakończeniu remontu i prac adaptacyjnych, maj 2013, fot. J. Sujecki

## Summary

Janusz Sujecki, *Kijowska Street 5: A Saved Piece of a Monument*. The author presents the history of a listed building on Kijowska Street 5 (the Praga Północ district of the capital city of Warsaw), erected in the years 1868-1869 to the needs of the Warsaw-Terespol Railway. The article contains findings about the history and the original look of the object and the look of its interior. The findings were a result of the research done by the author in 2009.

After the year 1892, the tenement house described here became the property of the Russian Treasury. From 1926, it was the property of PKP (Polish State Railways), which started the complete renovation of the building in the years 1999-2000. In the end the renovation was not completed and the building was sold to the company PBM Południe Development in 2008. In the years 2010-2012 the company has renovated the building and adapted it as office space.

The renovation and adaptation were preceded by a decision rendered in 2009, by which the building on Kijowska Street 5 was listed in the Register of Historic Monuments upon application by The Team of Protectors of Warsaw Cultural Heritage "ZOK". The listing in the Register of Historic Monuments prevented a total reconstruction of the tenement house, endangering the body of the building and its elevation.

The author makes the assessment of the renovation and adaptation with regards to the preserving and exposing the historic qualities of the described building - one of the most valuable monuments of the Praga Północ district of Warsaw.

## WARSZAWSKA PREMIERA LITERACKA – PIERWSZE 25 LAT. Z PROFESOREM ANDRZEJEM LAMEM ROZMAWIA BARBARA PETROZOLIN- -SKOWROŃSKA

Najstarszą i najbardziej znaną stołeczną nagrodą za najwartościowsze książki jest nagroda Warszawskiej Premiery Literackiej, przyznawana od 1985 r. Pomyślana została jako nagroda miesiąca – tak więc jury przyznaje ją 12 razy w roku. Spośród „książek miesiąca” wybierana jest w plebiscycie księgarzy, bibliotekarzy i czytelników Książka Roku. Przez 25 lat przewodniczył jury znany historyk literatury, a także tłumacz Goethego, Rilkego i Horacego, profesor Andrzej Lam. Podziękowaniu za ćwierć wieku tej pracy towarzyszył – podczas specjalnego wieczoru, zorganizowanego w Klubie Księgarza na warszawskiej Starówce w styczniu 2011 r. – finał plebiscytu na „Książkę 25-lecia”, wybraną spośród 25 Książek Roku.

Książkami 25-lecia Warszawskiej Premiery Literackiej zostały: *Encyklopedia Warszawy* (PWN), *Słownik mitów i tradycji kultury* Władysława Kopalińskiego (PIW), Józefa Hena *Mój przyjaciel król* (Iskry), oraz Ryszarda Kapuścińskiego *Imperium* (Czytelnik).

Od 2010 r. funkcjonuje nowa odsłona Warszawskiej Premiery Literackiej, a patronat nad nią objął Urząd Miasta st. Warszawy. Przewodniczącym jury został Adam Pomorski, prezes polskiego Pen-Clubu.

O pierwszym ćwierćwieczu tej nagrody z profesorem Andrzejem Lamem rozmawiała Barbara Petrozolin-Skowrońska:

B.P.-S.: *Nagroda Warszawskiej Premiery Literackiej kojarzy się przede wszystkim z księgarzami, z Klubem Księgarza na warszawskiej Starówce – kto faktycznie ją inicjował i kto jej patronował?*

A.L.: Instytucję o nazwie Warszawa Premiera Literacka powołały władze miasta, ale powszechnie była ona kojarzona ze Stowarzyszeniem Księgarzy Polskich, ponieważ w jego lokalu na Rynku Starego Miasta odbywało się uroczyste wręczanie nagród podczas poświęconego laureatowi wieczoru. Tu również obradowało jury, którego sekretarzem był przez cały czas (i nadal jest) gospodarz klubu, Jan Rodzeń. Poza Stowarzyszeniem wspomagały ją fundusz literacki Ministerstwa Kultury, miejska Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy i Dom Książki.

B.P.-S.: *Wieczory promocyjne dla laureatów nagrody stały się istotną częścią życia literackiego Warszawy, na stale weszły do kalendarza najważniejszych wydarzeń kulturalnych...*

A.L.: Byłem zdania, że zwyczajowe laudacje trzeba zastąpić uzasadnieniem merytorycznym i uzupełnić je głosem krytyka. Dla wydawcy przeznaczony był dyplom honorowy. Fragmenty nagrodzonego dzieła czytali wybitni aktorzy, potem głos zabierał autor i w dyskusji uczestniczyć mógł każdy. Dzięki temu spotkania stawały się ważnym aktem recepcji książki w jej drodze do czytelnika, inspiracją dla sprawozdawców prasowych, radiowych i telewizyjnych. Ta formuła najwyraźniej się spodobała i publiczność nigdy nie zawiodła.

B.P.-S.: *Jako pierwszy otrzymał nagrodę Igor Newerly – wybraną książką były opowieści Za Opiwardą, za siódmą rzeką...*

A.L.: Dobrze pamiętam ten wrześniowy wieczór 1985 r. Newerly zaczął od stwierdzenia, że chociaż przyjmowanie nagród w tych czasach wciąż nie jest dla wielu pisarzy czymś oczywistym, to czyni wyjątek, ponieważ wyróżnili go warszawscy księgarze. Po niedługim czasie okazją do drugiego spotkania z pisarzem była jego powieść autobiograficzna *Wzgórze błękitnego snu*.

B.P.-S.: *Obie książki wydane w Czytelniku – w roku 1985 i 1986 – i ważne spotkanie z pisarzem, krótko przed jego odejściem. Z ciekawym człowiekiem, który był sekretarzem Korczaka, zatrudnił (fikcyjnie) w trudnych czasach „dysydenta” Kuronia jako sekretarza..., który był komsomolcem i zbiegł z Rosji Sowieckiej, gdzie groziły mu łagry, w czasie drugiej wojny światowej był więźniem obozów hitlerowskich, a w PRL – ulubieńcem władz...*

A.L.: Bo życie jest bardziej skomplikowane, niż się na pozór wydaje. Pokazuje to właśnie dobra literatura.

B.P.-S.: *Przypomnijmy naszym czytelnikom zasady konkursu na Warszawską Premierę Miesiąca. Czy jury brało pod uwagę tylko książki autorów ze środowiska warszawskiego? A może tylko wydawane w Warszawie? Jakie zawężające kryterium obserwacji polskiego rynku księgarskiego zostało przyjęte?*

A.L.: Rozpatrywane były tylko książki pisarzy warszawskich, niezależnie od miejsca wydania. Dopiero pod koniec pierwszego 25-lecia powstał aneks do regulaminu, pozwalający uwzględnić również pisarzy z województwa mazowieckiego. Nagrodę otrzymała wówczas znana poetka Adriana Szymańska, mieszkająca w Pułtusku.

B.P.-S.: *Czy były preferencje dla określonych gatunków pisarskich?*

A.L.: Decydującym kryterium były nie normy gatunkowe, ale znaczenie dzieła w szeroko pojętej kulturze. Ocenialiśmy książki beletrystyczne, eseistyczne, pamiętnikarskie, reportażowe, biograficzne, literaturoznawcze, historyczne i z innych dziedzin humanistyki, jeśli miały szerszy (ale niekoniecznie bardzo szeroki) adres czytelniczy. Rządziej tłumaczenia, jak przekład *Koranu* Józefa Bielawskiego. Stąd już w pierwszych miesiącach i latach wskazanie, poza beletrystyką w węższym znaczeniu, na *Słownik mitów i tradycji kultury* Władysława Kopańskiego, *Świat panów Pasków* Janusza Tazbira, *Genezę i obalenie Konstytucji 3 maja* Jerzego Łojka, raptularz *Nie boję się bezsennych nocy* Józefa Hena, także na *Poczet cesarzy rzymskich* Aleksandra Krawczuka.

B.P.-S.: *Docenione zostały przez jury wybitne dokonania edytorskie, trud opracowania edytorskiego dzienników Marii Dąbrowskiej przez Tadeusza Drewnowskiego i Zofii Nałkowskiej przez Hannę Kirchner. Trud ten wymagał ogromnej wiedzy o środowiskach warszawskiej inteligencji. Czy tematyka varsavianistyczna była dla jury priorytetowa? Bo przecież tego po Warszawskiej Premierze Literackiej można się było spodziewać...*

A.L.: Varsavianom przyglądaliśmy się życzliwie, ale bez „taryfy ulgowej”, one prosiły się o nagrodę same. To lista obejmująca niemal 60 książek. Należały tu prace historyczne poświęcone ar-



chitekturze i strukturze społecznej Warszawy, literatura o ważnych wydarzeniach w dziejach miasta zarówno faktograficzna, jak eseistyczna i beletrystyczna, biografie, wspomnienia, dzienniki i liczne formy pośrednie. Pojawiły się i zostały wyróżnione opracowania fundamentalne, bez których nie może się dziś obejść ani historyk stolicy, ani jej miłośnik. Przede wszystkim Jerzego Kasprzyciego *Korzenie miasta*, wielotomowa monografia dzielnic Warszawy. Także opracowana z wyczuciem klimatów miasta *Warszawa przedwczorajsza* Olgierda Budrewicza. Szczególnym wdziękiem, nie tylko erudycją, odznacza się bogato ilustrowany fresk Małgorzaty Baranowskiej *Warszawa. Miesiące, lata, wieki*. W tym szeregu wymienię jeszcze ożywioną kronikę wziętą z późniejszych stron gazet, anegdotyczną opowieść o dawnych obyczajach *Intymne życie niegdyjszej Warszawy* Stanisława Milewskiego oraz niezwykłą w umiejętności odsłaniania mniej znanych zakamarków książkę Tomasz Pawłowskiego i Jarosława Zielińskiego *Żoliborz. Przewodnik historyczny*. Symbolem ciągłości stołecznego statusu Warszawy, jej świetności, zagłady i wskrzeszenia, stał się album Marii i Andrzeja Szypowskich *Warszawski Zamek Królewski*, dzieło wielkiego serca, bogatej wiedzy i poligraficznego kunsztu. Zaprezentował je naszej publiczności Aleksander Gieysztor.

B.P.-S.: *To cenny plon konkursu, książki łączące erudycję z talentem... Czy jednak można się doszukać myśli przewodniej jury w budowaniu pewnego kanonu lektur, stanowiącego wskazówkę dla czytelników poszukujących najwartościowszych książek?*

A.L.: Chodziło o spojrzenia na Warszawę w długim ciągu historycznym, z głębią perspektywy, z działającymi na wyobraźnię i wzbogaconymi przez sytuację zewnętrzną szczegółami, aby równoważyć te tendencje w historiografii, które polegały na tworzeniu ostrych przedziałów, wbrew żywemu doświadczeniu rodzinnej pamięci i rzeczywistym polskim biografiami. W sekwencji układały się książki poświęcone schyłkowi Rzeczypospolitej szlacheckiej, od monografii poświęconej Stanisławowi Augustowi, pióra Andrzeja Zahorskiego, do rozległego fresku w książce Józefa Hena *Mój przyjaciel król*. Panoramę Warszawy romantycznej roztoczyła Alina Kowalczykowa, dylematy powstania styczniowego i czasu pracy u podstaw ożyły w odkrywczej (dobrze przecież Pani znanej!) biografii Tytusa Chałubińskiego. Pasjonujące zjawisko formowania się warszawskich środowisk lewicowych omówił Andrzej Mencwel jako doniosły fakt kulturowy, a zarazem zbiorowe doświadczenie moralne. Rozterki uczestników rewolucji 1905 r. udratyzował powieścią *Wieniec dla sprawiedliwego* wybitny pisarz polskiej świadomości rozbiorowej, Władysław Lech Terlecki. Ostatniemu okresowi życia Piłsudskiego poświęcił Andrzej Garlicki książkę *Od Brześcia do maja*, będącą dalszym ciągiem poprzedniej, *Od maja do Brześcia*. Biografię Boya w jego okresie warszawskim i lwowskim zarysowała Barbara Winklowska, przydając sporo nieznanych szczegółów, a w ocenie trudnego epizodu lwowskiego zachowując umiar historyka i psychologa. Pretekstem do przedstawienia obyczajów środowiska literackiego w anegdocie stała się dla Romana Lotha postać warszawskiego oryginała Franca Fiszera.

Wojenne losy warszawskich pisarzy, widziane oczyma świadka i historyka, zarysował w *Termopilach polskich* uczestnik warszawskiej konspiracji literackiej, Lesław Bartelski. Sercem i analitycznym piórem pisana biografia Marii Grochowskiej i Bohdana Grzymały-Siedleckiego *Obudźmy jej zamknięty śpiew* wydobyła z mroku piękną postać Krystyny Kraheleskiej. A samo powstanie? Był wśród nagrodzonych zarazem jego uczestnik i kronikarz Władysław Bartoszewski z *Dniami walczącej Warszawy*, a także problematyzujący je po latach w książce *Porachunki z sumieniem* Tomasz Łubieński. O tragicznym ostatnim okresie życia Jerzego Szaniawskiego w podwarszawskim Żegrzynku opowiedziała Krystyna Kolińska.

B.P.-S.: *Pogłębioną perspektywę w spojrzeniu na przeszłość, a zrazem obraz subiektywny przynoszą pamiętniki; także i one były Warszawskimi Premierami Miesiąca...*

A.L.: Najstarsi autorzy sięgali pamięcią do momentu odzyskania niepodległości i do dwudziestolecia międzywojennego: Monika Żeromska, której autobiografia stała się jedną z najbardziej poczytnych książek, Ryszard Matuszewski, świetnie pamiętający życie literackie lat 30. i już wtedy jego uczestnik, Stefania Grodzieńska, współtwórczyni legendarnych polskich kabaretów, Antoni Marianowicz, świadek nieznanych stron życia w warszawskim getcie – i uzupełniający te relacje już jako historyk Ryszard Marek Groński, Erwin Axer, reżyser debiutujący przed wojną, bez którego powojenna Warszawa teatralna jest nie do wyobrażenia. Także *Teatr w świecie widowisk* Zbigniewa Raszewskiego, mentora, historyka i kronikarza polskiego teatru. Mądrość Pawła Herta w *Patrząc się inaczej*. Młodość Józefa Hena w *Nowolipiu*. Długa jest ta lista.

B.P.-S.: *Nagrodzonych pamiętników i dzienników zapisujących czasy nowsze też było niemało...*

A.L.: Juliusz Żuławski wspominał początki powojennego życia literackiego w Łodzi i Warszawie. Twórcy pieśni i piosenek, Agnieszka Osiecka i Jeremi Przybora, uświadamiali zjawisko znacznie szersze, że nie sposób przedstawić dziejów nowszej poezji bez uwzględnienia piosenki lirycznej, w której Polska była potęgą. Grożące jej niebezpieczeństwo trywializacji rozpoznał wcześniej i nie bez gniewnego satyrycznego zacięcia bard polskiej rewolucji, Jacek Kaczmarski w *Autoportrecie z kanałią*. Że jednak aluzje do polityki wcale nie muszą niszczyć tkanki artystycznej, jeśli tylko zabłysną miką inteligencji, wykazał Jarosław Abramow-Newerly w opowieści o Studenckim Teatrze Satyryków. I co jeszcze? Klimaty warszawskich środowisk artystycznych utrwaliły *Zorze wieczorne* Tadeusza Konwickiego i liczne zapisy pamiętnikarskie: Eryka Lipińskiego, Niny Andrycz, Zofii Kucówny, Beaty Tyszkiewicz, Zygmunta Kałużyńskiego. Rozstania na Dworcu Gdańskim i ich dalsze ciągi przywróciła pamięci Teresa Torańska w opowieściach *Jesteśmy*, warszawskie konspiracje i półkonspiracje któż mógł lepiej zapisać niż Jacek Kuroń?

B.P.-S.: *A powieści? Poezja? Tu też Warszawa często odbija się jak w lustrze...*

A.L.: To prawda. *Smutnych losów Jana Piszczyka ciąg dalszy* Jerzego Stefana Stawińskiego prowadził bohatera przez tak pamiętne wydarzenia, jak euforia października 1956 r., zamknięcie „Po prostu” i dalej, aż po perypetie marcowe 1968 r. Wśród pisarzy młodszych Jacek Dehnel, autor *Balzakianów*, wypatrzył we współczesnej Warszawie przemiany architektoniczne i społeczno-obyczajowe nie każdemu oku dostępne. A żeby nie zapomnieć o poezji, wymienię jeszcze motywy warszawskie w wierszach Piotra Matywieckiego z tomu *Ta chmura pouraca*. Wypadało przecież śle dzić, co przyrasta w poezji już poza zasięgiem antologii Juliusza Wiktora Gomułickiego *Cztery wieki poezji o Warszawie*.

B.P.-S.: *Ważna cezura w naszych dziejach to powstanie III RP, zniesienie cenzury, włączenie do oficjalnego obiegu wydawnictw niezależnych, powstawanie wielu wydawnictw prywatnych – wszystko to w sposób zasadniczy wpłynęło na ofertę wydawniczą. Jak Pan ocenia tę zmianę?*

A.L.: Było wówczas naturalne, że do głosu dochodziły wspomnienia, dzienniki i *inedita* pisarzy, którym przedtem trudno było swobodnie się wypowiadać. Jako świadkowie epoki zasługiwali na szczególną uwagę czytelników. W Klubie Księgarza wystąpili jako laureaci Stefan Kisielewski, Władysław Bartoszewski, Jacek Kuroń, Marian Brandys, Julian Strykowski, Adam Michnik, Paweł Hertz, Tadeusz Konwicki, Marek Nowakowski, Janusz Krasiński. Wiedzę o literaturze trudno dotychczas dostępnej przekazał Wojciech Karpiński w esejach *Książki zbójckie*. Publiczność nareszcie

mogła do woli śmiać się z satyrycznych majstersztyków Janusza Szpotańskiego, który na przemian ciął piórem jak szablą i walił jak maczugą.

B.P.-S.: *Po roku 1989 byli wygrani – ale też przegrani.*

A.L.: Należał do nich Wojciech Żukrowski, i może tym bardziej należała mu się nagroda za książkę *Za kurtyną mroku*. Tak skomentował tę nagrodę, przytaczając jej uzasadnienie, ksiądz Jan Twardowski w zapisanych przez Waldemara Smaszczę wspomnieniach *Ludzie, których spotkałem*: „Cieszę się, że dzięki tej ostatniej książce znowu zaczęto o Wojciechu Żukrowskim pisać na miarę wielkiego talentu”.

B.P.-S.: *Zatrzymajmy się jeszcze nad pracą jury pod Pana przewodnictwem. Obrady – ze względu na częstotliwość nagrody – odbywać się musiały co miesiąc. Intensywna i systematyczna praca wymagała dobrej organizacji...*

A.L.: Przede wszystkim nieustannych lektur, czym zajmowałem się wprawdzie przez całe życie, ale ten obowiązek był szczególnie angażujący. Listę książek nadsyłanych przez wydawców na adres Klubu Księgarza uzupełnialiśmy we własnym zakresie. Z konkurencji zwyczajowo wyłączaliśmy książki członków jury. Najwięcej pracy z pozyskiwaniem i krążeniem egzemplarzy miał Jan Rodeń, on też przygotowywał comiesięczne spotkania. Na posiedzeniu jury każdy wskazywał swojego kandydata i uzasadniał wybór. Po wysłuchaniu wszystkich głosów próbowałem przekonać do którejś ze zgłoszonych opcji bądź przedstawiałem propozycję własną. Po dyskusji decydowało głosowanie. Kiedy dochodziło między nami do różnicy zdań, powierzałem najczęściej publiczne uzasadnienie werdyktu koledze, którego argumentacja okazała się skuteczniejsza. Z prawa do *votum separatum* korzystałem bardzo rzadko.

B.P.-S.: *Czy bywały nagrody ex aequo?*

A.L.: Zdarzyło się tak w przypadku dwóch równocześnie wydanych (przez Prószyńskiego i Noir sur Blanc) książek Wiesława Budzyńskiego: *Miasto Schulza* i *Warszawa Baczyńskiego*. Obie książki są tak pasjonujące, że nie mogliśmy się pogodzić, którą wybrać, więc nagrodziliśmy *ex aequo* obie. Nigdy natomiast nie otrzymało nagrody równocześnie dwóch autorów.

B.P.-S.: *Spośród książek wyróżnionych nagrodami przez jury wybierana była Książka Roku w plebiscycie czytelników, bibliotekarzy i księgarzy. A ze wszystkich Książek Roku czytelnicy wybrali książki 25-lecia. Czy zaskoczył Pana ich wybór?*

A.L.: Ucieszył mnie swoją różnorodnością. Józef Hen, Ryszard Kapuściński, Władysław Kopaliński to znakomite nazwiska – i każde z innego obszaru literatury. Książką 25-lecia Warszawskiej Premiery Literackiej została też *Encyklopedia Warszawy* PWN, co świadczy nie tylko o jej nieustającym powodzeniu, ale i o potrzebie, aby była aktualizowana i wznawiana.

B.P.-S.: *Wszystkie nagrodzone książki stoją w gablotach Klubu Księgarza i stanowią doskonałe tło kolejnych wieczorów promocyjnych Warszawskiej Premiery Literackiej. A atrakcyjność tych wieczorów podnosiła zawsze oprawa muzyczna...*

A.L.: Przypomnę tylko jeden wieczór. Lwowskie piosenki w wykonaniu Stanisława Górki i Wojciecha Machnickiego, które towarzyszyły książce Tadeusza Olszańskiego o Stanisławowie pt. *Kresy kresów*, szczególnie mnie wzruszyły, bo znałem je od dzieciństwa. W Stanisławowie mój ojciec przez pewien czas mieszkał, więc ten wieczór miał dla mnie też wymiar osobisty. Wiedząc o tym, obaj pieśniarze zaśpiewali mi na wieczorze jubileuszowym te piosenki jeszcze raz.

Artystyczna oprawa wieczorów Warszawskiej Premiery Literackiej zasługiwałaby na osobną kronikę. Niejeden cenny szczegół utrwaliły wpisy do „Księgi Pamiątkowej”.

B.P.-S.: *A który jeszcze z tych dawnych wieczorów pozostał Panu najwyraźniej w pamięci?*

A.L.: W 1998 r. wyróżniony został decyzją jury tom Zbigniewa Herberta *Epilog burzy*. Nie spodziewanie nadeszła wiadomość o śmierci poety. Wręczenie nagrody rodzinie odbyło się w nastroju powagi, smutku i zamyślenia. Wśród głębokiej ciszy wiersze zabrzmiały przejmująco, jak testament, który właśnie zaczął się wypełniać.

B.P.-S.: *Dziękuję za rozmowę!*

## Summary

*Warsaw Literary Premiere – the First 25 Years. Barbara Petrozolin-Skowrońska is talking to Professor Andrzej Lam.* Professor Andrzej Lam is an important part of the Warsaw community of literature experts, who are at the same time creators (he is especially known as a notable translator of Goethe, Rilke and Horace). For 25 years (from 1985 to 2010) he has been the president of the jury of the prestigious award Warsaw Literary Premiere, who laureates were chose by the jury from books written by Warsaw authors. The jury took into consideration new releases of fiction, non-fiction and also important compendia and scientific works in the humanities.

The talk was held by Barbara Petrozolin-Skowrońska, a varsavianist and publisher, two-time laureate of this award (as editor-in-chief of the “Warsaw Encyclopedia” from 1994 and a biographical book about a famous Warsaw physician and explorer of Zakopane Tytus Chałubiński).

The talk is in fact a overview of the best Polish publications from the last quarter century and also a reminder of the most interesting events of Warsaw’s literary life from those years. The presentation of each award was an important cultural event: the promotional meetings were held in the evening, in the Bookseller Club in the Warsaw Old Town (which was managed by the secretary of the jury Jan Rodzeń), and featured not only the authors and the critics that reviewed the book, but also known actors. Those meetings usually featured great music and at the end, a glass of wine. Of course they became a place for discussion between the readers and the authors and, at the same time, one of the occasions to meet many people from Warsaw who were interested in literature.

From twelve books that were picked by the jury, the readers, librarians and booksellers picked the Books Of The Year and from among those the Books Of 25th Anniversary. Announcing of the results of the contest was held in conjunction with a celebratory evening meeting in the Bookseller Club, during which professor Lam was thanked for his twenty five years of work as a president of the jury of this Warsaw award.

In the talk there are mentioned numerous names of laureate authors and titles of their works. In this summary, we, by necessity (together there were almost 300 books distinguished) name only those books that were found to be “Books Of The 25th Anniversary of the Warsaw Literary Premiere”. Those were: “Słownik mitów i tradycji kultury” (“Dictionary of Myths and Culture Traditions”) by Władysław Kopaliński (PIW), “Mój przyjaciel król” (“My Friend the King”) by Józef Hen (Iskry), “Imperium” (“Empire”) by Ryszard Kapuściński (Czytelnik) and also a collective work: “Encyklopedia Warszawy” (“Encyclopedia of Warsaw”) (PWN).

In the talk we could also find the information, that from 2010 there is a new version of the Warsaw Literary Premiere, and the new president of the jury is Adam Pomorski, the president of the Polish Pen Club.

# ZE ŹRÓDEŁ ARCHIWALNYCH

---

Małgorzata Sikorska

## ZDZISŁAW MARCINKOWSKI – FOTOGRAF I FOTOKRONIKARZ WARSZAWY

W zasobie Archiwum Państwowego m.st. Warszawy (APW) przechowywany jest zespół pod nazwą Zbiór fotografii Zdzisława Marcinkowskiego 1904-1939, który obejmuje ponad 3 tys. fotografii. Wśród nich przeważają zdjęcia Warszawy międzywojennej i jej mieszkańców, pozostałe są wynikiem podróży turystycznych Zdzisława Marcinkowskiego. Ze względu na różnorodność tematyczną zbiór ten jest nieocenionym materiałem dokumentalnym ukazującym Warszawę przekrojowo oraz wszystko to, co Marcinkowski uznał za godne utrwalenia. Zatrzymane w kadrze obiekty – osoby, architektura, ulice, parki, ogrody – ukazane są w sposób kontrastowy. Ozdobnym fasadom domów przeciwstawione zostały odrapane, z odpadającymi tynkami, ściany kamienic, a szerokim czystym ulicom – wąskie, wybrukowane „kocimi łbami” z cuchnącymi rynsztokami uliczki, zaś elegancko ubranym osobom – brudni i zaniedbani żebracy. Wszechstronność i różnorodność tematyczna fotografii czyni ów zespół ciekawym i ważnym źródłem ikonograficznym, przydatnym w badaniach nad historią miasta i mieszkańców.

W APW przechowywane są również akta stanu cywilnego parafii warszawskich różnych wyznań, wśród których bez większego trudu odnaleźć można akt urodzenia autora fotografii omawianego zbioru. W innych zespołach archiwalnych (np. w Zbiorze Korotyńskich) oraz w księgozbiornym podręcznym można wyszukać dodatkowe informacje o Zdzisławie Marcinkowskim. Dotarcie do jego losów z okresu okupacji wymagało przeprowadzenia kwerendy w Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau, o czym jest mowa w niniejszym artykule. Na zakończenie krótkiego wstępu warto nadmienić, że kwerenda dotycząca dalszych losów Zdzisława Marcinkowskiego jest kontynuowana.

Czy przeglądając kolorową prasę, ilustrowane wydawnictwa, albumy lub śledząc akcję filmu, zastanawialiśmy się nad tym, że oglądany przez nas obraz statyczny lub ruchomy jest następstwem

pewnego wynalazku, jakiego dokonał J.L. Daguerre. Wynalazek ten, nazwany od jego nazwiska dagerotypem, pozwolił zastąpić obrazem opis słowny dowolnego wydarzenia. Początkowo fotografia była mało czytelna, nie zawsze oddawała wiernie wygląd fotografowanej osoby lub przedmiotu. Owe niedoskonałości techniczne spowodowane były m.in. zbyt długim czasem naświetlania, uniemożliwiającym uchwycenie jakiegos zdarzenia o dynamicznym przebiegu. Oglądając pierwsze fotografie wykonane na ulicach miast, można odnieść wrażenie, że są one wymarłe. Pojazdy i piesi przemieszczali się bowiem przed obiektywem aparatu zbyt szybko, by ujęcie mogło zostać wykonane prawidłowo. Jednakże upór pasjonatów fotografii oraz nowe wynalazki w dziedzinie chemii, fizyki i optyki doprowadziły do powstawania coraz lepszych i czytelniejszych fotografii. Dzisiaj, dzięki precyzyjnym urządzeniom wykonującym lub przetwarzającym obraz fotograficzny, jesteśmy w stanie wniknąć i obserwować wszystko to, co dzieje się w otaczającym nas mikro- i makroświecie. Niewidzialne stają się czytelnym obrazem, odległe planety są na wyciągnięcie ręki. Dzięki fotografiom odbywamy wędrowkę w czasie i przestrzeni, a technika superwizji pozwala nam odtworzyć wizerunki osób sprzed tysięcy lat. Sondy wyposażone w sprzęt filmowy odsłaniają tajemnice kosmosu i oceanicznych głębin. Fotografia weszła tak głęboko w nasze życie, że nie potrafimy wyobrazić sobie jej braku. Wielokrotnie zastępowała i zastępuje słowo drukowane – najwierniejszy nawet opis jakiegos zjawiska pobudzał wprawdzie wyobraźnię, ale nie oddawał jego obrazu, zaś rysunek powstały na podstawie opisu był zawsze wytworem wyobraźni rysownika. Dopiero fotografia porządkowała i pokazywała opisywaną rzeczywistość. Mogła zastąpić opis składający się z dziesiątek i setek słów obrazem, gdyż język jej przekazu jest uniwersalny. Fotograf opisując świat za pomocą aparatu, prezentuje własne widzenie rzeczywistości, obserwując zaś otoczenie, decyduje o określonym porządku fotografowanych elementów. Można by nazwać każdego fotografa, a w naszym przypadku Zdzisława Marcinkowskiego, kronikarzem opisującym za pomocą obrazu teraźniejszość, która za chwilę stanie się przeszłością.

## RYS BIOGRAFICZNY ZDZISŁAWA MARCINKOWSKIEGO

Z aktu urodzenia sporządzonego w języku rosyjskim przez wikarego parafii rzymskokatolickiej pod wezwaniem św. Antoniego w Warszawie wynika, że: „21.12.1880/2.01.1881 r. o godzinie czwartej po południu przybył Wincenty Marcinkowski, cukiernik, lat 25, zamieszkały w Warszawie i w obecności Adama Barańskiego, brązownika, lat 22 oraz Emila Wenglera, sekretarza Konsulatu Niemieckiego, lat 47, zamieszkałych w Warszawie, okazał dziecko płci męskiej informując, że urodziło się ono w Warszawie, w domu przy ulicy Bednarskiej 13 hip. 2678 w dniu 6/18.11.1880 roku o godzinie trzeciej nad ranem. Matka dziecka, Julia lat 23, z domu Barańska. Dziecku, na chrzcie świętym nadano imiona Maksymilian Zdzisław. Chrzestnymi byli Emil Wengler i Konstancja Dzwonkowska. Sporządzony, przez ks. Lenkowskiego[?], akt urodzenia został obecnym odczytany i podpisany<sup>1</sup>.

Dzieciństwo małego Zdzisia upłynęło zapewne tak jak dzieciństwo większości jego rówieśników, na ganianiu po podwórkach kamienic stojących wzdłuż ulicy Bednarskiej, wyprawach nad

<sup>1</sup> Archiwum Państwowe w Warszawie (dalej: APW), ASC par. rzymsko-kat. św. Antoniego w Warszawie 1866-1909, 1927, zespół nr 1218/I, akt 6, k. 2, sygn. 14.

Wisłę, a zimową porą pewnie na ślizganiu się w dół ulicy. Czas płynął, mały Zdziś wyrósł na Zdzisława, nadeszły lata nauki i pracy. Tę rozpoczął dość wcześnie – początkowo pracował jako praktykant w składzie win Neugebauera, następnie w firmie winiarskiej Maurycy Seydel i S-ka, przy ulicy Senatorskiej 36/38<sup>2</sup>, oraz w firmie optycznej Berent i Plewiński mieszczącej się przy Krakowskim Przedmieściu.

Może to właśnie praca w tej ostatniej firmie wpłynęła na jego zainteresowania fotograficzne, które szybko przekształciły się w pasję. Sztuki fotografowania uczył się sam, wykorzystując prospekty reklamowe firm fotograficznych i słuchając rad bardziej doświadczonych kolegów. Swoboda, z jaką posługiwał się ciężkim aparatem, zmysł obserwacji i umiejętność znajdowania interesujących tematów uczyniła z Marcinkowskiego znakomitego fotografa i fotokronikarza Warszawy. Mimo sporego dorobku nie dbał o rozgłos i popularność. Był członkiem Polskiego Towarzystwa Fotograficznego, ale nie miał ani jednej indywidualnej wystawy w siedzibie towarzystwa. Nie afiszował się również swymi sukcesami w dziedzinie fotografii odnoszonymi na wystawach międzynarodowych i krajowych w latach 1924–1930, takich jak m.in. Salon Międzynarodowy w Brukseli (1924), I Międzynarodowy Salon w Syrakuzach (1928), Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki w Poznaniu (1930), a także na wystawach Polskiego Towarzystwa Fotograficznego. Fotografie jego autorstwa znalazły się również w publikacjach książkowych, takich jak np.: T. Złotnicki, *Polska w krajobrazie i zabytkach*, Warszawa 1930; *Warszawa – księga pamiątkowa Magistratu Warszawy*, Warszawa 1929; J. Smoleński, *Morze i Pomorze*; G. Morcinek, *Śląsk; Warszawa* (w serii wydawniczej „Cuda Polski”, red. R. Wegner)<sup>3</sup>. Jako członek Polskiego Towarzystwa Fotograficznego prowadził kursy dla miłośników sztuki fotografowania, co nie przeszkadzało mu przez cały czas czynnie i z pasją fotografować.

W czasie okupacji pozostał w Warszawie. Nie zaprzestał swej działalności fotograficznej, zmienił tylko nieco rodzaj wykonywanych zdjęć. W łazience oświetlonej lampą z czerwonym szkłem, w której wcześniej powstawały widoki Warszawy znanej i nieznannej, „fabrykował” dokumenty dla żołnierzy konspiracji ciesząc się, że jego umiejętności mogą się przydać słusznej sprawie. Tak zapamiętał konspiracyjną działalność Zdzisława Marcinkowskiego jego przyjaciel Włodzimierz Wnuk<sup>4</sup>. Wybuch powstania warszawskiego zastał Marcinkowskiego w domu przy Bednarskiej 13, skąd 8 sierpnia 1944 r. został zabrany, a następnie wywieziony transportem z Warszawy (12 sierpnia 1944) do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. W obozie został oznaczony jako polski więzień polityczny numerem 191 706<sup>5</sup>. Podeszły wiek (64 lata) oraz osłabienie na skutek niedożywienia i pracy ponad siły spowodowały, że nazwisko Zdzisława Marcinkowskiego znalazło się na liście więźniów odcinka kwarantanny w KL Birkenau B IIa, pod datą 4 października 1944 r., z adnotacją: „więzień niezdolny do pracy”<sup>6</sup>. Nasuwa się przypuszczenie, że to może być ostatni ślad, ostatnia wiadomość o Marcinkowskim. Jest to tylko przypuszczenie, ponieważ w trakcie ewakuacji i likwidacji KL Auschwitz zostały zniszczone, na polecenie władz obozowych, prawie wszystkie ważniejsze akta, w tym także akta personalne więźniów. Zaś na podstawie

<sup>2</sup> APW, Zbiór Korotyńskich, zespół nr 201/I, sygnatura I-130, k. 65.

<sup>3</sup> W. Zdźarski, *Historia fotografii warszawskiej*, Warszawa 1974, s. 175.

<sup>4</sup> W. Wnuk, *Fotograf starej Warszawy*, „Tygodnik Powszechny”, 21 III 1951.

<sup>5</sup> Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Wykaz transportów przybyłych do Auschwitz [sierpień 1944r.]

<sup>6</sup> Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Lista więźniów odcinka kwarantanny KL Birkenau, B II/a, k.7.

zachowanych w stanie szczątkowym dokumentów nie sposób było uzyskać pełnych i dokładnych informacji o jego dalszych losach. Jednak w dalszym ciągu prowadzone są poszukiwania – kwerenda, która być może odpowie na pytania dotyczące dalszych losów Zdzisława Marcinkowskiego.

## DZIAŁALNOŚĆ FOTOGRAFICZNA ZDZISŁAWA MARCINKOWSKIEGO

Zdzisław Marcinkowski był amatorem, fotografował przede wszystkim miasto, w którym się urodził i spędził całe życie. W swych wędrówkach po Warszawie spotykał znawców „syreniego grodu” tej miary co Artur Oppman, Wiktor Gomułicki, Aleksander Janowski, Mieczysław Orłowicz czy Apolinary Kędzierski.

Uwieczniał pomniki, architekturę, ulice, place, każdy charakterystyczny fragment miasta, ważne wydarzenia i zwykłe scenki z życia miasta. Nie stronił od jego brzydoty, nie omijał małych, zaniedbanych uliczek, odrapanych budynków, ponurych podwórek, ciemnych sieni zaniedbanych kamieniczek. Stworzył również kapitalne portrety mieszkańców – staromiejskich straganiarzy, rzemieślników, żebraków przed kościołami, sprzedawców „pańskiej skórki”, cwaniaczków przy karcianych stolikach. Jednak szczególne miejsce w jego fotograficznej działalności zajęło Stare Miasto, którego kamieniczki, kościoły, małe biedne sklepiki, zaułki, sienie, bramy, podcienia, podwórka, uwiecznił na setkach fotografii.

Dzięki szczegółowemu zapisowi fotograficznemu możemy prześledzić zmiany zachodzące w jego wyglądzie na przestrzeni kilkudziesięciu lat. I tak w latach 1912-1938 zlikwidowano targowisko, przebudowano fontannę z rzeźbą Syrenki, wybrukowano rynek – kładąc nowy bruk we wzór przypominający, zgodnie z projektem Czesława Przybylskiego, Krzyż *Virtuti Militari*. W 1928 r. fasady kamienic rynkowych zostały oczyszczone i pokryte ozdobną polichromią, m.in. przez F. Kowarskiego, S. Rzekiego, L. Ślodzińskiego Z. Stryjeńską. W tym samym roku usunięto fontannę i rzeźbę Syrenki, zrekonstruowano fragmenty murów obronnych między ulicami Nowomiejską i Wąskim Dunajem. Przeglądając fotografie z tych lat możemy dostrzec również drobne, ale jakże charakterystyczne zmiany dotyczące handlu prowadzonego na terenie staromiejskiego Rynku. Przeglądając się sklepowym szyldom stwierdzamy, że niemalże w każdej kamienicy mieścił się jakiś sklep – najczęściej było handlarzy mięsem, mąką i jej pochodnymi, cukrem, herbatą, ale też drobiem, rybami, alkoholem. Nie brakowało składu towarów kolonialnych oraz kawiarni w liczbie dwóch. Tyle samo było piwiarni, a ponadto skład apteczny, lombard, pracownia krawiecka. Pasja fotograficzna Marcinkowskiego pozwala nam na nowo odkrywać dzieje Starego Miasta. Z fascynacji Starówką powstał niepowtarzalny cykl zdjęć poświęcony katedrze św. Jana. By zrobić jak najlepsze ujęcia, ich autor wdrapywał się na dachy okolicznych kamieniczek. Fotografując wnętrza, nie pominął żadnego zabytkowego sprzętu katedralnego, pomnika, tablicy, popiersia, inskrypcji. W rezultacie powstał fotograficzny dokument, dający wszechstronny obraz katedry. Sprzęt fotograficzny, jakim się wówczas posługiwał, był ciężki i nieporęczny. Aparat z zapasem kaset załadowanych szklanymi negatywami, statyw i nieodzowna czarna płachta okrywająca aparat i fotografa ważyły kilkanaście, a zdarzało się, że i kilkadziesiąt kilogramów. Nasuwa się pytanie, czy przy takiej ilości wykonanych negatywów, miał warunki, by je wywoływać i sporządzać odbitki. Skromne warunki bytowe nie pozwoliły mu na posiadanie pracowni fotograficznej. Licząc więc na wyrozumiałość rodziny, w pomieszczeniu służącym domownikom za łazienkę urządził



ciemnie oświetlaną lampą naftową przesłanianą czerwonym szkłem, gdzie wyczarowywał portrety kochanego miasta, a mieszkanie zamienił w jedną wielką suszarnię odbitek.

Oglądając zachowane zdjęcia, można odnieść wrażenie, że Marcinkowski fotografował wszystko, co znalazło się przed obiektywem jego aparatu. Jednakże przyglądając się uważnie zachowanym fotografiom, odnosi się wrażenie, że nie są one tak do końca przypadkowe, z powodzeniem można wyodrębnić wśród nich wiele grup tematycznych. Jedną z nich to seria fotografii Rynku Starego Miasta. Inną tworzą fotografie Krakowskiego Przedmieścia, które do 1865 r. dzieliło się na tzw. „wąskie” i „szerokie”.

Dawne „szerokie” Krakowskie Przedmieście to pałace Staszica, Czapskich, Czartoryskich-Potockich, Kazimierzowski, Wesslów, Uruskich, Tyszkiewiczów, Radziwiłłów; kościoły św. Krzyża, Wizytek, Karmelitów, św. Anny; hotele: „Bristol” i „Europejski”; kamienice – Beyera, w której funkcjonowały znane z ekskluzywnych towarów sklepy<sup>7</sup>, Towarzystwa Zakładów Żyrardowskich „Hille et Dietrich”, Grodzickiego (ob. Księgarnia Prusa), Oranowskiego czy Wabia-Wapińskiego, spełniające typowo dochodowe funkcje, gdzie parter i druga kondygnacja przeznaczone były zazwyczaj na lokale użytkowe do wynajęcia. Zadbana zieleń przed siedzibą Biblioteki Uniwersytetu, skwer kwiatowy ciągnący się od kamienic przy kościele Wizytek aż po ulicę Karową, wyasfaltowany fragment ulicy na odcinku od Trębackiej do placu Zamkowego, taksówki nieopodal Pałacu Staszica, elegancko ubrani przechodnie.

Z kolei dawne „wąskie” Krakowskie Przedmieście – niby ta sama ulica, ale wybrukowana „kocimi łbami”, z nierównymi chodnikami, czekająca na uporządkowanie – to budynki z odpadającymi tynkami, popękanyścianami, zniszczonymi elewacjami, małe ściśnięte sklepiki, wyładowane wozy zaprzęgnięte w konie, kobieta handlująca owocami wyłożonymi na rozstawionym rachitycznym straganiku<sup>8</sup>, biednie odziani ludzie<sup>9</sup>, dzieci z ochronki bawiące się na małym placu od strony Dziekanki<sup>10</sup>.

Można użyć też określenia, że fotografie Marcinkowskiego są kroniką życia ulicy. W ciągu wielu lat bowiem tworzył on zapis zachodzących zmian. Z jego fotografii stopniowo znikwały zniechędzone symbole państw zaborczych – rosyjskie napisy na budynkach urzędowych i domach mieszkalnych czy sklepowych szyldach, zastępowane na krótko niemieckimi, by ostatecznie zostały polskie. „Kocie łby” wymieniono na granitową kostkę, a później na nawierzchnię asfaltową. Kursujące omnibusy i tramwaje konne ustąpiły miejsce tramwajom elektrycznym. Skromne wystawy sklepowe zostały wyparte przez duże witryny ekskluzywnych magazynów, zapraszały eleganckie restauracje, kawiarnie, cukiernie. Wydawało się, że ulica jest miejscem spotkań i interesów ludzi bogatych. Wydawało się, bo Marcinkowski nie stronił od brzydoty, dlatego na jego fotografiach pojawiają się – obok elegancko

<sup>7</sup> Przewodnik warszawski informacyjno-adresowy na rok 1869 z dołączeniem Kalendarza i Taryfy domów m. Warszawy i przedmieścia Pragi zamieniającej hipoteczne numera na nowe policyjne, jak również listy alfabetyczne właścicieli domów, rozkład jazdy na drogach żelaznych, taryfy pocztowej, oraz wykazu alfabetycznego miast i gmin Gubernij Królestwa Polskiego. Ułożony i wydany przez Wiktora Dzierżanowskiego, Naczelnika Wydziału Informacyjno-Adresowego Zarządu Warszawskiego Ober-Policmajstra. Rok pierwszy Warszawa. W drukarni S. Orgelbranda 1869; Słownik pracowników księżki, red. I. Reichel, Warszawa 1972, s. 944; „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 6.

<sup>8</sup> APW, Zbiór Zdzisława Marcinkowskiego 1904-1939, sygn. X-483.

<sup>9</sup> Tamże, sygn. X-464.

<sup>10</sup> Tamże, sygn. X-472.

ubranych osób – kobieciny okryte kraciastymi chustami, żebracy w łachmanach, dzieci w skromnych, czasem podniszczonych ubrankach, uliczni handlarze. Było więc Krakowskie Przedmieście ulicą kontrastów, a fotografie są tego potwierdzeniem. Marcinkowski w swych fotograficznych „opisach” pozostawił czytelny komunikat o zmianach zachodzących w wizerunku tej ulicy.

Podobnie jak Brandel, bywał Marcinkowski na placach targowych. Zachowane fotografie targu na placu przy Szerokim Dunaju nawiązują, w sposobie ujęcia tematu, do serii fotografii Brandla z targu Za Żelazną Bramą. Patrząc na nie, wręcz czuje się atmosferę targu, pokrzykiwania przekupiek zachwalających towar, głośne targowanie ceny – co zapewne należało do rytuału handlujących – dzieciaki przemycające między straganami jak małe szare wróbelki i patrzące, jak by tu ukradkiem ściągnąć rumiane jabłko lub słodką gruszkę. Był Marcinkowski mistrzem fotografii, kochał Warszawę pełną kontrastów i poświęcił jej swój czas, tworząc niepowtarzalny portret.

W swej pasji fotograficznej nie unikał dokumentowania losów miasta i mieszkańców czy zwiastunów zapowiadających wielką wojnę (1914). Coraz częściej ukazywał na fotografiach warszawiaków wystających w długich kolejkach przed sklepami, wózki z gorącym bulionem wydawanym bezpłatnie najbiedniejszym, oddziały uzbrojonych żołnierzy rosyjskich, wyczuwalny wręcz pośpiech na ulicach miasta, podenerwowanie i strach przed nadchodzącymi wojennymi latami<sup>11</sup>. Fotografując mieszkańców Warszawy, uchwycił na zdjęciach przemiany, jakim ulegało miasto. Stworzył portret niedoskonały, pełen kontrastów, daleki od ideału, niepozabawiony subiektywizmem, ale portret prawdziwy.

Fotografie Marcinkowskiego pełne są takich kontrastów. Wydaje się jednak, że nie było to działanie celowe ich autora, który fotografował miasto takim, jakim je widział. Nie wyróżniał tego co ładne, wstydliwie chowając brzydotę. Może dlatego fotografie Marcinkowskiego są prawdziwe, nie czuje się w nich próby „upozowania miasta” do fotografii. Prawdziwość zapisanych obrazów czyni z nich znakomite źródło dla próby odczytania historii miasta.

Dokumentował Marcinkowski również wiele wydarzeń ważnych dla warszawiaków, wśród nich trzy szczególnie wyjątkowe. Pierwsze to demontaż pomnika Iwana Paskiewicza stojącego przed Pałacem Namiestnikowskim. Sfotografował to wydarzenie w 1917 r., a więc dawno po opuszczeniu Warszawy przez wojska i administrację rosyjską. W zasobie APW zachowało się pięć oryginalnych szklanych negatywów, na których zapisany obraz układa się w następujące po sobie etapy pracy ekipy demontującej pomnik<sup>12</sup>. Patrząc na te fotografie, nieodparcie nasuwa się skojarzenie z wydarzeniem późniejszym o 72 lata, a mianowicie z akcją demontażu pomnika Feliksa Dzierżyńskiego na placu Bankowym w 1989 r.

Drugim epizodem była rozbiórka Soboru, prowadzona przez niemal pięć lat (1921-1925), gdyż materiał wykorzystany do budowy uniemożliwił zastosowanie tradycyjnych metod rozbiórkowych. Trzeba było sprowadzić ekipę górników i wysadzić mury przy użyciu materiałów wybuchowych stosowanych w górnictwie. Fotografie zrobione przez Marcinkowskiego powstały prawdopodobnie w końcowej fazie wyburzania Soboru<sup>13</sup>. Rozbiórka Soboru i demontaż pomnika Paskiewicza były dla warszawiaków „symbolicznym” pożegnaniem i rozliczeniem się z tragiczną przeszłością, zaś fotografie wizualnym tego zapisem.

<sup>11</sup> Tamże, sygn. X-1355-1356, X-2301-2303, X-2305.

<sup>12</sup> Tamże, sygn. X-891-896.

<sup>13</sup> Tamże, sygn. X-2021.

Trzecie wydarzenie to sfotografowane w 1922 r. uroczystości odsłonięcia pomnika „Wdzięczność Ameryce”. Na wydzielonym fragmencie skweru (na wprost ulicy Bednarskiej), nazwanym Skworem im. Herberta C. Hoovera, odsłonięty został pomnik autorstwa Xawerego Dunikowskiego przedstawiający postać kobiety z dwojgiem małych dzieci w ramionach, ustawiony na muszlowym cokole pośrodku wielobocznego basenu. Pomnik był symbolem wdzięczności społeczeństwa polskiego za pomoc udzieloną w czasie pierwszej wojny światowej. Uroczystościom odsłonięcia pomnika towarzyszyły okolicznościowe wydarzenia, np. przejazd Krakowskim Przedmieściem dzieci w samochodach ozdobionych zielenią i kwiatami. Jedno z takich aut sfotografował Marcinkowski przed redakcją „Kuriera Warszawskiego”<sup>14</sup>. A sam pomnik zdemontowano, niestety, już w 1928 r. ze względu na postępującą erozję materiału. Inne, których był świadkiem i które sfotografował, to m.in.: przemarsz Krakowskim Przedmieściem legionistów po uroczystości odznaczenia żołnierzy Orderem Virtuti Militari na zamku królewskim (22 maja 1921)<sup>15</sup>, uroczystości pogrzebowe prezydenta Narutowicza (21 grudnia 1922)<sup>16</sup> i Stefana Żeromskiego (21 listopada 1925)<sup>17</sup>, demonstracje patriotyczne, przemarsze studentów uczelni warszawskich. Wszystkie te wydarzenia uwiecznił na zdjęciach. Fotografie Warszawy i tego, co się w niej działo, są zatem kroniką życia miasta i jego mieszkańców, oddającą zmiany, które zachodziły w ciągu wielu lat.

„Kocie łby” zastąpiła granitowa kostka, a później nawierzchnia asfaltowa. Kursujące omnibusy i tramwaje konne zostały wyparte przez tramwaje elektryczne. Skromne wystawy sklepowe ustąpiły dużym witrynom ekskluzywnych magazynów. Marcinkowski fotografował to, czego sam doświadczał, żyjąc w określonym miejscu i czasie. Dokumentował demonstracje i manifestacje patriotyczne na placu Zamkowym, Krakowskim Przedmieściu i Nowym Świecie, parady wojskowe, uroczystość sprowadzenia prochów Juliusza Słowackiego, uroczystości pogrzebowe prezydenta Narutowicza<sup>18</sup> i Stefana Żeromskiego<sup>19</sup>, Bolesława Prusa i Henryka Sienkiewicza. Była Warszawa miastem pełnym kontrastów, podobnie jak i jej mieszkańcy. Ocalałe fotografie przechowywane w zbiorach muzealnych, archiwalnych, bibliotecznych i prywatnych są tego potwierdzeniem. Marcinkowski i jego poprzednicy w swych fotograficznych „opisach” pozostawili czytelne komunikaty o zmianach zachodzących w wizerunku miasta i jego mieszkańców.

W swych wędrowkach z aparatem po Warszawie starał się bywać w miejscach, gdzie działo się coś interesującego, np. imprezy sportowe w latach [1903] 1910-1937. Kolejne fotografie z wydarzeń sportowych powstawały w latach 1910-1912, 1921-1925, 1927, 1930. Najliczniejszą grupę wśród zachowanych zdjęć stanowią te z wyścigów kolarskich na Dynasach (także z udziałem zawodników zagranicznych), z wyścigów organizowanych corocznie na 100 wiorst o „Mistrzostwo Królestwa Polskiego”, z udziałem miłośników sportów rowerowych skupionych w Warszawskim Towarzystwie Cyklistów (WTC) oraz z wyścigów na 100 wiorst na trasie Warszawa – Lublin – Warszawa Prawdopodobnie najstarszym wydarzeniem sportowym

<sup>14</sup> Tamże, X-1852.

<sup>15</sup> Tamże, sygn. X-1957.

<sup>16</sup> Tamże, sygn. X-1267; X-2016.

<sup>17</sup> Tamże, sygn. X-1256-1264; X-2115.

<sup>18</sup> Tamże, sygn. X-1267; X-2016.

<sup>19</sup> Tamże, sygn. X-1256-1264; X-2115.

sfotografowanym przez Marcinkowskiego był start jednego z wyścigów, jakie odbyły się na Dynasach w 1903 r. [zachowany szklany negatyw]. Towarzyszyły one Wystawie Sportowej zorganizowanej przez działaczy i sympatyków WTC na rzecz Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. W tym samym roku odbył się pierwszy wyścig motocykli na dystansie 25 wiorst (26 km)<sup>20</sup>.

Towarzyszył Marcinkowski z aparatem w 1912 r. obchodom 25-lecia istnienia WTC. Fotografował zorganizowany na Dynasach wyścig z udziałem kolarzy WTC, m.in. W. Wapińskiego, J. Grochowskiego, W. Turowskiego, W. Rokosza, Tkaczyka oraz zawodników zagranicznych – W. Badera, mistrza Niemiec, oraz T. Ellegaard z Danii, pięciokrotnego mistrza świata w kolarstwie krótkodystansowym<sup>21</sup>. W tym samym roku sfotografował kolejny wyścig kolarski o „Mistrzostwo Królestwa Polskiego”, który ku zaskoczeniu wszystkich wygrał mało znany kolarz z Mińska Mazowieckiego, nie zrzeszony w WTC, Feliks Rawski, zdobywając tytuł mistrza Królestwa Polskiego na 1912 r. Wyścig odbywał się tradycyjnie na szosie lubelskiej. Kolarze startowali w Wawrze, dojeżdżali do Garwolina i zawracali, pokonując w ten sposób odległość 100 wiorst (107 km). Warto tu dodać, że pierwszy wyścig na tym dystansie wystartował 15 sierpnia 1891 r., ostatni w 1913 r. Fotograficznej pasji Marcinkowskiego zawdzięczamy serie fotografii, dzięki którym wiemy, na jakim sprzęcie ścigali się miłośnicy kolarstwa, jakie mieli kostiumy sportowe, jak wyglądały owe słynne Dynasy. Wiemy w końcu, jak wyglądało przygotowanie do startu wyścigu, ponieważ Marcinkowski towarzyszył cyklistom na trasie, i jak odbywał się przyjazd zwycięzcy na metę.

Oglądając te sportowe zmagania aż trudno uwierzyć, że cieszyły się one tak ogromną popularnością. Zresztą były okazją do spotkań towarzyskich, a nie jedna dama mogła pokazać się w nowej, specjalnie na taką okazję, uszytej kreacji<sup>22</sup>. Pojedyncze fotografie przedstawiają np. uczestników lotów balonami na Polu Mokotowskim, naukę pływania, amatorów łyżwiarstwa, skoki o tyczce czy wycieczki rowerowe weteranów WTC<sup>23</sup> oraz członków Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego (WTW) i organizowane przez nich zawody wodniaków na Wiśle, członków Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” i uczestników biegu gazeciarzy „Kuriera Porannego”<sup>24</sup>. Wybuch pierwszej wojny światowej zahamował działalność WTC, ustały imprezy sportowe, wielu działaczy wcielono do armii carskiej i wysłano na front. Ci, którzy zostali w Warszawie, organizowali transporty rannych z dworców do szpitali, pomagali rannym przebywającym na terenie Dynasów, gdzie początkowo funkcjonował szpital, a następnie punkt wypoczynkowy. Również w latach późniejszych towarzyszył Marcinkowski z aparatem fotograficznym wydarzeniom sportowym na Dynasach. Ocalały fotografie z pierwszych zawodów w obszarze międzynarodowej, na nowym betonowym torze, które odbyły się 14-15 sierpnia, 8 i 11 września<sup>25</sup>. Ocalały serie fotografii z wyścigów kolarskich<sup>26</sup>, wyścigu tandemów<sup>27</sup>

<sup>20</sup> Tamże, sygn. X-1773.

<sup>21</sup> Tamże, sygn. X-1726, X-1736, X-1729.

<sup>22</sup> Tamże, sygn. X-1743-1750.

<sup>23</sup> Tamże, Sygn. X-1344, X-1712, X-1732.

<sup>24</sup> Tamże, sygn. X-1727-1728, X-1759.

<sup>25</sup> Tamże, sygn. X-1761.

<sup>26</sup> Tamże, sygn. X-1762-1763.

<sup>27</sup> Tamże, sygn. X-1764-1765.

i motocyklistów<sup>28</sup>. Fotografie kolarzy startujących w wyścigach: „Demi-fond”<sup>29</sup>, o „Naramienik”<sup>30</sup>, półdystansowym z udziałem kolarzy z innych miast<sup>31</sup>, o „Mistrzostwo Warszawy”<sup>32</sup>. Do mniej licznych należą fotografie z zawodów wioślarskich na Wiśle organizowanych przez WTW – na kilku fotografiach zachował się widok siedziby WTW, jego członkowie, sprzęt do pływania<sup>33</sup>. Na paru fotografiach uchwycił Marcinkowski przygotowania do startu biegu gazeciarzy „Kuriera Porannego”. Są gazeciarze uczestniczący w zawodach, z numerami startowymi na plecach i szarfami z nazwą tygodnika, są przedstawiciele WTC w charakterystycznych organizacyjnych strojach, stróże porządku, starter biegu, kibice<sup>34</sup>. Podobnie możemy obejrzeć: start balonów na Polu Mokotowskim<sup>35</sup>; skok o tyczce na boisku sportowym na Agrykoli w wykonaniu piłkarza z Warszawskiego Klubu Sportowego „Warszawianka” i przyglądającą się grupę piłkarzy „Cracovii” w strojach klubowych<sup>36</sup>; grupkę łyżwiarzy na lodowisku na Dynasach, wśród których wyróżniają się eleganckie kreacje pań – długie suknie, dopasowane do figury wierzchnie okrycia, gustowne małe kapelusze – oraz panowie w strojach swobodnych, sportowych, ale w białych koszulkach ze sztywnymi kołnierzykami i w nieodzownych krawatach<sup>37</sup>; wycieczki rowerowe weteranów WTC w okolice Warszawy<sup>38</sup>; naukę pływania adeptów szkoły pływackiej pod bacznym okiem trenera<sup>39</sup>. Wśród zachowanych fotografii znajduje się zaledwie kilka (4) przedstawiających członków Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w strojach organizacyjnych, zgrupowanych w sali gimnastycznej. Nie wiadomo, kiedy i w jakich okolicznościach zostały one zrobione, być może podczas jakiegoś spotkania członków towarzystwa.

W latach międzywojennych Zdzisław Marcinkowski wiele podróżował po Polsce, a ze swych wypraw przywoził fotografie robione w okolicach Warszawy, przedstawiające np. budowę Elektrycznej Kolei Dojazdowej (ob. Warszawska Kolej Dojazdowa) na odcinku Warszawa – Grodzisk Mazowiecki, budynek dworca kolejowego w Otwocku, kamienicę Celejowską w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą, starą, krytą gontem studnię na kazimierzowskim rynku, zacienione, tajemnicze wąwozy zapraszające na spacer, najdłuższy w Europie rynek w Pułtusku czy serię fotografii mieszkańców Łowicza, ubranych w stroje ludowe, które stały się inspiracją do powstania ilustracji autorstwa Apolinarego Kędzińskiego do albumowego wydania *Chłopów*, a także z tych dalszych podróży np. do Poznania, na Górny Śląsk czy Wybrzeże (gdańska Starówka, cumujące kutry, molo, prawdopodobnie sopockie, latarnie morskie, okręty wojenne i ich załogi przy codziennych zajęciach). Nieco mniej, a może w ogóle nieznanym jest Marcinkowski jako fotograf natury, a wystarczy spojrzeć na fotograficzne impresje parków warszawskich powstałe w różnych porach roku

<sup>28</sup> Tamże, sygn. X-1776-1780.

<sup>29</sup> Tamże, sygn. X-1766-1767.

<sup>30</sup> Tamże, sygn. X-1768.

<sup>31</sup> Tamże, sygn. X-1769.

<sup>32</sup> Tamże, sygn. X-1770.

<sup>33</sup> Tamże, sygn. X-1217, X-1220, X-1223, X-1224.

<sup>34</sup> Tamże, sygn. X-1718-1720.

<sup>35</sup> Tamże, sygn. X-1713-1716.

<sup>36</sup> Tamże, sygn. X-178.

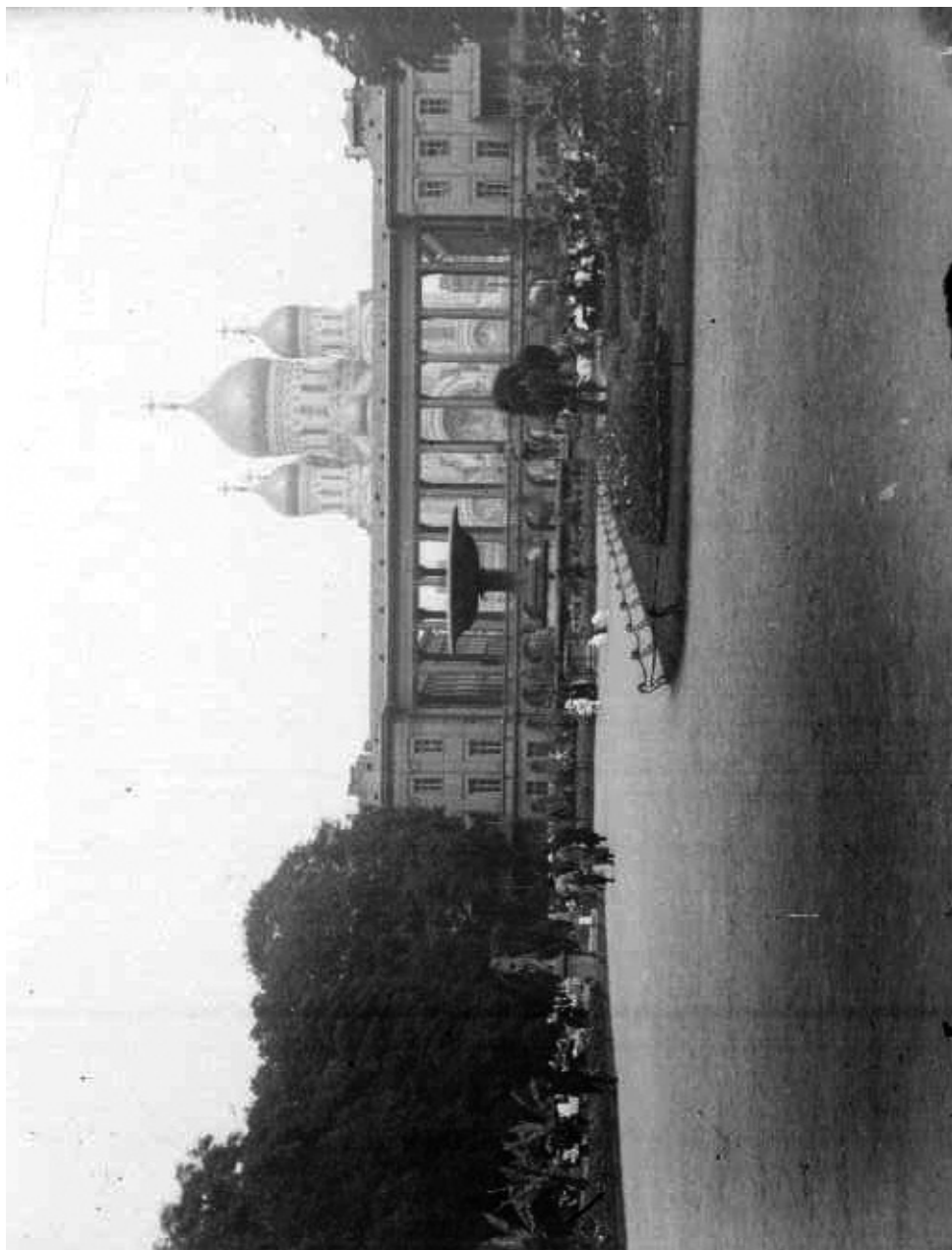
<sup>37</sup> Tamże, sygn. X-1712.

<sup>38</sup> Tamże, sygn. X-1756.

<sup>39</sup> Tamże, sygn. X-1216.

czy na pejzaże mazowieckich bezdroży. Jakim trzeba być mistrzem obiektywu, by fotografia poszarpanej wiatrem, z pogiętymi konarami, sosny rosnącej na pustkowiu stała się jej artystycznym portretem. Ile trzeba mieć wrażliwości, by uchwycony w obiektywie przydrożny świątek, mała wiejska kapliczka czy przekrzywiony krzyż zmuszały do chwili refleksji nad upływającym czasem. Marcinkowski, fotograf amator, miał tę iskrę artysty w sobie i potrafił ją wykorzystać.

Dorobek fotograficzny Zdzisława Marcinkowskiego jest cennym dokumentem czasów minionych. Jest kopalnią wiedzy dla każdego, kogo choć trochę interesuje historia miasta i jego mieszkańców. Jest też subiektywnym i nieco bezkrytycznym spojrzeniem na miasto dzieciństwa i młodości Marcinkowskiego, Warszawę, która była dla niego miastem bez wad, miastem ukochanym, którego tak naprawdę nigdy nie opuścił.



1. Aleja główna w Ogróźnie Saskim, za kolumnadą pałacu Saskiego  
widoczna cerkiew pod wezwaniem Aleksandra Newskiego,  
fot. Z. Marcinkowski



2. Brama wejściowa do Ogrodu Krasieńskich, fot. Z. Marcinkowski





3. Pałac Potockich przy Krakowskim Przedmieściu [ob. siedziba Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego], fot. Z. Marcinkowski



4. Krakowskie Przedmieście, po prawej nieistniejące kamienice Beyerowskie i Kuźnie Saskie, w głębi kamienica Grodzickiego i kościół św. Krzyża,  
fot. Z. Marcinkowski



5. Krakowskie Przedmieście, fot. Z. Marcinkowski



6. Dzieci w piaskownicy opodal pomnika Mickiewicza, fot. Z. Marcinkowski



7. Krakowskie Przedmieście, po prawej stronie widoczny pałac Wessłów [siedziba d. Poczty Królewskiej], fot. Z. Marcinkowski



8. Ulica Freta, handel przed kościołem św. Jacka, fot. Z. Marcinkowski



9. Ulica Marszałkowska, róg Złotej, fot. Z. Marcinkowski



10. Ulica Trębacka, fot. Z. Marcinkowski





11. Ulica Nalewki, fot. Z. Marcinkowski



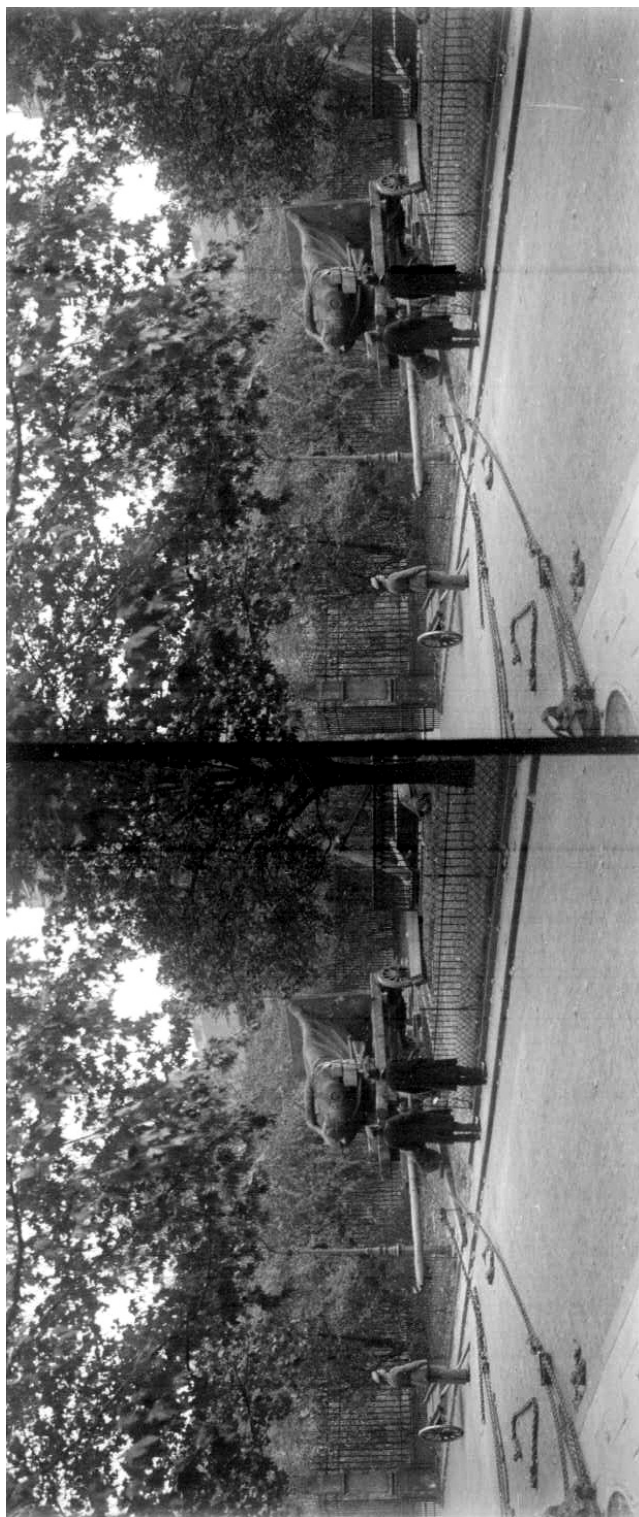
12. Wjazd na most Kierbedzia – widok w kierunku Pragi, fot. Z. Marcinkowski



13. Pomnik Iwana Paskiewicza przed demontażem, fot. Z. Marcinkowski



14. Demontaż pomnika Iwana Paskiewicza, 1917, fot. Z. Marcinkowski



15. Zdemonstrowany pomnik Iwana Paskiewicza, 1917, fot. Z. Marcinkowski



16. Rozbiórka cerkwi pod wezwaniem Aleksandra Newskiego na placu Saskim (lata 1921-1925), fot. Z. Marcinkowski



17. Staromiejskie podwórko, fot. Z. Marcinkowski



18. Targ przy Wąskim Dunaju, fot. Z. Marcinkowski





19. Targowisko przy Szerokim Dumaju, fot. Z. Marcinkowski



20. Targowisko na Rynku Starego Miasta, fot. Z. Marcinkowski



21. Skok o tyczce wykonuje piłkarz Warszawskiego Klubu Sportowego Warszawianka, przygląda się grupa piłkarzy Krakowskiego Klubu Cracovia, fot. Z. Marcinkowski



22. Ślizgawka na Dynasach, fot. Z. Marcinkowski



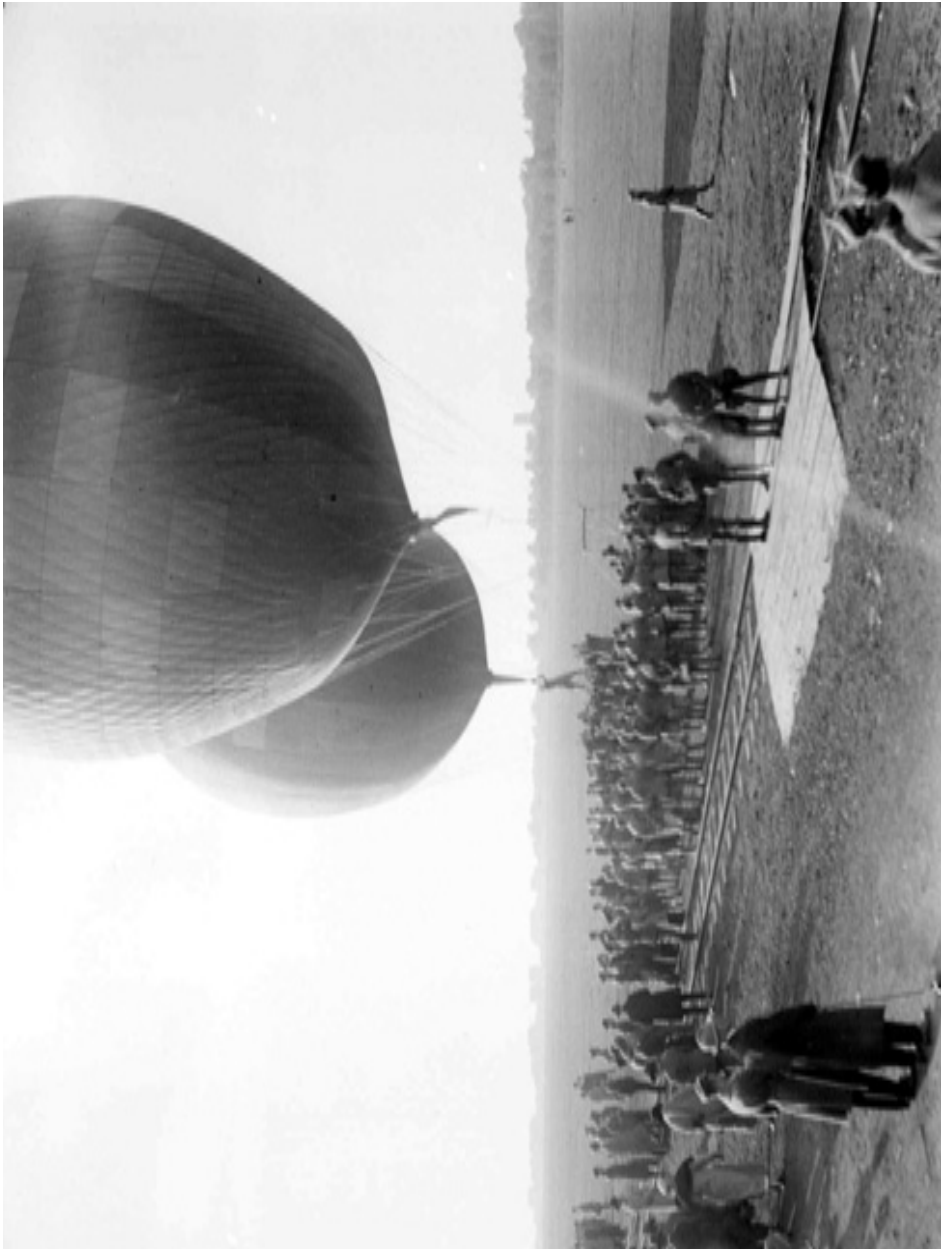
23. Wścig na 100 wiorst na trasie Warszawa – Lublin, fot. Z. Marcinkowski



24. Wyciąg na 100 wiorst – zwycięża Feliks Rawski, fot. Z. Marcinkowski



25. Bieg gazeciarzy „Kuriera Porannego”, fot. Z. Marcinkowski



26. Zawody balonowe na Polu Mokotowskim, fot. Z. Marcinkowski





27. Żebraczki przed kościołem, fot. Z. Marcinkowski



28. Dzieci w strojach łowickich, fot. Z. Marcinkowski



29. Kobiety w strojach łowickich, fot. Z. Marcinkowski



30. Sosna, fot. Z. Marcinkowski



31. Przydrożny krzyż, fot. Z. Marcinkowski



32. Przydrożna kapliczka, fot. Z. Marcinkowski



33. Wicjski krajobraz, fot. Z. Marcinkowski



34. Stogi siana, fot. Z. Marcinkowski



Rafał Radziwonka

## ARCHIWUM MUZEUM HISTORYCZNEGO M.ST. WARSZAWY – HISTORIA I ZASÓB

Archiwum (Naukowe) Muzeum Historycznego m.st. Warszawy (MHW) od ponad 60 lat systematycznie gromadzi i udostępnia dokumenty dotyczące historii Warszawy i warszawiaków. Strukturalnie jest ono częścią Biblioteki Muzeum Historycznego m.st. Warszawy.

### HISTORIA

W książce pt. *Muzeum Historyczne Warszawy* (wyd. PWN, Warszawa 1973) Stanisław Ciepłowski i Halina Muszyńska bardzo dokładnie opisali źródła akcesji dokumentów wchodzących w skład zasobu archiwum: „Zaczątkiem archiwum stały się dokumenty odkryte przy odbudowie Warszawy i przekazywane następnie do Muzeum [...] W archiwum znalazły się też materiały dotyczące początków odbudowy miasta [...] Ciekawe materiały przyniosła akcja »Otwarte szkatuły«, zorganizowana w 1965 r. przez tygodnik »Stolica«, w wyniku której Muzeum otrzymało szereg interesujących i rzadkich przekazów od osób prywatnych”<sup>1</sup>.

Cennym uzupełnieniem materiałów dotyczących odbudowy Warszawy po drugiej wojnie światowej jest zbiór planów i szkiców architektonicznych przekazanych przez Archiwum Planów Wydziału Architektury, Nadzoru Budowlanego i Geodezji.

Stopniowo do archiwum trafiały zbiory dokumentów cechowych. S. Ciepłowski i H. Muszyńska wymienili wśród nich m. in.: „zbiór warszawskich dokumentów cechowych, zawierający m.in. księgę protokołów konfraterni zegarmistrzowskiej z lat 1751- 1819, zbiór akt cechu bednarzy z lat 1786-1810, rejestr uczniów i czeladników cechu szcztokarzy z lat 1736-1836. Do doku-

---

<sup>1</sup> S. Ciepłowski, H. Muszyńska, *Księgozbiór [w:] Muzeum Historyczne Warszawy*, Warszawa 1973, PWN, Warszawa 1973, s. 105-107.

mentów cechowych należy też bogato reprezentowany zbiór dyplomów mistrzowskich i czeladniczych, wydawanych przez poszczególne cechy warszawskie”<sup>2</sup>.

Ważną częścią zasobu archiwum są dokumenty dotyczące działalności instytucji dobroczynnych oraz szpitali. Uzupełniają je materiały administracji miejskiej, a także oświaty i szkolnictwa.

Archiwalia udostępniane były na drugim piętrze muzeum, w czytelni bibliotecznej. Archiwum swój rozwój zawdzięczało kierownikom biblioteki – Halinie Sosińskiej, Halinie Muszyńskiej, Barbarze Mizerskiej oraz Marii Pawłowskiej (od 1984 r. archiwistce Muzeum Historycznego m.st. Warszawy). Wymienione panie, wieloletnie pracownice muzeum, z olbrzymim oddaniem i zaangażowaniem starały się zadbać o udostępnianie bogatych zbiorów archiwum kolejnym pokoleniom warszawiaków.

Po częściowym remoncie muzeum (2009) Biblioteka i Archiwum (Naukowe) MHW przeniosły się do nowych siedzib. Materiały archiwum znalazły się w przestronnym magazynie na pierwszym piętrze kamienicy przy ulicy Nowomiejskiej. W dalszym ciągu większość materiałów udostępniano w czytelni bibliotecznej na drugim piętrze kamienicy Baryczkowskiej (nr 32). W kwietniu 2013 r. archiwistą w MHW został Rafał Radziwonka. W lipcu 2013 r. obie niezwykle zasłużone pracownice biblioteki, Barbara Mizerska i archiwistka Maria Pawłowska, odeszły na emeryturę. Od 1 lipca 2013 r. kierownikiem Biblioteki i Archiwum (Naukowego) MHW została p. Katarzyna Żak. Pełniła ona tę funkcję tylko przez trzy miesiące (do 30 września br.) Obecnie trwa nabór na to stanowisko.

Zadaniem pracowników stało się przeniesienie zbiorów do nowej siedziby – magazynu na piątym piętrze Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Tam bowiem przygotowano pomieszczenia do odpowiedniego przechowywania stale powiększających się zbiorów Archiwum Naukowego MHW. Cały czas trwają prace przy rozpakowywaniu i rozmieszczaniu archiwaliów.

## ORGANIZACJA

W chwili obecnej Archiwum (Naukowe)<sup>3</sup> MHW posiada następującą strukturę:

I. Materiały historyczne (ok. 9 tys. j.a.) podzielone na siedem działów:

1. Dokumenty różne (w tym druki i rękopisy) oraz druki akcydensowe (dyplomy, m.in. listy, świadectwa, legitymacje; dokumenty, np. prywatne czy urzędowe; druki akcydensowe: bilety wizytowe, zaproszenia, exlibrisy; rękopisy: cymelia, utwory literackie, karty okolicznościowe oraz inne) – w liczbie 3,6 tys. j.a.
2. Pamiętniki, wspomnienia i relacje – łącznie 460 j.a.
3. Druki ulotne, reklamy małego formatu oraz foldery – razem 740 j.a.
4. Plakaty i afisze o różnorodnej tematyce (polityczne i społeczne, kulturalne: muzyczne, edukacyjne, filmowe, książkowo-wydawnicze, teatralne oraz o innych zdarzeniach kulturalnych i reklamowe). Zbiór ten obejmuje dokumenty od 1900 r., najliczniejsze są te z okresu okupacji oraz od lat 50. XX w. – w liczbie 450 j.a.

<sup>2</sup> Dz. cyt. s. 106.

<sup>3</sup> Dla odróżnienia od Archiwum Zakładowego MHW.

5. Archiwa rodzinne i firmowe, spuścizny – łącznie 2,5 tys. j.a.; czytelnik znajdzie tutaj „różnego rodzaju legitymacje i inne dowody tożsamości, z których najstarszy, wydany przez prezydenta policji miasta Warszawy pochodzi z 16 kwietnia 1810 r. Zainteresowanie wreszcie mogą wzbudzić prospekty i blankiety firmowe różnych firm warszawskich sprzed pierwszej wojny światowej”<sup>4</sup> (np. Wedla, Lippopa, Schiellego).
  6. Dokumenty, razem 1,39 tys. j.a.
  7. Dokumenty audiowizualne (w fazie tworzenia – 10 j.a.).
- II. Materiały z zespołów wydzielonych (np. Tadeusza Tołwińskiego, architekta i urbanisty; kolekcja pamiątek zgromadzonych w 1948 r. w wyniku konkursu na „Pamiętnik warszawiaka”; archiwalia warszawskiej przemysłowej rodziny Schielle; archiwalia Jerzego Waldorffa oraz architekta Janusza Zarzyckiego z lat 1948-1984, łącznie 46 j.a.).
  - III. Zbiór relacji o losach mieszkańców Warszawy po powstaniu warszawskim zebranych w latach 70. XX w. (w ramach akcji „Exodus”) – łącznie 650 j.a.
  - IV. Dokumenty przekazane w 1969 r. przez Hannę Szwankowską, wieloletniego pracownika MHW, stanowiące część zbioru Komisji Badań Dawnej Warszawy (KBDW). Stanowią one bardzo interesujący zbiór materiałów wykorzystanych przy odbudowie Starego i Nowego Miasta.
  - V. Spuścizny po byłych wieloletnich pracownikach MHW: Beacie Meller oraz Jerzym Gromskim.
  - VI. Dokumenty Życia Społecznego (DZS) dotyczące Muzeum Historycznego m.st. Warszawy i jego oddziałów z lat 1953-2013.
  - VII. Materiały poświęcone Cmentarzowi Powązkowskiemu (m.in. katalog osób pochowanych w Alei Zasłużonych oraz dokumentacja, która posłużyła do wydania przewodnika po tej nekropolii). Zbiór ten również zdeponowała Hanna Szwankowska.
- Bardzo cenną częścią Archiwum (Naukowego) MHW są dokumenty dwóch długoletnich pracowników muzeum – Wandy Szaniawskiej i Aliny Sokołowskiej z Działu II MHW, tj. Historii Warszawy do 1795 r. Zbiór ten obejmuje wyniki prac nad nowożytną historią Warszawy, które prowadzono w okresie pięćdziesięciolecia. Pracownicy muzeum realizowali liczne krajowe i zagraniczne kwerendy, których celem było zgromadzenie warszawianów. Dlatego gruntownie przebadano liczne archiwa i biblioteki (np. Archiwum Główne Akt Dawnych oraz archiwa państwowe w Gdańsku, Krakowie, Poznaniu, Toruniu i Wrocławiu; biblioteki: Jagiellońską, w Kórniku, Książąt Czartoryskich w Krakowie, im. Ossolińskich we Wrocławiu oraz archiwa i biblioteki w Dreźnie, Sztokholmie i Moskwie). Rezultatem tych wszystkich kwerend i badań są wypisy z licznych zespołów archiwalnych, np. zgromadzonych w AGAD (Stara Warszawa, Nowa Warszawa, Warszawa Ekonomiczna, Archiwum Publiczne Potockich, Archiwum Radziwiłłów, Archiwum Zamoykich i Archiwum Popielów oraz Zbiór dokumentów pergaminowych, Zbiór dokumentów papierowych czy Zbiór kartograficzny). Są to wypisy z dokumentów pochodzących z lat 1525-1795 (szczególny nacisk został położony na okres XVI-XVII w. oraz drugą połowę XVIII w.). Uzupełniają je wypisy z ksiąg metrykalnych parafii św. Jana Chrzciciela i św. Krzyża z XVI i pierwszej połowy XVII w.

Pracownicy muzeum, przygotowując wystawę „Varsaviana w zbiorach drezdeńskich” (1965), gruntownie przebadali zasoby archiwów w Dreźnie. W rezultacie powstał katalog planów i ry-

<sup>4</sup> Dz. cyt., s. 106-107.

sunków architektonicznych z pierwszej połowy XVIII w. W archiwum znalazły się również odpisy licznych dokumentów z tego okresu. Wszystkie te materiały były niezwykle pomocne przy tworzeniu ekspozycji stałej muzeum („Siedem wieków Warszawy”) oraz wielu wystaw czasowych zarówno w centrali MHW, jak i w jego oddziałach.

Archiwum (Naukowe) MHW zostało przeniesione do nowej (tymczasowej) siedziby. Zadaniem pracowników jest teraz rozpakowanie i prawidłowe rozmieszczenie archiwaliów z trzech dużych zespołów: materiałów właściwego Archiwum (Naukowego) przy Bibliotece MHW, dokumentów ze zbiorów wydzielonych oraz zbiorów po Dziale II (W. Szaniawskiej i A. Sokołowskiej).

W 2014 r. planowane są prace nad stworzeniem kompletnych spisów oraz elektronicznych baz, pomocnych w przygotowaniu zbiorów do udostępnienia wszystkim zainteresowanym historią Warszawy.

# SPRAWOZDANIA

---

## GALERIA PORTRETÓW RODZINY FERGUSSONÓW- -TEPPERÓW. NOWE NABYTKI MUZEUM HISTORYCZNEGO M.ST. WARSZAWY

W 2013 r. Muzeum Historyczne m.st. Warszawy nabyło w Anglii dziewięć portretów członków rodziny warszawskiego bankiera Piotra Fergussona-Teppera. Obrazy, autorstwa Johanna Bardou, powstały w Warszawie w roku 1780. Zakup został dofinansowany ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Kolekcje” (priorytet 4 „Kolekcje Muzealne”).

Piotr Fergusson-Tepper (1732-1794), najbogatszy w Polsce bankier drugiej połowy XVIII w., był synem szkockiego szlachcica Williama Fergussona, który na początku XVIII w. osiadł w Poznaniu. Po śmierci ojca został wzięty na wychowanie przez wuja, Piotra Teppera (1702-1790), kupca i finansistę, który go adoptował, a następnie przekazał mu zarządzanie rozległymi interesami. Król Stanisław August korzystał z pośrednictwa domu bankierskiego Tepperów przy regulowaniu swoich zobowiązań finansowych oraz zaciąganiu zagranicznych pożyczek. Piotr Fergusson-Tepper był oficjalnym bankierem i największym wierzycielem króla. Jego majątek szacowano na ponad 60 mln złotych polskich, co czyniło go najbogatszym finansistą w Polsce. Należał do niego m.in. pałac Teppera przy ulicy Miodowej, pałac Pod Czterem Wiatrami przy ulicy Długiej oraz dobra ziemskie pod Warszawą (Falenty, Raszyn, Sękocin, Głusków). Wraz z Piotrem Blankiem dzierżawił krajową loterię. Bankier miał rozległy wpływ. W pałacu przy ulicy Miodowej oraz w swoich dobrach w Falentach gościł króla, przedstawicieli największych polskich rodów, ambasadorów i cudzoziemskich posłów. W 1762 r. ożenił się z Marią Filipiną Valentin d'Hauterive (1739-1792), z którą miał 14 dzieci – 4 z nich zmarło we wczesnym dzieciństwie. Małżonkowie zostali pochowani na cmentarzu ewangelicko-reformowanym w Warszawie.

Po rodzinie Tepperów zachowało się niewiele pamiątek, głównie dokumenty. Nie ocalało nic z wyposażenia pałacu Teppera przy ulicy Miodowej. Po krachu bankowym w 1793 r., będące na jego wyposażeniu meble, kosztowności i dzieła sztuki, zostały wyprzedane na licytacji, a uzyskane w ten sposób środki finansowe przekazano na rzecz wierzycieli. To, co nie zostało sprzedane, stało

się przedmiotem grabieży podczas napaści tłumu na pałac (20 kwietnia 1794). Zraniony wówczas w głowę bankier zmarł po kilku dniach. Spalony podczas wojny budynek został rozebrany w 1948 r. w związku z budową Trasy W-Z.

Do dziś przetrwało tylko kilka wizerunków członków rodziny Fergussonów-Tepperów<sup>1</sup>. Niestety, nie wiemy, jak wyglądał sam bankier. Dlatego zakupiona przez Muzeum Historyczne galeria portretów prawie całej rodziny ma tak dużą wartość. Obejmuje ona, jak wspomniano wyżej, dziewięć obrazów, z których osiem wykonanych zostało w technice pastelu na pergaminie, jeden zaś w oleju na desce. Przedstawiają one: żonę bankiera Marię Filipinę Tepper, siedmioro ich dzieci oraz dwóch zięciów:

1. **Portret Marii Filipiny Tepper** (1739-1792) z najmłodszym synem **Ottonem Walterem** (1779-1797); siedząca w fotelu Maria Filipina trzyma na kolanach niespełna rocznego syna; niesygn., pastel, gwasz, pergamin, 78 x 59,5 cm, owal.
2. **Portret Henryki Katarzyny Fergusson-Tepper** (1763-1834), żony Augusta Wilhelma Arndta (od 1780); popiersie zwrócone w lewo; niesygn., olej, deska, 30,9 x 24,5 cm, owal.
3. **Portret Augusta Wilhelma Arndta** (ok. 1761-?), syna wrocławskiego radcy wojennego króla Prus, zatrudnionego w banku Teppera, męża Henryki Katarzyny (od 1780); popiersie zwrócone w lewo; niesygn., pastel, gwasz, pergamin, 29 x 23,5 cm, ośmiobok.
4. **Portret Karoliny Róży Fergusson-Tepper** (1764-1785), żony posła pruskiego barona Józefa von Axta (związek zawarty i rozwiązany w roku 1780), później żony rosyjskiego oficera Miłaszewicza; popiersie zwrócone w lewo; niesygn., pastel, pergamin, 29 x 23,5 cm, ośmiobok.
5. **Portret Józefa von Axta** (1732-1809), rezydenta pruskiego w Warszawie w latach 1779-1780, męża Karoliny Róży (w 1780); popiersie zwrócone w lewo; niesygn., pastel, gwasz, pergamin, 29 x 23,5 cm, ośmiobok.
6. **Portret Elżbiety Doroty Fergusson-Tepper** (1765-1850), od ok. 1783 r. żony Karola Szulca (1752-1796), bankiera i przedsiębiorcy, właściciela licznych dóbr ziemskich w Warszawie i okolicach; popiersie zwrócone w lewo; niesygn., pastel, pergamin, 29 x 23,5 cm, ośmiobok.
7. **Portret Daniela Fryderyka Fergussona-Teppera** (1772-1805); półpostać zwrócona w lewo; sygn.: „Bardou / pinx.”; pastel, gwasz, pergamin, 29 x 23,5 cm, ośmiobok.
8. **Portret Anny Małgorzaty Fergusson-Tepper** (1775-po 1824), żony Jana Henryka Wołodkowicza (od 1792), późniejszego generała armii napoleońskiej, a następnie Stanisława Grzegorza Worcella (od 1796), matki Stanisława Worcella, działacza politycznego i publicysty; półpostać zwrócona w lewo; niesygn., pastel, gwasz, pergamin, 29 x 23,5 cm, ośmiobok.
9. **Portret Izabelli Teresy Fergusson-Tepper** (1778-po 1824), późniejszej żony Ludwika Jana Kamińskiego; półpostać zwrócona w prawo; niesygn., pastel, gwasz, pergamin, 29 x 23,5 cm, ośmiobok.

W kolekcji brakuje wizerunków Piotra Fergussona-Teppera oraz trzech najstarszych jego synów: Piotra Karola (ur. 1766), Filipa Bernarda [Kajetana] (ur. 1767) i Ludwika Wilhelma (ur. 1768). Portrety synów najprawdopodobniej zaginęły, natomiast brak portretu ich ojca wynika z tego, że obrazy powstały podczas jego nieobecności w Polsce.

<sup>1</sup> Portrety wykonane w różnych technikach przedstawiają m.in.: Marię Filipinę Tepper, jej córkę Karolinę Różę (portrety sylwetkowe, wycięte z czarnego papieru, lata 80. XVIII w., zob.: M. Treter, *Sylwetki portretowe z czasów Stanisława Augusta*, Lwów 1923, s. 57, poz. 50 i 51) oraz syna Ottona Waltera (portret olejny autorstwa F.A. Lohrmanna, 1785; zob.: *Dziecko w malarstwie od XVI do końca XIX wieku w zbiorach polskich*, Warszawa 2004, poz. 148).

Portrety stanowią jednolity zespół. Wielkością wyróżnia się tylko wizerunek Marii Filipiny Tepper (matki rodu i zleceniodawczyni), który jest ponad dwukrotnie większy od pozostałych. Kobiety mają fryzury charakterystyczne dla lat 70. i 80. XVIII w. – włosy upięte wysoko, ozdobione wstążkami i kwiatami. Mężczyźni noszą pudrowane peruki z lokami podwiniętymi nad uszami. Obrazy są wysokiej klasy artystycznej, rysunek cechuje pewność i precyzja kreski. Zastosowanie techniki pastelowej wynika z jednej strony z panującej w Europie w drugiej połowie XVIII w. mody na pastele, z drugiej zaś z chęci wykonania podobizn w jak najkrótszym czasie. Nielogiczny pozornie fakt wykonania jednego portretu (najstarszej córki, Henryki Katarzyny) w oleju na desce prawdopodobnie spowodowany był rezygnacją z pracochłonnej techniki olejnej na rzecz znacznie szybszej, pastelowej, już po namalowaniu pierwszego wizerunku.

Pastele namalował w 1780 r. berliński malarz Johann Bardou (czynny w drugiej połowie XVIII w.)<sup>2</sup>. Studiował on na Akademii Sztuk w Berlinie. Specjalizował się w pastelowych portretach; uważa się go nawet za jednego z prekursorów tego rodzaju malarstwa w Berlinie. W Warszawie przebywał w latach ok. 1775-1780. Malarzowi przypisuje się pięć portretów wymienionych w inwentarzu Galerii Malarstwa króla Stanisława Augusta<sup>3</sup>. Żaden z nich się nie zachował. Po roku 1780 wyjechał on do Rosji, gdzie zrobił karierę jako portrecista. W zbiorach rosyjskich zidentyfikowano ponad 50 jego prac. Johann Bardou jest często mylony z innym berlińskim pastelistą o tym samym nazwisku, Paulem Josephem Bardou (1747-1814), swoim kuzynem, członkiem berlińskiej akademii. Nie wiadomo, kto jest autorem obrazu olejnego przedstawiającego Henrykę Katarzynę Fergusson-Tepper.

Zakupione przez Muzeum Historyczne m.st. Warszawy portrety były podarunkiem Marii Filipiny Tepper dla Waltera Fergussona, stryjecznego brata jej męża. Maria Filipina zleciła ich wykonanie i wysłała je do Edynburga latem 1780 r., podczas nieobecności męża, który wyjechał na kilka miesięcy do Europy Zachodniej. Jednym z celów tej podróży było spotkanie właśnie z Walterem Fergussonem w Edynburgu. Prezent dotarł do adresata dopiero w grudniu 1780 r. i wywołał podziw dla wspaniałej rodziny kuzynów z Polski. Swoją zachwyty wyraził on w liście do Piotra Fergussona-Teppera z 12 stycznia 1781 r.: „[...] żaden prezent [...] nie sprawiłby mi równie wielkiej przyjemności [...]. Wyobrażam sobie, że znam każdą ze sportretowanych osób. Stały się one dla mnie towarzystwem. Wielokrotnie były oglądane przez naszych krewnych i ich znajomych, którzy specjalnie przychodzą do mnie je podziwiać. Nie zdajecie sobie sprawy, jaką rzadkością w naszych stronach jest taka piękna i duża rodzina [...]. Przyjąłem, Drogi Przyjacielu, ten książęcy dar portretów od Pańskiej miłej małżonki, i uważam go za oznakę najwyższego szacunku”<sup>4</sup>.

Po śmierci Watlera Fergussona obrazy przechodziły na własność kolejnych spadkobierców. Muzeum Historyczne m.st. Warszawy kupiło je od potomka Janet Fergusson (po mężu Lock), siostry Waltera.

Portrety rodziny Fergussonów-Tepperów należą do najcenniejszych nabytków Muzeum Historycznego m.st. Warszawy ostatnich lat. Ich wartość polega na tym, że udało się pozyskać całą galerię portretów członków rodziny, która kształtowała gospodarcze oblicze Warszawy drugiej połowy XVIII w. O istnieniu obrazów dotychczas w Polsce nie wiedziano. Są one także jedynym zachowa-

<sup>2</sup> M. Gumowski, *Bardou (Bardow) Johann P.* [w:] U. Thieme, F. Becker, *Allgemeines Lexikon der Bildenden Künstler von der Antike bis zur Gegenwart*, Leipzig 1908, Bd. 2, s. 490; A. Ryszkiewicz, *Bardou (Bardow, Bardoux) Johann* [w:] *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających*, Wrocław 1971, t. 1, s. 91.

<sup>3</sup> T. Mańkowski, *Galeria Stanisława Augusta*, Lwów 1932, poz. 601-605, s. 503.

<sup>4</sup> Fotokopia odpisu listu Waltera Fergussona z dnia 12 stycznia 1781 r. w posiadaniu Muzeum Historycznego m.st. Warszawy.

nym świadectwem działalności artystycznej w Warszawie berlińskiego pastelisty, Johanna Bardou.

Portrety można będzie oglądać na wystawie w Muzeum Woli (Oddział Muzeum Historycznego m.st. Warszawy) od 3 grudnia 2013 do 31 stycznia 2014 r.

*Jacek Bochiński*



1. Maria Filipina Tepper z synem





2. Henryka Katarzyna Fergusson-Tepper



3. August Wilhelm Arndt



4. Karolina Róża Fergusson-Tepper



5. Józef von Axt



6. Elżbieta Dorota Fergusson-Tepper



7. Daniel Fryderyk Fergusson-Tepper



8. Anna Małgorzata Fergusson-Tepper



9. Izabella Teresa Fergusson-Tepper



# BIBLIOTEKA NA KOSZYKOWEJ ZMIENIA SWOJE OBLICZE! ROZBUDOWA I MODERNIZACJA BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO – PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY PRZEZ UNIĘ EUROPEJSKĄ ZE ŚRODKÓW EUROPEJSKIEGO FUNDUSZU ROZWOJU REGIONALNEGO „DLA ROZWOJU INFRASTRUKTURY I ŚRODOWISKA”

Trwa wielka przebudowa ponad stuletniej Biblioteki na Koszykowej. Nowe czytelnie, więcej przestrzeni, łatwiejszy dostęp do księgozbioru – wszystko to będzie możliwe dzięki unijnemu dofinansowaniu w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko oraz środkom z budżetu samorządu województwa mazowieckiego. Koszt realizacji projektu to niemal 60 mln złotych. Prace zakończą się w pierwszym kwartale 2015 r.

12 września 2013 r. dyrektor biblioteki dr Michał Strąk wraz z sekretarzem stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotrem Żuchowskim, marszałkiem województwa mazowieckiego Adamem Struzikiem, zastępcą dyrektora Departamentu Koordynacji Programów Infrastrukturalnych Ministerstwa Rozwoju Regionalnego Jarosławem Orlińskim, autorem projektu architektonicznego inż. arch. Andrzejem Bulandą, prezesem zarządu Mota-Engil Central Europe S.A. Manuelem Antonio Da Fonseca Vasconcelos Da Mota, prezesem firmy Dawos sp. z o.o. inż. Jackiem Chyroszem, prezesem firmy Bud-Invent sp. z o.o. Cezarym Wąsowskim podpisali uroczysty akt erekcyjny pod budowę nowych przestrzeni książnicy w ramach realizacji projektu „Rozbudowa i modernizacja Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego”.

O odnowę swojego oblicza biblioteka starała się od 2005 r. Decyzję o częściowym sfinansowaniu przebudowy instytucji podjął Sejmik Województwa Mazowieckiego w 2006 r. To była jednak połowa sukcesu. Momentem przełomowym okazało się powołanie Komitetu Honorowego Modernizacji

i Rozbudowy Biblioteki, który skutecznie wspierał starania o pozyskanie środków unijnych. Dzięki temu, decyzją Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdana Zdrojewskiego oraz Ministerstwa Rozwoju Regionalnego Elżbiety Bieńkowskiej, biblioteka otrzymała środki z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, co umożliwiło rozpoczęcie przygotowań do realizacji projektu.

Projekt architektoniczny nowego gmachu wykonała firma Bulanda Mucha i Architekci. W wizji architektów historia spotyka się z nowoczesnością dzięki połączeniu nowych budynków z niemal stuletnim gmachem, ufundowanym przez rodzinę Kierbedziów, za pomocą szklanego dachu rozpiętego nad dziedzińcami.

Dzięki przebudowie Biblioteka na Koszykowej stanie się w pełni dostępna dla osób niepełnosprawnych. Będzie to miejsce przyjazne dla czytelników. W zmodernizowanym gmachu panować będą lepsze warunki do gromadzenia i udostępniania zbiorów. Nowe przestrzenie to także bogatsza oferta dla czytelników, dzięki czemu ta jedna z najstarszych polskich księżnic stanowiąc będzie ważne miejsce na kulturalnej mapie Warszawy, województwa mazowieckiego i całej Polski.

Całkowity koszt pierwszego etapu przebudowy biblioteki wyniesie prawie 60 mln zł. Wkład własny ze strony samorządu województwa mazowieckiego to niemal 40 mln zł, natomiast dofinansowanie unijne wyniesie 20 mln zł. Dzięki tym środkom powstanie budynek o łącznej powierzchni użytkowej przekraczającej 5,4 tys. m kw. Prace rozpoczęły się w kwietniu 2013 r. Oddanie nowego gmachu biblioteki planowane jest na początek 2015 r. Przez cały ten czas placówka będzie działała, stopniowo przenosząc swoje czytelnice do nowego budynku. O wszelkich zmianach czytelniczki będą informowani m.in. za pośrednictwem strony internetowej ([www.koszykowa.pl](http://www.koszykowa.pl)).

\*\*\*

Obecnie Biblioteka na Koszykowej pełni funkcję biblioteki wojewódzkiej i powiatowej. Jest miejscem, gdzie można się uczyć, poszerzać swoje zainteresowania, realizować pasje. Oferta placówki jest bogata: jedne z największych w kraju zbiory (ok. 1,5 mln woluminów), interesujące wystawy, spotkania i promocje książek. Biblioteka realizuje też zadania wynikające z funkcji biblioteki o statusie naukowym: prowadzi działalność wydawniczą, organizuje sesje i konferencje, współpracuje z instytucjami i organizacjami działającymi na rzecz rozwoju kultury i nauki. Dzięki uczestnictwu w różnego rodzaju programach księżnica mogła zrealizować ostatnio dwa duże projekty.

Pierwszy z nich to projekt digitalizacji najcenniejszych materiałów. Biblioteka szczególną wagę przywiązuje do kompletowania zbiorów dotyczących regionu – varsavianów i mazowianów. W celu ich zabezpieczenia, scalenia rozproszonych egzemplarzy i bezpłatnego udostępnienia szerokim kręgom użytkowników utworzyła w 2011 r. Mazowiecką Bibliotekę Cyfrową (MBC).

MBC – objęta patronatem urzędu Marszałka Województwa Mazowieckiego – zawdzięcza swój szybki rozwój dofinansowaniu uzyskanemu w ramach ogłoszonego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego Wieloletniego Programu Rządowego Kultura+ Priorytet „Digitalizacja”. Dzięki dotacji można było zakupić bogaty zestaw specjalistycznych urządzeń umożliwiających digitalizację różnego typu materiałów i ich bezpieczne archiwizowanie.

Obecny zasób MBC to ponad 15 tys. publikacji, wśród których znajdują się m.in. stare druki, książki, czasopisma, mapy, fotografie, programy filmowe i teatralne, archiwalia oraz wystawy wirtualne. Z kolekcji tematycznych warto wymienić następujące: Literatura dla dzieci i młodzieży, Prasa Powstania Warszawskiego, Powstanie Styczeńskie w zbiorach Muzeum Niepodległości

w Warszawie, Księgi parafialne. Dotychczas stronę MBC (<http://mbc.cyfrowemazowsze.pl>) odwiedziło ponad 900 tys. użytkowników. Zbiory dostępne są również przez serwis internetowy Federacji Bibliotek Cyfrowych i Europejskiej Biblioteki Cyfrowej Europeana, przyczyniając się do promocji naszego dziedzictwa kulturalnego na świecie.

Do tej pory portal był tworzony przez Bibliotekę na Koszykowej we współpracy z kilkunastoma bibliotekami dzielnicowymi Warszawy oraz publicznymi Mazowsza. Aktualnie czynione są starania w kierunku rozszerzenia listy uczestników projektu o kolejne biblioteki oraz stołeczne i regionalne instytucje kultury, zwłaszcza te finansowane przez samorząd województwa mazowieckiego.

Inicjatywa budowy MBC jest niezwykle pomocna w nowoczesnym procesie kształcenia i rozwoju środowisk akademickich i szkolnych, wychodzi bowiem naprzeciw potrzebom mieszkańców Mazowsza i pozwala zachować oraz chronić dziedzictwo kulturowe dla przyszłych pokoleń.

Kolejnym istotnym projektem realizowanym przez bibliotekę jest Mazowiecki System Informacji Bibliotecznej (MSIB) – zupełne przeciwieństwo tego, z czym powszechnie kojarzone są zwłaszcza mniejsze biblioteki. Mazowieccy bibliotekarze pod przewodnictwem Biblioteki na Koszykowej postanowili udowodnić, że biblioteki to nie tylko rzędy półek z książkami, do których prowadzą katalogi kartkowe. Pokazali, że nie ominął ich postęp i potrafią komunikować się z użytkownikami, wykorzystując najnowsze narzędzia internetowe. Za ich pomocą wdrażają usługi zapewniające dostęp do rzetelnych i aktualnych informacji z dowolnego miejsca i w dowolnym czasie. Dzięki MSIB poszukiwanie informacji staje się przyjemnością i rozrywką.

Portal został stworzony przede wszystkim dla użytkowników mazowieckich bibliotek publicznych. Na razie umożliwia przeglądanie zasobów 142 placówek, ale wkrótce zostaną do niego podłączone katalogi bibliotek specjalistycznych Mazowsza: pedagogicznych, uczelnianych oraz naukowych. W ten sposób czytelnik będzie mógł znaleźć, zamówić i wypożyczyć interesującą go książkę w bibliotece znajdującej się najbliżej miejsca zamieszkania. W wyborze interesującej lektury pomogą użytkownikowi udostępniane na bieżąco przez bibliotekarzy informacje o nabytych nowościach wydawniczych oraz linki prowadzące do najpopularniejszych serwisów z recenzjami i dyskusjami o książkach czy z wywiadami z pisarzami.

MSIB to także edukacja i rozrywka. Biblioteki tworzące portal regularnie zamieszczają informacje o aktualnych wydarzeniach kulturalnych, zapowiedzi imprez lokalnych (nierzadko pokłosem ich są wystawy wirtualne). Wszystkie informacje dostępne są na stronie internetowej ([www.msib.pl](http://www.msib.pl)).

\*\*\*

Przed biblioteką stoją kolejne zadania. Warto je podejmować, nawet te najtrudniejsze, mając w perspektywie możliwości, jakie stworzy nowa, piękna siedziba Biblioteki na Koszykowej.

*Jagoda Zakrzewska*

## VARSAVIANA 2012-2013. KONKURS IM. HANNY SZWANKOWSKIEJ TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORII I BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO

Do organizowanego corocznie konkursu, noszącego od 2012 r. imię Hanny Szwankowskiej, zgłoszono do końca czerwca 2013 r. 184 książki o charakterze naukowym i popularno-naukowym. Jury nominowało spośród nich 23 publikacje. Ich lista dostępna jest na stronie domowej Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy.

17 września 2013 r. wyłoniono 6 książek laureatek edycji konkursu 2012-2013 oraz uhonorowano jednego z autorów za całokształt twórczości varsavianistycznej.

Nagrodzeni i ich książki:

1. **Kordian Tarasiewicz** – autor publikacji: *Zapach świeżej kawy, Dzieje domu przy ulicy Grzybowskiej 37, Cały wiek w Warszawie, Kawa po Warszawsku*.

Za publikowane od lat wspomnienia o minionej Warszawie, ukazujące życie kulturalne, towarzyskie i sportowe dawnej metropolii, historię rodziny, a zwłaszcza za zachowanie obrazu przedwojennej przedsiębiorczości warszawskiej na przykładzie losów wielopokoleniowej firmy rodzinnej.

2. **Andrzej Tyszka** – autor pracy pt. *Nekrologi „Kuriera Warszawskiego”, t. 1-4: 1859-1852*, Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy, Warszawa 2001-2013.

Za stworzenie z zawiadomień o śmierci wielkiej „księgi życia”, za benedyktyński wysiłek włożony w uporządkowanie źródła i jego twórcze opracowanie, czyniące z ulotnej materii nekrologów dzieło pamięci o ludziach i obyczajowości dziewiętnastowiecznej Warszawy.

3. **Stanisław Mossakowski** – autor książki *Tylman z Gameren (1632-1706). Twórczość architektoniczna w Polsce*, DiG, Verlag Otto Sagner, Warszawa-Monachium-Berlin 2012.

Za monografię twórczości królewskiego architekta, urbanisty i malarza, autora świeckich i sakralnych obiektów w siedemnastowiecznej Warszawie oraz za towarzyszący publikacji katalog

zrealizowanych dzieł i projektów, prezentujący aktualny stan wiedzy o pracach wielkiego Holendra.

4. **Robert Jarocki** – autor publikacji *Sztuka i krew. Opowieść o ludziach i zdarzeniach*, PIW, Warszawa 2012.

Za reporterską opowieść, upowszechniającą wiedzę o bezprecedensowych w okupowanej Europie akcjach ratowania dóbr kultury narodowej w Warszawie w latach 1939-1945 i upamiętnienie zaangażowanych w nie osób z kręgu nauki i kultury.

5. **Andrzej Krzysztof Kunert** – autor pracy *Gen. „Monter” Antoni Chruściel – komendant podziemnej Warszawy*, Świat Książki, Warszawa 2012.

Za próbę biografii dowódcy sił Armii Krajowej w powstaniu warszawskim, opartej na źródłach archiwalnych, polskich i zagranicznych oraz na dotychczasowej historiografii.

6. **Fabryka Norblina. Opowieść o niezwyklej fabryce**, Stowarzyszenie „Nasz Norblin”, Fundacja Otwartego Muzeum Dawnej Fabryki Norblina, Warszawa 2012.

Za rzetelne odtworzenie dziejów i historycznego dorobku firmy „Norblin”, oraz ikonograficzne utrwalenie zabytkowych pamiątek warszawskiego przemysłu.

Dyplomy dla Małgorzaty Wittels, Krzysztofa Wittelsa, Joanny Paprockiej-Gajek, Bartłomieja Jackiewicza – autorów tekstów w zbiorowym dziele, zrealizowanym przez Stowarzyszenie „Nasz Norblin” i Fundację Otwartego Muzeum Dawnej Fabryki Norblina.

7. **Ormiańska Warszawa**, Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich, Warszawa 2012.

Za niezwykle wzbogacenie obrazu społeczności Warszawy o opis wciąż mało znanego środowiska Ormian, ich kultury i wielowiekowego udziału w losach miasta.

Dyplomy dla autorów: Krzysztofa Stopki, Andrzeja A. Zięby, Armena Artwicha, Moniki Agopsowicz.

Uroczystość wręczenia laureatom nagród honorowych odbyła się 8 października 2013 r. w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy Bibliotece Głównej Województwa Mazowieckiego, przy ulicy Koszykowej 26, w gmachu im. S. Kierbedziów. Dyplomy wręczali: przewodniczący jury prof. Andrzej Karpiński oraz prezes Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Miłośników Historii prof. Andrzej Rachuba w obecności dyrektora biblioteki dr. Michała Strąka.

Joanna Jaszek-Bielecka





# VARSAVIANA

## 2012-2013

KONKURS IM. HANNY SZWANKOWSKIEJ



**TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII**  
**I**  
**BIBLIOTEKA PUBLICZNA M.ST. WARSZAWY**  
**BIBLIOTEKA GŁÓWNA WOJ. MAZOWIECKIEGO**

zapraszają na uroczystość  
wręczenia dyplomów honorowych  
dla autorów  
wyróżnionych publikacji varsavianistycznych

**Laureaci :**  
Kordian Tarasiewicz za całość wydanych wspomnień  
o Warszawie II Rzeczypospolitej, okupacyjnej i powstańczej.  
Andrzej Tadeusz Tyszka – za tomy I-IV opracowania  
Nekrologi „Kuriera Warszawskiego”.  
Stanisław Mossakowski – za książkę Tyłman z Gamerań.  
Robert Jarocki za książkę  
Sztuka i krew 1939-1945. Opowieść o ludziach i zdarzeniach.  
Andrzej Krzysztof Kunert za biografię  
Generał „Monter” Antoni Chrusciel. Komendant podziemnej Warszawy.  
Małgorzata Wittels, Krzysztof Wittels, Joanna Paprocka – Gajek,  
Bartłomiej Jackiewicz za publikację Fabryka Norblina.  
Krzysztof Stopka, Andrzej A. Zięba, Armen Artwich, Monika Agopsowicz  
za opracowanie Ormiańska Warszawa.

Spotkanie odbędzie się  
**8 października (wtorek) 2013 r. o godz. 17.15**  
w Sali Konferencyjnej Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy  
ul. Koszykowa 26/28 (gmach im. Karłowiczów, wejście II, bezpośrednio z ulicy)
















## XXIII SESJA VARSAVIANISTYCZNA W BIBLIOTECE PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY BIBLIOTECE GŁÓWNEJ WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO

24 października 2013 r. Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego zorganizowała kolejną już, XXIII Sesję Varsavianistyczną. Od pierwszej sesji zamierzeniem organizatorów było upowszechnianie i pogłębianie wiedzy o dziedzictwie kulturowym Warszawy. Przedmiotem kolejnych spotkań były dzieje warszawskich księgozbiorów, stołeczny ruch wydawniczy, księgarski i bibliofilski, monografie zasłużonych firm i instytucji wydawniczych, księgarń i drukarni, dzieje warszawskiego czasopiśmiennictwa itp. Tematyka sesji, choć w przeważającej części historyczna, dotyczyła zawsze spraw żywo interesujących współczesnych. Nie inaczej było i w tym roku.

Tematem tegorocznej sesji było konserwatorstwo warszawskie („Warszawskie pracownie konserwacji papieru i skóry”). Zainteresowanie tym zagadnieniem nie jest przypadkowe. Biblioteka już w roku 2005 zorganizowała, wspólnie z Towarzystwem Bibliofilów Polskich w Warszawie oraz z Muzeum Drukarstwa Warszawskiego XV Sesję Varsavianistyczną („Intrologatorstwo warszawskie”). Dziś problemy dotyczące konserwacji przyciągają uwagę nie tylko samych konserwatorów, ale także i tych, którym leży na sercu ochrona i zabezpieczenie dziedzictwa narodowego. W pierwszym rzędzie to bibliotekarze, archiwiści, muzealnicy, historycy sztuki. Biblioteka zawsze starała się zapraszać do udziału w sesjach wybitnych znawców i praktyków w danej dziedzinie. Dlatego sesję poświęconą konserwatorstwu prowadziła prof. Marzena Ciechańska, dziekan Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki Akademii Sztuk Pięknych, która również wygłosiła referat na temat „Między sztuką a nauką. Katedra Konserwacji i Restauracji Starych Druków i Grafiki ASP w Warszawie”. Na wstępie autorka przypomniała osobę Michała Hilchena, wieloletniego uczestnika i prowadzącego sesje, ale też wykładowcę ASP i wielkiego przyjaciela Biblioteki na Koszykowej. Zebrani minutą ciszy uczcili Jego pamięć.

M. Ciechańska zaczęła swoje wystąpienie od informacji, iż Wydział Konserwacji i Restauracji Dział Sztuki ASP uzyskał w ocenie parametrycznej jednostek naukowych, przeprowadzonej przez MNiSW, ocenę A+. Oceniano 960 placówek pod względem osiągnięć naukowych i artystycznych.

Ze wszystkich ocenianych jednostek tylko 37 uzyskało ocenę A+. W gronie uczelni plastycznych Wydział Konserwacji i Restauracji Dział Sztuki ASP okazał się jedyny. Te 37 jednostek uznaje się za elitę polskiej nauki.

Omawiając historię wydziału referentka podkreśliła rolę jego twórcy, Bonawentury Lenarta oraz jego następców: prof. Tadeusza Tuszewskiego, dr Zofii Pieniążek, Józefa Charytoniuka i Wojciecha Chrościckiego. Katedra rozwija się naukowo, pracownicy prowadzą projekty badawczo-konserwatorskie i zdobywają stopnie naukowe. Realizując prace konserwatorskie dla różnych instytucji i osób prywatnych, są też czynnymi konserwatorami praktykami oraz rzeczoznawcami MKiDN. W ramach projektów naukowych i dydaktycznych realizowanych na wydziale prowadzone są też prace konserwatorskie na innych niż papier i skóra materiałach (albumy fotograficzne, oprawy z laki, malarstwo na jedwabiu i inne obiekty sztuki współczesnej). W prezentacji M. Ciechańskiej znalazły się najbardziej interesujące przykłady konserwowanych obiektów, w tym artystyczny zielnik Elizy Orzeszkowej ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie oraz wachlarz z XVIII w.

W pracach wydziału duży nacisk kładzie się na profilaktykę i badania naukowe. Jeśli chodzi o dydaktykę, to ulega ona zmianom i modyfikacjom, jednakże niezmiennie pozostają wyznaczniki programu: artyzm, piękno, szacunek i podziw dla historycznych technik, rzetelność, rzemiosło i umiejętności na najwyższym poziomie oraz naukowe podejście do konserwacji.

Anna Czajka, wieloletni kierownik Centralnego Laboratorium Konserwacji Archiwaliów (CLKA), wykładowca, a przede wszystkim praktyk w dziedzinie konserwacji, przedstawiła referat w formie prezentacji pt. „Centralne Laboratorium Konserwacji Archiwaliów – doświadczenia, dylematy, przemiany”. Rozpoczęła od przypomnienia historii konserwacji w Europie, a następnie omówiła historię i rozwój CLKA oraz jego poprzedników. Podkreśliła rolę mikrobiologów i chemików współpracujących z konserwatorami. Następnie scharakteryzowała prace CLKA (konserwacja archiwaliów i ich zabezpieczanie, przygotowywanie opakowań ochronnych, przygotowywanie archiwaliów do digitalizacji i ekspozycji, szkolenia i konsultacje, wizyty studyjne, staże, praktyki studenckie). CLKA przede wszystkim wykonuje prace konserwatorskie na obiektach pochodzących z zasobu Archiwum Głównego Akt Dawnych (np. Archiwum Radziwiłłów), ale też konserwuje materiały z innych archiwów (np. traktat ryski ze zbiorów archiwum MSZ, dokumentacja wydobyta z samolotu TU 154). CLKA realizuje wiele projektów związanych z ochroną i konserwacją zbiorów (np. projekt „Zastosowanie DTPA w konserwacji obiektów zagrożonych wżerami atramentowymi”, realizowany we współpracy z UW i BN).

Referentka podkreśliła też, że w trakcie wykonywania konserwacji prowadzi się prace dokumentacyjne, przy okazji których zdarzają się interesujące odkrycia, jak np. odnalezienie dodatkowej pieczęci aktu unii lubelskiej.



Wśród ważnych działań CLKA istotne miejsce zajmuje, oprócz badań chemicznych i biologicznych, profilaktyka konserwatorska oraz ochrona osób pracujących przy obiektach. A. Czajka na zakończenie pozostawiła słuchaczy z dylematem: „Coraz częściej pytaniem już nie jest, co konserwować, ale czy konserwować”.

Następnym referentem był specjalista, konserwator Wiesław Faber, który w swoim wystąpieniu na temat „Bezpieczeństwo i ochrona zbiorów w bibliotekach. Ingerencja konserwatora” zwracał uwagę na konieczność ścisłej współpracy konserwatorów z opiekunami zbiorów bibliotecznych i archiwalnych. Podzielił się swoimi doświadczeniami w tym zakresie. Sesji towarzyszyła przygotowana przez jego pracownię wystawa pt. „Zbiory Biblioteki na Koszykowej w konserwacji M&W Faber”.

Wśród referentów byli również pracownicy Biblioteki na Koszykowej. Historię warszawskich pracowni konserwacji omówiła st. kustosz dypl. Joanna Popłońska, pracownik archiwum Biblioteki na Koszykowej. W referacie „Konserwacja materiałów bibliotecznych i archiwalnych w Warszawie” przypomniała wybitne postacie warszawskiego konserwatorstwa, m.in. Bonawenturę Lenarta i Tadeusza Tuszewskiego. Bonawentura Lenart był profesorem ASP w latach 1951-1961, kierował jej Pracownią Konserwacji Grafiki. Jego zasługi dla powstania i rozwoju ośrodka konserwacji w ASP są ewidentne. Natomiast jego uczeń i asystent, Tadeusz Tuszewski, prowadził w latach 1964-1982 Pracownię (Katedrę) Konserwacji Starych Druków i Grafiki na Wydziale Dziej Sztuki ASP. Był promotorem dyplomów: Józefa Charytoniuka, kierującego w latach 80. pracowniami BN i ASP, Marii Woźniak, kierującej pracownią BN w latach 90., Małgorzaty i Wiesława Faberów, od lat znanej i uznanej marki na konserwatorskim rynku (W. Faber kierował CLKA w latach 1989-1998), Anny Czajki, aktualnego kierownika CLKA.

Joanna Popłońska przedstawiła również najważniejsze pracownie konserwatorskie działające w Warszawie, od pierwszej profesjonalnej, powstałej w 1929 r. w Bibliotece Narodowej. Referentka wyraziła też wdzięczność i podziw dla inicjatorów, redaktorów i autorów ukazującego się od 1998 r. „Notesu Konserwatorskiego” – wydawnictwa, z którego czerpała większość wiadomości, a którego profesjonalizm i niezmiennie wysoki poziom doskonale reprezentuje osiągnięcia współczesnego konserwatorstwa.

„Ochronę zbiorów w Bibliotece na Koszykowej”, w formie prezentacji, przedstawiła st. kustosz Marta Parnowska, kierownik Działu Starych Druków i Rękopisów. Troska o stan zachowania zbiorów towarzyszyła organizatorom i pracownikom biblioteki od początku jej istnienia. Jednakże trudności lokalowe i finansowe (nieustające) uniemożliwiały zapewnienie zbiorom właściwej opieki. W latach 30. dużym sukcesem biblioteki w zakresie ochrony zbiorów była stworzona i prowadzona przez Zdzisława Szafranka profesjonalna intrologatornia. Po zniszczeniach wojennych i przejściu zbiorów rewindykowanych problemem stały się tzw. zwały, czyli uratowane i zgromadzone zasoby, które wymagały nie tylko konserwacji, ale i odpowiednich warunków przechowywania. Piękny plany rozbudowy biblioteki, wg projektu Edgara Norwertha z 1948 r., nie doczekał się realizacji. Jedynie w 1955 r. oddano do użytku magazyn, który przez następne lata pozwalał przechowywać zbiory biblioteki w przyzwoitych warunkach. W roku 1958 ponownie została uruchomiona w bibliotece intrologatornia. W 1965 r. ówczesna

dyrektor, Feliksa Bursowa, mówiła: „największym moim zmartwieniem jest brak wśród personelu kogoś, kto by się znał choć jako tako na sprawach konserwacji. Co z tego, że katalogujemy książki? Wiele z nich niszczeje”.

W następnych latach Jerzy Wieprzkowski, pracownik Działu Starych Druków i Rękopisów, zajmował się w bibliotece sprawami ochrony i konserwacji zbiorów. Biblioteka współpracowała też ze specjalistami z CLKA i Biblioteki Narodowej, którzy przeprowadzali ekspertyzy i analizy stanu zachowania zbiorów. Aktualnie zbiory specjalne gromadzone w poszczególnych działach są digitalizowane i przenoszone do Mazowieckiej Biblioteki Cyfrowej.

Obecnie biblioteka stara się o uczestnictwo w projekcie ministerialnym, który pozwoli na szeroką skalę przeprowadzić pełną konserwację najbardziej zagrożonych i najcenniejszych obiektów.

*Wioletta Guzek, Joanna Popłońska*

## „INŻYNIER JULIAN ADAM MAJEWSKI. HISTORIA PIERWSZYCH STAŁYCH MOSTÓW WARSZAWY” – WYSTAWA W MUZEUM POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ

15 listopada 2013 r. w Muzeum Politechniki Warszawskiej, przy ulicy Nowowiejskiej 24, odbył się wernisaż wystawy pt. „Inżynier Julian Adam Majewski. Historia pierwszych stałych mostów Warszawy”. Jej organizatorami i komisarzami są Zbigniew Tucholski i Anna Mistewicz, zaś konsultantem naukowym jest prof. Bolesław Orłowski. Wystawa została zorganizowana przez Muzeum Politechniki Warszawskiej we współpracy z Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie (Archiwum PAN), Instytutem Badawczym Dróg i Mostów w Warszawie, Instytutem Historii Nauki PAN im. Ludwika i Aleksandra Birkenmajerów w Warszawie, Wydziałem Inżynierii Lądowej Politechniki Warszawskiej.

Tematem ekspozycji są zagadnienia związane z historią mostownictwa i infrastruktury technicznej Warszawy ukazane w szerokim kontekście urbanistycznym i społecznym. Na wystawie przypomniano historię pierwszych trwałych przepraw mostowych przez Wisłę w Warszawie, tj. mostu Kierbedzia, mostów kolejowych pod Cytadelą oraz mostu ks. J. Poniatowskiego. Pokazano również niepublikowane dotychczas zdjęcia, dokumenty i eksponaty ze zbiorów Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, Instytutu Badawczego Dróg i Mostów, Mazowieckiej Biblioteki Cyfrowej, Muzeum Narodowego w Warszawie, Muzeum Politechniki Warszawskiej, Muzeum Techniki NOT, Wydziału Inżynierii Lądowej Politechniki Warszawskiej, Zarządu Dróg Miejskich w Warszawie oraz ze zbiorów prywatnych.

Spośród wykorzystanych źródeł wymienić należy dokumentację fotograficzną postępu prac przy budowie mostu Kierbedzia. Zdjęcia wykonane przez Karola Beyera w latach 1860-1864 pochodzą ze zbiorów Archiwum PAN w Warszawie oraz Mazowieckiej Biblioteki Cyfrowej. Po raz pierwszy zaprezentowane zostały reprodukcje zdjęć pokazujących budowę mostu Poniatowskiego, których autorem był inż. Józef Bogumił Ćwikiel (zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie), jak również oryginalne rysunki projektowe wiaduktu mostu ks. J. Poniatowskiego, przechowywane w Wydziale Mostów Zarządu Dróg Miejskich w Warszawie. Przedstawione zostały reprodukcje rysunków z albumu budowy pierwszego mostu kolejowego pod Cytadelą (1877),

noszącego tytuł „Opisanie mostu przez rzekę Wisłę dla łącznicy między stacjami kolejowymi w mieście Warszawa”, znajdującego się w zbiorach Muzeum Politechniki Warszawskiej. Album ten, obejmujący komplet dokumentacji technicznej mostu, ma wartość szczególną, bowiem w archiwach polskich nie zachowała się oryginalna dokumentacja projektowa mostu kolejowego pod Cytadłą. Oprócz dokumentacji archiwalnej i materiałów ikonograficznych można też zobaczyć przybory kreślarskie inż. Stanisława Kierbedzia, wydobyte z Wisły fragmenty wysadzonego w 1944 r. mostu Poniatowskiego oraz mostu Kierbedzia, a także urządzenia do wiercenia otworów i nitowania.

Przybory kreślarskie zostały przekazane przez rodzinę inżyniera Stanisława Kierbedzia do zbiorów Muzeum Techniki NOT w 1979 r. Są to macki do pomiarów wewnętrznych i zewnętrznych francuskiej manufaktury Coulaux, cyrkiel bez sygnatur, linie równoległe (hebanowe łączone elementami mosiężnymi) oraz krzywomierz firmy Depose HC.

Fragmenty konstrukcji mostów warszawskich zostały wydobyte z dna Wisły w ramach projektu realizowanego przez Instytut Badawczy Dróg i Mostów. Są to dwa węzły konstrukcji mostu, fragment kutej balustrady i kostki sosnowe z nawierzchni jezdni mostu Poniatowskiego, jak również odkształcona w wyniku wybuchu szyna z mostu Kierbedzia wraz z mocowaniem. Interesującym akcentem jest wydobyty podczas prac związanych z poszukiwaniem pozostałości mostu Poniatowskiego sowiecki karabin samopowtarzalny SWT-40, który mógł należeć do jednego z żołnierzy kompanii karnej 1. Armii Wojska Polskiego. Większość żołnierzy tej kompanii zginęła w akcji podczas forsowania Wisły we wrześniu 1944 r., gdy próbowali przedostać się na drugą stronę rzeki po konstrukcjach wysadzonych mostów.

Na wystawie przedstawiono też zagadnienia technologiczne związane z budową pierwszych stałych mostów w Warszawie. Omówiono technologię kesonową umożliwiającą prowadzenie prac hydrotechnicznych na dnie zbiorników i cieków wodnych. Metoda ta została zastosowana po raz pierwszy w Rosji carskiej w czasie budowy fundamentów pod filary mostu Kierbedzia. Wykorzystano ją również w trakcie budowy obu mostów kolejowych oraz mostu Poniatowskiego.

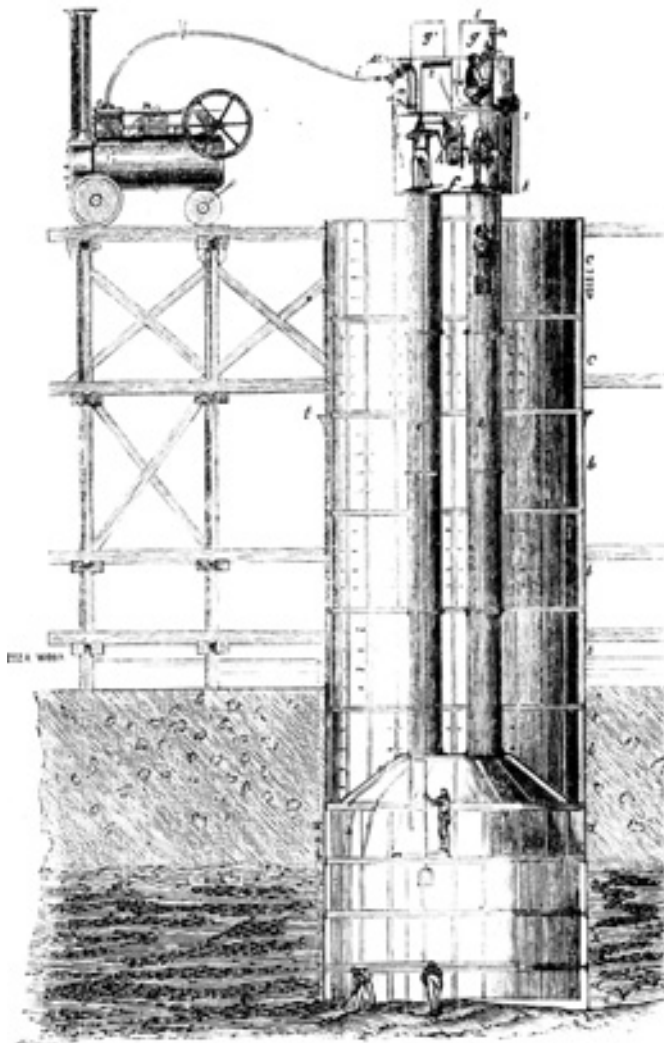
Część ekspozycji poświęcona została zagadnieniu nitowania konstrukcji stalowych. W drugiej połowie XX w. technologia łączenia elementów konstrukcyjnych za pomocą zamykanych na gorąco nitów została praktycznie całkowicie zastąpiona spawaniem. Na wystawie pokazano komplet urządzeń nitowniczych, ręcznych i pneumatycznych: młotków i przyporów, ogławiaczy, zakuwników, kleszczy nitowniczych, z lat 20.-50. XX w. Ciekawostką jest elektryczna oporowa nagrzewarka do nitów, produkcji niemieckiej z lat 40. XX w.

Ekspozycja przypominała też postać Juliana Adama Majewskiego (1826-1920), inżyniera, architekta i budowniczego, który był inżynierem powiatu przasnyskiego, następnie starszym inżynierem przy budowie mostu Kierbedzia (nadzorował budowę tego mostu i był projektantem mostu pomocniczego służącego do jego montażu), wreszcie inżynierem gubernialnym w guberni warszawskiej. Inżynier Majewski był osobą bardzo zasłużoną dla rozwoju infrastruktury komunalnej Warszawy (był członkiem komitetu nadzorującego budowę wodociągów i kanalizacji w Warszawie oraz członkiem Komitetu Budowy Politechniki Warszawskiej), jak również osobą zasłużoną dla Ciechocinka. Skonstruował specjalny typ planimetru, którego schemat pokazano na wystawie. Wśród pamiątek po inżynierze Majewskim, pochodzących ze zbiorów Archiwum

PAN w Warszawie, znalazły się na wystawie także jego zdjęcia oraz kopie notatek, m.in. dotyczących budowy bulwaru kamiennego nad Wisłą, a także wizytówka, miesięczny bilet tramwajowy z 1912 r., bilet wstępu na most Poniatowskiego w czasie jego rozbiórki, wydany przez firmę K. Rudzki i S-ka w 1915 r., zaproszenie od prezydenta Warszawy A.A. Millera na herbatę z 1911 r. oraz piękne *tableau* wykonane z okazji 60-lecia Juliana Adama Majewskiego.

Wystawa będzie otwarta do 31 stycznia 2014 r. Muzeum Politechniki Warszawskiej jest czynne od poniedziałku do piątku w godzinach 8.30-15.30.

*Anna Mistewicz, Zbigniew Tucholski*



Rysunek cylindra pniecącego przez śródek, w czasie opuszczania.

Przekrój przez keson, budowa mostu Kierbedzia  
(„Tygodnik Ilustrowany” z 1861 r. <[www.polona.pl](http://www.polona.pl)>)



Most Kierbedzia na starce pocztówce, 1907-1915 (<[www.polona.pl](http://www.polona.pl)>)



Fragment ekspozycji – balustrada i węzły konstrukcyjne mostu im. ks. J. Poniatowskiego,  
fot. H. Morawski

# RECENZJE I OMÓWIENIA

---

RAFAŁ JABŁOŃSKI, *HISTORIE WARSZAWSKIE  
NIEZNANE... WSTYDLIWE*, WYDAWNICTWO TRIO,  
Warszawa 2012

Książka Rafała Jabłońskiego nosząca dość intrygujący tytuł *Historie warszawskie nieznane... wstydlive* ukazała się w ubiegłym roku nakładem Wydawnictwa TRIO. Pomna przysłowia, że „Nie ocenia się książki po okładce”, zwróciłam jednak na nią uwagę podczas XXI Targów Książki Historycznej w Warszawie. I dobrze. Oprócz tego, że wydana jest estetycznie, ma wygodny do wertowania format i zawiera bogaty materiał ikonograficzny (niestety, tylko w wersji czarno-białej), stanowi także interesujące uzupełnienie mniej lub bardziej powszechnej wiedzy warszawianistycznej.

*Historie warszawskie nieznane... wstydlive* to zbiór opowieści reportażowych, które wcześniej regularnie ukazywały się na łamach „Życia Warszawy” i „Rzeczpospolitej”. Autor wraz z czytelnikiem przemierza ulice stolicy, co jakiś czas zatrzymując się i opowiadając o mijanych miejscach, obiektach lub żyjących onegdaj warszawiakach. Jako wytrawny dziennikarz stara się jednak, by opowieści te nie były tylko beznamiętnymi notkami z kieszonkowego przewodnika turystycznego, lecz pełnymi pasji opowieściami o duchu (czasem też o duchach) miasta. Sam zresztą deklaruje we wstępie książki, że nie interesuje go oficjalna i uładzona wersja wydarzeń sprzed lat, a jego uwagę skupiają raczej te fakty, o których – jego zdaniem – wiele osób chciałoby zapomnieć.

Zbiór mikrohistorii przybliżonych przez Jabłońskiego podzielony jest na 12 tematycznych rozdziałów. Są one poświęcone różnym, choć dość nieoczywistym, motywom – od katastrof komunikacyjno-technologicznych, przez opowieści o powstaniach, aż do wspomnień związanych z meteorologią. Nie brakuje też ciekawostek awiacyjnych i architektonicznych. Tytuły podrozdziałów, takie jak chociażby: *Widelec w gardle*, *Lepkie ręce*, czy *Reformatorzy z osiedla Przyjaźń* zachęcają do zaznajomienia się z zawartością. Część z prezentowanych opowieści to także próby rekonstrukcji i dekonstrukcji warszawskich legend miejskich, jak choćby tej o złotej cegle pochodzącej z warszawskiego getta i odnalezionej ponoć przez robotników.



Jak jednak dotrzeć do śladów, które tę prawdziwą, czasem nieco ciemną, przeszłość dokumentują? Jabłoński sięga do prasy i na podstawie tego źródła odtwarza dzieje dawnej stolicy. Czytając informacje sprzed lat, doniesienia, reportaże o charakterze interwencyjnym, a nawet reklamy i drobne ogłoszenia, wnika też niejako w ludzką tkankę starej Warszawy.

Warto chyba w tym momencie zwrócić szczególną uwagę na rolę mediów, zwłaszcza regionalnych, czy jak w tym wypadku warszawskich, jako źródła do badań nad tym, co było. Dają one bowiem systematyczny (choć nie zawsze obiektywny i zgodny z prawdą) obraz minionego i niemożliwego do empirycznego doświadczenia świata. Co więcej, pozwalają nie tylko na zaznajomienie się z przebiegiem wydarzeń historycznych, ale także, a może nawet przede wszystkim, umożliwiają badanie świadomości społecznej mieszkańców miasta. Któż bowiem pamiętałby o niejkiej Stanisławie Pluszównie, która w gabinecie restauracyjnym skradła swojemu podchmielonemu towarzyszowi brylantową szpilkę z krawata? I że szpilkę tę z czasem sprzedano subiekтови w piwiarni, a później właścicielowi mleczarni, a ostatecznie przerobiono na pierścionek i zastawiono w lombardzie na Lesznie? Niby drobiazg, ale z jaką historią!

To, co jest szczególną zaletą książki Rafała Jabłońskiego, to skupienie na codziennym rytmie życia miasta i jego mieszkańców. Aspekty społeczne i obyczajowość warszawiaków są bowiem dla autora szczególnie wdzięcznym materiałem dziennikarskim, z którego umiejętnie korzysta, tworząc zbiór naprawdę interesujących opowieści. Dziewiętnastowieczne i dwudziestowieczne gazety służą mu za podstawę do rozwijania i błyskotliwego komentowania wydarzeń sprzed lat. Ten mariaż przeszłości z terażniejszością jest wyjątkowo udaną decyzją, która pozwala na zupełnie nowe odczytanie znaków czasu. Tych, które przetrwały i tych, po których zostało już tylko puste miejsce i pamięć.

Jedynym mankamentem tej publikacji jest – moim zdaniem – brak dokładnych przypisów, które pozwoliłyby czytelnikom samodzielnie sięgnąć do wykorzystanych materiałów i, być może, także krytycznie je przeanalizować. Brak dokładnych informacji o źródłach w książce będącej rodzajem popularnonaukowej opowieści, jednak o charakterze historycznym, jest pewnym niedopatrzaniem. Z drugiej strony, być może trzeba traktować to posunięcie jako zaproszenie do własnych, pogłębionych badań nad przeszłością i zachętę do poznania nieprzebranego bogactwa prasy z dawnych lat.

Książkę Rafała Jabłońskiego czyta się z zainteresowaniem i dużą przyjemnością. Oprócz atrakcyjnej zawartości merytorycznej wyróżnia ją wartki i elegancki język. Jej forma dostosowana jest idealnie do dzisiejszego czytelnika – krótkie, acz treściwe rozdziały, pozwalające na to, by w (do)wolnej chwili i miejscu sięgnąć do publikacji i choć na moment zatopić się w nieznanym i wstydlivych opowieściach o dawnej Warszawie.

*Agnieszka Witkowska-Krych*

## PIOTR PIOTROWSKI, *MUZEUM KRYTYCZNE*, Poznań 2011

Niewielka książka Piotra Piotrowskiego pt. *Muzeum Krytyczne* ukazała się w 2011 r. nakładem Domu Wydawniczego REBIS. Jej autor jest profesorem Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W latach 1999-2008 był dyrektorem Instytutu Historii Sztuki UAM, a następnie Muzeum Narodowego w Warszawie (2009-2010). Specjalizuje się w historii sztuki Europy Środkowo-Wschodniej XX w. Publikował swoje liczne artykuły (ok. 300) w krajach Europy oraz w USA. Wydał także kilkanaście książek, m.in.: *Znaczenia modernizmu* (1999), *Awangarda w cieniu Jalty* (2005) czy *Agorafilia* (2010). Jest laureatem wielu nagród, m.in.: Jana Długosza (Kraków 2006) oraz Igora Zabła (Barcelona 2010).

Publikacja *Muzeum krytyczne* jest podsumowaniem ponad rocznej pracy autora na stanowisku dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie przez pryzmat nowej muzeologii. Książka dzieli się na dwie zasadnicze części – pierwszą, której zadaniem jest przedstawienie teorii muzeum krytycznego oraz drugą, będącą analizą wdrażania w życie tej teorii w warszawskim Muzeum Narodowym przez „radykalnego akademika” Piotrowskiego. Opracowanie to stanowi ważny przyczynek do dziejów jednej z najważniejszych placówek kultury i dziedzictwa narodowego w Warszawie.

W rozdziale *Muzeum – krytyka instytucji* autor przedstawia założenia nowej muzeologii, której korzenie w USA i Europie Zachodniej sięgają lat 60. XX w. Jak pisze Piotrowski: „Muzeum krytyczne to zaangażowane w debatę publiczną muzeum-forum, podejmujące ważne, a często także kontrowersyjne problemy, jakimi żyje dana społeczność, dotyczące zarówno jego historii, jak i współczesności. Muzeum krytyczne to instytucja pracująca na rzecz demokracji opartej na sporze, ale także instytucja autokrytyczna, rewidująca własną tradycję, mierząca się z własnym autorytetem oraz ukształtowanym przez siebie kanonem historyczno-artystycznym”. Piotrowski przeciwstawia znaczenie muzeów tradycyjnych muzeom krytycznym. Twierdzi, że „muzea mają tendencję do absolutyzowania zarówno narracji historycznej, jak i wartości artystycznej, czego przejawem jest kanon”. Uważa, że przez tego typu tendencje muzea stają się częścią systemu władzy i kultury elit. Jednym z założeń nowej muzeologii jest zakwestionowanie podziału na muzea sztuki oraz muzea etnograficzne. Jedne

i drugie realizują, zdaniem autora, kulturowy imperializm polegający na zawłaszczaniu dzieł sztuki czy eksponatów życia codziennego. Piotrowski za licznie cytowanymi autorami zagranicznymi próbuje odtworzyć krytyczną historię muzeum, poczynając od początku XIX w. aż po czasy współczesne. Podkreśla znaczenie dla muzealnego widza sztuki współczesnej, która z definicji jest globalna, bowiem porusza problemy, którymi żyje świat. „Wystawiać nie historię sztuki, lecz pokazać świat przez lustro sztuki i jej historię” – oto kamień węgielny, na którym buduje się muzeum krytyczne. Ma ono czynnie uczestniczyć w „w procesach demokratyzacji, kosmopolityzacji, budowy społeczeństwa otwartego, wielokulturowego, transnarodowego, zróżnicowanego wewnętrznie i dbającego o pamięć o przeszłości, czulego na problemy mniejszości i wykluczeń”.

W części drugiej autor opistuje próbę wcielania w życie powyższej koncepcji w Muzeum Narodowym w Warszawie. Dyrektor Piotrowski w czasie 15 miesięcy kierowania największym muzeum Warszawy dążył do przekształcenia go w muzeum krytyczne. Bardzo ważne są dla tej koncepcji wystawy poruszające istotne problemy nurtujące społeczność lokalną i globalną. Najważniejszą z nich była, w opinii Piotrowskiego, wystawa pt. „Ars Homo Erotica”. Przygotował on również projekty ekspozycji stałych, mające na celu przewartościowanie wiedzy historyczno-artystycznej zwiedzających muzea. Zmiany sięgnęły także struktury i codziennej działalności Muzeum Narodowego. Piotrowski łączył działy, redukując liczbę zarządzających nimi kuratorów oraz zwalniając licznych pracowników. Jego zdaniem pracownicy nie mogą posiadać wąskich specjalizacji, a wiele prac można zlecać specjalistom z zewnątrz (prace konserwatorskie, opracowywanie scenariuszy ekspozycji i wiele innych zadań). Działania te spotkały się z protestami pracowników Muzeum Narodowego. Autor pisze o ich niechęci do swoich pomysłów, zarzuca im konserwatyzm i brak otwartości na nowe koncepcje.

Dyrektor Piotr Piotrowski złożył rezygnację ze stanowiska dyrektora pod koniec października 2010 r., po tym, jak Rada Powiernicza Muzeum Narodowego odrzuciła „Strategię działalności i rozwoju Muzeum Narodowego w Warszawie (2010-2020)” opartą na opisanych powyżej koncepcjach dotyczących stworzenia muzeum krytycznego. Piotr Piotrowski pod koniec swego wywodu ocenia istniejące muzea, dzieląc je na trzy kategorie: muzeum świątynia, czyli model konserwatywny, muzeum-rozrywka, czyli model komercyjny i populistyczny oraz muzeum-forum, czyli muzeum krytyczne lub demokratyczne. Podczas obrad Rady Powierniczej Muzeum Narodowego doszło do sojuszu zwolenników dwóch pierwszych modeli przeciwko idei muzeum krytycznego, która nie znalazła na tym forum zrozumienia. Mimo to Piotrowski uważa, że jego koncepcja jest jedyną, która może dać nadzieję Muzeum Narodowemu na zaistnienie w świecie.

Nowa muzeologia wywiera wyraźny wpływ na reformowanie również innych warszawskich muzeów. Dobrym przykładem na wprowadzanie w życie idei muzeum krytycznego są zmiany wprowadzane od roku w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy, które do 2017 r. będzie w remoncie. Pozostaje natomiast pytanie, czy zostanie ono ponownie otwarte w swym dawnym historycznym kształcie, z dawną ekipą, czy też będziemy mieli do czynienia z pierwszym w Warszawie muzeum krytycznym?

*Agnieszka Iwaskiewicz*

## VARSAVIANA 2012-2013

Rozdane uroczyście dyplomy honorowe, z dołączonymi tradycyjnie grafikami Antoniego Uniechowskiego, wyróżniły tym razem przede wszystkim zasłużonych, wiekowych varsavianistów. Dla jurorów prawdziwą satysfakcją było wręczenie dyplomu za całość wydanych wspomnień przeszło studwuletniemu Kordianowi Tarasiewiczowi, który sam jest żywą wizytówką pokolenia dawnej inteligencji warszawskiej. Urodzony przed pierwszą wojną światową w II Rzeczypospolitej kończył szkołę, rozpoczynał pracę w rodzinnej firmie „Pluton” oraz z powodzeniem uprawiał sport – należał do reprezentacji polskiej w tenisie. W czasie okupacji z niezwykłą energią, typową dla jego działań, prowadził dalej firmę, ale już pod nadzorem niemieckim. Ukrywając działalność charytatywną przed okupantem, firma „Pluton” wspomagała pozbawionych środków do życia ludzi sztuki, m.in. Stefana Jaracza, Leona Schillera, Mariana Wyrzykowskiego. W 1942 r. objęła stałą pomocą 50 dzieci wysiedlonych z Zamojszczyzny. Wysyłała paczki dla polskich jeńców w oflagach. Wydane w 2013 r. *Dzieje domu przy ulicy Grzybowskiej 37* (wznowienie wydania z 1961 r.) to m.in. barwny, szczegółowy opis codziennego życia w okupacyjnej Warszawie. W ostatnio opublikowanej pracy pt. *Zapach świeżej kawy* przewijają się przedstawiciele rozwijającego się w II Rzeczypospolitej kapitalizmu, właściciele średnich fortun, których najlepszą reklamą były eleganckie sklepy firmowe. Żyłka społecznikowska pana Kordiana zaowocowała ostatnio działaniami zmierzającymi do założenia Fundacji Rodzin Przemysłowców, Kupców, Rzemieślników miasta stołecznego Warszawy, której celem będzie wspieranie młodych przedsiębiorców oraz działalność na rzecz utrwalania pamięci o dokonaniach przodków.

*Nekrologi „Kuriera Warszawskiego”, t. 1-4, 1859-1861* to rezultat mrówczej, benedyktyńskiej pracy Andrzeja Tadeusza Tyszki, który zebrał, opracował i wydał w latach 60. XX w. książkę pt. *Pamięć utrwalona – tablice pamiątkowe w kościołach warszawskich związane z Powstaniem Warszawskim*. Dokumentację gromadził w dobie PRL, kiedy to pamięć o powstaniu była tematem tabu. Już wówczas musiał zasmakować w poszukiwaniu źródeł niewykorzystanych, niezauważonych, a dla historyków bezcennych. Dlatego pomimo niezbyt najlepszego zdrowia przyjął propozycję ówczesnej wicedyrektor Biblioteki Publicznej na Koszykowej, Elżbiety Górskiej, wydania nekrologów z „Kuriera Warszawskiego”. Przyznaje się we wstępie: „Chciałem!”. Przeczuwał, że jest to zbiór informacji bezcenny dla historyków i wszelkiego rodzaju varsavianistów. Liczne indeksy porządkują

informacje zawarte w zbiorze. Jest indeks nazwisk, pseudonimów, nazwisk panieńskich, herbów. W indeksie rzeczowym np. wyodrębniono właścicieli domów, książąt, ziemian (liczni), kupców, lekarzy, zegarmistrzów (jeden). Historyków wojskowości zainteresują pułkownicy, oficerowie, ordery... Indeks Warszawy dotyczy miasta w jego obecnych granicach. Znajdziemy informacje o ulicach, kościołach, a nawet domach. Tom czwarty ukazał się ze znacznym opóźnieniem, bowiem stan zdrowia autora znacznie się pogorszył, co sprawiło, że musiał on ograniczyć intensywność pracy, ale mimo to przygotował jeszcze tom piąty, który czeka na wydawcę...

**Tylman z Gameren (1632-1706). Twórczość architektoniczna w Polsce** to opracowanie naukowe autorstwa Stanisława Mossakowskiego, z podsumowaniem w języku angielskim. Tylman z Gameren urodził się w Holandii, kształcił się w Italii, a zasłynął jako wybitny architekt dojrzałego baroku w Europie. Do Polski sprowadził go hetman i marszałek Jerzy Sebastian Lubomirski, by budował fortyfikacje wojskowe, jednakże do dzisiaj dotrwały przede wszystkim jego pałace, wille, dwory wielmożów, kościoły, nagrobki i dekoracje wnętrz. W Warszawie m.in. zaprojektował pałac Krasieńskich i kościół Sakramentek na Nowym Rynku, a w okolicach pałac Radziwiłłów w Nieborowie. Bogata dokumentacja ikonograficzna m.in. nieznane dotychczas archiwalia sprawiają, że jest to pozycja interesująca również dla czytelników, których zainteresowania zaspakajają pozycje o sprawdzonej renomie. Przypomnijmy, że prof. Stanisław Mossakowski w 2008 r. został laureatem Nagrody Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej.

**Sztuka i krew. Opowieść o ludziach i zdarzeniach** to zbiór reportaży biograficzno-historycznych Roberta Jarockiego. Autor ten dał się poznać jako twórca kilkunastu książek o podobnym charakterze, m.in. o Stanisławie Lorentzu, Janie Zamoyskim, Aleksandrze Gieysztorze. Tym razem skupił się na dokonaniach ludzi sztuki i nauki w okresie wojny i okupacji, na ratowaniu zabytków, rozwijaniu działalności kulturalnej w konspiracji (tajne koncerty, przedstawienia teatralne, praca naukowa). Część pierwszą swojej pracy zatytułował: *Gorycz i nadzieja*, drugą dramatycznie: *Czy warto umierać dla książek?* Jarocki wykorzystał mało znany materiał o ratowaniu dzieł sztuki i zbiorów bibliotecznych, na co pozwalał układ o zaprzestaniu działań wojennych po upadku powstania warszawskiego (tzw. Akcję Pruszkowską organizował prof. Stanisław Lorentz). Przypominając historie tamtych okrutnych czasów, przywołał anegdoty m.in. o ludziach teatru, których życie wówczas bynajmniej nie pieściło – o Leonie Schillerze i Bohdanie Korzeniewskim. Autor, rocznik 1932, poznał większość opisanych postaci już w czasach powojennych, miał więc materiał niejako z „pierwszej ręki” o ich przeżyciach. Bywał m.in. w posiadłości Iwaszkiewiczów w Stawiskach, która w czasie okupacji, i po wojnie, gościła elity sztuki i kultury. Obecnie otwarto tam muzeum.

Andrzej Krzysztof Kunert został wyróżniony za biografię **Gen. „Monter” Antoni Chruściel – komendant podziemnej Warszawy**. To pierwsza obszerna biografia żołnierza oficera, który zasłużył sobie na Order Virtuti Militari już w 1920 r., w czasie wojny polsko-bolszewickiej, po raz drugi za udział w walkach we wrześniu 1939 r., a po raz trzeci za powstanie warszawskie. W rozdziale piątym, najdłuższym i najciekawszym (164 s.) – opartym na rozlicznych dokumentach, relacjach, literaturze pamiątkarskiej i prasie – autor podsumowując działalność „Montera” w powstaniu zaznacza, że zasłużył on sobie nie tylko na legendę, ale na „prawdziwą legendę”, co wydaje się trochę niezręcznym sformułowaniem, podobnie jak stwierdzenie, że walki trwały 66 dni, a nie 63, jak dotychczas stwierdzają źródła, zaś Marcelego Porowskiego (Delegat Rządu RP na m.st. Warszawę) jakoby od 5 sierpnia 1944 był prezydentem Warszawy. Drobne potknięcia nie mają tu znaczenia wobec zgromadzonego materiału, na podstawie którego czytelnik sam wyciągnie wnioski w zależności od

swojej wiedzy na ten temat. Wielu niewątpliwie uzna, że powstanie warszawskie ciągle czeka na poważne studia i opracowania.

**Fabryka Norblina. Opowieść o niezwyklej fabryce** – to dzieło zbiorowe Małgorzaty Wittels, Krzysztofa Wittelsa, Joanny Paprockiej-Gajek i Bartłomieja Jackiewicza. Album wydało Stowarzyszenie „Nasz Norblin” powołane przez Fundację Otwartego Muzeum Dawnej Fabryki Norblina. Materiały ikonograficzne, bez których wydanie albumu miałyoby się z celem, udostępnione zostały z prywatnych zbiorów nieodpłatnie. Ikonografia dokumentuje zarówno historię „Norblina” (mapy, grafika z epoki), jak i rodzący się w Warszawie przemysł metalurgiczny. Fotografie hal fabrycznych z końca XIX w. prawie w niczym nie różnią się od hal sfotografowanych w latach 70. XX w., gdy fabryka z trudem, ale jeszcze działała. W czasie swojej 150-letniej historii „Norblin” służył z wyrobów ze srebra i platerów, nie tylko sztuców, ale i eleganckich salonowych „gadżetów”, jak również wyposażenia dla kościołów: lichtarzy, krzyży, monstrancji. Bogata dokumentacja wyrobów artystycznych zachwyca... Fabryka przy ulicy Żelaznej 49/51/53, dzisiaj muzeum, została uratowana przed zakusami różnych „dilerów” starających się, by na tym miejscu powstało jeszcze parę lepszych czy gorszych „wieżowców”. Ocalone zabytkowe hale i maszyny w zabudowaniach z epoki przypominają, jak kiedyś wyglądała Warszawa, miasto rozwijającego się przemysłu.

**Ormiańska Warszawa** to również dzieło zbiorowe, przygotowane przez Krzysztofa Stopkę i Andrzeja A. Ziębę, pracowników naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz Armena Artwicha i Monikę Agopsowicz działających w Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich, która to fundacja jest wydawcą. Album dokumentuje pięć wieków obecności Ormian w Polsce i w Warszawie. Ormianie początkowo zjawiali się na ziemiach polskich jako kupcy zaopatrujący dwory i elity w produkty tureckiego orientu, głównie w dywany. Od czasu, gdy Turcy zajęli przejściowo Podole, uciekli nawet do Warszawy. Tu kupowali domy, wielu z nich zamieszkało na Rynku Starego Miasta... Wybierani do władz miejskich uczestniczyli w życiu towarzyskim, a będąc katolikami korzystali z prawa nobilitacji, czyli przynależności do stanu szlacheckiego. Potomkowie Armeno-Polaków osiągnęli też sukcesy w biznesie. Ilustrowane kolorowymi reprodukcjami wydawnictwo przypomina, jak wielu Ormian spolonizowało się, osiadając na stałe w Warszawie – procentowo to niewiele, wyróżniają się jednak do dzisiaj m.in. chociażby zakończeniem nazwiska na „wicz”. Album jest świadectwem, że zasymilowani w Polsce Ormianie zachowali do dzisiaj poczucie swojej odrębności, co nie koliduje z ich polskim obywatelstwem. Przypomina też, że UNESCO ogłosiło rok 2012 rokiem książki ormiańskiej.

*Maria Wiśniewska*

# PRO MEMORIA

---

## ZMARLI

### CZERWIEC – PAŹDZIERNIK 2013

Prof. **Andrzej Stanisław Borys** (4 IX, w wieku 65 lat) – dyrektor Instytutu Biotechnologii Przemysłu Rolno-Spożywczego w Warszawie, wieloletni dyrektor Instytutu Przemysłu Mięsnego i Tłuszczowego, przewodniczący Zarządu Głównego Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego, odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

**Joanna Chmielewska**, właśc. Irena Barbara Kuhn (7 X, w wieku 81 lat) – pisarka, autorka powieści kryminalnych i sensacyjnych, ukończyła architekturę na Politechnice Warszawskiej, pracowała m.in. w Samodzielnej Pracowni Architektoniczno-Budowlanej „Blok”, Energoprojekcie, Biurze Projektów „Stolica”, brała udział w budowie Domu Chłopa.

**Stanisław Ciepłowski** (7 IX, w wieku 77 lat) – bibliograf, varsavianista, wieloletni kierownik Działu Bibliograficzno-Dokumentacyjnego Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, współtwórca *Bibliografii Warszawy*, współredaktor „Almanachu Muzealnego”, członek Zespołu Nazewnictwa Miejskiego Warszawy w latach 1992-2012.

**Zbigniew Dymiński** (25 IX, w wieku 89 lat) – żołnierz AK, uczestnik Powstania Warszawskiego w zgrupowaniu „Chrobry II” II Batalionu „Zaremba-Piorun”, ps. „Grot”, „Wnuk”, wieloletni pracownik Urzędu ds. Kombatantów, odznaczony m.in. Orderem Virtuti Militari, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Prof. **Wiesław Gliński** (5 VII, w wieku 66 lat) – specjalista w dziedzinie immunologii, dermatologii i wenerologii, prorektor ds. klinicznych, inwestycji i współpracy z regionem Akademii Medycznej (ob. Warszawski Uniwersytet Medyczny) w latach 2005-2008, prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą w latach 2002-2005, dziekan I Wydziału Lekarskiego w latach 1996-1999 i 1999-2002, prodziekan I Wydziału Lekarskiego w latach 1990-1993 i 1993-1996, kierownik Katedry i Kliniki Dermatologicznej, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi.

Prof. **Andrzej Górecki** (23 VIII, w wieku 63 lat) – prorektor ds. klinicznych, inwestycji i współpracy z regionem Akademii Medycznej (ob. Warszawskiego Uniwersytetu Warszawskiego) w latach 1996-1999, prodziekan I Wydziału Lekarskiego w latach 1993-1996, kierownik Katedry i Kliniki Ortopedii i Traumatologii Narządu Ruchu I Wydziału Lekarskiego od 1997 r., przewodniczący Senackiej Komisji ds. Oceny Profesorów WUM.

**Stefan Artur Jabłoński** (30 IX, w wieku 90 lat) – uczestnik Powstania Warszawskiego na Mokotowie, żołnierz AK pułku „Baszta”, ps. „Artur”, „Boruta”, odznaczony m.in. Krzyżami Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Warszawskim Krzyżem Powstańcym, Krzyżem AK, Medalem „Za Warszawę 1939-1945”.

**Jerzy Kaczyński** (7 VI, w wieku 90 lat) – żołnierz AK, uczestnik Powstania Warszawskiego, członek Światowego Związku Żołnierzy AK, Związku Żołnierzy Warszawskich, wieloletni przewodniczący Zarządu Żołnierzy AK batalionu „Zaremba-Piorun”, odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem AK, Warszawskim Krzyżem Powstańcym, Medalem „Za Warszawę 1939-1945”.

**Leszek Klajnert** (4 X, w wieku 85 lat) – architekt, autor projektów kościoła Najświętszej Marii Panny Królowej Świata przy ulicy Opaczewskiej, Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego na warszawskich Bielanach, Wyższego Seminarium Duchownego na Tarchominie, Sienna Center, Warta Tower przy ulicy Chmielnej, Hotelu Hyatt Regency przy ulicy Belwederskiej, odbudowy kościoła pw. św. Brata Alberta i św. Andrzeja Apostoła przy placu Teatralnym, kamienicy przy Marszałkowskiej 72, siedziby Automobilklubu Polski przy ulicy Pańskiej, współzałożyciel Polsko-Belgijskiej Pracowni Architektury „Projekt”.

**Henryk Kleniewski** (18 IX, w wieku 88 lat) – żołnierz AK, uczestnik Powstania Warszawskiego w 104. Kompanii Szturmowej zgrupowania „Róg”, ps. „Mały Henio”, odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych, Krzyżem AK, Warszawskim Krzyżem Powstańcym.

**Alicja Koczyńska** (28 VIII) – wieloletni dyrektor Biblioteki Publicznej w Dzielnicy Ochota, członek Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, odznaczona m.in. Złotą Odznaką „Za Zasługi dla Warszawy”, Złotym Krzyżem Zasługi.

**Lidia Korsakówna** (6 VIII, w wieku 79 lat) – aktorka filmowa i telewizyjna, związana z Teatrem Syrena, honorowa obywatelka m.st. Warszawy, znana m.in. z filmów *Przygoda na Mariensztacie* czy *Dziewczeta z Nowolipek*, odznaczona m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi.

**Dariusz Piotr Kowalik** (8 IX, w wieku 57 lat) – pracownik Warszawskiego Przedsiębiorstwa Geodezyjnego, główny geodeta związany z budową Świątyni Opatrzności Bożej i południowej obwodnicy Warszawy.

**Józef Krzeski** (29 IX, w wieku 97 lat) – żołnierz AK, szef łączności II Obwodu AK Warszawa Północ w Powstaniu Warszawskim, dowódca 228. plutonu łączności przy dowództwie II Obwodu AK „Żywiciel”, ps. „Słuchawka”, „Senkowski”, odznaczony m.in. Orderem Virtuti Militari, Warszawskim Krzyżem Powstańcym, Krzyżem AK.

**Henryk Kuckowski** (4 IX, w wieku 92 lat) – uczestnik Powstania Warszawskiego w batalionie im. „Czwartaków”, ps. „Rudy”, wieloletni oficer Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, odznaczony m.in. Krzyżami Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Orderem Virtuti Militari, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Ks. prof. **Jan Łach** (31 VIII, w wieku 86 lat) – rektor Akademii Teologii Katolickiej (ob. Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego) w latach 1990-1996, dziekan Wydziału Teologicznego ATK i wieloletni wykładowca, odznaczony m.in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Prof. **Marcin Łyskanowski** (6 X, w wieku 83 lat) – historyk medycyny, specjalista w dziedzinie psychiatrii, prozaik, kierownik Zakładu Historii Medycyny i Filozofii Akademii Medycznej (ob. Warszawski Uniwersytet Medyczny) w latach 1972-2001, związany z Wydziałem Nauki o Zdrowiu WUM.



Prof. **Henryk Michał Manteuffel-Szoego** (1 VI, w wieku 69 lat) – wieloletni pracownik Wydziału Nauk Ekonomicznych Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego oraz Instytutu Melioracji i Użytków Zielonych w Falentach, kierownik Katedry Ekonomiki Rolnictwa i Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych SGGW.

Płk **Władysław Matkowski** (19 VI, w wieku 91 lat) – żołnierz AK, uczestnik Powstania Warszawskiego w zgrupowaniu „Chrobry II”, przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Kombatantów i Osób Represjonowanych przy Kierowniku Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, odznaczony m.in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem AK.

**Tadeusz Mazowiecki** (28 X, w wieku 86 lat) – polityk, publicysta, pierwszy premier III RP w latach 1989-1991, poseł, współtwórca i przewodniczący Unii Demokratycznej i Unii Wolności, doradca prezydenta RP ds. polityki krajowej i międzynarodowej od 2010 r., odznaczony m.in. Orderem Orła Białego, Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

**Stanisław Milewski** (1 X, w wieku 82 lat) – pisarz, badacz dziejów przestępczości, jej zwalczania i historii wymiaru sprawiedliwości, autor wielu prac varsavianistycznych, odznaczony m.in. Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Odznaką „Zasłużony dla m.st. Warszawy”.

Prof. **Jerzy Osowski** (3 IX, w wieku 86 lat) – pracownik Instytutu Systemów Elektronicznych Politechniki Warszawskiej, prodziekan Wydziału Łączności PW w latach 1963-1967, dziekan Wydziału Elektroniki i Technik Informacyjnych w latach 1978-1984, przewodniczący Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego w latach 1993-1996, odznaczony m.in. Krzyżami Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

**Ludmiła Płochocka** (30 VIII, w wieku 84 lat) – uczestniczka Powstania Warszawskiego w zgrupowaniu „Gurt”, ps. „Miła”, współzałożycielka warszawskich struktur NSZZ „Solidarność”, nauczycielka w wielu warszawskich szkołach m.in. w liceach im. Stefana Batorego, im. Klementyny Hoffmanowej, im. Bolesława Chrobrego.

Prof. **Krzysztof Porwit** (24 VIII, w wieku 91 lat) – żołnierz AK, uczestnik Powstania Warszawskiego, ps. „Krzyś”, wieloletni pracownik Szkoły Głównej Handlowej, kierownik Katedry Polityki Gospodarczej w Kolegium Zarządzania i Finansów.

**Maksymilian Respondek** (20 VI, w wieku 102 lat) – uczestnik Powstania Warszawskiego w zgrupowaniu AK Grupy Bojowej „Krybar”, pracownik Polskiego Czerwonego Krzyża, odznaczony m.in. Krzyżem AK, Krzyżami Kawalerskim, Oficerskim i Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Warszawskim Krzyżem Powstańcym.

Prof. **Józef Szczublewski** (3 X, w wieku 94 lat) – historyk teatru, redaktor, aktor teatrów warszawskich, dyrektor Muzeum Teatralnego w latach 1964-1981, odznaczony m.in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

**Wacław Tarłowski** (11 IX, w wieku 84 lat) – członek Szarych Szeregów, uczestnik Powstania Warszawskiego w kompanii „Topolnicki” pułku „Broda 53” na Czerniakowie, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Warszawskim Krzyżem Powstańcym, Złotym Krzyżem Zasługi.

Prof. **Władysław Marek Turski** (18 VII, w wieku 74 lat) – wieloletni dyrektor Instytutu Informatyki UW, dziekan Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW w latach 1996-1999.

# BIBLIOGRAFIA VARSAVIANÓW

---

## VARSAVIANA

### SZTUKA I ARCHITEKTURA

**Rafał Chwyszczuk, *Ulica Próżna i dzielnica żydowska w Warszawie. Próżna-Strasse und das Jüdische Stadtviertel in Warschau***, (przekł. na niem. B. Burger), Wyd. 2. popr. i rozszerz., Austriackie Forum Kultury; Fundacja Cultus, Warszawa 2013, 122 s.; ilustracje. [wyd. pol-niem.]  
ISBN 9788391925942

**Krzysztof Domaradzki, *Przestrzeń Warszawy: tożsamość miasta a urbanistyka***, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej; Muzeum Powstania Warszawskiego; Instytut Stefana Starzyńskiego, Warszawa 2013, 284 s.; ilustracje, (Seria: Prace Naukowe Politechniki Warszawskiej. Seria Architektura, Z. 10).  
ISBN 9788378140962                      ISSN 1896-1630

**Foksal i okolice. Warszawa wielkowiejska**, (praca zbior.; red. A. Magierska; przedmowa R. Szczepański; wstęp J. Zieliński), Wyd. 2. uakt., Ekbin Studio PR, Warszawa 2013, 175 s.; ilustracje, (Seria: Koneser Historii; Warszawa Wielkowiejska).  
ISBN 9788392974581

**Beata Fortuna-Antoszkiewicz, *Przemiany formy elementów i układów ogrodowych wzdłuż traktów komunikacyjnych na przykładzie Traktu Królewskiego w Warszawie***, Katedra Sztuki Krajobrazu, Wydział Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, Warszawa 2012, 225 s.; ilustracje, (Seria: Monografie. Sztuka Ogrodu. Sztuka Krajobrazu, T. 2)  
ISSN 2084-6150

**Krystyna Gutowska-Dudek, *Portret polski: tradycja i świadomość historyczna: pamiątka Galerii Portretu Polskiego udostępnionej w 1963 r. w Pałacu w Wilanowie***, Muzeum Pałac w Wilanowie, Warszawa, cop. 2012, 424, [1] s.; ilustracje.  
ISBN 9788360959114

**Mister Warszawy. Architektura mieszkaniowa lat 60. XX wieku**, (praca zbior.; red. Ł. Gorczyca, M. Czapelski; oprac. cz. albumowej K. Andrzejewska), Fundacja Raster, Warszawa 2012, 203 s.; ilustracje.

ISBN 9788393288465

**Stanisław Mossakowski, Tylman z Gameren (1632 -1706): twórczość architektoniczna w Polsce**, Wydawnictwo DiG; Verlag Otto Sagner, Warszawa – Monachium 2012, 375 s.; ilustracje.

ISBN 9788371817038

ISBN 9783866882188

**Plac Unii Lubelskiej i okolice. Warszawa wielkomięjska**, (praca zbior.; red. K. Komar-Michalczyk; przedmowa R. Szczepański; wstęp J. Zieliński), Ekbin Studio PR, Warszawa 2013, 285 s.; ilustracje, (Seria: Koneser Historii; Warszawa Wielkomięjska).

ISBN 9788392974543

**The Royal Castle in Warsaw: A Complete Catalogue of Paintings c. 1520-1900.** [T. 1.]; **Appendices.** [T. 2.] (oprac. D. Juszcak, H. Małachowicz; przekł. na ang. A.-M. Fabianowska), Arx Regia Ośrodek Wydawniczy Zamku Królewskiego w Warszawie, Warszawa 2013, 654 s.; ilustracje; 661 – 851 s.; ilustracje.

ISBN 9788370222024 [T.1.–2.]

**Anna Różańska, Parki warszawskie: przemiany układów kompozycyjnych, Katedra Sztuki Krajobrazu**, Wydział Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, Warszawa 2012, 175 s.; ilustracje, (Seria: Monografie. Sztuka Ogrodu. Sztuka Krajobrazu, 1)

ISSN 2084-6150

**Krystyna Solarek, Struktura przestrzenna strefy podmiejskiej Warszawy: determinanty współczesnych przekształceń**, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2013, 283 s.; ilustracje (Seria: Prace Naukowe Politechniki Warszawskiej. Seria Architektura, Z. 13).

ISBN 9788378141563

**Stanisław August i jego Rzeczpospolita. Dramat państwa, odrodzenie narodu. Materiały z wykładów: Zamek Królewski w Warszawie: październik 2010-grudzień 2011**, (praca zbior.; red. nauk. A. Sołtys; Z. Zielińska; wstęp A. Rottermund), Arx Regia Ośrodek Wydawniczy Zamku Królewskiego w Warszawie, Warszawa 2013, 474 s.; ilustracje, (Seria: Zamek Królewski w Warszawie. Studia i Materiały, T. 2).

ISBN 9788370221997

**Karolina Targosz, Jan III Sobieski mecenasem nauk i uczonych**, Wyd. 2., Muzeum Pałac w Wilanowie, Warszawa, cop. 2012, 722, [2] s.; ilustracje.

ISBN 9788360959510

**Marek Wrede, Rozbudowa Zamku Królewskiego w Warszawie przez Zygmunta III**, Arx Regia Ośrodek Wydawniczy Zamku Królewskiego w Warszawie, Warszawa 2013, 302 s.; ilustracje; plany, (Seria: Zamek Królewski w Warszawie. Studia i Materiały, T. 1).

ISBN 9788370221980

## PRZEWODNIKI I INFORMATORY

**Wiktor Czajewski**, *Ilustrowany przewodnik po Wilanowie, Czerniakowie, Morysinie, Gucinie i Natolinie*, [Ilustrowany przewodnik po Warszawie i okolicach: Wilanów, Czerniaków, Morysin., Gucin i Natolin wraz ze szczególnym spisem – 1000 obrazów z galerji wilanowskiej], Wyd. 1. w tej edycji - na podst. wyd. z 1893 r., Wydaw. Ciekawe Miejsca.net, Warszawa 2012, 170 s.; ilustracje, (Seria: Przewodnik Retro).

ISBN 9788363424046

**Mieczysław Orłowicz**, *Ilustrowany przewodnik po Warszawie i okolicy*, (fot. H. Poddębski), Reprint wyd. z 1937 r., Wydaw. Libra PL, Rzeszów 2013, 151, [1] s.; ilustracje; plan.

ISBN 9788363526368

*Warszawa: ogarnij miasto: miejski przewodnik subiektywny: get your head around the city: the subjective guide of the city*, (teksty i red. M. Kalisz, D. Szopowska; il. M. Ignerska; przekł. na ang. A. Lasota, B. Chmielewski), Wydaw. Friends of Brands, [Warszawa], cop. 2013, 347, [1] s.; ilustracje. [wyd. pol. – ang.]

ISBN 9788393758401

*Warszawski informator edukacyjny: luty 2012*, (praca zbior.; red. nac. M. Węgrzynowicz-Plichta), Wydaw. IDEA, Warszawa 2012, XXVIII, 48 s.; ilustracje.

ISBN --

## ALBUMY. KATALOGI WYSTAW

*Będę to fotografował w kolorach: początek XX wieku na trójwymiarowych zdjęciach Stanisława Wilhelma Lilpopa. I will be capturing it in colours: the begining of the 20th century in Stanisław Wilhelm Lilpop's three-dimensional photographs*, (oprac. katalogu M. Zawadzka; współpr. meryt. T. Wierzejski; fot. S.W. Lilpop; przekł. na ang. M. Wawrzyńczak), Dom Spotkań z Historią, Warszawa 2013, 191, [1] s.; fotografie.

ISBN 9788362020607

**Magdalena Stopa, Federico Caponi**, *My, rowerzyści z Warszawy*, Stopa Studio, Warszawa 2013, 153, [6] s.; ilustracje.

ISBN 9788393198917

**Jarosław Zieliński**, *Przedwojenne Kamionek, Grochów, Saska Kępa*, (przedmowa T. Kuchar-  
ski), Wydaw. RM, Warszawa 2013, 112 s.; fotografie, (Seria: Najpiękniejsze Fotografie).

ISBN 9788377730119

HISTORIA WARSZAWY

**Zbigniew Grochowski**, *Historia Warszawy: 1000 zadań i rozwiązań*, Wydaw. Adam Marszałek, Toruń 2012, 308 s.

ISBN 9788377803530

**Zbigniew Gruszka**, „*Przegląd Biblioteczny*”: monografia, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego; Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Łódź – Warszawa 2012, 291, [1] s.; ilustracje, (Seria: Nauka, Dydaktyka Praktyka/Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, T. 139).

ISBN 9788375257589

**Cezary Łazarewicz**, *Sześć pięter luksusu: przerwana historia Domu Braci Jabłkowskich*, Wydaw. „Znak” 2013, 235, [5] s.; ilustracje.

ISBN 9788324020478

DO ROKU 1939

**Andrzej Zdzisław Makowiecki**, *Warszawskie kawiarnie literackie*, Wydaw. „Iskry”, Warszawa, cop. 2013, 261, [1] s.; ilustracje.

ISBN 9788324403264

**Artur Śliwiński**, *Powstanie Listopadowe*, (posłowie M.M. Drozdowski), Muzeum Niepodległości; Oficyna Wydawnicza „Rytm”, Warszawa 2013, 239, [1] s.; ilustracje.

ISBN 9788373995703

ISBN 9788362235490

LATA 1939-1945

**Lech Wojciech Dzikiewicz**, *Udział Rosji w hekatombie Warszawy 1944*, (oprac. map L.W. Dzikiewicz), Wydawnictwo Antyk - Marcin Dybowski, Komorów 2013, 358, [14] s.; tabl.; ilustracje.

ISBN 9788376314099

**Tadeusz Kondracki**, *Moc ducha wytrwania*, Fundacja „Warszawa Walczy 1939-1945), Warszawa 2013, 318 s.; ilustracje + 32 s. ilustracji, (Seria: Warszawskie Termopile 1939).

ISBN 9788389205339

**Adam Rozmysłowicz**, *Żelazna twierdza: Dworzec Pocztowy w Powstaniu Warszawskim 1944*, Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Skarpa Warszawska”, Warszawa 2013, 119, [1] s.; ilustracje.

ISBN 9788363842031

**Henryk Zamojski**, *Jak wywołano Powstanie Warszawskie? Tragiczne dzieje*, Wydaw. Bellona, Warszawa 2013, 272 s.

ISBN 9788311128422

PO ROKU 1945

**Niebezpieczna wolność. „Uczeń Polski” (1979-1989): fakty, wspomnienia, dokumenty.** (praca zbior.; red. nauk. i wstęp B. Noszczak), Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2013, 295, [1] s.; 60 s. (Seria: Warszawa Nie?Pokonana, T. 8).

ISBN 9788376294773

**Patryk Pleskot, Dyplomata czy szpieg? Działalność służb kontrwywiadowczych PRL wobec zachodnich placówek dyplomatycznych w Warszawie (1956-1989).** Cz. 1: *Generalia*; Cz. 2.: *Exempla*, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2013, 488, [1] s.; 671, [1] s. (Seria: Warszawa Nie?Pokonana, T. 7).

ISBN 9788376294772 [Cz. 1.] ISBN 9788376294889 [Cz. 2.]

**Tomasz Sikorski, Marcin Kulesza, Niezłomni w epoce fałszywych proroków: środowisko „Tygodnika Warszawskiego” (1945-1948)**, Wydaw. Tadeusza Majcherka – Von Borowiecky, Warszawa 2013, 1008 s.; ilustracje.

ISBN 9788360748381

## HISTORIA INSTYTUCJI NAUKOWYCH I OŚWIATOWYCH

**Krzysztof Bubrzyk, Magdalena Malczewska, Ewa Staniszevska, 60 lat Instytutu Technicznego Wojsk Lotniczych w służbie polskiego lotnictwa**, Wydawnictwo Instytutu Technicznego Wojsk Lotniczych, Warszawa 2013, 70 s.; ilustracje.

ISBN 9788361021728

**Stefan Romanowski, „Był taki Hufiec”: Hufiec Związku Harcerstwa Polskiego Warszawa Saska Kępa: 1957-1961**, Chorągiew Stołeczna ZHP, Hufiec Warszawa Praga Południe, Instruktorski Krąg Pokoleń „Romanosy”. Warszawa 2013, 52 s.; ilustracje.

ISBN --

**Stefan Romanowski, Jest taki Krąg: Instruktorski Krąg Pokoleń „Romanosy” Związku Harcerstwa Polskiego 1986-2013**, Chorągiew Stołeczna ZHP, Hufiec Warszawa Praga Południe, Instruktorski Krąg Pokoleń „Romanosy”. Warszawa 2013, 160 s.; ilustracje.

ISBN --

**Jerzy Wilkin, Historia Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego we wspomnieniach jego pracowników**, (oprac. i przygot. do druku J. Wilkin), Uniwersytet Warszawski. Wydział Nauk Ekonomicznych, Warszawa 2013, 96 s.; ilustracje.

ISBN--

## WSPOMNIENIA. LISTY. RELACJE. WYWIADY. PUBLICYSTYKA

**Ewa Bieńkowska, Dom na Rozdrożu**, Wydaw. Sic!, Warszawa 2012, 256, [1] s.; ilustracje.

ISBN 9788361967231

**Patrycja Bukalska**, *Sierpniowe dziewczęta'44*, Wydawnictwo Trio, Warszawa, cop. 2013, 305, [3] s.; ilustracje.

ISBN 9788374363273

**Jerzy Bułanow**, *11 Czarnych Koszul: moje wspomnienia*, (oprac. R. Gawkowski), nakł. Jarosława Rokickiego, b.m.w., 2011, 152 s.; ilustracje.

ISBN 9788393372300

**Marek Marian Drozdowski**, *W cieniu harcerskiej lilijki, warszawskiej Syrenki i śląskiego orła: wywiad red. Longiny Ordon z prof. Marianem Markiem Drozdowskim*, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „Adam”, Warszawa 2012, 242, [2]; tabl.; ilustracje.

ISBN 9788372329998

**Marek Edelman**, *Prosto się mówi, jak się wie*, (wybór tekstów P. Sawicka, K. Burnetko; komentarz P. Sawicka), „Świat Książki”, Warszawa 2013, 599 s.; ilustracje.

ISBN 9788379433922

**Franciszek Galiński**, *Gawędy o Warszawie*, Wyd. 1. w tej edycji, Wydaw. „Zysk i S-ka”, Poznań 2013, 367 s.; ilustracje.

ISBN 97883777852163

**Stanisław Grzesiuk**, *Boso, ale w ostrogach*, (wybór fot. A. Miklewska), Wyd. 1. w tej edycji, Wydaw. „Książka i Wiedza”, Warszawa 2013, 346 s.; ilustracje.

ISBN 9788305136273

**Stanisław Grzesiuk**, *Na marginesie życia*, Wyd. 1. w tej edycji, Wydaw. „Książka i Wiedza”, Warszawa 2013, 251 s.; ilustracje.

ISBN 9788305136280

**Elżbieta Jędrych-Pordes**, *Urodziłam się na Grochowie*, [nakł. autorki], Warszawa 2013, 158, [2] s.; ilustracje.

ISBN 9788393712304

**Andrzej Klim**, *Seks, sztuka i alkohol: życie towarzyskie lat 60.*, Dom Wydawniczy PWN, Warszawa 2013, 220 s.; ilustracje.

ISBN 9788377054543

**Sławomir Koper**, *Miłość w Powstaniu Warszawskim*, Wydaw. Czerwone i Czarne, 2013, 336 s.; ilustracje.

ISBN 9788377001288

**Ewa Krygier**, *Sześć lat dzieciństwa, sześć lat wojny: wspomnienia Ewy Krygier*, (komentarze A. Krygier-Łączkowska, H. Łączkowska), Wydaw. Rys, Poznań 2012, 143 s.; ilustracje.

ISBN 9788360517864

**Tomasz Łaszkiwicz, *Opowieść kampska 1944***, Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki; Agencja Wydawnicza „Egros”, Warszawa 2013, 106, [2] s.; plany; ilustracje, (Seria: Mazowiecka Akademia Książki, T. 30).

ISBN 9788363427016

ISBN 9788363957162

**Jerzy Malczewski, *Wspomnienia z lat 1926-1952: o przedwojennej Woli, okupacji, Szkole im. Wawelberga, Powstaniu Warszawskim oraz odbudowie Politechniki Warszawskiej***, (wstęp J. Wielogórska), nakł. autora, Warszawa 2013, 173, [1] s.; ilustracje.

ISBN 9788393762200

***Ocenzurowane: listy do więzienia 1985-1986***, (wybór i oprac. I. Jarosińska), Fundacja Akademia Humanistyczna; Instytut Badań Literackich PAN Wydawnictwo, Warszawa, cop 2012, 255, [1] s.; ilustracje.

ISBN 9788361750192

**Bernard de Roquefeuil, *Uciekinier: (1917-1945)***, (przeł. z fr. T. Matkowski), Wydaw. LTW, Łomianki 2012, 328, [1] s.; ilustracje.

ISBN 9788375652222

**Ludwik Stomma, *Stommowisko: o mojej rodzinie i o mnie***, Wydaw. „Iskry”, 2013, 300 s.; ilustracje.

ISBN 9788324403288

***Warszawiacy nie z tej ziemi: cudzoziemscy mieszkańcy stolicy 1945-1989***, (praca zbior.; oprac. i wstęp J. Kochanowski; współpr. K. Madoń-Mitzner; wprowadzenie K. Madoń-Mitzner, P. Filipkowski), Dom Spotkań z Historią, Warszawa 2013, 432 s.

ISBN 9788362020577

**Aliza Witis-Szomron, *Młodość w płomieniach***, (przeł. z hebr. A. Stiftel), Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2013, 312 s.; ilustracje, (Seria: Wspomnienia, Relacje, Dzienniki).

ISBN 9788361850731

**Ludwik Żychliński, *Pamiętniki byłego dowódcy Dzieci Warszawskich i byłego naczelnika sił zbrojnych powiatów warszawskiego i rawskiego Ludwika Żychlińskiego***, Wyd. 1. powojenne, Książnica Pruszkowska im. Henryka Sienkiewicza, Pruszków 2013, 250 s.

ISBN 9788362144204

## BIOGRAFIE

**Witold Bereś, Krzysztof Burnetko, Marek Edelman: *życie: do końca***, (wybór fot. A. Żelazko, W. Bereś, K. Burnetko), wyd. 2. popr. i rozsz. „Agora” SA; Fundacja „Świat Ma Sens”, Warszawa – Kraków 2013, 751 s.; ilustracje, (Seria: Biblioteka Gazety Wyborczej).

ISBN 9788326812415



**Marta Bogacka**, *Bokser z Auschwitz: losy Tadeusza Pietrzykowskiego*, Demart SA, Warszawa 2012, 200 s.; ilustracje, (Seria: Historie Niezwykłe).  
ISBN 9788374278133

**Jerzy Chociłowski**, *Talia niezwykłych postaci II RP: sławne, niezwykłe, popularne*, Instytut Wydawniczy „Erica”, Warszawa 2013, 348, [4] s.; ilustracje.  
ISBN 9788364185090

**Marian Miszczuk**, *Naczelnik Adolf Zbigniew Heidrich (1899-1983): biografia harcerska*, Wydaw. „Tomiko” - Marian Miszczuk, Warszawa 2013, 95, [1] s.; ilustracje.  
ISBN 9788393270729

**Jacek Moskwa**, *Antoni Marylski i Laski*, Wyd. 2., Towarzystwo „Więź”, Warszawa, cop. 2013, 300, [3] s.; [16] s. tabl., (Seria: Biblioteka „Więzi”, T. 282).  
ISBN 9788362610396

**Artur Nadolski**, *Ordon los tragiczny. Julian Ordon (1810-1887) – żołnierz Powstania Listopadowego*, Oficyna Wydawnicza „Rytm”, Warszawa 2013, 287 s.; ilustracje.  
ISBN 9788373995369

**Mariusz Urbanek**, *Tuwim: wylękniony bluźnierca*, Wydaw. „Iskry”, Warszawa, cop. 2013, 337, [3] s.; ilustracje.  
ISBN 9788324403271

**Ryszard Wolański**, *Tola Mankiewiczówna: „Jak za dawnych lat”*, Dom Wydawniczy „Rebis”, Poznań 2013, 312 s.; ilustracje.  
ISBN 9788375109887

**Leszek Stanisław Zakrzewski**, *Holnicy Szulcowie: między Warszawą a Krzywdą*, nakł. autora, Warszawa 2013, 213 s.; ilustracje.  
ISBN 9788393048892

#### REPORTAŻE. LITERATURA FAKTU

**Sylwia Chutnik**, *Proszę wejść. Więzienie: historie nieprawdziwe*, (tekst S. Chutnik; fot. M. Długosz), Nowy Teatr, Warszawa [2012], 94, [2] s.; ilustracje.  
ISBN 9788392725060

**Jack Mayer**, *Życie w słoiku: ocalenie Ireny Sendler: jak nastolatki z Kansas odkryły i uratowały od zapomnienia polską bohaterkę Holocaustu*, (przekł. z ang. R. Stiller), Andrzej Findeisen / AMF Plus Group, 2013, 428 s.; ilustracje.  
ISBN 9788360532294

**Grzegorz Nowik, Epilog do „Kamieni na szaniec”**, Niezależne Wydaw. Harcerskie – Marek Frąckowiak, Warszawa 2013, 52, [2] s.; ilustracje.  
ISBN 9788393087068

**Anna Poppek, Rejs na krzywy ryj... czyli Jan Himilbach i jego czasy**, Wydaw. vis-à-vis/Etiuda; Wydaw. A. Liber, Warszawa - Kraków 2013, 227, [3] s.; [32] s. ilustracji.  
ISBN 9788391655450 (Wydaw. A. Liber – opr. miękka)  
ISBN 9788391655443 (Wydaw. A. Liber – opr. twarda)  
ISBN 9788378580386 (Wydaw. vis-à-vis/Etiuda – opr. miękka)  
ISBN 9788378580355 (Wydaw. vis-à-vis/Etiuda – opr. twarda)

#### RELIGIA. HISTORIA KOŚCIOŁÓW

**Paweł Cieśliak, Pamięć i wdzięczność: historia parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy na Saskiej Kępie: jubileusz 75-lecia parafii 1938-2013**, Parafia Matki Bożej Nieustającej Pomocy, Warszawa 2013, 173 [2] s.; ilustracje.  
ISBN 9788393681501

**Bronisław Kant, Salezjanie na warszawskim Powiślu: spadkobiercy dzieła ks. prałata Jana Siemca**, Parafia Rzymskokatolicka Najświętszego Serca Jezusowego, Warszawa 2013, 255, [1] s.; ilustracje.  
ISBN 9788393740421

#### FILM. TEATR

**Rafał Dajbor, Teatr Pani Eli**, (wybór fot. R. Dajbor, E. Wolffgram), Towarzystwo Przyjaciół Warszawy. Oddział Powiśle, Warszawa 2013, 39, [1] s.; ilustracje, (Seria: O Powiślu trochę więcej... Z. 7).  
ISBN 9788392825722 ISSN 1689-507X

**Szopki 1922-1931 Pikadora i Cyrulika Warszawskiego**, (teksty M. Hemar i in.; oprac. T. Januszewski), Wydaw. „Iskry”, Warszawa 2013, 436 s.; ilustracje.  
ISBN 9788324403394

#### MAPY. PLANY

**Archimapa: żydowskie dziedzictwo: Warszawa, Falenica, Otwock. Jewish heritage: Warsaw, Falenica, Otwock**, (tekst. B. Chomątowska-Szałamacha; przekł. na ang. Ł. Mojsak), Muzeum Powstania Warszawskiego, [Warszawa 2013], mapa, (Seria: Archimapa). [wyd. pol.- ang.]  
ISBN 9788360142660

**Mapa Powstania Warszawskiego: 1 VIII-2 X 1944: w skali 1:15 000. Okolice Warszawy według mapy konspiracyjnej AK zmniejszonej do skali 1: 50 000**, (red. P. Kamiński), Wyd. 4. popr., PTR Kartografia, Warszawa 2012, 2 mapy.

ISBN 9788360641460

**Robert Marcinkowski, Ilustrowany atlas dawnej Warszawy**, Wyd. 4. popr., Wydaw. „Oliwka”, Warszawa 2013, 256 s.; ilustracje, plany.

ISBN 9788393120314

**Ursynów – dzielnica Warszawy: Las Kabacki, Powsin: z przewodnikiem turystycznym**, Wyd. 5, Agencja Regraf, Warszawa [2012], 2 mapy na 1 ark.

ISBN 9788361042877

INNE

**Artur Jerzy Badyda, Oddziaływanie zanieczyszczeń powietrza pochodzenia komunikacyjnego na parametry sprawności wentylacyjnej mieszkańców Warszawy**, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa, cop. 2013, 182 s.; ilustracje, (Seria: Prace Naukowe - Politechnika Warszawska. Inżynieria Środowiska, Z. 65).

ISBN 9788378141457

**Wojciech Sabociński, Mazowiecki Park Krajobrazowy im. Czesława Łaszka**, (tekst W. Sabociński; fot. J. Brzezik i in.), Mazowiecki Zespół Parków Krajobrazowych, Otwock 2012, 128 s.; ilustracje.

ISBN 9788360886441

PRAWO I ADMINISTRACJA

**Helena Ciepła, Rafał Marcin Sarbiński, Katarzyna Sobczyk-Sarbińska, Roszczenia przysługujące byłym właścicielom tzw. gruntów warszawskich: sposób ich dochodzenia w postępowaniu administracyjnym i sądowym**, Wolters Kluwer Polska SA, Warszawa 2013, 344 s. (Seria: Biblioteka Sądowna).

ISBN 9788326442278

**Stanisław Faliński, Warszawski samorząd terytorialny w latach 1990-2002: geneza, ustroj, idee ustrojowe, aktywność**, Wydaw. „Difin”, Warszawa 2013, 278 s.

ISBN 9788376418032

**Mirosław Gdesz, Rewindykacja gruntów warszawskich: zagadnienia administracyjnoprawne**, Wydaw. LexisNexis Polska, Warszawa 2012, 212 s. (Seria: Monografie).

ISBN 9788378062622

**Aleksander Hetko, Dekret warszawski: wybrane aspekty systemowe**, Wyd. 2., Wydaw. C.H. Beck, Warszawa 2012, XXXI, 324 s. (Seria: Nieruchomości).

ISBN 9788325539368

ISBN 9788325539375 [e-book]

**Przemysław Śleszyński**, *Warszawa i obszar metropolitalny Warszawy, a rozwój Mazowsza*, Mazowieckie Biuro Planowania Regionalnego, Warszawa 2012, 160 s.; ilustracje, (Seria: Trendy Rozwojowe Mazowsza, Nr 8).

ISSN 2084-5669

## SPORT

**Robert Gawkowski**, *Futbol dawnej Warszawy*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013, 187 s.; ilustracje.

ISBN 9788323511410

**Legia najlepsza jest... Prawie sto lat prawdziwej historii. The true history of the Legia. The jubilee book** Wydaw. GiA, Katowice 2013, 368 s.; ilustracje, (Seria: Kolekcja Kibica, T. 13). [wyd. pol.-ang.]

ISBN 97883882323374

**Kamil Wójkowski**, *Legia Warszawa w europejskich pucharach: historia klubu i jego kibiców na piłkarskich arenach*, Sendorp- Księgarnia Kibica, Żelechów 2013, 400 s.; ilustracje.

ISBN 9788361418153

## KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

**Eliza Piotrowska**, *Warszawa: zwiedzanie i zabawa*, Wydaw. Arkady, Warszawa 2013, 56 s.; ilustracje.

ISBN 9788321348346

**Dorota Sidor**, *Gdzie jest wydra, czyli śledztwo w Wilanowie*, Muzeum Pałac w Wilanowie, Warszawa 2012, 79 s.; ilustracje.

ISBN 9788360850633

**Jovanka Tomaszewska, Wojciech Kołyszko**, *Kosmos Warszawa: Owopowiastrka*, (tekst J. Tomaszewska; il. W. Kołyszko), Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki; Agencja Wydawnicza „Egros”, Warszawa 2013, [96] s.; ilustracje, (Seria: Mazowiecka Akademia Książki, T. 31).

ISBN 9788363957124

ISBN 9788363427054

Hanna Macierewicz

# KRONIKA

---

## KALENDARZ WARSZAWSKI, maj – październik 2013

### MAJ

**1 V Z** przystani na Cyplu Czerniakowskim wyruszył w pierwszy rejs po zimowej przerwie tramwaj wodny „Wars”. Do końca czerwca będzie pływał w weekendy i dni świąteczne, a podczas wakacji także w piątki. Bilet normalny kosztuje 18 zł, ulgowy 9 zł. Darmowe są przeprawy na drugi brzeg Wisły jednym z czterech kursujących promów.

**2 V W** Dniu Flagi Narodowej zorganizowano w Warszawie wiele imprez. Można było m.in. uczestniczyć w uroczystościach głównych na Trakcie Królewskim, zwiedzać udostępnioną po raz pierwszy Salę Chorągwiową w Pałacu Prezydenckim, wziąć udział w majówce na udostępnionym przez cały dzień Stadionie Narodowym, gdzie można było skorzystać z warsztatów sportowych, obejrzeć pokazy broni, posłuchać koncertów lub spróbować sił w konkursach i grach strategicznych przygotowanych na terenie Cytadeli Warszawskiej.

**3 V** Tłumy oglądały uroczystości w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja na pl. Za-

mkowym. Po odczytaniu preambuły ustawy zasadniczej, oddano salut narodowy złożony z 21 wystrzałów. Zainteresowaniem cieszył się także XXIII Bieg Konstytucji, w którym wystartowało ok. 5 tys. osób. Trasa liczyła 5 km. Udział w biegu wziął premier Donald Tusk, zajmując 805. miejsce.

**5 V** Na Pradze, pod starymi budynkami, trwa pierwsze w Warszawie drążenie tunelu drugiej linii metra. Operacja jest trudna, bo niektóre kamienice są w złym stanie. Wykonawca zabezpieczył je, spinając stalowymi klamrami i montując belki w oknach. Zapewnił też mieszkańcom nocleg w hotelu oraz, na wszelki wypadek, odciął gaz w budynkach. Na razie nie odnotowano żadnych uszkodzeń.

**8 V** Władze Warszawy poinformowały, że budowa drugiej linii metra zakończy się 11 miesięcy później niż planowano, tj. 30 września 2014 r. Jednak wiele tygodni zajmą odbiory techniczne, zatem realnym terminem uruchomienia nowego odcinka jest koniec 2014 r. Ratusz twierdzi, że na przesunięcie terminu

zakończenia robót wpłynęły „obiektywne przyczyny”, których nie można było przewidzieć, jak: niewybuchy i niewypały, ostra zima 2011/2012, fundamenty obiektów historycznych, niezinventaryzowane podziemne instalacje. Wśród przyczyn opóźnienia nie wymieniono zeszłorocznych awarii na stacjach Świętokrzyska i Centrum Nauki „Kopernik”.

**9 V** Książka Krzysztofa Millera, fotoreportera „Gazety Wyborczej”, pt. *13 wojen i jedna* otrzymała nagrodę Warszawskiej Premiery Literackiej za miesiąc kwiecień. Jest to jedna z najstarszych nagród książkowych, przyznawana od 1985 r. przez księgarzy i bibliotekarzy, której celem jest promocja najbardziej wartościowych intelektualnie i literacko pierwszych wydań książek żyjących autorów i tłumaczy z Warszawy i Mazowsza. Od 2010 r. patronat nad nią objął Urząd Miasta st. Warszawy.

**11 V** W stolicy jest pięć miejsc, w których Zarząd Oczyszczania Miasta zezwala na grillowanie, a mianowicie: parki Skaryszewski, Praski, Fosa i Stoki Cytadeli oraz Pole Mokotowskie. Grillowanie w innych parkach grozi mandatem straży miejskiej, podobnie jak biesiadowanie na balkonach.

**12 V** Tegoroczne Święto Wisły odbyło się po obu stronach rzeki, między mostami Łazienkowskim i Gdańskim, a jego myślą przewodnią była ekologia i recycling. W programie znalazły się warsztaty recycling, kulinarne i artystyczne, imprezy dla miłośników sportu, sztuki i książek, a także koncerty. Podróż między atrakcjami na nadwiślańskich plażach ułatwiły stacje Veturilo na nowej plaży przy Klubie Spójnia i w Porcie Czerniakowskim oraz darmowe kursy statkami, promami, łodziami i kajakami.

Kilka tysięcy ludzi, mimo niezbyt dobrej pogody, przeszło ulicami Warszawy w XIV Pa-

radzie Schumana. W tym roku świętowano pod hasłem walki z kryzysem gospodarczym.

**14 V** W Muzeum Sztuki Nowoczesnej otwarto wystawę pt. „W sercu Kraju”, prezentującą 150 prac ok. 100 artystów z międzynarodowej kolekcji MSN. Stanowią one połowę z ponad 300 pozyskanych dotychczas przez tę instytucję od czasu jej założenia w 2005 r. Są to przede wszystkim zakupy zrealizowane w ramach programu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Międzynarodowe kolekcje sztuki współczesnej” oraz dary i depozyty artystów, osób prywatnych, w tym darczyńców Towarzystwa Przyjaciół Muzeum oraz firm, a także prace zamówione przez muzeum w trakcie realizowanych przez tę instytucję wystaw i projektów publicznych.

**15 V** Irena Sendlerowa została patronką alei przed Muzeum Historii Żydów Polskich. Aleja znajduje się wzdłuż frontowej elewacji, oddziela gmach od placu i skweru wokół pomnika Bohaterów Getta.

**16 V** Rozpoczęły się IV Warszawskie Targi Książki, zorganizowane po raz pierwszy na Stadionie Narodowym. W programie znalazła się rekordowa liczba uczestników – ponad 500 wydawców z kraju i zagranicy oraz 680 wydarzeń towarzyszących. Nowością jest akcja „Książka za książkę”. W zamian za przyniesiony papierowy egzemplarz książki można otrzymać kupon do bezpłatnego pobrania e-booków.

Żydowski Instytut Historyczny (ŻIH) rozstrzygnął konkurs na stałe upamiętnienie Wielkiej Synagogi, która stała przed wojną po południowej stronie pl. Tłomackie. Wygrała go warszawska architektka Maja Bui Ngoc, która zaproponowała wyświetlanie na wewnętrznych ścianach osiemnastowiecznej studni Gruba Kaśka – jedynym z nielicznych

ocalałych obiektów z placu – obrazów opowiadających historię budynku. ŻIH był również organizatorem symbolicznego powrotu Wielkiej Synagogi – architekt Jan Strumiłło odtworzył u wylotu ul. Bielańskiej, z październowych płyt i fotografii archiwalnych, plac Tłomackie (w skali 1:10).

**17 V** Brytyjski dziennikarz i reporter Ed Vulliamy, autor książki *Ameksyka. Wojna wzdłuż granicy* oraz tłumacz Janusz Ochab zostali laureatami czwartej edycji Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego za reportaż literacki 2012 r. Organizatorami nagrody są stołeczny ratusz i „Gazeta Wyborcza”.

**18 V** System miejskich rowerów staje się coraz bardziej popularny. Na stacjach w centrum często brakuje rowerów, bo są ciągle w użyciu. Dlatego uruchomiono 13 kolejnych punktów na Białołęce, Targówku i Żoliborzu, a w ciągu najbliższych dwóch miesięcy powstaną one we Włochach, na Ochocie, i Ursynowie, a także w Konstancinie-Jeziornie. W sumie liczba punktów Veturilo i Bemowo Bike zbliży się latem do 180, w których będzie dostępnych prawie 2,8 tys. pojazdów.

**19 V** W jubileuszowej X Nocy Muzeów wzięło udział 214 muzeów, galerii, placówek kulturalnych i instytucji. W Muzeum Narodowym pojawiło się 13 tys. zwiedzających, w małym Muzeum Neonów – ponad 10 tys., w Muzeum Historii Żydów Polskich – 6 tys., w Zachęcie – 4 tys. Zainteresowaniem cieszyły się biorące po raz pierwszy udział w imprezie Stadion Narodowy, kancelaria premiera przy Al. Ujazdowskich oraz Pałac Prezydencki, po którym oprowadził pierwszych zwiedzających prezydent Bronisław Komorowski. W kilku miejscach miasta odbyły się pokazy Muzeum Utraconego – wirtualnej prezentacji utraconych w czasie II wojny światowej dzieł sztuki,

które udało się odzyskać w ostatnich latach i tych, których nadal nie można odnaleźć.

**20 V** 1,50 m.b. unikatowych dokumentów po Julianie Kulskim przekazał do Archiwum Akt Nowych jego syn. Kulski był wieloletnim przyjacielem prezydenta Stefana Starzyńskiego, przed wybuchem wojny był jego zastępcą. Po aresztowaniu Starzyńskiego w październiku 1939 r. Kulski został komisarycznym prezydentem Warszawy. Dokumenty, które trafiły do archiwum, gromadził aż do śmierci w 1976 r.

**22 V** W Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego na Powiślu otwarta została po raz osiemnasty wystawa „Plany na przyszłość”, której organizatorem jest Centrum Łowicka. Znalazły się na niej projekty blisko 60 pracowni architektonicznych, m.in. koncepcje przebudowy Świętokrzyskiej i ronda de Gaulle’a, projekt powiększenia Muzeum Narodowego, wizualizacja wieży Biurowej Liberty Tower u zbiegu Grzybowskiej i Żelaznej oraz obudowanej wysokimi biurami hali Koszyki.

**23 V** Rozpoczęło się zbieranie podpisów na rzecz referendum w sprawie odwołania prezydenta Warszawy. Inicjatorem akcji, Stowarzyszenie Nasz Ursynów Piotra Guziana, wsparły m.in. Ruch Paliokota, Solidarna Polska, Stronnictwo Demokratyczne Pawła Piskorskiego oraz przywódca tzw. oburzonych. Głównym powodem wotum nieufności wobec urzędującej prezydent są jej ostatnie decyzje: podwyżka cen biletów komunikacji miejskiej, wygórowane stawki za wywóz śmieci oraz zwolnienia kucharek i woźnych w przedszkolach. Niezbędna minimalna liczba podpisów osób opowiadających się za referendum to 135 tys. Organizatorzy mają na ich zebranie dwa miesiące.

**25 V** Kilka tysięcy osób przeszło spod Pałacu Kultury pod Sejm w 10. Marszu Wyzwo-

lenia Konopii. Organizator – Stowarzyszenie Wolne Konopie, domagające się legalizacji marihuany – oskarżył policję o bezzasadne masowe zatrzymywania i rewizje osobiste mające zniechęcić uczestników do dalszego marszu. Stowarzyszenie zapowiada złożenie skargi na działanie policji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych oraz pikietę przed jego budynkiem.

Rozpoczął się pierwszy Festiwal Otwartych Mieszkań, w czasie którego można zobaczyć kilkanaście pracowni artystów i architektów warszawskich, m.in. pracownię rzeźbiarza Karola Tchorka w oficynie przy ul. Smolnej 36, pracownię rzeźbiarza i medaliera Józefa Gosławskiego i rysowniczkii Anny Gosławskiej przy ul. Nobla 23/25, pracownię malarki Zofii Budzyńskiej-Siemaszkowej i rzeźbiarza Adama Siemaszki przy ul. Książna 6, dom architekta Bohdana Lacheta przy ul. Katowickiej 9.

**26 V** Podczas szóstej edycji Orange Warsaw Festiwal wystąpiła na Stadionie Narodowym

wym Beyoncé, jedna z największych gwiazd współczesnej muzyki rozrywkowej.

**30 V** Tysiące osób uczestniczyło w głównej warszawskiej procesji Bożego Ciała, którą poprowadził kardynał Kazimierz Nycz nową trasą – od katedry św. Jana do pl. Piłsudskiego. Dotychczas procesja zaczynała się przed kościołem św. Krzyża, lecz budowa metra w sąsiedztwie wymusiła zmianę dotychczasowego szlaku. Ołtarze zostały wzniesione przy kościołach św. Anny i Seminarijnym oraz na skwerze ks. Jana Twardowskiego i na pl. Piłsudskiego.

Najcenniejsza nekropolia Warszawy, Cmentarz Powązkowski, od lat pada łupem wandalii i złodziei. Tym razem ograbiony został nagrobek Krzysztofa Kieślowskiego, z którego zniknęła rzeźba z brązu przedstawiająca dłonie reżysera ułożone w kadr. Cmentarz nie posiada monitoringu, a jego zarząd przekonuje, że przy tak dużej rozległości nekropolii (43 ha) ani kamery, ani zatrudnieni ludzie nie rozwiążą problemu.

## CZERWIEC

**1 VI** Zarząd Transportu Miejskiego wprowadził kolejne cięcia w komunikacji miejskiej, które mają przynieść mu ok. 50 ml zł oszczędności. Zlikwidowano 13 linii autobusowych, ponad 50 autobusom zmieniono trasy lub zmniejszono częstotliwość ich kursowania, niektóre będą pojawiać się na przystankach raz na pół godziny. W sumie w godzinach szczytu na ulice miasta wyjedzie ponad 60 autobusów mniej.

**2 VI** Żadna z inwestycji drogowych w Warszawie nie skończyła się w terminie. Opóźnienia przekraczają rok, wciąż przesuwane są terminy ukończenia prac, na niektórych budowach prace przedłużano nawet trzy razy (ukończenie remontu ul. Kasprowicza, przebudowa

półtorakilometrowego odcinka Górczewskiej). Dotychczas żaden z wykonawców nie został ukarany.

304 zł dostał w skupie złomu mężczyzna, który ukradł rzeźbę z grobu Krzysztofa Kieślowskiego. Krzysztof M. Bednarski, który ją projektował, wycenił dzieło na 180 tys. zł. Rzeźbę odzyskano po telefonie z punktu skupu złomu, do którego trafiły brązowe ręce.

**3 VI** Universam przy rondzie Wiatraczna, jeden z najbardziej charakterystycznych budynków Grochowa, idzie do rozbiórki. Właściciel obiektu, spółdzielnia WSS „Społem” Praga-Południe, planuje wybudować w tym miejscu dwie 16-piętrowe wieże połączone



wspólnym podium i dziedzińcem, w których parter i pierwsze piętro będą miały przeznaczenie usługowo-handlowe, znajdzie się tam m.in. nowy Uniwersam.

**4 VI** Sąd Okręgowy w Warszawie wydał wyrok nakazujący zwrócenie miastu działki przy Łazienkach Królewskich, na której spółka Parkwiev Terrace zburzyła – bez niczyjej zgody – stuletni budynek koszar pułku hużarów grodzieńskich. Miał on być zaadoptowany na apartamentowiec, tymczasem w październiku 2011 r. – mimo nakazu wstrzymania prac – jego mury zostały zrównane z ziemią. Spółkę przejęła firma Griffin Group, która zdobyła decyzję zezwalającą na budowę na tej działce dwóch apartamentowców. To pierwszy taki wyrok w Warszawie, będący ostrzeżeniem dla innych inwestorów.

**6 VI** Na liście projektów na lata 2014-2020, o których dofinansowanie z nowego budżetu UE będzie starać się Warszawa znalazły się w pierwszej kolejności projekty komunikacyjne: dokończenie drugiej linii metra, dostosowanie pierwszej linii do potrzeb niepełnosprawnych, remont tras tramwajowych i kolejowych, budowa centrów przesiadkowych z parkingami i obwodnic. Władze stolicy chcą również uzyskać dotacje dla szkół i uczelni na rozwój cyfryzacji, kierunków ścisłych i badania naukowe. W planach jest wsparcie Pragi, która wymaga społeczno-gospodarczego ożywienia.

W Muzeum Narodowym otwarto monograficzną wystawę „Klasyka sztuki XX w.” Marka Rothki. 17 płócien wypożyczonych z National Gallery of Art w Waszyngtonie uzupełniono wyborem ulubionych płyt i książek artysty, zdjęciami, listami i wierszami. Wystawa jest ukoronowaniem obchodów jubileuszu 150-lecia muzeum.

**7 VI** Do Zarządu Dróg Miejskich wpłynęła rekordowa liczba wniosków o wydanie zgody na tzw. piwne ogródki. Jest ich już 270 i dotyczą lokalizacji praktycznie w całej Warszawie. Podczas Euro 2012 w stolicy były 202 ogródki. ZDM cieszy się, bo każdy dodatkowy metr oznacza większe wpływy do miejskiej kasy. Urzędnicy szacują, że w tym roku zarobią na ogródkach milion zł.

**9 VI** Trzygodzinne oberwanie chmury zmieniło ulice Warszawy w rwące potoki. Spadło średnio ponad 20 litrów deszczu na m kw., a w niektórych miejscach na Żoliborzu prawie 50 litrów. Na Trasie Armii Krajowej, w zagłębieniu pod ul. Mickiewicza, samochody zostały zatopione aż po dachy. Woda wdarła się też do metra, które zamknięto na ponad trzy godziny. Zalane zostały parkingi przy centrach handlowych oraz izba przyjęć w szpitalu przy ul. Inflanckiej. Strażacy odebrali ponad 300 zgłoszeń z prośbą o wypompowanie wody z zalanych piwnic i garaży.

**10 VI** Na nowym gmachu Akademii Sztuk Pięknych (ASP) u zbiegu Wybrzeża Kościuszkowskiego i Tamki zawisła wiecha. W nowym budynku uczelni uczyć się będą studenci wydziałów Rzeźby, Sztuki Mediów i Scenografii, Konserwacji i Restauracji Dziel Sztuki, Zarządzania Kulturą Wizualną. W znajdującym się obok nadbudowywanym starym gmachu ASP ulokuje się Międzyuczelniany Instytut Konserwacji. Inwestycja ma być gotowa w drugiej połowie roku. Kosztuje prawie 55 mln zł, z których 34 mln zł pochodzi z funduszy unijnych.

**11 VI** Miejskie Zakłady Autobusowe ogłosiły przetarg na 35 przegubowców z napędem gazowym. Szacowny koszt zakupu to 184,5 mln zł. Takie pojazdy jeżdżą już po kilku polskich

miastach. Pierwsze autobusy na gaz mają pojawić się na ulicach Warszawy w przyszłym roku.

**14 VI** Liczba podpisów za plebiscytem w sprawie odwołania Hanny Gronkiewicz-Waltz przekroczyła 100 tys. Oprócz inicjatorów wniosku, Warszawskiej Wspólnoty Samorządowej z burmistrzem Piotrem Guziałem na czele, od trzech tygodni podpisy zbierały także: Ruch Palikota, Stronnictwo Demokratyczne Pawła Piskorskiego i Solidarna Polska. Teraz poparcie dla referendum zadeklarowały również PiS i SLD. PO nie wyklucza, że Hanna Gronkiewicz-Waltz straci stanowisko. Nieoficjalnie wiadomo, że komisarzem wyznaczonym przez premiera ma zostać Małgorzata Kidawa-Błońska, która później miałaby powalczyć o prezydenturę.

**15 VI** Prawie 30 tys. osób odwiedziło zorganizowany po raz siódmy Piknik Kulturalny „Gazety Co Jest Grane” w Królikarni. Wystąpiło 13 zespołów muzycznych, wystawiono 2 spektakle, pokazano 5 filmów z repertuaru Gutek Film. Nie zabrakło też atrakcji dla najmłodszych.

**17 VI** Ratusz planuje wprowadzić jeszcze w tym roku na Muranowie i Nowym Mieście strefę Tempo 30, gdzie nie można przekraczać prędkości 30 km na godz. Ma ona zapewnić bezpieczeństwo pieszym, rowerzystom, ale i samym kierowcom. Z Tempa 30 będą wyłączone większe ulice z ruchem tranzytowym: Jana Pawła II, Stawki, Andersa, Bonifraterska, Anielewicza, Świętojerska i al. Solidarności. W Warszawie jedyny dłuższy odcinek z tak radykalnym ograniczeniem prędkości to Krakowskie Przedmieście i Nowy Świat.

**19 VI** Wojewódzki Sąd Administracyjny wydał wyrok uchylający zgodę na postawienie apartamentowców na działce przy ul. 29 listopada. Decyzję o warunkach zabudowy otrzymała spółka Parkview Terrace pół roku po

zburzeniu bez zezwolenia stojącego w tym miejscu budynku stuletnich koszar pułku huzarów grodzieńskich. Spółkę przejęła firma Griffin Group, której dwa tygodnie temu sąd nakazał zwrot terenu.

**20 VI** Według najnowszych sondaży już tylko 41 proc. warszawiaków uważa, że prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz jest dobrym gospodarzem. Na początku drugiej kadencji, pod koniec 2010 r., popierało ją aż 70 proc. mieszkańców. Nastroje zaczęły się pogarszać jesienią 2011 r., wówczas poparcie dla niej spadło do 55 proc.

W Warszawskiej Operze Kameralnej rozpoczął się 23. Festiwal Mozartowski, pod nową dyrekcją Jerzego Lacha i z krótszym, okrojonym z powodu mniejszego o 800 tys. zł budżetu, programem. Wcześniej Warszawa była jedynym na świecie miejscem, gdzie co roku grano wszystkie opery Mozarta, a także kilka dodatkowych widowisk stworzonych z innych jego utworów. W tym roku w tygodniowym programie znalazło się pięć Mozartowskich oper i siedem innych dzieł scenicznych.

Muzeum Powstania Warszawskiego wzbogaciło się o kolekcję zdjęć Olgierda Budrewicza z lat 1939-1949. 540 fotografii, w formie odbitek wklejonych do albumów z odręcznymi adnotacjami autora, pokazuje przede wszystkim Warszawę, ale są wśród nich także zdjęcia Żyrardowa, w których autor znalazł się po powstaniu warszawskim oraz Kopenhagi, Sztokholmu i Pragi, które odwiedził podczas powojennych delegacji.

**22 VI** Na Stadionie Narodowym wystąpił Paul McCartney, jedna z największych gwiazd muzyki na świecie, członek legendarnego zespołu the Beatles. Artysta dał ponad trzygodzinny spektakl, podczas którego zaśpiewał prawie 40 piosenek.

Warszawiacy po raz 18. świętowali Wianki nad Wisłą. Imprezę rozpoczął widowiskowy przelot odrzutowców. Głównym punktem programu były koncerty na scenie przy ul. Sanguszkii. Na zakończenie odbył się 14-minutowy pokaz pirotechniczny.

**23 VI** O godz. 7.00 otwarty został tunel Wiślostrady, nieczynny od 14 sierpnia 2012 r., kiedy to doszło do awarii na budowanej w tym miejscu drugiej linii metra. Mało brakowało, a po kilku godzinach tunel zostałby znów zamknięty z powodu popołudniowej burzy, w trakcie której woda zalała jezdnię prowadzącą w kierunku Żoliborza. Utrudnienia w ruchu trwały dwie godziny, tyle bowiem zajęło wypompowanie wody.

**28 VI** Groźba referendum sprawiła, że Hanna Gronkiewicz-Waltz w ciągu kilku ostatnich dni zwolniła urzędników niepasujących do wizerunku ratusza otwartego na dialog, kierowanego przez reagującego na problemy miasta prezydenta. Za porażkę w reformie

śmiecioviej zwolniony został wiceprezydent Jarosław Kochaniak, sekretarzem miasta przestał być Jarosław Maćkowiak, posadę stracił także naczelnik Wydziału Estetyki Przestrzeni Publicznej Tomasz Gamdzyk, który nie poradził sobie z ograniczeniem wielkoformatowej reklamy i zaprojektował dom pogrzebowy specający pl. Narutowicza.

**29 VI** Rozpoczęły się pierwsze remonty na drogach i związane z nimi zmiany w ruchu, które potrwać przez całe wakacje. Pasażerowie najbardziej odczują brak metra – w związku z budową drugiej linii nieczynne będą stacje Centrum i Świętokrzyska. Z powodu remontu mostu średnicowego pociągi podmiejskie przestaną kursować przez stacje Stadion i Powiśle. Remont rozpoczął się też na moście Łazienkowskim, który został zwężony o połowę. Zamknięto także zachodnią jezdnię ulicy Puławskiej przy Domaniewskiej.

## LIPIEC

**1 VII** W całym kraju rozpoczęła się rewolucja śmieciowa. Jednak Warszawa będzie musiała jeszcze na nią poczekać, ponieważ było zbyt wiele zastrzeżeń do ogłoszonego przez ratusz przetargu na odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych. W tej sytuacji śmieci od mieszkańców odbierać będą nadal te firmy, które robiły to wcześniej, nawet jeśli ktoś wypowiedział umowę na odbiór odpadów. Różnica będzie polegała na tym, że pieniądze za tę usługę będą trafiały do ratusza.

**2 VII** Po kilkumiesięcznym procesie zapadł wyrok uznający, że warszawski katarzyniarz Piotr Bot, którego papuga wyciągała losy za 5 zł, jest winny handlu bez zezwolenia. W spra-

wie loterii katarzyniarza zabrało głos nawet Ministerstwo Finansów, które sprawdzało, czy katarzyniarz podlega pod ustawę o hazardzie. Sąd mimo orzeczenia winy uznał, że szkodliwość czynu nie jest aż tak wielka, aby karać katarzyniarza grzywną, postanowił też, że za proces zapłaci skarb państwa. Katarzyniarz związany od 15 lat ze Starówką wyjeżdża grać do Gdańska, a potem może do Włoch.

**3 VII** Po trwającym pół roku remoncie pasa startowego lotnisko w Modlinie znów zaczęło działać. Na razie jednak do portu nie wróciły jeszcze tanie linie lotnicze. Reynar pozostanie na Okęciu do 2 września. Wizz Air uzależnia swój powrót od poprawnego funkcjonowania

systemu radiowej nawigacji wspomagającej lądowanie samolotu (ILS).

**6 VII** Ok. 58 tys. osób wzięło udział w spotkaniu ewangelizacyjnym „Jezus na Stadionie”. Wystąpił na nim ugandyjski kapłan charyzmatyk ks. John Baptist Bashobora, znany z niezwykłych uzdolnień: uzdrowień, wypędzania złych duchów, a nawet ze wskrzeszania zmarłych.

**7 VII** Pierwsze samochody przejechały po południu poszerzoną ulicą Górczewską, w rejonie skrzyżowania z Lazurową. Poszerzenie odcinka 550 m (od pętli tramwajowej do granicy miasta) wraz z budową ronda u zbiegu z Lazurową ciągnęło się tyle, co wytyczanie całej autostrady do Warszawy przed Euro 2012. Roboty zaczęły się latem 2011 r. i miały zakończyć się w sierpniu 2012 r. Termin był kilkakrotnie przekładany. Poszerzenie całej Górczewskiej zajęło w sumie 14 lat.

**8 VII** Instytut Teatralny mieszczący się na Jazdowie, w budynku starej Biblioteki Lekarskiej, obchodzi 10-lecie swojego istnienia. Instytucja kierowana przez Macieja Nowaka zorganizowała dziesiątki wystaw, pokazów i festiwali, przywróciła Warszawskie Spotkania Teatralne. W swoich archiwach ratuje od zapomnienia zbiory teatralne: kostiumy, artykuły prasowe, plakaty, afisze i rekwizyty.

**9 VII** Na liście dekretowych nieruchomości, o które starają się przedwojenni właściciel jest ponad 100 placówek oświatowych. Najgorsza sytuacja jest w Śródmieściu, gdzie lista takich nieruchomości obejmuje prawie 40 pozycji. Burmistrz dzielnicy Wojciech Bartelski zaproponował, aby chronić reprivatyzowane placówki oświatowe błyskawicznie uchwalanymi planami miejscowymi. Tworzenie mikroplanów dla szkół i przedszkoli zmusi prywatnych właścicieli do utrzymania *status quo* terenu.

**11 VII** Trwa pierwszy po powojennej odbudowie remont nawierzchni ulic Starego Miasta. Prace rozpoczęły się w 2012 r. Betonowe płyty zastępowane są porfirowymi. Od tamtej pory nowe chodniki ułożono na Nowomiejskiej, Krzywym Kole, kończy się remont Pivnej, Szerokiego Dunaju, nowa nawierzchnia układana jest też przy Rynku Starego Miasta od strony Muzeum Historycznego m.st. Warszawy. Nowością będą wózkopasy dla niepełnosprawnych, wytyczone na jezdni przy krawężnikach, które powstaną w miejscach, gdzie chodniki są zbyt wąskie.

**12 VII** Do grona urzędników zwolnionych ostatnio przez Hannę Gronkiewicz-Waltz dołączyli Marek Kraszewski, szef Biura Kultury i Katarzyna Ratajczyk, która odpowiadała za promocję miasta. W opinii współpracowników Kraszewski zbyt słabo komunikował się z twórcami, z kolei Ratajczyk była jednym z najbardziej krytykowanych urzędników, nie tylko przez opozycję, ale przez samą PO. Stanowisko szefa Biura Kultury zaproponowano Grzegorzowi Lewandowskiemu, twórcy klubokawiarni Chłodna 25. Funkcję zwolnionego wcześniej sekretarza miasta Jarosława Maćkowiaka obejmie Marcin Wojdat, szef Centrum Komunikacji Społecznej.

Prezydent Warszawy ogłosiła, że w miejsce planowanego budynku Muzeum Sztuki Nowoczesnej, wg projektu Christiana Kereza, na działce przed PKiN od strony Marszałkowskiej powstaną dwa, sklejone ze sobą. Jeden będzie przeznaczony na muzeum, drugi – na Teatr TR Warszawa. Oba będą miały 25 tys. m kw., czyli o 10 m kw. mniej niż budynek zaprojektowany przez Kereza. Jako pierwsze ma być budowane muzeum. Prace mogłyby rozpocząć się w połowie 2014 r. Koszt inwestycji szacowany jest na ok. ćwierć mln zł. Na początku września ma być ogłoszony konkurs na projekt gmachu.

**15 VII** Warszawiacy mają najwyższe pensje w kraju. Przeciętne wynagrodzenie wynosi 6 tys. zł brutto (w kraju 3,7 tys.). Najlepiej zarabia się w sektorze IT (przeciętnie 8 tys. zł miesięcznie), w branży telekomunikacyjnej (tyle samo) i przemyśle lekkim (7,3 tys.). Dla porównania w kraju zarabia się o 2-2,2 tys. zł mniej. Najmniejsze różnice są w szkolnictwie. Nauczyciel w Warszawie zarabia 3,7 tys. zł, w innych miejscach 3 tys. zł. Prawie co druga osoba zatrudniona w stolicy dostała w ubiegłym roku podwyżkę.

Według ekspertów rynku powierzchni handlowych w aglomeracji warszawskiej, gdzie działa ok. 40 galerii i centrów handlowych, w Warszawie jest jeszcze miejsce na kolejne. Na tysiąc mieszkańców przypada ok. 432 m kw. powierzchni w nowoczesnych centrach. Dla porównania, we Wrocławiu – 588, w Poznaniu – 546. Ratusz wskazał 26 potencjalnych lokalizacji, które analitycy przebadają pod kątem ich wpływu na komunikację, rynek pracy i środowisko.

**17 VII** Leszek Ruta, szef Zarządu Transportu Miejskiego, stracił stanowisko po ujawnieniu przez opozycję, że budżet nie zyskał po styczniowej podwyżce cen biletów. Ruta był jednym z najbardziej niepopularnych urzędników miejskich. Wprowadzał nieustanne korekty linii autobusowych, chciał likwidacji nocnych kursów metra. Podwyżka cen biletów oraz likwidacja na wiosnę linii autobusowych wywołały protesty, które przełożyły się na spadek popularności Hanny Gronkiewicz-Waltz.

Od 2015 r. mieszkańcy stolicy mają współdecydować o wydatkach finansowanych z budżetów poszczególnych dzielnic. Łączna kwota środków, które mieszkańcy dostaną do dyspozycji, nie powinna być mniejsza niż 0,5-1,0 proc. budżetu dzielnicy. Pomysły na to, w jaki sposób można spożytkować pieniądze

w ramach budżetu obywatelskiego, będzie można zgłaszać już od pierwszych miesięcy 2014 r. W 2012 r. mieszkańcy współdecydowali o budżecie Domu Kultury Śródmieście.

**20 VII** Zakończył się Festiwal Warsaw Summer Jazz Days. Przeszedł do historii jako najbardziej wyrafinowany i zróżnicowany stylistycznie w całej ponad 20-letniej historii. Wystąpili m.in. John Zorn, Paco de Luca, Renaud Garcia-Fonz, Wayne Shorter i jego kwartet, Piotr Wojtasik i Maciej Obara.

**22 VII** Ok. 232 tys. podpisów (na 133,5 tys. wymaganych) zebrano pod wnioskiem o referendum w sprawie odwołania Hanny Gronkiewicz-Waltz z funkcji prezydenta stolicy. Jego inicjator, Warszawska Wspólnota Samorządowa, przekazał je komisarzowi wyborczemu, który ma 30 dni na ich weryfikację. Jeśli liczba okaże się wystarczająca, ogłosi on referendum, które musi odbyć się w ciągu 50 dni. By głosowanie było ważne, do urn musi pójść minimum 389 tys. osób.

Rozpoczęła się budowa tunelu drugiej linii metra pod korytem Wisły. Tarcza „Krystyna”, drążąca tunel od strony Pragi, przechodzi 7-8 m pod dnem rzeki. Urząd Górniczy zakwalifikował prace jako trzeci stopień zagrożenia wodnego.

**23 VII** Zamek Królewski w Warszawie otrzymał od Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego ponad 8 mln zł dotacji na odtworzenie renesansowego ogrodu Zygmunta III Wazy, istniejącego niegdyś na bastionach oraz ogrodu na stoku pod zamkiem i na dachu Arkad Kubickiego, które powstały specjalnie dla niego i były unikatowym wówczas na świecie rozwiązaniem. Wykonawca, Park M ze Starego Sącza, ma na swoim koncie m.in. rewaloryzację parku w Żelazowej Woli.

**25 VII** Na Stadionie Narodowym odbył się koncert brytyjskiej gwiazdy popu, zespołu Depeche Mode. To ich czwarty występ w Polsce. Pierwszy raz zagrali w 1985 r. na Torwarze.

**29 VII** W Warszawie odnotowano temperaturę 35,9 st. C, co dorównuje lipcowemu rekordowi z ostatnich dekad, jaki padł 30 lipca 1994 r. W związku z falą upałów wojewoda mazowiecki wydał specjalny komunikat informujący, jak przetrwać wysokie temperatury w wielkim mieście. Karetki nie nadążały z obsłużeniem wszystkich wzywających. Od rana wyjeżdżały ponad 400 razy. Problemy miała również kolej – w 58 miejscach ograniczono prędkość pociągów, były duże opóźnienia, psuły się zwrotnice.

Grzegorz Piątek, krytyk architektury i zdobywca Złotych Lwów za polski pawilon na Biennale Architektury w Wenecji, został szefem miejskiego Wydziału Estetyki Przestrzeni Publicznej.

**30 VII** W PKiN odbyła się debata pod hasłem „Więcej kultury Warszawo”, podczas której warszawscy twórcy kultury i aktywiści dyskutowali z urzędnikami o polityce kultural-

nej miasta i konkursie na stanowisko dyrektora Biura Kultury, wakujące po odwołaniu Marka Kraszewskiego. Postulowano zarówno reformę biura, jak i zmiany w podległych mu instytucjach. Zwrócono uwagę, że nowy dyrektor powinien realizować zapisy Programu Rozwoju Kultury 2020.

**31 VII** Historyk literatury, specjalistka od romantyzmu, prof. Maria Janion, piosenkarka Irena Santor oraz były wicemarszałek Senatu i działacz opozycji w PRL Zbigniew Romaszewski zostali nowymi honorowymi obywatelami stolicy. Tytuły honorowego obywatela stolicy nadawane są co roku w przeddzień rocznicy wybuchu powstania warszawskiego – w Dniu Pamięci Warszawy.

Stegny będą pierwszym w Polsce zadaszonym torem łyżwiarskim. Miasto planuje przebudowę obiektu na kryty, wielofunkcyjny kompleks sportowo-rekreacyjny z widownią dla 3-12 tys. widzów w zależności od sposobu aranżacji. Inwestycja zostanie zrealizowana w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego – zapłaci inwestor, który w zamian będzie administrował obiektem i na nim zarabiał.

## SIERPIEŃ

**1 VIII** W 69. rocznicę wybuchu powstania warszawskiego, w Godzinę W, przed pomnikiem *Gloria Victis* oddali hołd poległym powstańcom nieliczni żyjący weterani, prezydent Bronisław Komorowski, premier Donald Tusk, prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz. Nie obyło się bez incydentów – nieliczni buczeli, gdy wieniec pod pomnikiem składali premier i Władysław Bartoszewski. Po zakończeniu części oficjalnej i opuszczeniu cmentarza przez przedstawicieli władz, wieniec przed pomnikiem złożył Jarosław Kaczyński wraz

z przedstawicielami klubu PiS. W ocenie powstańców tegoroczne obchody przebiegły w lepszej atmosferze niż w poprzednich latach.

**2 VIII** Kibice przyjeżdżający na mecze Legii mogą już zostawiać samochody bezpośrednio przy stadionie zamiast w jego okolicach. Parking na ok. 400 miejsc otwarto na placu po rozzebranych basenie Legii, wjazd jest od ul. Czerniakowskiej. Organizacja miejsc postojowych dla kibiców być może zakończy parkingową gehennę mieszkańców tej okolicy.

**4 VIII** W starych magazynach przy ul. Ożarowskiej na Kole powstanie Hala Buddów – Buddyjski Ośrodek Medytacyjny, który będzie największym miejskim obiektem buddyzmu w Polsce. Inwestorem jest Buddyjski Związek Diamentowej Drogi Linii Karma Kagyu. Budowa ośrodka to wypełnienie życzenia, które na początku 2009 r. wyraził Lama Ole Nydahla. Polska społeczność buddystów liczy ok. 500 osób. Projekt zakłada rozbudowę i adaptację obecnie istniejącego budynku wzniesionego w latach 1947-1956 wg projektu architektów Heleny i Szymona Syrkusów oraz budowę nowych obiektów.

**5 VIII** Otwarto fragment Ogrodu Krasinśkich, od strony ul. Barokowej, z nowym placem zabaw dla dzieci oraz częściowo zagospodarowanym ogrodem kwaterowym. Przybyło w nim m.in. ponad 200 sztuk pnączy, 200 krzewów róż, 400 sadzonek roślin bylinowych i 21 drzew. Połamany asfalt głównej alei zastąpiła nawierzchnia epoksydowa. Lada moment rozpoczną się społeczne konsultacje w sprawie wprowadzania psów do parku, piknikowania na trawie, możliwości jazdy na rowerze i rolkach na jego terenie. Konsultacjom nie podlega natomiast ogrodzenie Ogrodu Krasinśkich. Pozostałe części ogrodu, m.in. część historyczna, nawiązująca do projektu Franciszka Szaniora, mają być otwarte późną jesienią, a najpóźniej wczesną wiosną 2014 r.

**6 VIII** Piotr Karczewski, dyrektor stołecznego Biura Gospodarki Odpadami Komunalnymi, podał się do dymisji. Nadzorował on wdrażanie nowego systemu gospodarowania odpadami, a także przetarg, który miał wyłonić firmę odbierającą śmieci. Tymczasem przetarg już po raz drugi trafił do Krajowej Izby Odwoławczej. Karczewski jest już trzecią osobą z ratusza, związaną z ustawą śmieciową, która pożegnała się ze stanowiskiem. Jako pierwszy

do dymisji podał się wiceprezydent Jarosław Kochaniak, odpowiedzialny za odpady komunalne, potem odszedł Sławomir Michalak, prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania.

**7 VIII** Brzegi Wisły stają się coraz bardziej popularnym miejscem letniej rozrywki warszawiaków od chwili, gdy dwa lata temu otwarto Centrum Nauki „Kopernik”. To przy „Koperniku” powstał pierwszy zagospodarowany teren z trawnikiem i pomostem. Ludzie zaczęli przyjeżdżać rowerami, rozkładać koce. Tego lata można przyjść tu na warsztaty ogrodnicze albo na film do plenerowego kina. Po obu stronach rzeką działają plaże z leżakami i hamakami i coraz liczniejsze sezonowe klubokawiarnie. Po rzece pływają promy, kajaki, łódki. Wieczorami między mostami Świętokrzyskim i Łazienkowskim spacerują tłumy.

**8 VIII** W Warszawie odnotowano nowy rekord ciepła. Termometry na Okęciu pokazywały w południe 36,9 st. C., a w niektórych częściach miasta, jak Bielany, Śródmieście, Targówek Mieszkaniowy, odnotowano jeszcze wyższe temperatury. To tzw. miejskie wyspy ciepła, w których temperatura może być wyższa o 5 st. C. niż tuż za miastem. Niewykluczone, że termometry wskazywały tam wczoraj nawet 40 st. C.

Niespodziewanie szybko zakończył się remont jezdni w kierunku Saskiej Kępy na moście Łazienkowskim. Miał trwać 2 miesiące, tymczasem oddano go do użytku po 2,5 tygodniach. Według Zarządu Dróg Miejskich okazało się, że stan mostu był dużo lepszy niż zakładano, poza tym świetnie spisał się wykonawca, firma Mosty Warszawa, i dopisała pogoda.

Sanepid oraz Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji zapewniają, że zimna woda w kranach warszawskich nadaje się do picia, jest bezpieczna i dobrej jakości. Zatem nie warto

kupować wody w butelkach, bo ona niczym się nie różni. Jeśli ktoś ma żółtą wodę, to najprawdopodobniej z powodu braku dbałości administracji o instalację wodną w budynku lub dlatego, że woda stała jakiś czas w rurach.

**9 VIII** Z danych stołecznego Biura Turystyki wynika, że po Euro 2012 do Warszawy przyjeżdża ok. 30 proc. więcej zagranicznych turystów. W lipcu punkty informacji turystycznej udzieliły 47 tys. porad (rok wcześniej 20 tys.), 70 proc. zapytań pochodziło od turystów zagranicznych. Większą liczbę cudzoziemców potwierdzają także restauratorzy i hotelarze. Najwięcej gości przyjeżdża z Wielkiej Brytanii, Portugalii i krajów skandynawskich.

Aż 60 proc. warszawiaków chce, aby – mimo złego stanu finansów – miasto zorganizowało w tym roku imprezę sylwestrową na pl. Konstytucji. 17 proc. uważa, że powinna być ona zorganizowana z większym rozmachem, 60 proc. – że jej skala ma być podobna, a 22 proc. – że powinna być skromniejsza. Ubiegłoroczna impreza sylwestrowa podobała się 88 proc. mieszkańców.

**12 VIII** Tłumy mieszkańców Warszawy przyszły na godz. 21 do Parku Odkrywców, by obejrzeć spadające gwiazdy – Perseidy, czyli rój meteorów, który najlepiej obserwować w nocy z 12 na 13 sierpnia. Z nieba spadało nawet do 100 „gwiazd” na godzinę. By móc podziwiać to zjawisko, Centrum Nauki „Kopernik” przekonało miasto, by wyłączyć iluminację mostu Świętokrzyskiego i Stadionu Narodowego.

W ratuszu powstaje nowy program rewitalizacji zdegradowanych obszarów Warszawy na lata 2014–2020. Wiceprezydent Michał Olszewski zapowiedział, że miasto chce inwestować przede wszystkim w rewitalizację starej Pragi,

Targówka przemysłowego czy Kamionka. Do tej pory rewitalizacje w Warszawie polegały głównie na odnowieniu budynków czy remoncie placów. Brakowało zmian ważniejszych: społecznych i gospodarczych, które zapisano w nowym programie. Ratusz planuje m.in. wpływać na pobudzenie aktywności mieszkańców, przeciwdziałać zjawisku wykluczenia społecznego, propagować kulturę, wpływać na ożywienie gospodarcze obszaru przez wspieranie nowych inicjatyw.

**13 VIII** Tegoroczny Dzień Pamięci Starówki – święto ustanowione w 1992 r. dla upamiętnienia wybuchu niemieckiego czołgu-pułapki na ul. Kilińskiego, w którym 13 sierpnia 1944 r. zginęło ok. 500 osób – uczczono multimedialnym widowiskiem artystycznym pt. „39/89 Zrozumieć Polskę”, które pokazano na pl. Zamkowym. Muzyka filmowa, kameralna, jazzowa i elektroniczna była w nim tłem dla archiwalnych głosów czołowych postaci wydarzeń historii Polski od wybuchu II wojny światowej po upadek komunizmu. Wykonawcą widowiska był Łukasz L.U.C. Rostowski.

**15 VIII** Ruszył IX Międzynarodowy Festiwal Muzyczny „Chopin i jego Europa”, który należy do najważniejszych wydarzeń muzycznych Europy. Podtytuł tegorocznej edycji festiwalu brzmi „Od Chopina do Lutosławskiego”. Organizatorzy nawiązują w ten sposób do obchodzonej w 2013 r. rocznicy 100. urodzin Witolda Lutosławskiego, którego kompozycje pojawiły się w festiwalowym repertuarze. Wystąpią m.in. Martha Argerich, Barry Douglas, Krzysztof Penderecki, Leszek Możdżer, Piotr Anderszewski, Maria Joao Pires, Royal String Quartet i Rosyjska Orkiestra Narodowa.

**19 VIII** Rozpoczął się najtrudniejszy etap remontu nawierzchni na Starym Mieście, czyli wymiana bruku na rynku, a także instalacji ga-



zowej i wodociągowej. Oznacza to konieczność zwinięcia ogródków restauracyjnych. Ich właściciele pogodzili się z tym jednak, przyznając że bruk rynku był już tak pofalowany, iż stoliki i krzesła trzeba było ustawiać na specjalnie budowanych podestach. Po remoncie pojawiają się w nawierzchni gniazdka elektryczne umożliwiające doprowadzenie oświetlenia do ogródków. Do tej pory kable ciągnięto po rynku, przykrywając je listwami. Prace mają się zakończyć w połowie listopada. Ich koszt to 3,5 mln zł.

**21 VIII** Krajowe Biuro Wyborcze ogłosiło, że referendum w sprawie odwołania Hanny Gronkiewicz-Waltz z funkcji prezydenta Warszawy odbędzie się 13 października. Łącznie pod wnioskiem o referendum podpisało się 220 tys. osób, ale prawie 57 tys. podpisów odrzucono z powodu braku meldunku w stolicy, błędów w adresie zameldowania i numerze PESEL.

Brytyjski wokalista i basista, były lider grupy Pink Floyd, Roger Waters zagrał dla kilkudziesięciotysięcznej publiczności na warszawskim Stadionie Narodowym. Muzyk odegrał jeden z najsłynniejszych albumów Floydów, rockoperę *the Wall*.

**23 VIII** Tomasz Janowski został dyrektorem miejskiego Biura Kultury. Wcześniej był związany z teatrem TR Warszawa Grzegorza Jarzyny. Stanowisko obejmie po rozwiązaniu umowy z Instytutem Adama Mickiewicza, w którym do tej pory kierował Wydziałem Komunikacji.

W związku z zakończeniem prac nad łącznikiem między pierwszą i drugą linią metra otwarto stacje metra Centrum i Świętokrzyska oraz przywrócono normalny ruch pociągów. Od początku wakacji pociągi dojeżdżały z jednej strony tylko do Politechniki, z drugiej – do

stacji Ratusz Arsenal. Kursowała komunikacja zastępcza. Prace zakończono tydzień przed terminem.

**24 VIII** Rozpoczęła się jubileuszowa, 10. edycja Festiwalu Warszawa Singera, której honorowym gościem jest syn Isaaca Bashevisa Singera – Izrael Zamir. Festiwal odbywa się, jak co roku, w rejonie pl. Grzybowskiego i ul. Próźnej, w knajpkach nad Wisłą oraz na warszawskiej Pradze i Muranowie. Oprócz atrakcji muzycznych i teatralnych zaplanowano prawie 200 wydarzeń kulturalnych – wystaw, wykładów, warsztatów dla dzieci i dorosłych, spotkań literackich, pokazów filmowych i innych atrakcji.

**27 VIII** Trwa uszczelnianie konstrukcji stropu Dworca Centralnego od strony ul. Jana Pawła II i Al. Jerozolimskich. Choć dworzec wyremontowano przed Euro 2012 za ponad 60 mln zł, zalewa go deszczówka. Równocześnie wymieniane są blisko 40-letnie schody ruchome. Następnie zaplanowano wymianę szklanej elewacji budynku od strony alej i ocieplenie hali głównej. Zdemontowane zostaną znajdujące się w niej szklane kubiki, które okazały się niezbyt funkcjonalne i trudne do wynajęcia. Prace mają się skończyć na przełomie 2014 i 2015 r. i pochłoną ok. 40 mln zł.

**30 VIII** Ratusz zabiega o 2 mld euro z nowego budżetu unijnego na latach 2013-2020 z przeznaczeniem na dokończenie całej drugiej linii metra w 2022 r. i uzupełnienie taboru. Planowana jest budowa trzech stacji w każdym kierunku, a następnie trzech na Targówku i czterech na Bemowie. Dotychczas Warszawa otrzymała 2,7 mld zł dofinansowania na drugą linię metra i 25 pociągów Inspiro.

## WRZESIEŃ

**1 IX** Jacek Kasprzyk, wybitny dyrygent, został nowym dyrektorem artystycznym Filharmonii Narodowej. Zapowiedział, że chce ułatwić dostęp do muzyki szerokiej publiczności, m.in. przez nowe propozycje w programie koncertów dla dzieci i młodzieży, zamierza także pokazywać w szerszym kontekście muzykę współczesną.

**2 IX** Rok szkolny w pierwszych klasach rozpoczęło tylko 32,3 proc. sześciolatków, czyli ok. 4,6 tys. dzieci. Resztę, prawie 9,8 tys., rodzice posłali do zerówek, korzystając po raz ostatni z prawa wyboru. To oznacza kumulację w przyszłym roku dwóch roczników. Do szkół podstawowych pójdzie ok. 19,3 tys. dzieci, dla porównania w tym roku jest ich 14,5 tys. Jeszcze gorzej będzie za dwa lata, gdy oprócz rocznika 2008, do szkół pójdzie cały rocznik 2009.

**3 IX** Miasto od lat próbuje znaleźć inwestora na tzw. serek bielański, tj. działkę u zbiegu ulic Żeromskiego, Marymonckiej i Kasprowicza przy stacji metra Słodowiec, która co roku znajduje się w ofercie na targach nieruchomości w Cannes. Aby uczynić teren bardziej atrakcyjnym, wzdłuż jego północnej granicy zostanie wytyczona nowa ulica (Sacharowa), a zlikwidowany zostanie fragment ul. Kasprowicza, który przecina go przy południowym wyjściu ze stacji Słodowiec. Na skrzyżowaniach z ulicami Kasprowicza i Żeromskiego powstaną ronda, zaś fragment tej ostatniej będzie poszerzony od skrzyżowania.

**5 IX** Otwarto kolejny odcinek południowej obwodnicy Warszawy, od al. Krakowskiej do węzła Warszawa Południe, i trasę N-S do lotniska i Marynarskiej. Łącznie 10 km nowej ekspresówki. Dzięki nowej trasie mieszkańcy Ursynowa i Mokotowa łatwiej dostaną się do autostrady A2.

**6 IX** Pośrodku Wisły, przy moście Poniatowskiego, na wysokości Stadionu Narodowego pojawiła się piaszczysta wyspa. Ma 145 m długości, w najszerszym miejscu 16 m, a jej łączna powierzchnia wynosi 1,8 m kw. To efekt zawirowań nurty Wisły spowodowanych przez filar mostu. Woda odkłada tam naniesiony piasek. Wyspa ma charakter trwały.

Wycinka drzew na działce u zbiegu ulic Senatorskiej i Miodowej jest być może wstępem do rozpoczęcia zapowiadanej w tym miejscu, i budzącej wiele kontrowersji, budowy biurowca, który ma także zająć sąsiednią działkę. Właściciel terenu, firma Senatorska Investment, otrzymał pozwolenie na budowę już w kwietniu ubiegłego roku. Planowany budynek ma mieć dwie podziemne kondygnacje i cztery naziemne, z ostatnią ukrytą w wysokim dachu. Na razie na działce funkcjonuje prowizoryczny parking.

**7 IX** Rozpoczęło się dziewięciodniowe Święto Wilanowa, organizowane od 1995 r. w rocznicę odsieczy wiedeńskiej, czyli zwycięstwa Jana III Sobieskiego nad armią turecką pod Wiedniem (12 IX 1683). Tegoroczne obchody są wyjątkowe ze względu na okrągłą 330. rocznicę wiktorii wiedeńskiej. W programie znalazły się m.in. spektakle muzyczne, teatr i animacje dla dzieci, rekonstrukcja obozu wojennego z czasów Jana III Sobieskiego oraz prezentacja uzbrojenia współczesnej armii polskiej i fiesta balonowa.

Od 2014 r. zostanie wprowadzona, równocześnie z kartą rodziny, karta młodego warszawiaka, pozwalająca korzystać na preferencyjnych warunkach z komunikacji miejskiej, placówek sportowych, rekreacyjnych, kulturalnych oraz miejsc przyjaznych dzieciom. Uprawnienia

będą przysługiwały do ukończenia 20. roku życia. Otrzymają je mieszkańcy i ich dzieci, którzy płacą lub będą płacić w stolicy podatek dochodowy PIT.

**9 IX** Z ulicy Przeskok zniknął charakterystyczny pawilon, który został wzniesiony tam w 1962 r. przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego. W jego miejscu ma powstać biurowiec zaprojektowany przez pracownię Stanisława Fiszera. Budynek od strony ul. Zgoda będzie liczyć 45 m i kaskadowo zejdzie do 25 m bliżej ul. Szpitalnej.

**10 IX** Hanna Gronkiewicz-Waltz zlikwidowała Biuro Promocji, będące jedną z najbardziej krytykowanych instytucji ratusza. Od tej pory zagraniczną promocją stolicy zajmie się Biuro Funduszy Europejskich, a wizerunkiem lokalnym – Centrum Komunikacji Społecznej, którego dyrektorem został mianowany Jarosław Józwiak, dotychczasowy wicedyrektor gabinetu prezydent Warszawy.

**11 IX** Ok. 20 tys. związkowców protestowało w stolicy przeciwko polityce rządu Donalda Tuska. Manifestanci przeszli, w sześciu demonstracjach, przez centrum miasta pod ministerstwa, Sejm, a także Pałac Prezydenta.

Rodzina Jabłkowskich odzyskała budynek przy Brackiej, w którym przed wojną działał słynny Dom Towarowy Bracia Jabłkowscy. Od 2010 r., kiedy podpisali z władzami Warszawy akt notarialny zwracający im ziemię pod budynkiem z wieczystą dzierżawą na 99 lat, nie byli w stanie porozumieć się z działającą w budynku księgarnią Trafic, której zaległość z tytułu niepłaconego czynszu wynosi 15 mln zł. Komornik eksmitował dłużnika, a Jabłkowscy zapowiadają, że w grudniu uruchomią w jej miejscu nową księgarnię, należącą do sieci Matras.

**12 IX** Rada Warszawy zdecydowała, że skwer przy kanale Bródnowskim, niedaleko skrzyżowania ulic Kondratowicza i św. Wincentego, będzie nosił imię Grzegorza Ciechowskiego, znanego muzyka rockowego i kompozytora. Zmieniono też nazwę stacji metra na pl. Wilsona. Mimo przywrócenia przed 23 laty nazwy „plac Wilsona”, formalnie była tam stacja nosząca nazwę „plac Komuny Paryskiej”.

**13 IX** Miasto ogłosiło nowy, dwuetapowy konkurs architektoniczny na siedzibę Muzeum Sztuki Nowoczesnej i Teatru TR Warszawa na pl. Defilad. Inwestorem budynku zostanie bezpośrednio docelowy użytkownik, czyli muzeum i teatr, każdy odpowiedzialny za budowę swojej części. Dopuszczono powstanie dwóch budynków. Zgłoszenia są przyjmowane do końca października. Zwycięskie biuro zostanie wybrane do końca marca 2014 r., a budowa powinna ruszyć jesienią 2016 r. Otwarcie zaplanowano na kwiecień 2020 r.

**14 IX** Ok. 100 tys. ludzi demonstrowało w stolicy przeciwko antysocjalnej, neoliberalnej polityce rządu. Był to najważniejszy dzień trwających od środy Ogólnopolskich Dni Protestu, zorganizowanych przez trzy największe centrale związkowe: NSZZ „Solidarność”, OPZZ i Forum Związków Zawodowych. Głównym hasłem manifestacji było „Dość lekceważenia społeczeństwa”.

**17 IX** W 74. rocznicę wkroczenia wojsk radzieckich do Polski działacze PiS złożyli w urzędzie miasta petycję z 10 tys. podpisów przeciwko powrotowi pomnika „czterech śpiących” na pl. Wileński. Monument został zabrany na czas budowy metra, ma powrócić, tyle że zostanie przesunięty o 20 m. Petycja została złożona w urzędzie miasta przez Społeczny Ko-

mitet Protestu Przeciwko Przywróceniu *Pomnika Braterstwa Broni*, który chce, by trafił on do magazynu, ewentualnie do gromadzącego komunistyczne rzeźby skansenu w Kozłówce.

**19 IX** W Muzeum Narodowym otwarto wystawę „Guercino. Triumf baroku” prezentującą 33 obrazy, ponad 50 rysunków i rycin włoskiego malarza Giovanniego Francesco Barbieriego, zwanego Guercino. Wśród nich jest jego najslawniejsze dzieło *Pasterze arkadyjscy – Et Arcadia ego* z 1618 r., należące do najważniejszych i najpiękniejszych obrazów w historii malarstwa.

Otwarto kolejny odcinek oddawanej w częściach, od lipca, południowej obwodnicy Warszawy. Teraz do autostrady A2 można dojechać od ul. Puławskiej, przy hipermarkecie Real. Użytkowana połowa obwodnicy ma w sumie 40 km (od Marek, przez Bródno, Żoliborz, Bemowo, Ursus i Okęcie). Aby ruch był płynny, należy wybudować odcinki od południa i wschodu, ale żaden z nich nie znalazł się wśród projektów, które w pierwszej kolejności dostaną dofinansowanie z budżetu UE na lata 2014-2020. Na dokończenie obwodnicy Warszawy potrzeba ok. 9 mln zł.

**20 IX** Rozpoczął się 56. Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień”. Zaplanowano 17 koncertów, 20 prawykonań, 30 pierwszych wykonań w Polsce, występy 37 kompozytorów i autorów zagranicznych. Wydarzeniem będzie koncert, rzadko goszczącego w Warszawie, Krystiana Zimmermana, wybitnego polskiego pianisty, który zagra *Koncert fortepianowy* Witolda Lutosławskiego.

Warszawa dostanie dodatkowe pieniądze z budżetu unijnego na lata 2014-2020, przeznaczone na budowę centralnego odcinka drugiej linii metra oraz dalszych tuneli i stacji

w stronę Woli i Targówka. Do tej pory UE sfinansowała 59. proc. inwestycji, teraz dofinansowanie będzie większe o 400-500 mln zł. Cała inwestycja ma kosztować 11 mld zł.

**21 IX** W Warszawie zarejestrowanych jest 1,2 mln pojazdów, z czego 995 tys. to auta osobowe.

„Wersal Marii Leszczyńskiej, sztuka dworska we Francji XVIII wieku” to tytuł wystawy zorganizowanej przez Zamek Królewski w Warszawie we współpracy z pałacem w Wersalu, ukazującej niezwykle losy polskiej królowej, babki trzech królów Francji, ale także wysmakowanej sztuki dworskiej z czasów Ludwika XV. Zaprezentowano ponad 100 obiektów pochodzących niemal wyłącznie z kolekcji francuskich – publicznych i prywatnych, w tym 60 z Pałacu w Wersalu.

**22 IX** Zakończyła się rewitalizacja i digitalizacja pałacu i ogrodu w Wilanowie. Odrestaurowano elewacje, apartamenty Jana III Sobieskiego oraz 4 ogrody. Prace prowadzone przez 10 lat pochłonęły ok. 145 mln zł, ale wciąż jest jeszcze wiele do zrobienia. Dyrekcja planuje uporządkować dalszą okolicę, tj. urządzić park, usunąć asfalt z alejek, zadbać o mosty i obiekty bardziej oddalone od pałacu.

**25 IX** Platforma Obywatelska rozpoczęła kampanię antyfrekwencyjną przed referendum w sprawie odwołania Hanny Gronkiewicz-Waltz. Działacze partii próbują zniechęcić warszawiaków do udziału w głosowaniu 13 października m.in. rozdając gadżety z komunikatem: „Ja wybieram za rok”. 39 proc. warszawiaków deklaruje, że wybiera się na głosowanie.

Rozpoczął się IX Warszawski Festiwal Skrzyżowanie Kultur. W namiocie przed PKiN

wystąpią artyści z 10 dalekich wysp i terytoriów morskich: od tropikalnego Trynidadu i Tobago po mroźne wyspy północnej Kanady. Nowością jest dzień polskiej sceny muzycznej.

**27 IX** Na Rynku Starego Miasta nie będzie w tym roku Jarmarku Bożonarodzeniowego. Zamiast niego będzie funkcjonować, od 25 listopada do 2 marca, lodowisko zorganizowane przez właściciela jednego z działających tam barów. Jarmark zostanie zorganizowany przy Dworcu Centralnym – od strony ul. Emilii Plater stanie 26 budek.

## PAŹDZIERNIK

**2 X** Warszawskie uczelnie zainauguowały nowy rok akademicki. Na Uniwersytecie Warszawskim najbardziej obleganymi kierunkami są: lingwistyka stosowana (23 os./miejsce), sinologia (18 os./miejsce), japonistyka (16 os./miejsce). W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego najwięcej kandydatów na jedno miejsce zapisało się na kierunki: finanse i rachunkowość (ponad 10 os./miejsce), dietetyka (7,7 os./miejsce), biotechnologia (7,13 os./miejsce). Na Politechnice Warszawskiej najwięcej kandydatów na jedno miejsce było na kierunkach: geodezja i kartografia (18,3 os./miejsce), biotechnologia (12,8 os./miejsce), architektura (11,6 os./miejsce).

Z okazji 80. urodzin wybitnego kompozytora Krzysztofa Pendereckiego w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej odbyła się premiera jego *Diabłów z Loudon* w reżyserii Anglika Keitha Warnera. Natomiast w Salach Redutowych i w Salach Północnych otwarto dwie poświęcone mu wystawy. Zasadniczą częścią obchodów będzie festiwal jego imienia, który zorganizuje w listopadzie Stowarzyszenie im. Ludwiga van Beethovena.

**29 IX** Prawie 9 tys. biegaczy wystartowało w 35. Maratonie Warszawskim. Liczba uczestników na mecie – ponad 8,5 tys. – przewyższyła dotychczasowy wynik, czyli niecałe 7 tys. z poprzedniego roku. Wygrał Etiopczyk z polskim paszportem, Yared Shegumo, z czasem 2.10:34.

Na Torze Wyścigów Konnych na Służewcu po raz 100. odbył się najbardziej prestiżowy wyścig w stolicy – Wielka Warszawska. Na dystansie 2,6 km ścigało się 12 koni pełnej krwi angielskiej. Zwycięzcą okazał się Patronus dośiadany przez Szczepana Mazura.

Unia Europejska anulowała Warszawie karę ponad miliarda złotych za zanieczyszczanie środowiska poprzez zrzucanie ścieków do Wisły. Stolica oczyszcza dziś 100 proc. ścieków dzięki uruchomieniu pod koniec 2012 r. oczyszczalni ścieków „Czajka” na Białolece. Oczyszczalnia wraz ze spalarnią osadów i rurociągiem pod dnem Wisły kosztowała prawie 3,7 mld zł, z czego 1 mld dała UE.

**3 X** W Teatrze Wielkim – Operze Narodowej odbyła się pierwsza w tym sezonie premiera baletowa. Jacek Tyski, tancerz od lat związany z teatrem, wystawił *Hamleta*. Stworzył opowieść ilustrowaną fragmentami różnych utworów Beethovena, uzupełnioną filmami na wielkim ekranie, z elementami zarówno tańca klasycznego, jak i współczesnego. Spektakl jest jednym z serii przygotowywanej na zbliżający się Rok Szekspirowski.

Trwa remont Hotelu Europejskiego obejmujący wyburzenie zbudowanych po wojnie ścian wewnętrznych, wzmocnienie stropów, budowę trzykondygnacyjnego podziemnego parkingu, zbudowanie nowego dachu, którego

kalenica będzie wyższa o 3 m, aby pod spodem mogły znaleźć się biura. Wszystkie elementy remontu zostały zaakceptowane przez stołecznego konserwatora. Wyremontowany Europejski ma być najbardziej luksusowym hotelem w Polsce, powstanie w nim także apartament prezydencki. Pierwsi goście zamieszkają w nim na przełomie 2015 i 2016 r.

**4 X** Zmarł warszawski architekt Leszek Klajnert, twórca zajmujący się głównie budownictwem sakralnym (kościół NMP Królowej Świata przy Opaczewskiej, adaptacja kościoła św. Michała Archanioła do funkcji katedry warszawsko-praskiej), choć nie stroniący od obiektów komercyjnych – z jego pracowni wyszły projekty takich warszawskich biurowców, jak Sienna Center i Warta Tower czy elewacji hotelu Hyatt. Najbardziej znaną z jego realizacji była odbudowa północnej pierzei placu Teatralnego, z gmachem ratusza i dawnym kościołem Kanoniczek pw. św. Andrzeja.

**6 X** 12 tys. osób wystartowało w zawodach Biegnij Warszawo. To rekord. Trasa liczyła 10 km. Niestety, na mecie pomimo udzielenia natychmiastowej pomocy medycznej, zmarł 26-letni mężczyzna.

Najnowocześniejszy w Europie pociąg In-spiro jeździ już w tunelach metra. Wyprodukowała go fabryka Siemens. Pociąg różni się tym, że zużywa mniej energii, nie ma w nim wyraźnego podziału na wagony – są one połączone przegubami, ma o prawie 300 miejsc więcej niż rosyjskie składki i o 50-60 miejsc niż wyprodukowane przez firmę Alsto. Ponadto drzwi otwiera się przyciskiem i efektywnie działa nawiew. Metro zamówiło 35 takich składów.

**10 X** Mimo deklaracji Platformy Obywatelskiej Warszawa nie dostanie w tym roku rzą-

dowego wsparcia na odszkodowania za dekret Bieruta. Pierwsze 200 mln zł z Funduszu Rerywatyzacyjnego będzie dostępne dopiero wiosną 2014 r. Obecny dług wobec przedwojennych właścicieli, wynoszący 664 mln zł, stolica musi spłacać sama, a ponieważ miasto nie ma pieniędzy, dług ten będzie w przyszłym roku o wiele większy.

**11 X** Pokaz *Zatrzymanego życia* Uberto Pascaliniego otworzył 29. Warszawski Festiwal Filmowy, jedno z 14 najważniejszych na świecie wydarzeń poświęconych kinematografii. W programie znalazło się ponad 200 filmów z ponad 50 krajów, a także spotkania z twórcami i aktorami z różnych stron świata.

Ponad 50 galerii polskich i zagranicznych, antykwariatów i wydawnictw bierze udział w XI Warszawskich Targach Sztuki, które odbywają się w Arkadach Kubickiego. Na sprzedaż wystawiono (za 900 tys. zł) *Portret Witolda-K*, pędzla Pabla Picassa, oraz prace Jerzego Nowosielskiego, Wojciecha Fangora, Stefana Gierowskiego i Tadeusza Dominika, a także Włodzimierza Pawłaka i Ryszarda Grzyba – członków słynnej Grupy, działającej w Warszawie w latach 80. Atrakcją tegorocznej edycji są zajęcia dla dzieci prowadzone przez Andrzeja Pągowskiego i Józefa Wilkonka.

Zakończyła się trwająca kilka miesięcy budowa dwóch rond u zbiegu ul. Kopernika ze Świętokrzyską i Tamką. Przywrócony został ruch autobusowy z Powiśla w kierunku Nowego Światu.

**12 X** Tłumy warszawiaków przyszły na otarcie kompleksu biurowo-handlowego zlokalizowanego w miejscu dawnego Supersamu przy pl. Unii Lubelskiej. Składający się z 3 budynków – 2 pięciopiętrowych i 90-metrowej

trójkątnej wieży – kompleks jest jednym z ostatnich projektów Stefana Kuryłowicza. Sklepy zajmują pierwszą podziemną kondygnację, parter i pierwsze piętro, na wyższych kondygnacjach są biura.

**13 X** Frekwencja w referendum o odwołanie Hanny Gronkiewicz-Waltz z funkcji prezydenta Warszawy wyniosła 25,66 proc. To zbyt mało, by było ono ważne. Progiem ważności dla referendum był poziom 29,1 proc. Najwyższą frekwencję odnotowano w Śródmieściu – 35,6 proc. Najmniej osób poszło głosować na Ursynowie – 19,4 proc., gdzie burmistrzem jest inicjator referendum Piotr Guział.

W Muzeum Historycznym m.st. Warszawy otwarta została wystawa „Zawód architekt”, towarzysząca edycji Festiwalu Warszawa w Budowie. Zajmuje ona dwa piętra. Na niższym znajduje się część historyczna poświęcona głośnej wystawie „Warszawa wczoraj, dziś, jutro”, którą otworzył prezydent Stefan Starzyński w Muzeum Narodowym w 1938 r. Na wyższym piętrze wystawy urządzono jej część współczesną, w której – tak jak wówczas, w 1938 r. – sami architekci opowiadają o swoim zawodzie.

**15 X** Stowarzyszenie Architektów Polskich wydzierzało na 10 lat dwukondygnacyjny pawilon, stanowiący część dawnej restauracji Zodiak mieszczącej się na tyłach Domów Centrum. Planuje uzyskać dotację z norweskich funduszy pomocowych i przywrócić za nią budynkowi pierwotny kształt – z utworzeniem klatki schodowej, tarasu, pergoli, neonu i mozaiki. Na parterze powstanie kawiarnia, a na piętrze miejsce dyskusji architektonicznych.

**16 X** Z powodu referendum w sprawie odwołania prezydent Warszawy partii polityczne przedstawiły już potencjalnych kandy-

datów na jej następców. Start w wyborach zadeklarowali: Ludwik Dorn z Solidarnej Polski, Przemysław Wipler ze Wspólnoty Republikańskiej oraz Andrzej Rozenek z Twojego Ruchu. PO nie planuje zmian i Hanna Gronkiewicz-Waltz zapewne wystartuje na kolejną kadencję. Janusz Palikot chce zbudować wspólny blok lewicy, który wystawi prawdopodobnie Ryszarda Kalisza. W bloku tym nie będzie jednak SLD, który ma swoich kandydatów (Wojciecha Olejniczaka lub Marka Balickiego). Kandydatem Warszawskiej Wspólnoty Samorządowej będzie najprawdopodobniej Piotr Guział.

**18 X** Rozpoczął się kolejny uciążliwy remont, utrudniający komunikację w mieście: zwężono Trasę AK i zamknięto część wjazdów na most Grota-Roweckiego, które staną się częścią ekspresowej obwodnicy miasta. Prace potrwać do 2015 r., będą kosztować ok. 800 mln zł. Do czasu ich zakończenia ma obowiązywać całkowity zakaz tranzytu ciężarówek przez Warszawę.

Z badań jakości życia w 79 miastach naszego kontynentu, zleconych przez Komisję Europejską wynika, że aż 90 proc. warszawiaków jest zadowolonych z życia w stolicy. 87 proc. jest zadowolonych z zieleni i parków miejskich, 80 proc. dobrze ocenia transport publiczny, 82 proc. jest usatysfakcjonowana z dostępu do kultury, 64 proc. mieszkańców uważa, że Warszawa jest miastem czystym. Najgorzej wypada służba zdrowia, która została uznana przez 52 proc. pytanym jako najważniejsza przy ocenie jakości życia. Tylko 39 proc. mieszkańców jest z niej zadowolonych.

**21 X** Z danych Ministerstwa Finansów na 2012 r. wynika, że Warszawa wypadła z pierwszej dziesiątki mazowieckich samorządów o największych dochodach podatkowych. Na jednego

mieszkańca stolicy przypadło 2677,23 gr podatków. Ratusz twierdzi, że to efekt kryzysu, który zaczęły odczuwać firmy płacące w stolicy podatki. Pierwsze trzy miejsca zajęły kolejno: Nadarzyn (3829,23 gr), Kampinos (3609,11 gr) i Konstancin-Jeziorna (3516,38 gr).

W Sali Kongresowej rozpoczął się trzydniowy XIII Światowy Szczyt Laureatów Pokojowej Nagrody Nobla, którego hasłem jest: „Solidarność dla pokoju – czas działać”. Odbywa się w 30. rocznicę otrzymania tej prestiżowej nagrody przez prezydenta Lecha Wałęsę, dlatego jednym z organizatorów szczytu jest Instytut Lecha Wałęsy. Do Warszawy przyjechali m.in. Dalajlama, Michaił Gorbaczow, Frederik Wilhelm de Klerk. Tematami przewodnimi szczytu są pokój i bezpieczeństwo, wartości społeczne w dobie kryzysu i prawa człowieka.

**22 X** Według policyjnych statystyk w Warszawie przybywa ofiar wypadków. Do końca września na warszawskich ulicach odnotowano ich ponad 870, zginęło 45 osób, a rannych zostało blisko tysiąc. Wypadków i rannych było o 30 proc. więcej niż w 2012 r. Największą grupę wśród ofiar stanowią piesi (24 na 45 osób). Najczęściej do wypadków dochodzi w Al. Jerozolimskich, na Puławskiej, Radzymskiej, w al. Niepodległości, na Górczewskiej, Wale Miedzeszyńskim.

**25 X** Ratusz kupił sprzęt do 100 plenerowych siłowni, które powstaną w miejscach wskazanych przez warszawiaków. W konsultacjach wzięło udział ponad 26 tys. mieszkańców. Liczba siłowni w każdej z dzielnic zależy od liczby mieszkańców. Najwięcej (aż 11) powstanie na Mokotowie, 9 – na Pradze-Południe, po 7 – na Ursynowie, Woli, Bielanych i w Śródmieściu. W każdej znajdzie się po 6 urządzeń:

wyciskacz, wahadło, biegacz, twister, orbitrek i wiosłarz. Część siłowni ma być gotowych jeszcze w tym roku.

**28 X** Zmarł Tadeusz Mazowiecki, pierwszy premier III RP, kawaler Orderu Orła Białego, założyciel i wieloletnim przywódca Unii Demokratycznej, a później Unii Wolności, honorowy obywatel Warszawy. Od 2010 r. pełnił funkcję doradcy Prezydenta RP ds. polityki krajowej i międzynarodowej. Miał 86 lat. W ratuszu wystawiono na dwa dni księgę kondolencyjną.

W hotelu Polonia Palace wręczono Feliksy Warszawskie – najbardziej prestiżowe nagrody teatralne stolicy. Trzykrotnie wyróżniono przedstawienie *Królowa Margot* wystawiane w Teatrze Narodowym. W kategorii „najlepsza reżyseria” wyróżnienie otrzymał Grzegorz Wiśniewski, w kategorii „najlepsza pierwszoplanowa rola kobieca” – Wiktoria Gorodeckaja, która zagrała Małgorzatę, a w kategorii „najlepsza męska rola pierwszoplanowa” – Macrin Hycnar za rolę Karola IX. Specjalnego Feliksa Warszawskiego otrzymał reżyser i dyrektor Teatru Współczesnego Maciej Englert, za – jak uzasadniono – „umiejętność wyjścia poza ramy teatru”.

**29 X** W Warszawie jest 1491 kamienic komunalnych pozbawionych centralnego ogrzewania, w 1708 domach brakuje ciepłej wody, a prawie 200 jest pozbawionych kanalizacji.

**30 X** Miejscy aktywiści protestują przeciwko budowie przez spółkę Senatorska Investment biurowca na działce między Miodową, Senatorską i Podwalem, który ma wchłonąć także kamienicę przy Podwalu 1. Inwestor przekonywał, że projekt budowy był konsultowany ze specjalistami z UNESCO, tymczasem prof. Andrzej Rottermund, przewodniczący



Polskiego Komitetu ds. UNESCO oświadczył, że nikt nie zwrócił się o opinię w sprawie tej inwestycji. Jeśli planuje się coś na terenie objętym wpisem na Listę Światowego Dziedzictwa, to należy o tym powiadomić centrum w Paryżu.

Inwestycje nieuzgodnione z ekspertami z Warszawy i Paryża mogą doprowadzić do wykreślenia całych zespołów urbanistycznych lub poszczególnych obiektów z prestiżowej listy.

*Aleksandra Sołtan-Lipska*



BRAMA STRACE